

JAK ZBUDOWAĆ ZDROWY KOŚCIÓŁ

PRAKTYCZNY PRZEWODNIK
ŚWIADOMEGO PRZYWÓDZTWA



MARK DEVER oraz **PAUL ALEXANDER**

SŁOWEM WSTĘPU OPATRZYŁ D.A. CARSON

JAK ZBUDOWAĆ ZDROWY KOŚCIÓŁ

MARK DEVER
oraz
PAUL ALEXANDER

JAK ZBUDOWAĆ ZDROWY KOŚCIÓŁ

**Praktyczny przewodnik
świadomego przywództwa**

Słowem wstępu opatrzył D.A. Carson



FUNDACJA EWANGELICZNA

Toruń 2025

Tytuł oryginału:
How to Build a Healthy Church:
A Practical Guide for Deliberate Leadership

Tłumaczenie:
Krzysztof Kujawiński

Korekta:
Danuta Pustówka

Skład komputerowy i projekt okładki:
Aneta Krzywicka

Redakcja:
Tadeusz Tołwiński

Published by Crossway
1300 Crescent Street
Wheaton, Illinois 60187
This edition published by arrangement with Crossway.
All rights reserved.

Wydawca:



Fundacja Ewangeliczna
ul. Myśliwska 2, 87-118 Toruń
www.fewa.pl

© Fundacja Ewangeliczna
Toruń 2025

9Marks ISBN: 979-8-89218-180-8

W roku 2000 uczestniczyłem w rekolekcjach weekendowych prowadzonych w kościele Capitol Baptist Church w Waszyngtonie, stolicy USA. W trakcie tych rekolekcji, Mark Dever pozwolił nam zobaczyć, jak prowadzony jest kościół i zachęcił nas do pytań. Każda czynność, którą starsi i kościół wykonywali była przemyślana i wszystko, co tam zobaczyliśmy, zakorzenione było głęboko w biblijnych przekonaniach odnośnie do tego, czym kościół jest i co kościół robi. Pan wykorzystał ten weekend, aby ukształtować moje pojęcie na temat tego, jak może wyglądać zdrowy, biblijny kościół.

Dzisiaj trzymasz w swoich dłoniach swego rodzaju „rekolekcje weekendowe” w formie książki, ale musisz być świadomy jednej rzeczy. To nie jest książka w stylu „zrób to sam”, w potocznym tego słowa znaczeniu. To książka, która zamiast odpowiadać na pytanie „jak?”, daje odpowiedź na pytanie „dlaczego?”. Jej autorzy, Mark Dever i Paul Alexander przekonują, że ponieważ kościół pochodzi z boskiego zamysłu, należy go budować zgodnie z Jego słowem.

Nasz Bóg postanowił, że kościół będzie zdrowym miejscem i wyjawiał w swoim Słowie, jak to osiągnąć. Dlatego przeczytaj tę książkę, pomyśl o tym, czym kościół jest, a następnie świadomie poprowadź swój kościół do tego miejsca na chwałę Bożą.

Juan Sanchez, adiunkt teologii chrześcijańskiej, seminarium
The Southern Baptist Theological Seminary

Jak zbudować zdrowy kościół to książka tak prostolinijna, jak biblijna. U samego jej sedna leży założenie, że życie chrześcijańskie musi być świadomie przeżywane w rodzinie kościoła prowadzonego przez starszych. Dever i Alexander nie dają nam błyskawicznych rozwiązań ani nowych objawień; oni po prostu nawołują nas do przeżywania zwykłego i konsekwentnie biblijnego chrześcijaństwa.

Chopo Mwanza, pastor kościoła Faith Baptist
Church Riverside, Kitwe, Zambia

Ta pozycja jest doskonałym przykładem na to, jak powinna wyglądać praktyczna książka na temat zdrowia i wzrostu kościoła: daje nam konkretne wskazówki i przykłady biblijnych zasad wdrażanych w życie i służbę lokalnej wspólnoty.

J. Ligon Duncan III, Rektor i Dyrektor generalny
seminarium Reformed Theological Seminary

Jak zbudować zdrowy kościół to pozycja, w której znajdziemy wiele lekcji na temat służby, które Mark Dever wraz ze swoim zespołem odebrali z Pisma Świętego i postanowili wdrożyć w życie swojej kościelnej wspólnoty. Ta książka przeznaczona jest dla każdego, kto pragnie potraktować poważnie biblijny wzór kościoła i szuka praktycznej pomocy.

Philip Graham Ryken, Rektor, Wheaton College

Pozwól, że przedstawię ci bardzo nowatorski pomysł: skorzystaj z Biblii jako podręcznika do gromadzenia i prowadzenia kościoła! I właśnie *Jak zbudować zdrowy kościół* jest taką nowatorską pozycją, wyróżniającą się spośród podręczników pełnych koncepcji typu „kościół jako firma, pastor jako prezes”, które wypełniają w nadmiarze półki kościelnych księgarni. Trzymasz w dłoniach książkę, która jest niczym powiew odświeżającego powietrza, płynący z kart Biblii, która przyniesie życie do twojego kościoła. Zdecydowanie lektura obowiązkowa.

R. Kent Hughes, Senior Pastor Emeritus,
College Church, Wheaton, Illinois

Mark Dever od lat doświadcza błogosławieństwa odkrywania tajemnicy bycia mądrym budowniczym Kościoła Jezusa Chrystusa (Mat. 6, 24-27). Mając świadomość, że nasza siła pochodzi z przebywania w obecności i mocy Boga oraz Jego obietnic, Mark oddaje się służbie Jezusowi i ewangelii. Z pasją, godną naśladowania, angażuje się w budowanie zdrowego kościoła na fundamencie Biblii, całej Biblii i tylko Biblii. Praktykując uczniostwo angażuje do współpracy nie tylko członków lokalnej wspólnoty, ale też skutecznie zaraża liderów w USA i innych krajach. Owocem tych działań jest duchowy i liczebny wzrost kościoła Capitol Hill Baptist Church w Waszyngtonie, wiele publikacji oraz współpraca z wieloma wartościowymi ludźmi. Do nich należy Paul Alexander, bez którego nie powstałaby książka „Jak zbudować zdrowy kościół”. Wartość tej pozycji to cenne informacje odnośnie kroków i zasad budowania zdrowego kościoła, wypływające z solidnej biblijnej teologii, a przetestowane przez lata doświadczeń służby pastorskiej. Uporządkowane i szczegółowo opisane w książce praktyczne wskazówki nadają jej charakter przewodnika, który jest niezwykle pomocny dla każdego pastora, starszego czy lidera, który pragnie budować zdrowy kościół. Celem autorów tej książki nie jest żadne pójście na skróty, a zdecydowane uwypuklenie ponadczasowej wartości Słowa Bożego. Słowa, które stosowane wiernie i wytrwale daje owoc budowania Kościoła według woli i planu Zbawiciela. Kościoła, który według biblijnej teologii powinien być wielopokoleniowy i według obietnicy Jezusa Chrystusa przetrzyma wszelkie ataki i prześladowania (Mat. 16,18). Gorąco polecam.

Mariusz Socha, Pastor Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP,
Społeczność Chrześcijańska „Pogodno” w Szczecinie

Dla Connie i Laurie

Naszyc partnerek w życiu, miłości i służbie

Spis treści

Słowo wstępu	15
Przedmowa – Mark	17
Przedmowa – Paul	21
Słowo do Czytelnika	25
Wstęp	33
<i>Co budujemy?</i>	33
<i>Jak powinniśmy budować?</i>	35
<i>Jaki będzie koszt takiej budowy?</i>	38
Część 1: Gdy kościół się gromadzi	
1. Cztery składowe	45
<i>Głoszenie</i>	45
<i>Modlitwa</i>	48
<i>Osobiste relacje oparte na prowadzeniu</i>	
<i>do bycia uczniem Chrystusa</i>	51
<i>Cierpliwość</i>	53
2. Przystępując do dzieła	59
<i>Wyjaśniając, czym jest Ewangelia</i>	59
<i>Kultywując zaufanie</i>	62
<i>Porządek na listach</i>	65
<i>Przeprowadzanie wywiadów odwrotnego członkostwa</i>	67
3. Odpowiedzialna ewangelizacja	71
<i>Nie zapomnijmy o najważniejszym</i>	72
<i>Poszerzając grono zaproszonych</i>	73
<i>Unikajmy rozrywki</i>	76

<i>Unikajmy manipulacji</i>	77
<i>Skupmy się na Bogu</i>	78
<i>Szkolenie członków</i>	80
4. Przyjmowanie nowych członków	83
<i>Gdzie w Biblii mowa jest o członkostwie w kościele?</i>	84
<i>Zajęcia dla nowych członków</i>	86
<i>Przymierze kościoła</i>	87
<i>Rozmowa o przyjęcie w poczet członków kościoła</i>	90
<i>Służba nowych członków kościoła</i>	92
<i>Margines błędu</i>	92
5. Sprawowanie dyscypliny kościelnej	95
<i>Funkcja formacyjna i korygująca</i>	95
<i>Zapobiegawcza rola relacji opartej na wzajemnej odpowiedzialności</i>	96
<i>Kontekst</i>	98
<i>Lista osób, które potrzebują modlitwy</i>	100
<i>Usuwanie z listy członków</i>	100

Część 2: Gdy zbiera się kościół

6. Zrozumieć zasadę regulującą	109
<i>Zasada regulująca</i>	109
<i>Celem odkupienia jest uwielbienie</i>	110
<i>Boga obchodziło, jak ludzie uwielbiali</i>	
<i>w czasach starotestamentowych</i>	111
<i>Boga obchodziło, jak ludzie uwielbiali</i>	
<i>w czasach nowotestamentowych</i>	111
<i>Dlaczego Boga obchodzi to, jak Go uwielbiamy?</i>	112
7. Stosowanie zasady regulującej	115
<i>Czytaj Biblię</i>	115
<i>Głoś Biblię</i>	117
<i>Módl się Biblią</i>	118

<i>Śpiewaj Biblię</i>	120
<i>Oglądaj Biblię</i>	121
<i>W kwestii odprawiania wielu niedzielnych nabożeństw</i>	123
8. Rola pastora	127
<i>Praktykujący znaki</i>	127
<i>Nauczanie jest wszystkim</i>	128
<i>Z dnia na dzień</i>	130
<i>Trzy „P”</i>	133
9. Ekspozycja na ewangelię	137
<i>Na czym polega głoszenie ekspozycyjne</i>	138
<i>Czym są kazania ewangelizacyjne</i>	139
<i>Jak głosić ekspozycyjne kazania z myślą o ewangelizacji</i>	142
10. Funkcje różnych zgromadzeń kościoła	149
<i>Godzina edukacji dorosłych</i>	149
<i>Poranne nabożeństwa niedzielne</i>	150
<i>Wieczorne nabożeństwa niedzielne</i>	153
<i>Środowe nabożeństwa wieczorne</i>	156
<i>Spotkania członkowskie</i>	158
11. Funkcja obrzędów	163
<i>Chrzest</i>	163
<i>Wieczerza Pańska</i>	165
12. Wzajemnie się miłujcie	169
<i>Żywa, aktywna kultura</i>	169
<i>Budowanie wspólnotowego świadka</i>	173
13. Muzyka	175
<i>Wspólnotowy śpiew</i>	176
<i>Akompaniament</i>	182
<i>Różnorodność – zestaw przypraw</i>	186
<i>Docieranie do celu</i>	188

Część 3: Gromadząc starszych

14. Waga starszych	197
<i>Zarys biblijnego tła</i>	198
<i>Praktyczny wymiar wielu starszych</i>	199
15. Szukając kilku właściwych mężczyzn	205
<i>Rozpoznanie przed trenowaniem</i>	205
<i>Kim starszy nie jest?</i>	207
<i>Kim starszy jest?</i>	209
<i>Kwadrant kwalifikacji</i>	210
16. Ocena	213
<i>Ocena charakteru</i>	214
<i>Ocena kwalifikacji</i>	215
<i>Ocena odpowiedniości</i>	218
17. Dlaczego najważniejszy jest charakter	221
<i>Wzór</i>	222
<i>Spotkania</i>	223
<i>Wielkie spotkanie</i>	225
18. Zaczynamy	229
<i>Ekspozycja</i>	229
<i>Rozpoznanie</i>	231
<i>Nominacja</i>	231
<i>Wybór</i>	232
<i>Wprowadzenie w urząd</i>	233
<i>Współpraca</i>	235
<i>Rotacja</i>	235
19. Zatrudnianie personelu	237
<i>Dlaczego unikać specjalizacji?</i>	237
<i>Jaka jest alternatywa?</i>	243
<i>Relacje pomiędzy personelem, starszymi i diakonami</i>	247

Część 4: Gdy gromadzą się starsi

20. Słowo i modlitwa	253
<i>Słowo</i>	254
<i>Modlitwa</i>	257
21. Porządek obrad: o czym rozmawiać	263
<i>Przygotowanie</i>	263
<i>Kategorie do omówienia</i>	264
<i>Proces przygotowywania budżetu rocznego</i>	274
<i>Inni w pokoju</i>	276
22. Podejmowanie decyzji: jak o tym rozmawiać	279
<i>Rola pastora</i>	279
<i>Łaskawa mowa</i>	281
<i>Przestrzeganie porządku</i>	283
<i>Głosowanie</i>	285
Wnioski	289
<i>Kościół, który patrzy na Boga</i>	289
<i>Kościół, który patrzy na zewnątrz</i>	291
Dodatek: Formularz przygotowujący do rozmowy o członkostwie w kościele	299
Przypisy	302

Słowo wstępu

Jedną z największych dychotomii obecnych we współczesnym ruchu ewangelicznym jest kontrastowanie teologii z praktyczną mądrością. Wielu praktyków chlubi się swoją słabą znajomością teologii i chętnie to uzasadnia, równocześnie proponując szeroki wachlarz praktycznych kroków, które mają przyczynić się do rozwoju kościoła i uczniostwa. W reakcji na powyższe, wielu pastorów i teologów lamentuje nad powierzchownością sporej części nauki głoszonej we współczesnym ewangelikalizmie i nawołuje do radykalnego powrotu do Pisma Świętego oraz edukacji w teologii. Pierwsza grupa często rezygnuje z Biblii, pozostawiając ją co najwyżej na poziomie powierzchownym: nic nie może podważyć hegemonii ich metod. Druga grupa natomiast, której teologia może być równie ortodoksyjna jak apostoła Pawła, czasami zdaje się sugerować, że z chwilą wejścia w posiadanie wiedzy biblijnej i po gruntownym teologicznym studium wszystko zadziała automatycznie – tak jakby potrzeba posiadania praktycznej wiedzy przez pastorów, którzy również są oddani teologii, ale którzy zainteresowani są praktycznymi krokami, priorytetami czy strategiami pastorskimi, była czymś zbędnym.

Kilka lat temu otrzymaliśmy od Marka Devera książkę *Dziewięć cech zdrowego kościoła* (wkrótce zostanie ona wydana po raz czwarty). Pomimo tego, że tytuł zdawał się sugerować co innego, książka ta pozbawiona była popularnych socjologicznych analiz i menadżerskich rozwiązań, do których wdrażania często jesteśmy zmuszani. To książka głęboko osadzona w biblijnej teologii. Zawarta w niej praktyczna refleksja przyniosła wiele korzyści pastorom i kościołom. Przyjmijmy teraz jednak, że żyjesz i służysz

w kościele lokalnym, który jest daleki od zdrowego profilu opisanego w *Dziewięciu cechach*: co teraz? Jak przejść od punktu A do punktu B? Na pewno po części odpowiedzią będzie mówienie o tych dziewięciu cechach i refleksja nad fragmentami biblijnymi, które na nie wskazują. Niemniej jednak, książka, którą właśnie trzymasz w ręku, wykracza poza to uproszczenie, aby pomóc pastorom i innym liderom prowadzić kościół w kierunku duchowego zdrowia oraz wzrostu. I należy powtórzyć, że niniejsza książka, napisana wspólnie przez Marka Devera i Paula Alexandra jest zanurzona w Piśmie Świętym – ale także przepełniona wiedzą zdobytą na przestrzeni wielu lat pastorskich doświadczeń i Bożej mądrości. Żaden pastor, który pragnie przebyć drogę od punktu A do punktu B nie może pozwolić sobie na to, aby przejść obojętnie obok tej nieprzepastnej, niezastąpionej pozycji.

D.A. Carson

Profesor Emeritus Nowego Testamentu

Trinity Evangelical Divinity School

Przedmowa – Mark

TAK NAPRAWDĘ TĘ KSIĄŻKĘ NAPISAŁ PAUL ALEXANDER. Rozmawialiśmy przez jakiś czas na temat tego projektu, a następnie, po kilku tygodniach, nagle na moim biurku pojawiło się kilka rozdziałów. Ho! Ho! Czegoś takiego wcześniej nie widziałem. „Paul napisał książkę”, pomyślałem. „Ale dlaczego widnieje na niej moje nazwisko?”.

Następnie zaczęłam ją czytać i pomyślałam: „Hej, to powiedziałem ja! Ja to tak ująłem! To moja historia!”. I wówczas uświadomiłem sobie, co właściwie zrobił Paul. Wziął to, czego ja nauczałem i co pisałem, te rzeczy, które powtarzałem wiele razy i odpowiedzi, których udzielałem na pytania odwiedzających kościoł pastorów, dodał do tego swój talent organizacyjny, czas, jasno wyrażane myśli i umiejętność racjonalnego myślenia – plus doświadczenia ze swojej własnej służby – i w ten sposób powstał pierwszy szkic tej książki.

Razem omawialiśmy rzeczy, które powinny znaleźć się na kartach książki takiej jak ta. Zadbaliśmy o to, aby znalazła się w niej odpowiedź na każde z tych pytań o kościoł, które nieustannie otrzymuję – przynajmniej na każde, na które możemy udzielić pomocnej odpowiedzi. Wspólnie pracowaliśmy nad projektem tej książki i nad kwestiami, które miały być w niej omówione.

Tak naprawdę jednak ta książka to pomysł mojej żony. Wpadła na niego, gdy słuchała, jak odwiedzający nas pastory raz za razem powtarzają te same pytania, na które udzielam tych samych odpowiedzi. Nie mogę powiedzieć, aby mądrości, zawarte w tej książce były szczególnie doniosłe, ale dzięki Bożej łasce,

faktycznie przyniosły korzyści wielu osobom zaangażowanym w służbę Bożą.

Pracując nad pierwszym wydaniem tej książki, chcieliśmy nadać jej tytuł *Budowanie ciała*, ale nie mogliśmy dojść do porozumienia, czyje konkretnie ciało miałoby ozdobić okładkę książki! Dlatego postawiliśmy na tytuł *Świadomy kościół*. Chcemy być świadomi i rozważni w związku z tym, co robimy, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy zaangażowani w największe dzieło na ziemi – budowanie ciała Chrystusa na Jego chwałę i cześć. Przy drugim wydaniu, wydawcy zasugerowali, aby tytuł książki w bardziej wyraźny sposób nawiązywał do *Dziewięciu cech zdrowego kościoła*, dlatego zmieniliśmy go na *Jak zbudować zdrowy kościół*.

Jeśli czytałeś moje wcześniejsze książki o kościele, to odkryjesz, że ta pozycja stanowi praktyczną konkluzję trylogii. Pierwotna książka, *Dziewięć cech zdrowego kościoła*¹, to prostolinijna diagnoza tego, co jest główną bolączką dzisiejszych amerykańskich kościołów ewangelicznych wraz z zalecaną biblijną terapią. To bardzo ogólna książka o podstawowych sprawach. Środkową częścią tego projektu stała się publikacja *Polity [Ustrój]*², a niektóre jej praktyczne wnioski dla współczesnych kościołów zostały opracowane w mojej książce *Understanding Church Leadership [Zrozumieć przywództwo kościelne]*³. W tych pozycjach skupiłem się na głębszym zrozumieniu takich kwestii jak członkostwo kościelne, dyscyplina oraz ustrój, a także podałem przykłady związanych z nimi praktycznych zastosowań. Jednak w tej książce próbujemy wraz z Paulem opisać „najlepsze praktyki” czy „wskaźniki” z najniższej półki, które pozwalają przeżywać eklezjologię obecną w poprzednich książkach. Teologiczna synteza tych myśli znalazła się w mojej książce *The Church: The Gospel Made Visible [Kościół: widzialny obraz ewangelii]*⁴.

Dlatego szczególnie mocno chciałbym podziękować mojemu żonowi za jej sugestie, które doprowadziły do powstania tej książki, Paulowi Alexandrowi za poświęcenie wielu godzin na pisanie

i entuzjastyczne przepisywanie, a także wszystkim wspierającym 9Marks za pomoc w umożliwieniu jej powstania. Paul jest utalentowanym pisarzem. Starsi i personel kościoła Capitol Hill Baptist Church okazali się moimi wspianiałymi nauczycielami większości tego, co znalazło się w tej książce.

Pragniemy, aby ta książka stanowiła dla ciebie zachętę. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszystko robimy tak jak należy, a wielu naszych przyjaciół posiada inne zrozumienie pewnych kwestii biblijnych poruszanych przez nas w tej pozycji, szczególnie w odniesieniu do ustroju kościoła i obrzędów. W takich przypadkach chcemy cię po prostu poprosić, abyś rozważył Słowo jeszcze raz wraz z nami i podjął suwerenną decyzję na dany temat. Zawsze próbujemy się również uczyć od innych. Dlatego istnieje możliwość, że z chwilą, gdy będziesz czytał tę książkę, zmieniliśmy już lub zmodyfikowaliśmy niektóre z opisywanych tutaj praktyk. Okazały się one jednak pomocne w przeżywaniu biblijnej nauki na temat kościoła i mamy nadzieję, że takie również okażą się dla ciebie. Mamy nadzieję, że możemy udzielić ci potrzebnych informacji i modlimy się, aby nawet w tych kwestiach, w których nam się nie powiedzie, udało nam się sprowokować cię, byś również znalazł sposób na to, żeby twój kościół mógł pełniej przeżywać razem ewangelię.

W tym celu wszyscy pracowaliśmy i modlę się, abyś czytał i działał mając w sercu ten sam cel.

Przedmowa – Paul

TAK NAPRAWDĘ TĘ KSIĄŻKĘ NAPISAŁ MARK DEVER. Słowa należą do mnie, ale większość myśli należy do Marka; ja po prostu przelałem je na papier.

O Marku usłyszałem po raz pierwszy, gdy pisałem pracę dyplomową w Trinity Evangelical Divinity School w Deerfield, w stanie Illinois, przygotowując się do pracy pastorskiej. Przeczytałem jego książkę *Dziewięć cech zdrowego kościoła* w ramach zajęć o obowiązkach pastora i mój prowadzący, Mike Bullmore zachęcił mnie, abym udał się na staż do kościoła Marka. Uznałem, że poświęcę kilka tygodni na przemyślenie jego propozycji. Gdy miałem rzadką okazję skontaktować się z dr. Bullmorem w jego domu, aby wyjaśnić pewne kwestie związane z pracą, zapytał mnie, czy już złożyłem podanie o staż w kościele Capitol Hill Baptist. „Jeszcze nie”, odpowiedziałem. Usłyszałem wówczas słowa, które zostaną ze mną na zawsze: „Paul, naprawdę nie masz na co czekać”. Nie musiał mi tego powtarzać. Złożyłem podanie jeszcze zanim ten tydzień się skończył.

Po raz pierwszy spotkałem Marka we wrześniu 2002 roku, gdy odwiedzałem Capitol Hill Baptist podczas weekendowej konferencji 9Marks – długi weekend w kościele, w którym Mark jest pastorem w Waszyngtonie, DC, przeznaczony dla pastorów i studentów seminarium, aby mogli zobaczyć, jak prowadzony jest zdrowy kościół¹. Moje pragnienie, aby przyjechać tam w celu nauki zostało wzmocnione tym doświadczeniem. Dlatego zakończyłem pracę dyplomową w seminarium Trinity w tamtym semestrze i w styczniu 2003 roku rozpocząłem staż w Capitol Hill Baptist Church (CHBC).

To był staż jak na sterydach. Mój program w Trinity wiązał się z realizacją czterystu godzin praktyki, a staż w CHBC liczył ponad tysiąc sto godzin! Uczestniczyłem w każdym spotkaniu starszych; byłem na każdym spotkaniu członkowskim; czytałem dziesięć książek na temat kościoła i pisałem pięć prac tygodniowo; spotykałem się z Markiem i z pięcioma innymi stażystami raz w tygodniu na trzy godziny, aby omówić kwestie związane z teologią, przywództwem, a także życiem wspólnotowym kościoła; towarzyszyłem pastorom w niemal każdym spotkaniu, w którym uczestniczyli; a także miałem możliwość doświadczenia ewangelicznego głoszenia ekspozycyjnego, jakiego wcześniej nie widziałem. Te sześć miesięcy zmieniło moje życie; zmieniło moje zrozumienie tego, co to znaczy być pastorem i prowadzić wiernie kościół. Czułem się, jakbym przeskoczył dwadzieścia lat nauki na temat tego, jak biblijna teologia rządzi życiem i przywództwem lokalnego kościoła.

Dzięki dobrej Bożej opatrności, te miesiące zmieniły moje życie także w inny sposób: poznałem wówczas moją kochaną żonę – nie będzie zaskoczeniem fakt, że członkinię kościoła.

Pozostałem w 9Marks jako redaktor współpracujący i uczęszczałem do kościoła, a Bóg pozwolił mi nawet głębiej zanurzyć się w zasadach i praktykach, które kultywują zdrowie oraz świętość w lokalnym kościele. Dał mi również przywilej pracy ramię w ramię z wieloma dobrymi ludźmi, między innymi Markiem, najwierniejszym pastorem jakiego poznałem; a także z Mattem Schumckerem, wówczas dyrektorem 9Marks, najwspanialszym szefem i administratorem kościoła na świecie!

Jestem bardzo wdzięczny za to, że mogłem stać się częścią tego projektu, a jeszcze bardziej wdzięczny za możliwość pracy z tymi braćmi. Byli oni narzędziami, których Pan używał w nieustającym kształtowaniu mojego osobistego charakteru i zrozumienia tego, co to znaczy być pastorem, i wiem, że nie byłbym tym, kim dzisiaj jestem bez ich cierpliwego prowadzenia i wiernej przyjaźni.

Koncepcje zaprezentowane w tej książce zmieniły moje własne zrozumienie tego, co znaczy bycie wiernym pastorem. Modłę się, aby to samo zrobiły w twoim życiu, a twój kościół stawał się coraz bardziej zdrowym. *Soli Deo gloria.*

Słowo do Czytelnika

DLACZEGO SIĘGNAŁEŚ PO TĘ KSIĄŻKĘ? Co przykuło twoją uwagę? Proszę, bądź ze sobą szczery. Czy zaintrygowała cię okładka? Może rekomendacje? A może wziąłeś ją do ręki, ponieważ lubisz być na bieżąco z najnowszymi pozycjami na temat wzrostu kościoła i modeli służby?

A może kieruje tobą jakiś głębszy powód? Może jesteś pastorem z wieloletnim stażem i doświadczasz zniechęcenia w związku z brakiem wzrostu w swoim kościele? „Co robię nie tak? Dlaczego nie jestem tak skuteczny jak inni pastory?”. Być może sięgnąłeś po tę książkę, ponieważ jesteś zmęczony tym, że nie odnosisz „sukcesu” w służbie – ryby nie biorą, więc może czas na inną przynętę?

A może jesteś „młodym wilkiem”. Zakładasz kościół, który ma zmienić coś w Królestwie Bożym. Może jesteś zmęczony oglądaniem świata z perspektywy starych metod i chcesz być nowatorski – innowacyjny, kreatywny, poeksperymentować z nowymi metodami, wypróbować szalone pomysły, znaleźć klucz, który otwiera ludzkie serca w pokoleniu post-wszystkim.

A może zainwestowałeś ostatnie pięć lat swojego życia, próbując wprowadzić w czyn najnowszy model wzrostu kościoła i nie zadziałał? Może czytasz tę książkę, ponieważ zawiodł cię model, który wydawał się obiecujący i przyniósł świetny wynik gdzie indziej i dlatego teraz zaczynasz od nowa – od tego, co my nazywamy *świadomym kościołem*.

Może zainteresowałeś się tą książką ze względu na możliwość nowego sposobu prowadzenia kościoła, który może tchnąć nowe

życie w twoją wspólnotę. Może czytasz ją, ponieważ może stać się początkiem nowej, wielkiej fali w służbie kościelnej i iskrą na proch, którego wybuch spowoduje wzrost w kościele i stanie się blaskiem oraz ogniem we wspólnocie. A może czujesz się nieco przestarzały, niczym wyświechtana niebieska marynarka w świecie Bloomingdale’a, więc wstąpiłeś do księgarni chrześcijańskiej, żeby przewietrzyć półki z książkami duchownego. Zjrzyj w swoje serce i odpowiedz na pytanie: Dlaczego otworzyłeś tę książkę? Czego szukasz?

Zanim zaczniesz czytanie, pozwól, że dla dobra marketingu powiemy, czym ta książka nie jest. Po pierwsze, *nie jest nowa*. Jest stara – naprawdę stara. Nie twierdzimy, że jej treść pochodzi od nas; to nie jest „nowatorskie podejście” albo „wyjątkowa koncepcja” – nie jest innowacyjna. Prawda jest taka, że nawet *nie chcemy* być innowacyjni (no i proszę, powiedzieliśmy to!). Po drugie, *to nie jest program*. To nie jest urządzenie, które możesz podłączyć do prądu w swoim kościele i nacisnąć „Play”. Nie zależy od techniki, nie przygotowaliśmy planu duchowej dojrzałości ani systematycznych kroków budowania kościoła; nie znajdziesz tutaj wyszukanego języka ani profesjonalnych wykresów czy rozbudowanych metafor. Po trzecie, to nie jest książka oferująca *błyskawiczne działanie*. Nie oczekuj zatem, że po jej przeczytaniu wystarczy wdrożyć zawarte w niej porady i oglądać rezultaty. Zdrowy wzrost wymaga czasu, modlitwy, ciężkiej pracy, cierpliwości i wytrwałości.

Jeśli to nie jest nowy program, to co w taki razie to jest? Mówiąc wprost, to Słowo budujące kościół.

Łatwo przychodzi nam zgodzić się z panującą w naszej kulturze myślą, że nowe jest zawsze lepsze. Nowe ubranie jest lepsze od starego i znoszonego; nowy samochód jest lepszy niż stary wrak taty. Jest coś fascynującego w nowych rzeczach. Pociągają nas ze względu na swój blask, zapach wnętrza, nowoczesny wygląd, obietnice większej wydajności i lepszych osiągnięć. Wiemy, że to głupie, ale wiemy też, że dają nam samym jakieś poczucie

nowości – prawie tak, jakbyśmy odnawiali samych siebie na ich obraz i podobieństwo.

Jeśli chodzi o pomysły na to, jak zbudować kościół, to kuszące jest przyzwolenie, aby nasza fascynacja nowością kierowała naszym myśleniem i określała nasze metody. Ta pokusa jest nawet jeszcze większa w kontekście obecnie wyłaniającej się kultury ewangelicznej, która coraz bardziej dystansuje się od jasnego głoszenia doktrynalnych przekonań posadowionych na biblijnej prawdzie przekazanej nam przez historyczne kredo i wyznania chrześcijańskie. Gdy zostajemy pozbawieni naszego bogatego dziedzictwa historycznego i doktrynalnego, to co innowacyjne i kreatywne zaczyna wyglądać na bardziej praktyczne od tego, co wypróbowane i prawdziwe, po części dlatego, że jesteśmy zanurzeni w kulturze, w której to co terazniejsze, bezdyskusyjnie przewyższa wartość tego, co przeszłe. Zwycięża wówczas w naturalny sposób pragmatyzm. Nawet sobie tego nie uświadamiając ani nie poddając głębszej refleksji, zaczynamy szybko ekscytować się najnowszymi i najbardziej kreatywnymi modelami, które obiecują natychmiastowe i widoczne rezultaty, zazwyczaj odmierzane za pomocą „świętych statystyk”.

U podstawy tego leży, często w nieuświadomiony sposób, gwałtowna erozja naszej wiary w wystarczalność Pisma Świętego do pomyślnego sprawowania służby. Apostoł Paweł polecał Tymoteuszowi poświęcić się głoszeniu Słowa (2Tm 4:2) dokładnie dlatego, iż Słowo może sprawić, że człowiek Boży *będzie doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany* (2 Tm 3:17). Tymoteusz nie potrzebował najnowszych technik retorycznych, praktyk handlowych czy kreatywnych modeli służby opartych na chwytliwych metaforach. On najzwyczajniej w świecie potrzebował prowadzenia, instrukcji oraz ukierunkowania przez Słowo Boże.

„Świadomy”, oznacza oczywiście, „dobrze przemyślany i uważny”. Jako przywódcy kościołów pragniemy być uważni, aby budować kościół na i wokół ewangelii Chrystusa. Bardziej

konkretnie, chcemy starannie budować nasz kościół zgodnie ze wzorem, który Bóg dał nam w Słowie Bożym. W swoim najlepszym wydaniu, świadomy kościół to kościół, który skupiony jest na zaufaniu Biblii, poddany Jezusowi Chrystusowi, budujący lokalną wspólnotę. Chodzi o to, aby przejść od słów do czynów, gdy mowa jest o tym, że wierzymy w wystarczalność Pisma Świętego odnośnie do życia, zdrowia i wzrostu lokalnego kościoła. Naszym celem nie jest sprawdzenie, jacy potrafimy być innowacyjni. Naszym celem jest sprawdzenie, na ile potrafimy być wierni.

Następnie mowa jest o tym, co możemy nazwać modelem służby. Chodzi jednak w rzeczywistości o to, aby świadomie traktować biblijną ewangelię jako czynnik, który stoi za wzrostem kościoła, przyczynia się do jego rozwoju, a także określa, jak ma wyglądać każdy aspekt wspólnotowego życia kościoła i jego przywództwa. Bez względu na to, co robimy, chcemy naprawdę pozwolić, aby Słowo Boże wyznaczało naszą trajektorię, napędzało nasz postęp, a także panowało nad naszymi metodami. Od głoszenia przez ewangelizację, aż do sposobu, w jaki przyjmujemy nowych członków; od naszego uczniostwa i stosowania dyscypliny kościelnej, do naszych modeli przywództwa; od struktury niedzielnych nabożeństw porannych aż po harmonogram spotkań starszych, pragniemy, aby stosowane przez nas praktyki stanowiły odzwierciedlenie naszej zależności od biblijnej ewangelii, poddania się jej nakazom, a także świadomości jej wpływu na nasze wspólnotowe życie.

Słowa Boga zawarte w Piśmie Świętym są kamieniami budującymi kościół. Jako pastory i liderzy kościoła, za nasz podstawowy priorytet uznajemy sprawdzanie, czy ewangelia zajmuje centralne miejsce w naszym kościele. Chodzi o to, że musimy upewnić się, czy ewangelia wyznacza sposób funkcjonowania kościoła. Gdy zajmuje ona funkcjonalną centralność, kościół odnajduje swoje miejsce w kulturze, ponieważ ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu (Rz 1:16; 1Kor 1:17–18). Ewangelia walczy z wrogami kościoła takimi jak doktrynalne błędy i niemoralność

(Dz 6:7; 12:24; 19:20). Krótko mówiąc, Boże Słowo, ujęte w ewangelii, jest budulcem kościoła¹.

Zachowanie tej funkcjonalnej centralności ewangelii stoi za tym, dlaczego nie chcemy promować programów, kroków ani innowacyjnych metafor w tej książce. Aby zachować funkcjonalną centralność ewangelii, musimy postawić na skromność ludzkich metod, ponieważ w innym wypadku w naturalny sposób zastąpią one ewangelię w jej roli. Wówczas nasze metody budowania kościoła będą funkcjonowały w mniej więcej taki sam sposób, w jaki funkcjonuje styl komunikowania się kaznodziei. Styl nauczania kaznodziei może być barwny i pełen wigoru, a wówczas to jego własna osobowość staje się bardziej zauważalna i wpływowa niż przesłanie, które stara się on przekazać. Podobnie, istnieje niebezpieczeństwo, że metody pastorów i przywódców kościelnych stosowane do budowania lokalnego kościoła staną się tak wyraźne, że to im zacznie być przypisywana chwała za wzrost kościoła, która słusznie należy się wyłącznie ewangelii. Naszym celem jako kaznodziejów i przywódców jest utrzymanie naszych metod na tyle skromnymi i zwyczajnymi, aby ewangelia była pisana grubą czcionką na tle naszej własnej słabości.

THINK TANK

1. Czy ewangelia cieszy się funkcjonalną centralnością w twoim kościele? Dlaczego? Dlaczego nie? Czy w jakiś sposób twój obecny model służby odbiera chwałę ewangelii i przypisuje ją sobie? Jeśli tak, to w jaki sposób?

Pierwsze wydanie tej książki nosiło tytuł *Świadomy kościół*, ponieważ potrzebna nam była nazwa, która pozwoliłaby na wzięcie udziału w debacie na temat metodologii kościelnej. Amerykański ewangelicyzm charakteryzuje się obecnie różnymi rodzajami kościołów: *Kościół wschodzący*, *Kościół świadomy celu*, *Kościół łączący*, *Kościół czyniący uczniami*, a także krytyczna nazwa dla

zjawiska zwana *Kościółem ukierunkowanym na rynek* i prawie każdy inny rodzaj, jakiego można zapragnąć. Myśleliśmy, że zachowanie formatu „_____ kościół” w tytule pozwoli nam zająć osobne miejsce w tej debacie. Świadomy było najlepszym słowem, jakie mogliśmy znaleźć, aby zwięźle opisać to, o czym mówimy. Jednak jest to przede wszystkim termin, który (miejmy nadzieję) włączy nas do dyskusji, abyśmy mogli pokazać, że istnieje sposób robienia rzeczy, które faktycznie zostały odzyskane z dawnych wieków – kościół, który jest prowadzony i rządzony przez ewangelię. Capitol Hill Baptist Church w Waszyngtonie był laboratorium do testowania tych pomysłów w ciągu ostatnich dziesięciu lat. W związku z tym, ich zastosowanie okazało się owocne i zachęcające w naszym kontekście. Nie mają one być traktowane jako wyczerpujące lub wyłączne, ale po prostu jako próba ożywienia dyskusji prowadzonej w dobrej atmosferze na temat tego, jak powinno się karmić, prowadzić i chronić stado Boże.

A teraz pytanie za milion dolarów: Czy ten model można powielić? Czy można powielić go w twoim kościele? Oczywiście – ale nie istnieje jakaś cudowna, natychmiastowa receptura, a na pewno nie stanie się to ze względu na naszą błyskotliwość pozwalającą na stworzenie modelu, który daje się przenosić na inne grunty. Ten model daje się powielić, ponieważ jest on biblijny i prostolinijny. Bez względu na to, jakiej wielkości jest twój kościół, gdzie się znajduje, albo jakim ludziom służy, zawsze możesz pozwolić sobie na świadomość, że musisz dać się prowadzić ewangelii i że ewangelia musi stać za wszystkim, co robisz. Daje to wolność od konieczności odkrywania duchowych i kulturalnych preferencji grupy docelowej. Nie ma potrzeby wdrażania syntetycznego sylabusu, bycia niewiarygodnie kreatywnym myślicielem, ani nawet najbardziej charyzmatycznym liderem. Trzeba ufać, że Jezus zbuduje swój kościół za pośrednictwem Ducha Świętego i mocą swojej Ewangelii bez konieczności uciekania się do najnowszych programów ani do podążania za najbardziej popularnymi trendami.

Musimy jednak coś wyjaśnić: Nie obiecujemy natychmiastowych, namacalnych wyników. *Bóg* jest suwerenny. *On* wyznacza czasy i miejsca oraz długość naszych dni, a także owoc naszej pracy. Bóg Ojciec i Zmartwychwstały Syn suwerennie decydują, kiedy wylać Ducha Świętego i w jakim stopniu². Twoja praca w winnicy Chrystusa nie będzie owocna tylko dlatego, że przeczytasz tę książkę, ani nawet dlatego, że zastosujesz ten model. Naprawdę uważamy, że jest bardzo prawdopodobne, iż będziesz oglądał trwałą owoc, ponieważ będzie to wynikało z wierności i posłuszeństwa Bożemu normatywnemu Słowu. Jednak nikt nie przychodzi do Chrystusa, jeżeli nie pociągnie go Ojciec i nikt nie może być posłuszny Ewangelii, jeżeli Duch Święty nie udzieli zrozumienia, pokuty i wiary – tylko Bóg daje wzrost³.

Wielu przywódców kościoła twierdzi dzisiaj, że kościół nie znajdzie się po złej stronie historii tylko wówczas, gdy jego metody będą nadążać za światem. My twierdzimy, że jest dokładnie odwrotnie. W pewnym sensie, naszym celem jest zabranie kościoła do przyszłości poprzez pokazanie mu, kim pierwotnie miał być. Uważamy, że kościół nadąży za przyszłością tylko wówczas, gdy najbardziej widoczną cechą jego wspólnotowego życia będzie to, że jest rządzony i prowadzony na rozmaite sposoby przez sprawdzone, starożytne Słowo Boże.

Czy nadal jesteś zainteresowany tą książką? Mamy nadzieję, że tak. Jakby nie było, naszym celem jako chrześcijan, nie mówiąc już jako pastorów i przywódców kościoła, powinno być funkcjonowanie ewangelii w centralnym miejscu w kościele. Jeśli dotrzesz do ostatniego rozdziału i odrzucisz całą „model” to przynajmniej zrób to świadomie – z pełnym przekonaniem, dlaczego go odrzucasz. Jeżeli jednak przeczytasz całą książkę i zgodzisz się z nią, to odpowiedzialność przechodzi na ciebie. Niech ta książka nie kurzy się na półce – w świadomy sposób zastosuj jej treść. Rozmawiaj o niej podczas posiłków z innymi przywódcami kościoła. Przyjrzyj się spotkaniom swojego kościoła i strukturom przywództwa, aby sprawdzić, co musi się zmienić, żeby stały się

bardziej poddane władzy i kierownictwu ewangelii. Nauczaj ludzi na temat biblijnych zasad, które stoją za praktycznymi metodami, a także celowo kultywuj jedność nauczania. A następnie podejmijcie wspólne działania i poprowadźcie razem do zmiany w mądry, cierpliwy i pociągający dla innych sposób.

Wstęp

Co budujemy?

Aktem niezmiernie wielkiej głupoty byłoby rozpoczęcie budowy, nie wiedząc wcześniej, jaki budynek planujemy zbudować. Budynek mieszkalny różni się od budynku biurowego, a ten z kolei różni się od restauracji. Każdy z nich potrzebuje innego projektu, innego rodzaju pomieszczeń, innego rodzaju materiałów, użyteczności i kształtów. Dlatego proces budowania każdego z nich będzie inny, w zależności od tego, co chcemy zbudować.

Ta sama zasada stosuje się do kościoła. Kościół nie jest spółką, która może znaleźć się na liście 500 najbardziej dochodowych przedsiębiorstw świata. To nie jest jeszcze jedna organizacja *non profit*, ani też nie jest to fanclub. Prawda jest taka, że zdrowy kościół nie przypomina żadnej organizacji stworzonej przez człowieka, ponieważ to nie człowiek stoi za jego powstaniem.

Dlatego jedynym sensownym zadaniem dla nas jest sprawdzenie słowa Bożego, aby dowiedzieć się, co On chce, abyśmy tak naprawdę zbudowali. Tylko wówczas zrozumiemy, jak mamy budować. Jeśli to zaniedbamy, skończy się to doczesnym i wiecznym fiaskiem naszych przedsięwzięć. Patrząc z perspektywy doczesności, kościół to trudne duchowe przedsięwzięcie, przeznaczone do działania w trudnym środowisku relacji ludzkich. Wymaga on najtrwalszych materiałów, które muszą być ułożone we właściwych dla nich miejscach, gdzie będą dźwigały duże obciążenia, podane w biblijnym projekcie, tak aby zachować konstrukcyjną integralność budowli. Bez względu na to, jak piękna będzie fasa-

da, nasza konstrukcja się zawali, jeśli zbudujemy ją na fundamencie z piasku lub użyjemy do budowy kiepskiej jakości materiałów.

Patrząc z perspektywy wieczności, nasze dzieło ostoi się w ogniu dnia ostatniego, tylko jeżeli zbudujemy ze *złota, srebra i drogocennych kamieni* opisanych w biblijnym projekcie (por. 1Kor 3:12). Budowanie z pominięciem tego projektu niemal gwarantuje, że zbudujemy z tańszych i bardziej dostępnych materiałów, którymi są *drewno, siano i słoma*, a które spłoną (por. 1Kor 3:13–15). Ignorowanie Bożego planu dla kościoła i zastępowanie go swoim własnym spowoduje, że twoja praca nie przyniesie owocu. Dlatego w tym miejscu, na samym początku, najważniejsze pytanie, jakie możemy sobie postawić brzmi: Czym jest lokalny kościół w Biblii?

Bóg pragnie przede wszystkim, aby lokalny kościół był wspólnotą, która ukazuje Jego chwałę i mądrość, zarówno niewierzącym jak i niewidzialnym pierwiastkom duchowym (J 13:34–35; Ef 3:10–11). Bardziej konkretnie mówi o nas, jako miejscu zamieszkania Duch Świętego (Ef 2:19–22; 1Kor 3:16–17), organicznym ciele Chrystusa, w którym uwidoczniła została Jego chwała (Dz 9:4; 1Kor 12). Greckie słowo oznaczające kościół brzmi *ekklēsia*, czyli zgromadzenie lub kongregacja ludzi. Kościół jest Bożym narzędziem do ukazania Jego chwały Jego stworzeniu.

O wyjątkowości kościoła stanowi jego przesłanie – ewangelia. Kościół jest jedyną instytucją, której Bóg powierzył przesłanie nawołujące do pokuty za grzechy i wiary w Jezusa Chrystusa w celu uzyskania przebaczenia. Ewangelia ta uwidoczniła jest w obrzędach chrztu i Wieczerzy Pańskiej, obu zinstytucjonalizowanych przez Jezusa Chrystusa. Dlatego wyróżniającymi znakami kościoła są prawo do głoszenia tej ewangelii i prawo do sprawowania biblijnych obrzędów, które są jej obrazem.

A zatem budowla, którą stawiamy jest przede wszystkim skulptura na Bogu – to budowla skierowana ku Bogu, stworzona, aby objawiać chwałę Bożej natury i prawdę Jego ewangelii. To także budowla, która skierowana jest do zewnątrz; ale nawet jako taka,

ciągle skupiona jest na Bogu, ponieważ patrzymy na zewnątrz, aby rozpowszechnić Boży charakter i ewangelię pośród wszystkich narodów – aby gromadzić coraz więcej osób, które będą Go uwielbiać i powiększać Jego chwałę.

Nasza służba jest służbą powiększania – sprawiania, że Boża chwała będzie widoczna w oczach świata jako olbrzymia – taka jaką naprawdę jest, przez to, że będziemy ją przybliżać i sprawiać, że będzie widoczna lepiej w lokalnym kościele. Dlatego to co budujemy, nie jest jeszcze jedną organizacją *non profit* ani spółką chrześcijańską. Budujemy wspólnotową, organiczną budowlę, która będzie dokładnie powiększać Bożą chwałę i wiernie komunikować Jego ewangelię.

Ostatecznie, to Jezus buduje swój Kościół (Mt 16:18). Pozwolił nam jednak w swojej łasce uczestniczyć w tym procesie budowy, dlatego zgodne z Jego biblijnym projektem jest to, że uczestniczymy w budowie i życiu kościoła. Co próbujesz zbudować?

Jak powinniśmy budować?

Jak zatem buduje się zdrowy kościół? Z różnych stron świata ewangelicznego na to pytanie udzielono niezliczonych odpowiedzi. Niektórzy uważają, że należy poznać swoją grupę docelową i przyciągnąć ją, spełniając jej potrzeby¹. Inni twierdzą, że kluczem jest stworzenie żywej sieci małych grup, gdzie zachodzi zjawisko „prawdziwej wspólnoty”. Wiele osób wnioskuje, że musimy odłożyć na bok stare metody, które działały 50 lat temu i opracować nowe, które będą działać w postmodernistycznym kontekście². Inni jeszcze sądzą, że należy powrócić do symboli religijnych na nabożeństwie, aby zapewnić ludziom uświęcone doświadczenie i połączenie z przeszłością, których szukają w kościele³. Jeszcze inni uważają, że powinniśmy sprzedawać budynki kościelne i postawić na kościoły domowe⁴. A jeszcze inni, że mamy wolność, aby robić wszystko, co działa w naszym własnym lokalnym kontekście, pod warunkiem, że jest to etyczne.

Jak zatem mamy poruszać się w tym labiryncie nowoczesnych metod? Czy istnieje jakiś kompas, który może wskazać nam drogę? Czy istnieje jakiś sposób, aby wznieść się ponad tę płaszczyznę syntetycznych modeli służby, tak aby z perspektywy lotu ptaka zobaczyć drogę do przyszłości?

Mianownikiem dla tych i wielu innych modeli służby jest założenie, że dla Boga metoda tak naprawdę nie jest ważna. „Jeśli to sprawia, że ludzie przychodzą do kościoła lub daje im poczucie, że naprawdę uwielbiali Boga na niedzielnym nabożeństwie, to musi to być dobre, prawda?”.

Jeśli chodzi o budowanie ludzi dla Jego imienia i chwały, dla Boga ważne jest, w jaki sposób bierzemy udział w Jego celach związanych z odkupieniem. Jak to zobaczymy w rozdziale pierwszym, sama ewangelia jest Bożą mocą do budowania ciała Chrystusa (por. Iz 55:10–11; Rz 1:16; 1P 1:23–25). Słowo buduje kościół. Nasza moc nie leży w posiadaniu małych grup, wychodzeniu naprzeciw potrzebom grup docelowych, korzystaniu z właściwych programów ewangelizacyjnych, odtwarzaniu zabawnych skeczy, zapewnianiu wystarczającego miejsca parkingowego ani sprofilowaniu naszej służby na sięgnięcie po postmodernistycznego człowieka. Nasza moc leży w naszym wyjątkowym przesłaniu – ewangelii (z języka greckiego, *euangelion*) – a nie w naszej innowacyjności. Jako taka, nasza podstawowa metoda musi opierać się na jasnym komunikowaniu tego przesłania w możliwie najszerszym zakresie. W kategoriach biblijnych oznacza to, że musimy ją wiernie głosić (z języka greckiego, *euangelizō*), bez bojaźni nawołując do pokuty i wiary jako jedynych możliwych reakcji, które mogą doprowadzić do zbawienia (Mk 1:14–15).

Dlatego zanim przejdziemy do konkretnych, jak budować kościół w odpowiedzialny sposób, wyjaśnimy najpierw, na czym polega relacja pomiędzy ewangelią Chrystusa i metodą stosowaną przez osoby, które ją głoszą.

1. *Teologia determinuje metodę.* Bez względu na to, czy sobie to uświadamiamy czy nie, nasze myślenie o ewangelii ukształtuje sposób, w jaki będziemy się nią dzielić. Nasza teologia dobrej nowiny przełoży się na to, jak budujemy kościół.
2. *Boże metody determinują nasze.* Metody, które stosujemy do uprawiania i podlewania Bożej winnicy muszą być poddane Bożej metodzie i w całkowitej harmonii z Bożą metodą wzrostu – ewangelią, wiernie głoszoną przez Jego sługi. Praca będąca w opozycji do Bożych metod często oznacza działanie w opozycji do Jego celów⁵.
3. *Ewangelia zarówno umożliwia nam uczestnictwo w Bożych celach, jak i daje nam wiedzę o Bożych celach.* Nie jesteśmy w stanie nawet wejść do Królestwa, nie mówiąc już o służbie na jego rzecz, o ile najpierw ewangelia nie wykona w nas pracy; nie wiemy też jak służyć w Jego królestwie, jeżeli ewangelia nie dostarczy nam najpierw wiedzy na ten temat. Jako taka, wyłącznie sama ewangelia musi zarówno kształtować, jak i służyć do oceny wszelkich stosowanych przez nas metod służenia.
4. *Naszą miarą sukcesu musi być wierność ewangelii, a nie wyniki.* Moc Boża do prowadzenia duchowego życia i prawdziwej świętości leży w ewangelii. Dlatego najważniejsza jest wierność, a nie innowacyjność czy natychmiastowe rezultaty. Szymon czarnoksiężnik przyciągał swoją działalnością tłumy – nazywano go nawet mocą Bożą; ale jego motywacje i przesłanie były złe (Dz 8:9–11). Naszym powołaniem jest być wiernymi posłańcami. Tylko Bóg daje prawdziwy wzrost (1Kor 3:6–7), a czyni to poprzez ewangelię (Rz 10:14–17; Ga 3:1–5).

Ta ewangelia zatem, zawiera się w tym, że Bóg jest naszym świętym Stwórcą i sprawiedliwym Sędzią. Stworzył nas, abyśmy uwielbiali Go i cieszyli się Nim na wieki, ale wszyscy zgrzeszyliśmy, zarówno w Adamie, jako naszym pierwszym przedstawi-

cielu, jak i w naszych osobistych uczynkach (Rz 5:12; 3:23). Zasłużyliśmy na śmierć – duchowe oddzielenie od Boga w piekle (6:23; Ef 2:3) – i w rzeczywistości jesteśmy duchowo poronionymi płodami, bezradni w naszych grzechach (Ps 51:5; Rz 5:5–8; Ef 2:1) i potrzebujemy Boga, aby tchnął w nas duchowe życie (Ez 37:1–14; J 3:3). Ale Bóg zesłał swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który jest w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem (Flp 2:5–11), aby umarł śmiercią, na którą zasłużyliśmy, i wzbudził Go z martwych dla naszego usprawiedliwienia, dowodząc tym samym, że był Synem Bożym (Rz 5:1; 1:4). Jeśli chcemy, aby została nam przypisana doskonała sprawiedliwość Chrystusa, a kara za nasze grzechy została policzona Jemu, musimy pokutować z naszych grzechów i uwierzyć w Jezusa Chrystusa dla naszego zbawienia (2Kor 5:21; Mk 1:14–15).

Właśnie wyłącznie sama ewangelia (Ga 1:6–9), to przesłanie, które mamy głosić (2Tm 4:2). Ta sama ewangelia zawiera teologię, która musi stać za stosowanymi przez nas metodami. Ta sama ewangelia jest tą, której Bóg używa do tego, aby stworzyć dla siebie lud. Ta sama ewangelia zarówno umożliwia, jak i daje nam wiedzę o naszym uczestnictwie w Bożych celach odkupienia. I w związku z tym, ta sama ewangelia powinna zarówno kształtować, jak i oceniać stosowane przez nas metody i nasze służby.

Jaki będzie koszt takiej budowy?

Łatwo jest być wiernym, gdy sukces jest widoczny; jakby nie było, sukces ucisza sceptyków. Dlatego motywację dla ciebie, aby naśladować taki model służby, może stanowić nie tylko to, że jest on biblijny, ale przede wszystkim to, że przyniósł on sukces w jakimś innym miejscu. Zaznaczyliśmy już, że widoczne wyniki nie mogą być probierzem, za pomocą którego odmierzamy sukces naszych służb, co z kolei prowadzi do postawienia niepokojącego pytania: A co, jeśli nie oglądasz natychmiastowych wyników? A co, jeśli w trudnej Bożej opatrności, twoja wierność zaczyna wyglądać

jak porażka w oczach świata? A co, jeśli przy całej twojej wierności i cierpliwości, twoje przywództwo jest ciągle ignorowane, ludzie ciągle porzucają twój kościół, dalej nie nawracają się nowe osoby, a ewangelia nadal jest przyczyną większego konfliktu w kościele niż tego oczekiwałeś? A co, jeśli ten sam sprawiający kłopoty lider w dalszym ciągu zagraża ci i robi wszystko, żebyś został zwolniony, właśnie dlatego, że podążasz za wskazówkami, które znalazłeś w tej książce?

Nawet wierni liderzy wciąż znajdują miejsce na to, aby się rozwijać, dlatego ciągle będzie miejsce na zbadanie motywacji. Nie ma pastora bez grzechu. Ale nawet w takim przypadku, gdy wzrost liczebny czy nawet rozwój ewangelii pozostanie niewidoczny, nie zniechęcaj się i nie poddawaj. Ewangelia w dalszym ciągu jest *mocą Bożą ku zbawieniu* i ciągle działa w tobie i ludziach, którzy cię otaczają. Jezus w dalszym ciągu jest twoim Najwyższym Kapłanem i On wie, jak to jest być bezgrzesznie wiernym, chociaż koniec Jego ziemskiego życia nie był zbyt spektakularny. Jego dwunastu najbliższych uczniów – dynamiczny tuzin! – wszyscy Go opuścili w chwili próby. Jeden z nich okazał się być zwykłym zdrajcą, inny zaprzeczył, że w ogóle Go zna, a jeszcze inny uciekał nago (Mk 14:50–52). Jezus umarł śmiercią przeklętego złooczyńcy.

Dlatego nie dziwi, że słyszymy jak cierpiący sługa szepcze tę modlitwę: *Na darmo się trudziłem, na próżno i daremnie zużyłem swoją siłę. A jednak moje prawo jest u Pana, a moja zapłata u mojego Boga* (Iz 49:4). Jezus tak czuł, tak myślał i tak się modlił – i jeśli będziesz Mu służył, to może również stać się twoim udziałem. Podobnie, apostoł Paweł traktowany był jako nieprzyjaciel w niektórych kościołach, które sam założył (Ga 4:16), a podczas swojej pierwszej publicznej obrony, żadna z nawróconych przez niego osób nie udzieliła mu wsparcia – ani jedna (2Tm 4:16). Nikt jednak z nas nie myśli, że Jezus albo apostoł Paweł przegrali, prawda?

Nie zrozum nas źle. Nie chcemy, abyś prowadził kościół w konfrontacyjny sposób. Bądź roztropny jak wąż i nieskazitelny

jak gołąb. Poznaj swój kontekst i swoją kongregację, i zaadaptuj się do nich. Nie ma nic chwalebego w tym, że się mówi przed wysłuchaniem (Prz 18:13). Cierpliwość jest konserwantem pastora. Nie oczekuj jednak, że tylko dlatego, iż wdrożysz wszystkie porady zawarte w tej książce, zostaniesz pastorem kościoła, do którego uczęszcza ponad tysiąc osób i działającego w jakimś wspaniałym mieście. To nie oznacza, że porady te nie działają albo zawiodłeś! Bóg posługuje się różnymi rodzajami pastorów w różnych miejscach, w kościołach wszelkich rozmiarów. Co więcej, nie każda służba pastorska, a nawet nie każdy kościół lokalny odnosi sukces w taki sposób, jakbyśmy mogli tego oczekiwać. Bóg nigdy nie obiecuje, że Jego sługi osiągną status gwiazd ani tego, co świat postrzega jako sukces.

Czy pamiętasz, jakie słowa Bóg skierował do Barucha, które utrwalone zostały w Księdze Jeremiasza 45:5? *A ty żądasz dla siebie rzeczy wielkich? Nie żądam!* Baruch pragnął sławy jako pisarz, służący prorokowi, który odwrócił moralny trend w Izraelu, tak, aby lud mógł uniknąć wygnania, nawrócić się do Boga i zobaczyć odnowienie królestwa – możesz sobie wyobrazić gorsze pragnienia – ale miało stać się inaczej. Za podobny przykład posłużyć może prorok Elias, który był przekonany, że sposób w jaki rozprawił się z prorokami Baala stanie się momentem przełomowym dla Bożego ludu, ale spotkało go srogie rozczarowanie, gdy zobaczył ich reakcję.

Nie zrozum nas źle – jesteśmy optymistami, jeśli chodzi o służbę ewangelii i pragniemy, abyś też oczekiwał wielkich rzeczy od Pana. Bądź silny i odważny! Jednak książka, którą trzymasz w dłoniach nie jest autostradą do osiągnięcia wielkich cyfr ani sławy w świecie ewangelicznym. Nie da ci również zwolnienia od kosztów, jakie pociąga za sobą krzyż. Jeśli poświęcisz się budowaniu zdrowego kościoła na fundamencie ewangelii to przygotuj się na to, że twoje życie i służba będą kształtowane przez krzyż, ponieważ ewangelia jest ewangelią krzyża. Bierzesz swój krzyż i naśladujesz Jezusa. Ten, kto pragnie zachować życie, traci

życie, a kto traci je dla Chrystusa i ewangelii, zyskuje je. Powołanie do służby jest powołaniem do umierania – umierania dla ego, umierania dla grzechu, dla egoistycznych ambicji, dla bałwochwalstwa swojego sukcesu i dla promowania swojego wizerunku. Jeśli nigdy nie umierałeś w ten sposób w swojej służbie, to są duże szanse, że robisz coś nie tak.

Jednak skórka jest warta wyprawki, ponieważ jest nadzieja: powołanie do służby jest powołaniem do umierania śmiercią, która niesie ze sobą zmartwychwstanie – może nie natychmiast, ale w końcu na pewno. W chrześcijańskim życiu i służbie nie ma chwały bez cierpienia – nie było jej nawet dla Jezusa (Flp 2:5–11). Jeśli jednak razem z Nim cierpimy, będziemy razem z Nim uwielbieni (Rz 8:17). Nikt, kto umiera z Chrystusem i dla Chrystusa, nie będzie pozostawiony w grobie. On zawsze wskrzesza swoich ludzi.

Uwierz na słowo pewnemu staremu apostołowi: Z Chrystusem istnieje głęboka więź nawet pośród cierpienia, nie mówiąc już o mocy zmartwychwstania (por. Flp 3:10–11). Cierpieć z Chrystusem jest jednym z wielkich przywilejów chrześcijańskiej służby – jest to niezbędne, aby stawać się bardziej do Niego podobnym i jest to jeden z najważniejszych kluczy do wydawania owocu (J 12:24–26). Nasza śmierć dla ego w służbie stanowi część tego, co Bóg używa do tworzenia życia w innych. Jesteśmy zawsze *śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was* (2Kor 4:10–12).

Chrześcijaninie, bądź gotowy na krzyż, a nawet na wiele krzyży podczas swojej chrześcijańskiej służby. I bądź gotowy też na to, że Bóg będzie cię wskrzeszał z martwych, raz za razem. *Do prawdy, byliśmy już całkowicie pewni tego, że śmierć nasza jest postanowiona, abyśmy nie na sobie samych polegali, ale na Bogu, który wzbudza umarłych* (2Kor 1:9). Jezus powieła w nas swoje

cierpienie, aby powielić w nas swoje zmartwychwstanie, tak, aby inni, widząc nas, widzieli moc Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Na to właśnie apostoł Piotr przygotowywał kościoły w swoim pierwszym liście – na cierpienie, a dopiero później, na chwałę. Jezus zmarł w pohańbieniu, aby powstać z martwych w chwale (1P 1:18–21), abyśmy my umarli dla grzechu i żyli dla sprawiedliwości. I On cierpiał, zostawiając nam przykład, abyśmy Go naśladowali (2:22–24). To naśladowanie prowadzi przez krzyż, ale, Bogu niech będzie chwała, nie kończy się na krzyżu.

THINK TANK

1. Co jest motorem twojego kościoła – treść przesłania, czy wyjątkowość jego prezentacji?
2. Czy metoda sprawowania twojej służby jest napędzana teologią biblijną, czy czymś innym?
3. Czy odmierzasz sukces wynikami, czy wiernością wobec Bożego Słowa?

CZĘŚĆ 1

GDY KOŚCIÓŁ SIĘ GROMADZI

Cztery składowe

GDY BYŁEM NA ROZMOWIE KWALIFIKACYJNEJ w kościele Capitol Hill Baptist Church, zanim powierzono mi stanowisko pastora, ktoś zapytał mnie, czy posiadam jakiś program albo plan, który pozwoliłby na rozwój kościoła. Być może ku zdziwieniu tej osoby (i być może także ku twojemu) odpowiedziałem, że nie posiadam żadnych wielkich planów ani programów, które chciałbym wdrażać. Byłem uzbrojony w zaledwie cztery składowe: głoś, módl się, rozwijaj osobiste relacje oparte na uczniostwie, a także bądź cierpliwy.

Głoszenie

Być może ku największemu mojemu zdumieniu powiedziałem, że będę zadowolony nawet, gdy każdy aspekt mojej publicznej służby zawiedzie, jeśli będzie to konieczne, oprócz głoszenia Słowa Bożego. Czy coś takiego powinien mówić podczas rozmowy kwalifikacyjnej kandydat na pastora kościoła? Chciałem przekazać myśl, że według mnie istnieje tylko jedna rzecz, która konieczna jest do zbudowania biblijnego kościoła, a rzeczą tą jest Słowo Boże. Inni ludzie mogli wykonywać różne obowiązki, ale ja byłem odpowiedzialny i wyznaczony przez kongregację do publicznego nauczania Słowa Bożego. Miało ono być fontanną naszego duchowego życia, zarówno dla indywidualnych osób, jak i całej wspólnoty.

Słowo Boże zawsze było wybranym narzędziem Boga do tworzenia, przekonywania, nawracania i podporządkowywania sobie Jego ludu. Od pierwszej chwili, gdy ewangelia pojawia się na kartach Pisma Świętego, to jest w 1 Księdze Mojżeszowej 3:15, przez Jego pierwszą obietnicę skierowaną do Abrahama w 1 Księdze Mojżeszowej 12:1–3, do czasu uregulowania tej obietnicy przez Dziesięć Przekazań (2Moj 20), Bóg udziela życia, zdrowia i świętości swoim ludziom za pośrednictwem swojego Słowa. Od czasu reform przeprowadzanych przez Jozasza, o których czytamy w 2 Księdze Królewskiej 22–23, do odnowienia Bożych dzieł w czasach Nehemiasza i Ezdrasza, o czym czytamy w Księdze Nehemiasza 8–9, do wielkiej wizji doliny uschniętych kości, o której możemy przeczytać w Księdze Ezechiela 37:1–14, gdzie Bóg przez tchnienie swego Ducha daje życie martwym ludziom, co odbywa się poprzez głoszenie Jego Słowa, Bóg zawsze posyła swoje Słowo, gdy chce odnowić życie swego ludu i zebrać go dla swojej chwały. Bóg działa poprzez swoje Słowo. Możemy przeczytać o tym w Księdze Izajasza 55:10–11:

Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca, a raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jedzącym chleb, tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem.

Również w Nowym Testamencie możemy przeczytać równie jednoznaczne opinie na temat pierwszeństwa Bożego Słowa. *Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych* (Mt 4:4). Słowo podtrzymuje nas przy istnieniu. *Na początku było Słowo, a... W nim było życie... A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas* (J 1:1.4.12). Jezus, Słowo, które stało się ciałem, jest ostatecznym wcielonym życiem. *Tak to potężnie rośło, umacniało się i rozpowszechniało Słowo Pańskie* (Dz 19:20, por.: 6:7; 12:2–24). Słowo rośnie i walczy. *A teraz poruczam was...*

słowu łaski jego, które ma moc zbudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi uświęconymi (Dz 20:32). Słowo jest tym, co nas buduje i zachowuje. *Albowiem nie wstydę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy* (Rz 1:16; por.: 1Kor 1:18). Ewangelia, najbardziej jednoznaczny wyraz Jego Słowa, jest Jego skuteczną mocą ku zbawieniu². *Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe* (Rz 10:17). To Boże Słowo sprawia wiarę: *...przyjęliście Słowo Boże, które od nas słyszeliście nie jako słowo ludzkie, ale, jak jest prawdziwie, jako Słowo Boże, które też w was wierzących skutecznie działa* (1Tes 2:13). Słowo Boże wykonuje Boże dzieła w wierzących. *Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca* (Hbr 4:12). Słowo Boże przekonuje. *Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy* (Jk 1:18). Słowo Boże sprawia, że możemy narodzić się na nowo. Apostoł Jakub doradza dalej w swoim Liście: *...przyjmijcie z łagodnością wszczepione w was Słowo, które może zbawić dusze wasze* (w. 21). Słowo nas zbawia. Apostoł Piotr również pisze o tej odnawiającej mocy Słowa Bożego: *Jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa... Ale Słowo Pana trwa na wieki. A jest to Słowo, które wam zostało zwiastowane* (1P 1:23.25).

Słowo Boże ma moc stwarzania, podporządkowywania, udzielania mocy do życia! Ewangelia jest Bożym sposobem udzielania życia martwym grzesznikom – oraz martwym kościołom (Ez 37:1–14). Bóg nie ma innego sposobu. Jeśli chcemy pracować na rzecz odnowienia życia, zdrowia i świętości w naszych kościołach, to musimy pracować zgodnie z objawionym przez Boga sposobem działania. W innym wypadku, narażamy się na ryzyko pracy na próżno. Słowo Boże jest nadprzyrodzoną mocą Boga do osiągnięcia Jego nadprzyrodzonych celów. Dlatego właśnie nasza elokwencja, innowacyjność, a także różne programy są znacznie mniej istotne niż myślimy; dlatego właśnie my, pastory, musimy

poświęcić się głoszeniu, nie programom; i dlatego musimy nauczać nasze kongregacje na temat wartości Bożego Słowa i jego przewagi nad programami. Głoszenie treści i zamiarów Słowa Bożego jest tym, co uwalnia Bożą moc na Boży lud, ponieważ Boża moc do budowania Jego ludu leży w Jego Słowie, a dokładnie nie znajdujemy ją w Ewangelii (Rz 1:16). Boże Słowo buduje Jego kościół. Dlatego głoszenie Jego Ewangelii jest najważniejsze³.

Modlitwa

Wielu ludzi, a szczególnie na tak zwanym Zachodzie, jest uzależnionych od pracy. To zrozumiałe, produktywność daje nam większe poczucie euforii niż jakikolwiek narkotyk, a do tego bez kaca. Jest to również prawda (a nawet przede wszystkim) o pastorach, ponieważ nie chcemy okazać się leniwymi ani bezproduktywnymi w naszej służbie. Chcemy okazać się dobrymi pracownikami w Bożej winnicy, tak abyśmy mogli usłyszeć „Dobrze, sługo dobry i wierny”. Modlitwa jednak nie zawsze daje takie poczucie produktywności jak praca przed komputerem, prowadzenie spotkań rady starszych, doradzanie członkowi kościoła, gdy wpadnie w kłopoty, czytanie dobrej książki pióra pragnącego rozwoju pastora lub wychodzenie na ulicę, by wykonywać pracę ewangelisty.

Nadmierną korektą wówczas okazuje się zaniedbywanie lub skracanie czasu poświęconego na modlitwę, ponieważ nieprawidłowo zakładamy, że jest ona czymś podobnym do prokrastynacji, odkładania pracy na później. Prawda jednak jest taka, że modlitwa jest niezbędną częścią pracy. Modlitwa pokazuje naszą zależność od Boga. Oddaje Mu cześć jako Temu, który jest źródłem naszego błogosławieństwa, a także przypomina nam, że nawracanie poszczególnych osób i wzrost kościołów są Jego dziełem, a nie naszym (1Kor 2:14–16; 3:5–7). Jezus zapewnia nas, że jeśli będziemy trwać w Nim, a Jego słowa będą trwać w nas, możemy prosić o wszystko zgodnie z Jego wolą i mieć pewność, że On nam to da (J 15:10.16). Cóż za wspaniała obietnica! Obawiam się, że jest to

tak dobrze znana nam prawda, że samo słuchanie tych słów może zdawać się truizmem. Musimy jednak je usłyszeć, ponieważ musimy wyrwać się z naszej drzemki modlitewnej i z radością paść na kolana.

O co zatem powinniśmy się modlić, gdy zaczynamy trudzić się dla dzieła zdrowia i świętości kościoła? (1) Czy mogą być jakieś lepsze modlitwy, którymi może modlić się pastor za kościół, któremu służy, niż te, które apostoł Paweł zanosił za kościoły, które zakładał (Ef 1:15–23; 3:16–21; Flp 1:9–1; Kol 1:9–12; 2Ts 1:11–12)? Pozwól, aby te modlitwy stały się początkiem modlenia się Pismem Świętym w bardziej szerokim i konsekwentnym zakresie⁴. To kolejny sposób, w jaki możesz uwolnić przemieniającą moc ewangelii do życia członków kościoła. (2) Módl się, aby głoszenie przez ciebie ewangelii było wierne, dokładne i zrozumiałe. (3) Módl się o coraz większą dojrzałość kongregacji, aby twój kościół wzrastał we wspólnotowej miłości, świętości i zdrowej nauce, tak aby świadectwo kościoła było w wyróżniający się sposób czyste i atrakcyjne dla niewierzących. (4) Módl się, aby grzesznicy się nawracali i aby kościół budował się poprzez głoszenie ewangelii. (5) Módl się, aby pojawiły się szanse dla ciebie i innych członków kościoła do osobistej ewangelizacji.

Jedną z najbardziej praktycznych rzeczy, jakie możesz zrobić na rzecz swojego osobistego życia modlitewnego, a także życia modlitewnego innych członków kościoła, będzie stworzenie księgi modlitw kościoła (o ile to możliwe ze zdjęciami osób), tak, aby każda osoba w kościele mogła modlić się o osoby mieszczące się na jednej stronie każdego dnia. W księdze modlitw naszego kościoła na normalnej stronie mieści się około 27 osób. Mamy także część poświęconą członkom kościoła z naszego rejonu, którzy nie mogą uczestniczyć w nabożeństwach, a także członkom, którzy są spoza naszego rejonu; jedną stronę poświęconą starszym, diakonom i diakonisom, członkom zarządu kościoła, personelowi i stażystom; jest także część poświęcona dzieciom członków kościoła, wspieranym przez kościół osobom będącym w seminariach du-

chowych, wspieranym pracownikom (np. misjonarzom), a także byłym członkom kościoła i stażystom. Zazwyczaj zachęcamy członków, aby modlili się zgodnie z numerem strony, który odpowiada dniu miesiąca (np. 1 czerwca, strona pierwsza; 2 czerwca, strona 2).

Ukształtuj w swojej własnej kongregacji wierność w modlitwie posługując się taką księgą modlitw, która będzie używana w porach przeznaczonych na modlitwę i oficjalnie zachęcaj swoją wspólnotę, aby taka modlitwa stała się codziennym nawykiem członków kościoła. Twoje modlitwy odmawiane za innych nie muszą być długie, ale niech będą biblijne. Może po prostu wybierz jeden lub dwa fragmenty z Biblii, którymi się za nich pomodlisz, a następnie powiedz jedno lub dwa zdania swoimi własnymi słowami w związku z tym, co w danym momencie dzieje się w ich życiu. Poznaj dobrze owce ze swojego stada, tak aby twoje modlitwy były bardziej konkretne. A za osoby, których nie znasz zbyt dobrze, módl się słowami swoich biblijnych czytań. Kształtowanie tego rodzaju modlitwy za innych i zachęcanie wspólnoty, aby do niej dołączyła, może mieć niezwykle wpływ na rozwój kościoła. Popycha to do modlitwy, która nie jest skoncentrowana na samej sobie, a jedną z największych jej korzyści jest to, że pomaga kultywować wspólnotową kulturę modlitwy, która stanie się cechą charakterystyczną twojego kościoła, gdy ludzie będą się wiernie modlić.

THINK TANK

1. Dlaczego głoszenie ewangelii jest tak ważne dla życia kościoła?
2. Których trzech biblijnych fragmentów nauczysz się na pamięć, aby modlić się nimi za kościół?

Osobiste relacje oparte na prowadzeniu do bycia uczniem Chrystusa

Jednym z najbardziej biblijnych i wartościowych sposobów wykorzystania twojego czasu jako pastora będzie kultywowanie relacji opartych na uczniostwie, gdzie regularnie spotykasz się z kilkoma osobami w formie jeden na jeden, co przyczynia się do rozwijania ich duchowego zdrowia. Jednym z takich sposobów będzie poproszenie wiernych po niedzielnym nabożeństwie o skontaktowanie się z tobą w celu umówienia się na wspólny lunch. Te osoby, które wyrażą chęć, aby zadzwonić i umówić się na lunch, będą często otwarte na to, aby spotkać się z tobą ponownie. Gdy będziesz spotykał się z tymi osobami, możesz zasugerować wspólną lekturę jakiejś książki, którą następnie będziecie mogli przedyskutować na spotkaniach cotygodniowych lub co dwa tygodnie, lub tak często jak tylko to możliwe. Ta forma sprawia, że takie osoby często będą chętnie otwierać się na rozmowę, zachętę, korektę, wzajemną odpowiedzialność, a także modlitwę. Nie ma żadnego znaczenia, czy poinformujesz te osoby, że prowadzisz je do uczniostwa. Celem jest poznanie ich oraz okazywanie im miłości w wyrażnie chrześcijański sposób poprzez przyczynianie się do ich duchowego dobrobytu. Zadbaj o osobistą troskę i opiekę nad innymi.

Ta praktyka osobistego uczniostwa sprawdza się na wielu frontach. Na pewno ma dobry wpływ na osobę, która jest prowadzona do uczniostwa, ponieważ on lub ona otrzymuje biblijną zachętę i porady od kogoś, kto może być nieco dalej na tej drodze, zarówno jeśli chodzi o etap życia, jak i dojrzałość w relacji z Bogiem. Dzięki temu, prowadzenie do uczniostwa może funkcjonować jako kanał, poprzez który Słowo Boże może oddziaływać na serca członków kościoła i może być przepracowywane w kontekście osobistych relacji. Ma to dobry wpływ także na osobę, która prowadzi innych do uczniostwa, bez względu na to czy jest to pastor na etacie, czy niezatrudniony członek kościoła, ponieważ przyczynia się to do kształtowania myślenia o uczniostwie nie

jako o czymś, do czego powołani są tylko super-chrześcijanie, ale jako czegoś, co jest częścią i obowiązkiem każdej osoby, będącej uczniem Chrystusa. Właśnie między innymi dlatego ty, jako pastor, powinieneś publicznie zachęcać członków kościoła, aby spotykali się na wspólne posiłki w trakcie tygodnia ze starszymi lub młodszymi członkami kościoła i prowadzili duchowe rozmowy na temat ksiąg o teologii chrześcijańskiej czy o chrześcijańskim życiu. Członkowie kościoła muszą wiedzieć, że dojrzałość duchowa nie wiąże się wyłącznie z ich cichym czasem z Bogiem, ale odnosi się także do ich miłości do osób niewierzących, a także jest konkretnym wyrazem tej miłości. Korzystnym produktem ubocznym praktyki opartej na tym, że nieetatowi członkowie prowadzą innych do uczniostwa jest to, że promuje wzrost wyraźnie chrześcijańskiej kultury wspólnoty, w której ludzie kochają jedni drugich, nie tak jak kocha świat, ale jako naśladowcy Chrystusa, którzy razem pragną zrozumieć Słowo Boże i żyć jego nauką. Tego rodzaju relacje promują zarówno duchowy, jak i liczebny wzrost wspólnoty.

Dla ciebie jako pastora, wartością dodaną prowadzenia innych do uczniostwa będzie to, że pomoże ci ono znieść opór przed twoim pastorskim przywództwem. Zmiana zawsze napotyka na opór, ale gdy otworzysz swoje życie na innych, a ci dostrzegą, że jesteś szczerze zainteresowany ich duchowym zdrowiem (1Tes 2:1–12), zaczną postrzegać cię jako troskliwego przyjaciela, duchowego mentora, a także Bożego przywódcę, i istnieje mniejsze ryzyko, że źle zrozumieją podejmowane przez ciebie kroki w kierunku biblijnej zmiany, i nie będą postrzegać tego jako sposobu na zdobycie większej władzy, realizacji samolubnych celów łechcących ego, ani też jako krytycznego negatywizmu. Kultywowanie tego rodzaju relacji pozwala członkom kościoła osobiście cię poznać, co z kolei jest pomocne w rozwijaniu zaufania dla twojego charakteru i motywów, a także odpowiedniego poziomu zaufania dla twojego przywództwa we wspólnocie i stopniowego usuwania mentalności „my kontra on”, która niestety często w subtelny

sposób wznosi się pomiędzy poranionym kościołem i nowym pastorem, za to pomocne będzie w utorowaniu drogi dla biblijnego wzrostu i zmiany.

Cierpliwość

Gdy otrzymałem posadę w kościele Capitol Hill Baptist, czekałem trzy miesiące zanim wygłosiłem swoje pierwsze kazanie podczas niedzielnego nabożeństwa. Zwyczajnie chodziłem na nabożeństwa jako uczestnik. Poprosiłem o umożliwienie mi tego zanim zjawiłem się na miejscu. Gdy wyjaśniłem, dlaczego tego chcę, przywódcy kościoła zgodzili się ze mną. Okazałem w ten sposób szacunek kongregacji. Dało mi to również czas, aby zorientować się, do czego ludzie są przyzwyczajeni i pokazało członkom kościoła, że niespieszno mi do wprowadzania gwałtownych zmian. Zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy mają komfort, aby odczekać trzy miesiące na wygłoszenie kazania po objęciu stanowiska; ale jeśli jest to możliwe, to zalecam, aby tak uczynić.

Najlepszym sposobem na utratę autorytetu przez pastora jest działanie w pośpiechu, zmuszanie do radykalnych (nawet biblijnych) zmian, zanim ludzie okażą się gotowi, aby za pastorem podążać i wyrazić na to zgodę. Mądrze jest obniżyć poziom oczekiwań i poszerzyć horyzonty. Osiągnięcie zdrowych zmian w kościołach, na chwałę Bożą i dla dobra ewangelii, nie dzieje się w pierwszym roku po objęciu stanowiska przez nowego pastora. Bóg działa od wieczności i do wieczności. On się nie spieszy, więc my również nie powinniśmy. Dlatego mądrze jest okazać troskę o kongregację i jedność kościoła nie biegnąc zbyt szybko, aby członkowie zboru nie zostali z tyłu. Biegnij w tempie, za którym kościół nadąży.

Są oczywiście rzeczy, które mogą wymagać szybkiej zmiany. Jednak w takim stopniu, w jakim jest to możliwe przeprowadzaj je spokojnie i z zachęcającym uśmiechem, a nie pokrzykując czy groźnie marszcząc brwi. W rzeczy samej mamy *karcić, gromić*,

napominać. Ale mamy czynić to z wielką cierpliwością i pouczeniem (2Tm 4:2). Upewnij się, że zmiany, które chcesz wdrażać są biblijne (albo przynajmniej rozsądne!); a następnie cierpliwie nauczaj ludzi na ich temat na podstawie Słowa Bożego zanim zaczniesz oczekiwać, że zostaną przez kościół zaakceptowane. Ten sposób cierpliwego pouczenia to biblijna metoda na szerzenie zgody na biblijny harmonogram pośród stada Bożego. Gdy taka szeroka zgoda jest wdrażana, istnieją mniejsze szanse, że wystąpią podziały, a jedność kościoła będzie mniej wrażliwa na rozłamy. Gdy działasz na rzecz zmiany, pracuj także nad tym, aby szerzyć szczerą chrześcijańską uprzejmość wobec ludzi. A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności, napominający z łagodnością krnąbrnych, w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy (2Tm 2:24–25). Niech zmiana zachodzi powoli i jest wprowadzana z łagodnością.

Kluczem do okazywania, a w rzeczywistości do zdobycia tego rodzaju cierpliwości jest posiadanie właściwej perspektywy na czas, wieczność i sukces.

1. *Czas.* Większość z nas myśli o tym, co może zdarzyć się za pięć, może za dziesięć lat (najwyżej). Ale cierpliwość w sprawowaniu urzędu pasterskiego wymaga myślenia z wyprzedzeniem na dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści, a nawet pięćdziesiąt lat służby. To stawia wszystkie nasze problemy we właściwej perspektywie. Podczas wywiadu przeprowadzanego przez 9Marks, John MacArthur wspominał czas swojej ponad czterdziestoletniej, wiernej, pastorskiej służby w jednym kościele, Grace Community Church w Sun Valley, w Kaliforni⁵. W piątym roku służby doświadczył problemów i podziałów w przywództwie kościoła. Przetrwiał ten trudny czas i dzisiaj twierdzi, że wie, co można zobaczyć, gdy pastor pozostaje wierny służbie o trzydzieści pięć lat dłużej niż po-

winien (jeśli patrzeć na to z ludzkiej perspektywy): niezwykle owoce, a także kulturę pobożnego miłosierdzia i radość. Czy zamierzasz pozostać w swojej kongregacji na dłużej – na dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści lat – czy myślisz raczej o tym, jak szybko „piąć się po szczeblach kariery”, czyli dostać stanowisko w większym kościele za pięć czy dziesięć lat? Czy budujesz kongregację, czy karierę? Pozostań wierny. Nauczaj. Kształtuj. Prowadź. Kochaj.

Jeśli jesteś młodym, ambitnym pastorem, który jeszcze nie dostał propozycji objęcia stanowiska od żadnego kościoła, wybieraj mądrze. Nikt nie jest w stanie przewidzieć przyszłości ani zobaczyć wszystkich możliwych rezultatów swoich decyzji. Jednak może okazać się bardzo nierozsądnym zaakceptowanie propozycji od kościoła, co do którego nie wyobrażasz sobie, że mógłbyś w nim pozostać dłużej niż przez kilka lat. Udaj się raczej tam, gdzie wiesz, że możesz zapuścić korzenie na resztę swojego życia, i pozostań temu wierny.

2. *Wieczność*. Jako pastory, pewnego dnia będziemy musieli zdać Bogu sprawę z tego, jak prowadziliśmy i karmiliśmy Jego owce (Hbr 13:17; Jk 3:1). Wszystkie nasze drogi są Mu znane i On będzie wiedział, czy używaliśmy kongregacji narzędziowo do budowy swojej kariery. On będzie wiedział, czy pozostawiliśmy ją zbyt szybko dla naszej własnej wygody i korzyści. On będzie wiedział, czy byliśmy zbyt surowi dla naszych owiec. Opiekuj się swoim stadem w taki sposób, abyś nie musiał wstydzić się w dniu zapłaty. *Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi, wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo, gdyż Chrystusowi Panu służycie. Kto bowiem wyrządza krzywdę, otrzyma odpłatę za krzywdę bez względu na osobę (Kol 3:23–25).*
3. *Sukces*. Jeśli definiujesz sukces w kategoriach wielkości, twoje pragnienie wzrostu liczebnego prawdopodobnie przewyższy twoją cierpliwość do kongregacji, a być może nawet twoją

wierność biblijnym metodom. Twoja służba pośród ludzi zostanie skrócona (zostaniesz zwolniony), albo uciekniesz się do metod, które bez konieczności głoszenia prawdziwej ewangelii pozwolą na przyciągnięcie tłumów. Przewrócisz się na płotku swojej własnej ambicji. Jeśli jednak sukces definiujesz w kategoriach wierności, to pozwoli ci to wytrwać, ponieważ zostaniesz zwolniony z konieczności sprostania wymogowi osiągnięcia natychmiastowych i widzialnych rezultatów, co uwolni cię do bycia wiernym przesłaniu i metodom ewangelii, a kwestie numeryczne pozostawisz Panu. Początkowo może wydawać się to paradoksem, ale zamiana liczebności na wierność jako miernik sukcesu często jest właśnie ścieżką do osiągnięcia prawowitego liczebnego wzrostu. Bogu sprawia wielką radość powierzenie Jego stada tym pasterzom, którzy postępują zgodnie z Jego wolą.

Nasza cierpliwość najlepiej rozkwita w miejscu, w którym kultywujemy wdzięczność i zadowolenie z tego, gdzie nas umieścił Pan. Dlatego, jeśli stoisz na czele mniejszego kościoła i jest to początek twojej służby, to po prostu ciesz się z prostoty i radości jakie płyną z tego faktu tak długo, jak długo ona trwa. Niech twoja koncepcja doskonałości nie stanie się wrogiem tego, co już jest dobre w kościele, w którym służysz. Kochaj swoją wspólnotę taką jaka ona jest, nie taką jaką chcesz, aby się stała. Nie daj się zwieść niekorzystnym porównaniom z innymi znanymi ci służbami, a jeśli to możliwe, staraj się o braterskie połączenia z innymi pastorami w twojej okolicy o podobnym zapatrywaniu, którzy mogą dzielić z tobą radości, pocieszać cię w twoich smutkach, trzymać rzeczy we właściwej perspektywie, a także udzielać ci zachęty na twojej drodze.

Siła w chrześcijańskiej służbie nie pochodzi z osobistych kompetencji, charyzmy ani doświadczenia; nie jest ona też wynikiem posiadania właściwych programów ani podążania za najnowszą modą. Nie pochodzi ona z posiadania „właściwego” stopnia

naukowego. Tak jak to było w przypadku Jozuego, nasza siła wynika z przebywania w obecności, mocy, a także obietnic Bożych (Joz 1:1–9). A bardziej konkretnie, siła do bycia pastorem pochodzi od bycia zależnym od mocy Ducha, która sprawia, że stajemy się odpowiednimi osobami dzięki uzdalniającej nas do tego służbie Słowa Chrystusowego. *A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga, który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia* (2Kor 3:4–6). A w jaki sposób Duch sprawia, że stajemy się do tego zdolni? Jakiego narzędzia używa? To nie program. To Słowo Chrystusowe. *Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości [po co?] Aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany* (2Tm 3:16–17; por. Jr 1:9; Ez 2:1–7; 3:1–11). Jedyną niezbędną rzeczą jest moc Słowa Chrystusowego. Dlatego właśnie nauczanie i modlitwa zawsze będą nadrzędne, bez względu na to jaka moda obecnie króluje na szczycie listy przebojów. Postaw w swojej służbie na moc ewangelii (Rz 1:16).

THINK TANK

1. Wybierz jedną osobę ze swojego kościoła, z którą możesz się zaprzyjaźnić, aby pomóc jej w duchowym rozwoju.
2. Wybierz książkę, czy może nawet broszurę lub traktat, który chciałbyś wspólnie z nią przeczytać i omówić.
3. Czy twoje koncepcje czasu, wieczności i sukcesu mogą mieć wpływ na brak cierpliwości w kościele, w którym służysz? Jeśli tak, to dlaczego? W jaki sposób te koncepcje powinny się zmienić?

Przystępując do dzieła

BUDOWANIE LOKALNEGO KOŚCIOŁA MOŻE BYĆ NUŻĄCYM ZADANIEM. Często chcemy zapytać wraz z apostołem Pawłem: *A do tego któż jest zdatny?* (2Kor 2:16). A zatem, w którym miejscu rozpocząć te heraklejskie trudy? Czy istnieje jakiś inny fundament poza ewangelią? *Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus* (1Kor 3:11).

Wyjaśniając, czym jest Ewangelia

Cnotą pastora jest cierpliwość. Jednakże jedyną rzeczą, z której głoszeniem zwlekać nie można, jest ewangelia (1Kor 2:1–5; 2Tm 4:1–5). Wielu nowych pastorów starych kościołów zakłada, że ich stado posiada podstawowe zrozumienie ewangelii i życia chrześcijańskiego. Jednak założenie z naszej strony, często prowadzi do domniemania z ich strony. Chodzi o to, że gdy zakładamy ewangelię zamiast jej wyjaśniać, osoby uznające się za chrześcijan, które nie rozumieją albo nie są posłuszne ewangelii, mogą szczerze zakładać swoje własne nawrócenie bez sprawdzania, czy wydają owoce swojego nawrócenia, co może równać się tylko pełnemu ignorancji potępieniu. W naszych służbach ostatecznie chodzi o to, aby... *samego siebie zbawić, i tych, którzy... słuchają* (1Tm 4:16). Wiara w prawdziwą ewangelię, a także odpowiedź na nią wyrażona przez pokutę i wiarę to jedyna droga do zbawienia. Ewangelia i odpowiedź, której wymaga, są zatem ostatnimi

rzeczami, których znajomość powinniśmy zakładać pośród ludzi, nawet jeśli niektórzy z nich upierają się, że jest inaczej. Ludzkie serce jest zdumiewająco zwodnicze (Jr 17:9), a nominalizm (bycie chrześcijaninem wyłącznie z nazwy) rozpowszechnił się w naszych kościołach niczym gangrena, brak zrozumienia ewangelii zaś jest powszechny pomiędzy wyznawcami chrześcijaństwa, szczególnie w związku z innymi religiami i jej wpływem na nasze codzienne życie. Ludzie muszą słyszeć ewangelię – bez względu na to, czy uważają się za chrześcijan czy nie.

To, czym się posłużysz, aby zdobyć ich serca, będzie prawdopodobnie również tym, czemu oni swoje serca oddadzą. Jeśli zdobędziesz ich ewangelią, zdobędziesz ich dla ewangelii. Jeśli zdobędziesz ich serca technikami, programami, rozrywką czy osobistą charyzmą, może okazać się, że zdobyłeś ich dla siebie i swoich metod (lepiej nie!). Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że nie oddadzą swojego serca przede wszystkim i głównie ewangelii. *Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami waszymi dla Jezusa* (2Kor 4:5). Konsekwencje będą takie, że gdy będziesz chciał odwrócić się od techniki, programu czy rozrywki w stronę ewangelii, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że albo po prostu ich utracisz, albo nawrócą się do ciebie, nie do Chrystusa. Ewangelia Chrystusa nie potrzebowała nigdy posługiwania się sztuczkami, aby dokonać nawrócenia w duszy (Rz 1:16; 1Kor 2:1–5).

Jak zatem dobrze zacząć? Na początek, umieść siebie samego na drugim planie i głos Chrystusa ukrzyżowanego. Wyjaśnij, czym jest prawdziwa ewangelia, jak trzeba na nią odpowiedzieć, i co to znaczy być chrześcijaninem. Upewnij się że ludzie wiedzą iż Bóg jest naszym świętym Stwórcą i sprawiedliwym Sędzią; że wszyscy zgrzeszyliśmy przeciwko Niemu, obraziliśmy Jego Święty charakter, odwróciliśmy się od Niego, i naraziliśmy się na Jego sprawiedliwy gniew; że posłał Chrystusa, aby umarł śmiercią, na którą my zasłużyliśmy z powodu naszych grzechów; że śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa są jedyną drogą do pojednania

z jedynym prawdziwym Bogiem; i że musimy odpowiedzieć na tę dobrą nowinę poprzez pokutę z naszych grzechów i wiarę w ewangelię, jeśli chcemy, aby Bóg nam przebaczył, aby się z Nim pojednać, i abyśmy byli zachowani od nadchodzącego gniewu. Upewnij się, że ludzie wiedzą, iż muszą trwać w stylu życia, który polega na pokucie i wierze, manifestujących coraz większą miłość i święty styl życia, który jest dowodem, iż jesteście Jego uczniami (J 15:8; por. Mt 7:15–23; 1Ts 3:12–13, 1J 3:14; 4:8).

Na pierwszym planie niech będzie treść ewangelii. To nie znaczy, że musisz być celowo nudny, ale raczej, że musisz być celowo pokorny. Ilustracje pochodzące z osobistego doświadczenia często w subtelny sposób służą nam samym. Ludzie uwielbiają je, ponieważ pokazują im ciebie; ale właśnie na to musi uważać prawdziwy sługa ewangelii, kiedy staje za mównicą – nie dlatego, że ma być „nieprawdziwy”, ale ponieważ takie ilustracje zazwyczaj przyciągają więcej uwagi do nas samych niż do ewangelii. Korzystaj zatem z nich oszczędnie, jeśli w ogóle, szczególnie nie we wcześniejszych latach swojej służby, gdy bardziej jesteśmy skłonni do tego, aby ulegać pokusie pychy młodości i popularności.

Ponieważ ostatecznie całe Pismo mówi o Chrystusie, możesz głosić ewangelię jako wynik każdego biblijnego fragmentu (Łk 24:25–27, 45–47)¹. Na samym początku mądrze jednak będzie pozwolić Jezusowi mówić tak dużo jak tylko jest to możliwe – ludzie zazwyczaj nie będą się z Nim nie zgadzać! Być może dobrze będzie zacząć od ekspozycji Ewangelii Marka lub Jana. Pozwól, aby Jezus opowiedział im o trudnych prawdach związanych z ewangelią. Przedstaw je jako Jego słowa, nie twoje. Jeżeli ludzie w kościele naprawdę są chrześcijanami, Jego słowa będą dla nich bardziej pociągające niż twoje; jeśli zaś nimi nie są, Jego słowa będą miały większą moc do przemiany ich serc niż twoje. Dlatego właśnie głoszenie ekspozycyjne jest tak ważne, nie tylko na początku, ale jako stała dieta dla twojej wspólnoty – ten rodzaj głoszenia sprawia, że sens tekstu jest sensem kazania, utwierdzając autorytet kazania w autorytecie Biblii.

Wyjaśnienie tego, czym jest ewangelia jest tak ważne, szczególnie na początku pracy, ponieważ chcesz mieć pewność, w takim stopniu w jakim to możliwe, że członkowie kościoła naprawdę będą chrześcijanami (to znaczy, że wszyscy członkowie kościoła są naprawdę nawróceni). Im bardziej twoja kongregacja jest zaznajomiona z ewangelią, tym mniej prawdopodobne jest, że zostanie spenetrowana przez nominalizm czy cielesność i bardziej prawdopodobne staje się, że uda ci się ukształtować zdrową i rozwijającą się jedność zogniskowaną na dobrej nowinie, która odróżnia Kościół od świata.

Gdy ewangelia jest wyjaśniana, w sercach ludzkich zaczynają dziać się rzeczy. Tak, ludzie zostają zachęceni, a także przekonani. Jeśli od momentu, gdy kongregacja słuchała przekonującego nauczania o grzechu minęło sporo czasu, spodziewaj się, iż niektórzy w kongregacji źle się poczują (lub nie będą jej rozumieć) i dadzą ci o tym znać!

Jeśli i gdy tak się stanie, przypomnij sobie fragment z Drugiego Listu do Tymoteusza 2:24–26: *A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności, napominający z łagodnością krnąbrnych, w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy i że wyzwolą się z sił diabła, który ich zmusza do pełnienia swojej woli.*

Nie wolno unikać ani żałować takich trudnych rozmów. Nie powinniśmy też przybierać defensywnej postawy w takich momentach. Mamy być cierpliwymi i łagodnymi pasterzami owiec (oraz kozłów!), którzy pomagają swoim słuchaczom porzucić obronne postawy, tak aby mogli na nowo pokutować, mierząc się z prawdą ewangelii, którą chcemy znów postawić na piedestale.

Kultywując zaufanie

Jeśli ludzie mają za tobą podążać, to muszą ci ufać. To znaczy, że musisz im to ułatwić bez uciekania się do manipulacji. Owce

Boga znają Jego głos, a także potrafią rozpoznać obecność lub nieobecność tego głosu w twoim głosie. Trzy najważniejsze sposoby, które pozwalają kultywować zaufanie do ciebie jako przywódcy w twojej kongregacji to głoszenie ekspozycyjne, osobiste relacje oraz pokora.

1. *Głoszenie ekspozycyjne.* Gdy ludzie zobaczą, że jesteś wierny przedstawieniu sensu myśli zawartej w Piśmie Świętym jako myśli swojego kazania (to znaczy, gdy zobaczą, że głosisz ekspozycyjnie), pomoże im to wierzyć, że poddajesz siebie samego tekstowi i intencjom Biblii. Twoja wizja dla kościoła ma większe szanse na bycie biblijną, jeśli głosisz Pismo Święte ekspozycyjnie. W rezultacie ludzie będą bardziej skłonni do postrzegania ciebie jako osoby, która wyznacza dla nich biblijny kurs, a także dostrzegą, że gdy ich prowadzisz, to starasz się podążać za Biblią. Im jaśniej przedstawiasz Słowo Boże, tym większa szansa, że Boży lud usłyszy w twoim głosie głos Dobrego Pasterza i będzie podążać za tobą, gdy ty będziesz podążać za Nim.
2. *Osobiste relacje.* Zazwyczaj po prostu mniej ufamy ludziom, dopóki nie dostaniemy szansy, aby dobrze ich poznać, co szczególnie prawdziwe jest w przypadku wyboru liderów. Chcemy ich poznać – ich osobowości, motyw, cele, problemy – ta lista mogłaby się nie kończyć. Daj się poznać. Jedną z największych pomyłek pastorów jest fałszywy wymóg o „zawodowym dystansie”, który nie pozwala na posiadanie przyjaciół w kościele. Ty również jesteś owcą – potrzebujesz relacji tak samo jak wszyscy inni. Taka jest właśnie natura Kościoła – to Boża sieć wzajemnie satysfakcjonujących relacji rodzinnych. Buduj relacje – rozmawiaj z ludźmi po kościele; zabieraj ludzi na lunch w tygodniu; ćwicz się w gościnności, zapraszaj do swojego domu na posiłek; zainteresuj się ludźmi, a także bądź otwarty na odpowiedzi odnośnie do pytań dotyczących ciebie; zaproponuj młodemu chrześcijaninowi, że przeczytasz razem

z nim jakąś książkę; poproś kogoś, aby towarzyszył ci, gdy będziesz załatwiać sprawy na mieście. Stwórz dla ludzi relacyjny kontekst, w którym mogą rozwijać miłość i zaufanie do ciebie jako swojego przyjaciela – chrześcijanina.

3. *Pokora*. Gdy rozwijasz relacje, rób to z pokorą. Dwa najbardziej pobożne i rozbijające sposoby na manifestowanie pokory to odpowiedzialność i gotowość na przyjęcie korekty. Bądź odpowiedzialny przed kimś. Zaproś do swojego życia kilka osób, przed którymi będziesz odpowiedzialny w takich obszarach jak seksualna czystość, ambicja, a także innych, które stanowią dla ciebie szczególny obszar zmagania. Zrób to nie dlatego, że chcesz, aby ludzie ci zaufali, ale ponieważ wiesz, że jesteś grzesznikiem i potrzebujesz, aby inni ludzie pomogli ci prowadzić styl życia, który będzie godny zaufania. Gdy zobaczysz, że się pomyliłeś, śmiało przyznawaj się do błędów. Bądź osobą, która jest gotowa na korektę. Sam fakt, że jesteśmy przywódcami nie czyni nas nieomylnymi. Prawda jest taka, że przywódcy mają szczególnie wiele okazji do pomyłek! Przyzwyczaj się do przyznawania się do błędu. To całkiem normalne – nawet dla nas, pastorów. Im szybciej do tego przywykniesz, tym łatwiej kościołowi będzie dostrzec, że jesteś uczciwy i może ci zaufać. Niech będzie dla ciebie zachętą fakt, że kościół, któremu służysz z czasem stanie się odzwierciedleniem twoich słabości. Pastor, który nie pozwala się korygować będzie pomnażał ludzi, którzy nie pozwalają się korygować. Czy naprawdę chcesz stać na czele kongregacji ludzi, którzy nie dają się korygować? Szczera pokora rodzi szczere zaufanie i rozwijających się duchowo chrześcijan.

THINK TANK

1. Dlaczego jest to uzasadnione, aby na początku pracy sprawdzić, czy każdy członek kościoła zna ewangelię?

2. Jakie istnieją trzy podstawowe sposoby, które pozwalają na kultywowanie zaufania do przywództwa w twojej kongregacji?
3. Czy znasz jakieś inne metody, które pomagają kultywować zaufanie?

Porządek na listach

Większość lokalnych organizacji, które prowadzą listy członkowskie, zazwyczaj wykreśla daną osobę z takiej listy, jeżeli przez określony czas nie uczęszcza ona na spotkania tej organizacji. Wiele kościołów zezwala jednak, aby dana osoba pozostawała na liście członkowskiej nawet wiele lat po tym, jak on czy ona przestała uczęszczać na spotkania kościoła! Członkostwo w kościele powinno być ważniejsze niż członkostwo w organizacji zrzeszającej hobbystów. Jedną z metod pozwalających wprowadzić taką hierarchię jest nauczanie na temat tego, dlaczego członkostwo w kościele jest ważne². Nikt nie zostaje zbawiony przez członkostwo w kościele ani uczestnictwo w nabożeństwach. Jednak członkostwo w lokalnym kościele stanowi publiczne potwierdzenie, że członek kościoła w dalszym ciągu daje dowody szczerego nawrócenia na chrześcijaństwo.

Biblijnie rzecz ujmując, jeśli członek kościoła przez długi czas zaniedbuje wspólne zgromadzenia, to jak może twierdzić, że naprawdę kocha Boży lud? A jeśli nie kocha Bożego ludu, to jak może twierdzić, że kocha Boga (por. 1J 4:20–21)? *Z punktu widzenia pastora*, jeśli członek kościoła, który mógłby uczestniczyć w spotkaniach nieustannie zaniedbuje wspólne zgromadzenia, to oznacza, że przywódcy kościoła zwyczajnie nie będą w stanie rozpoznawać owoców jego życia, a z tego powodu nie będą mogli potwierdzać prawdziwości jego nawrócenia związanej z byciem członkiem kościoła. *Z punktu widzenia ewangelizacji*, takie bezsensowne członkostwo działa na szkodę ewangelizacyjnego świadectwa kościoła w jego okolicy. Członkowie kościoła, których obecność jest nieusprawiedliwiona, zazwyczaj chcą w ten sposób

przykryć jakiś poważniejszy grzech; popełniają go jednak jako ludzie, którzy prawdopodobnie w swoim sąsiedztwie są ciągle znani jako członkowie kościoła! Innymi słowy, grzeszą w taki sposób, że kościół postrzegany jest przez niewierzące osoby w sąsiedztwie jako siedlisko hipokrytów.

Najpoważniejszym problemem ze wszystkich jednak, gdy pozwalamy, aby osoby, które przez długi czas nie uczestniczą w spotkaniach kościoła w dalszym ciągu były jego członkami, jest to, że pozwalamy im fałszywie wierzyć, iż nadal są ludźmi zbawionymi, chociaż ich zachowanie w rzeczywistości poddaje to zbawienie w wątpliwość. Jeśli członkostwo kościelne jest publicznym wyznaniem płynącym ze strony kościoła, że jakaś osoba się nawróciła, to pozostawienie takiej osoby, która nie uczestniczy w nabożeństwach, na liście członków może być potępiająco zwodnicze. Co więcej, jeśli jesteś pastorem lokalnego kościoła, to Bóg w jakimś stopniu pociągnie cię do odpowiedzialności za duchowy dobrobyt każdego członka twojego kościoła (Hbr 13:17). Czy naprawdę chcesz być odpowiedzialny za duchowy dobrobyt kogoś, kogo nie widziałeś w kościele przez cztery lata lub co gorsza, kogoś, kogo nigdy w życiu nie spotkałeś? Jeśli pozwalamy, aby osoby nieuczestniczące w życiu kościoła pozostawały bez kontroli, to przegrywa każdy. To nie służy ani tobie, ani osobie, która nie chodzi na spotkania kościelne, ani reputacji kościoła, ani nie służy reputacji Boga. Dlatego dobrze jest usuwać z list członkowskich osoby, które przez długi czas zaniedbują spotkania z Bożym ludem.

Najlepszym sprawdzianem, pozwalającym przekonać się, czy twój kościół musi wdrożyć takie działania jest sprawdzenie, jaka jest różnica pomiędzy liczbą członków kościoła a osobami, które w tygodniu pojawiają się na nabożeństwach. Jeśli kościół, którego jesteś pastorem, posiada znacznie większą liczbę zarejestrowanych członków niż jest osób, które w tygodniu uczestniczą w spotkaniach kościoła, to oznacza, że wielu jego członków zaniedbuje uczestnictwo w niedzielnych nabożeństwach. Później

omówimy szczegółowo wszystkie praktyczne kroki, które należy podejmować podczas usuwania z list członkowskich osób, które nie uczestniczą w spotkaniach kościoła. Teraz wystarczy powiedzieć, że jeśli jest to problem, z którym się obecnie mierzysz, to zacznij nauczać w jasny i cierpliwy sposób na temat biblijnej wartości członkostwa (zob. 1 List do Koryntian rozdział 5 w kontekście rozróżniania pomiędzy Bożym ludem i światem), spróbuj skontaktować się z osobami zaniedbującymi uczestnictwo w spotkaniach członków, aby ich pouczyć w tej kwestii i poinformować ich o swoich zamiarach, a także usunąć ich z listy członków, jeśli nie będą pokutować i nie zaczną uczestniczyć w zgromadzeniach Bożego ludu. Porządek na listach członkowskich stanowi jedną z metod, jaka pomoże ci wyjaśnić ludziom, co to znaczy być chrześcijaninem; to sposób na wyjaśnianie implikacji ewangelii.

Przeprowadzanie wywiadów odwrotnego członkostwa

Innym sposobem wyjaśniania tego czym jest ewangelia, jest prowadzenie tak zwanych wywiadów odwrotnego członkostwa. Gdy po raz pierwszy zjawiłem się w kościele Capitol Hill Baptist, podjąłem się zadania polegającego na przeprowadzaniu rozmów z kandydatami na nowych członków kościoła. Robiłem to przede wszystkim po to, aby zadość uczynić swoim pastorskim obowiązkom, które polegają na sprawdzeniu, czy każda osoba, która chce zostać członkiem kościoła rozumie ewangelię, pokutowała ze swoich grzechów, uwierzyła w Jezusa i w rezultacie jej życie różni się od życia ludzi niewierzących. Zacząłem również przeprowadzać wywiady tak zwanego odwrotnego członkostwa. To znaczy, że nie rozmawiałem wyłącznie z potencjalnymi członkami kościoła – przeprowadzałem takie same rozmowy z obecnymi członkami kościoła. Nazywam je odwrotnymi nie dlatego, że miały prowadzić do opuszczenia przez ludzi kościoła, ale dlatego, że postanowiłem przeprowadzić rozmowę z każdą osobą na

podstawie listy członków kościoła, w odwrotnym porządku do kolejności dołączania do kościoła. Zacząłem od osób, które dołączyły do nas zaraz przed tym, gdy pojawiłem się w kościele, a teraz dalej wędruję w górę listy członkowskiej, w odwrotnym porządku chronologicznym. Zrobiłem to, aby wykluczyć branie za pewnik tego, że obecni członkowie zrozumieli ewangelię i odpowiedzieli na nią we właściwy sposób. Zrobiłem tak również dlatego, że nie chciałem być odpowiedzialny za powstanie przekonania wśród obecnych członków kościoła, że ich zbawienie wynika z ich członkostwa w kościele, uczestnictwa w spotkaniach i aktywności. No i ostatecznie, choć równie ważne, zrobiłem to, aby po prostu lepiej poznać członków kościoła i pozwolić im lepiej poznać mnie.

W trakcie tych rozmów proszę ich między innymi o krótkie świadectwo, a gdy go słucham, staram się wywieść z tego co słyszę, czy taka osoba rozpoznawalna jest w jego lub jej środowisku jako chrześcijanin. Proszę również członków kościoła i kandydatów na członków kościoła, aby w sześćdziesięciu lub mniej sekundach opisały mi ewangelię. Chcę w ten sposób przekonać się, czy na pewno dobrze rozumieją, czym jest usprawiedliwienie przez samą wiarę i wymóg pokuty oraz wiary. Nie muszą oni używać dokładnie tych słów – potrzebuję usłyszeć jedynie w ich słowach to, że rozumieją i stosują te koncepcje.

Głoszenie jest najlepszą i najważniejszą metodą wyjaśniania tydzień po tygodniu tego, czym jest ewangelia. Nie jest ono jednak jedyną ani nie też nie jest jedyną ważną metodą. Sposób w jaki przyjmujemy członków (oraz ich tego statusu pozbawiamy) może być bardzo dobrym narzędziem, które przypomina, czym jest ewangelia i jakie są jej praktyczne implikacje dla naszego życia. Jeśli jesteś nowym pastorem długo istniejącego kościoła, zacznij prowadzić takie rozmowy odwróconego członkostwa z członkami kościoła, którzy dołączyli do waszego kościoła na krótko przed tobą. To pozwoli ci jako pastrowi przekonać się, czy ludzie uczęszczający na nabożeństwa rozumieją ewange-

lię, a także da ci szansę, abyś mógł indywidualnie porozmawiać z każdym i wyjaśnić ewangelię tym, którzy nie potrafią jej dobrze wyrazić. Może również pokazać ci, które osoby w twojej kongregacji mogą potrzebować większej uwagi i dyscypliny, a także zwróci twoją uwagę na tych członków kościoła, którzy w rzeczywistości jeszcze się nie nawrócili. Nawet jeśli przez bardzo długi czas prowadzisz ten sam kościół jako pastor, a nigdy nie przeprowadzałeś tego typu rozmów i zastanawiasz się, czy ludzie naprawdę rozumieją ewangelię Chrystusa, to pomocnym okaże się sprawdzenie, jak wygląda rzeczywistość, aby wdrożyć ewentualnie środki naprawcze. Tego typu rozmowy stanowią w praktyce wypełnianie nakazu, abyś upewnił się, co do zbawienia tych, *którzy cię słuchają* (1Tm 4:16).

THINK TANK

1. W jaki sposób zrobienie porządku na liście członkowskiej kościoła może pomóc w wyjaśnieniu, czym jest ewangelia?
2. Dlaczego ma sens przeprowadzanie rozmów odwróconego członkostwa z obecnymi członkami kościoła?

Odpowiedzialna ewangelizacja

BUDYNKI POSADOWIONE SĄ NA FUNDAMENTACH. Jedną z najważniejszych prac ziemnych, jaka konieczna jest do zbudowania zdrowego kościoła, odbywa się na poziomie ewangelizacji. Zarówno przez to, co mówimy, jak i przez to, jak to mówimy, komunikujemy coś, co wyraża nasze zrozumienie nie tylko samej ewangelii, ale również zrozumienie jej implikacji w naszym życiu. Patrząc z poziomu parteru w górę, sposób w jaki rozumiemy ewangelię, będzie kształtował sposób, w jaki będziemy ewangelizować. Sposób w jaki prowadzimy ewangelizację, będzie kształtował zrozumienie ewangelii u naszych słuchaczy. Sposób w jaki nasi słuchacze rozumieją ewangelię, będzie kształtował sposób, w jaki będą ewangelię przeżywać w swoim życiu. Sposób w jaki nasi słuchacze będą przeżywać ewangelię w swoim życiu, będzie miał bezpośredni wpływ na kształt wspólnotowego świadectwa kościołów w naszych społecznościach lokalnych. Wspólnotowe świadectwo naszych kościołów będzie z kolei czyniło naszą ewangelizację albo łatwiejszą, albo trudniejszą, w zależności od tego, czy to wspólnotowe świadectwo będzie pomocą czy przeszkodą. A trudności, ewentualnie ich brak, w ewangelizacji będą miały wpływ na nasze wysiłki związane z zakładaniem nowych kościołów, co znów prowadzi nas do kwestii związanej ze stawianiem fundamentów.

Nie zapomnijmy o najważniejszym

Najważniejszym aspektem ewangelizacji jest ten, który znajdujemy w pierwszym członie tego słowa: „ewangel” [z greckiego *euangelion* – przyp. tłum.] – ewangelia, dobra nowina. Jeśli słowo „ewangel” nie jest rozumiane przez nas zgodnie z tym co znaczy, to cokolwiek zrobimy, nie będzie to ewangelizacja. A zatem, jakie są najważniejsze składniki ewangelizacji? Możemy je podsumować w czterech słowach: Bóg, człowiek, Chrystus, odpowiedź. Bóg jest naszym świętym Stwórcą i sprawiedliwym Sędzią. Stworzył nas, abyśmy uwielbiali Go i cieszyli się Nim na wieki (1Moj 2:7.16–17; 18:25; Mt 25:31–33). Ludzkość jednak zbuntowała się przeciwko Bogu grzesząc przeciwko Jego świętej naturze i prawu (1Moj 3:1–7). Wszyscy wzięliśmy udział w tym pełnym grzechu buncie zarówno w Adamie jako naszym przedstawicielu, jak i przez swoje czyny (1Krl 8:46; Rz 3:23; 5:12.19; Ef 2:1–3). W rezultacie oddaliliśmy się od Boga i naraziliśmy się na Jego Święty gniew, który sprawi, że na zawsze znajdziemy się w piekle, jeśli nie dostąpimy wybaczenia (Ef 2:12; J 3:36; Rz 1:18; Mt 13:50). Bóg jednak zesłał Jezusa Chrystusa, który był w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem, aby umarł śmiercią, na którą zasłużyliśmy ze względu na nasze grzechy – sprawiedliwy za niesprawiedliwych – tak, aby Bóg mógł zarówno ukarać nasz grzech w Chrystusie, jak i go nam wybaczyć (J 1:14; Rz 3:21–26; 5:6–8; Ef 2:4–6). Jedyna właściwa odpowiedź na tę dobrą nowinę, która pozwoli nam dostąpić zbawienia, to pokuta i wiara (Mt 3:2; 4:17; Mk 1:15; Łk 3:7–9; J 20:31). Musimy pokutować z naszych grzechów (odwrócić się od nich i zwrócić się do Boga), a także uwierzyć w Jezusa Chrystusa, aby otrzymać przebaczenie za nasze grzechy i pojednać się z Bogiem.

Bóg, człowiek, Chrystus, odpowiedź. Pamiętaj – nie ma ewangelizacji, jeśli pozbedziemy się słowa „ewangel”.

Poszerzając grono zaproszonych

Za każdym razem, gdy przedstawiamy ewangelię, bez względu na to, czy ma to miejsce w publicznym zgromadzeniu kościoła w niedzielę, czy podczas prywatnych konwersacji w ciągu tygodnia, musimy zapraszać ludzi do pokuty i wiary w ewangelię, jeśli nasza prezentacja dobrej nowiny ma być zupełna. Co dobrego może wyniknąć z dobrej nowiny, jeśli nie dowiem się, jak powinienem na nią odpowiedzieć albo co powinienem z nią zrobić? Musimy zapraszać ludzi do pokuty i wiary.

Gdy jednak będziemy ich do tego zapraszać, musimy mieć pewność, że na pewno będą wiedzieć, jaka jest jedyna odpowiedź na głoszoną ewangelię, która może ich zbawić. Stawka jest wysoka, ponieważ jeśli pozwolimy w tym momencie, aby te kwestie stały się niejednoznaczne, to w rzeczywistości pomagamy zwodzić ludzi, odnośnie do ich własnego duchowego stanu, zachęcając ich, aby przyjmowali za pewnik swoje zbawienie, gdy tak naprawdę możliwe jest, że jeszcze nie pokutowali i nie uwierzyli szczerze. Te dwie odpowiedzi, które w naszych czasach można pomylić ze szczerą pokutą i wiarą, to odmówienie pewnej modlitwy i wyjście naprzód na wezwanie podczas nabożeństwa kościelnego.

Chrześcijanie często będą dzielić się ewangelią z ludźmi niewierzącymi, aby następnie zachęcić ich do pomodlenia się spisana modlitwą. Niektórzy ludzie być może rzeczywiście muszą wyrazić swoją pokutę i wiarę właśnie w taki sposób, ale wówczas często może być tak, że pomimo dobrych chęci, ewangelista poprowadzi takiego „nowego wierzącego” do przekonania, które wyrazić można zdaniem: „Jeśli odmówiłeś tę modlitwę i szczerze wierzysz w wypowiedziane słowa, to wspaniale! Od teraz jesteś dzieckiem Bożym”. Nie znajdziemy nigdzie w Biblii informacji, że odmówienie jakiejś modlitwy stanowi prawo do posiadania pewności co do zbawienia, ani też nie ma tam nic na temat szczerych intencji. Jezus nie mówi nam, abyśmy pewności swojego zbawienia poszukiwali w odmawianych modlitwach i szczerych

intencjach, ale w naszych czynach – które są owocem naszego życia (Mt 7:15–27; J 15:8; 2P 1:5–12). W Nowym Testamencie znajdujemy nakazy, aby sprawdzać, czy nasze zachowanie cechuje świętość, miłość do innych, a także odniesienia do wiary w zdrową naukę jako kluczowych wskaźników pewności naszego zbawienia (1Ts 3:12–13; 1J 4:8; Ga 1:6–9; 5:22–25; 1Tm 6:3–5). Oznacza to, że nie powinniśmy zachęcać innych, aby przekonanie o pewności swojego zbawienia opierali tylko na odmówionej modlitwie i ignorowali konieczność szukania widzialnych owoców pokuty w swoim życiu. Ta sama prawda dotyczy ludzi, którzy podczas nabożeństwa wychodzą naprzód na wezwanie do przyjęcia wiary. Często ktoś zapraszany jest do wyjścia naprzód podczas kazania, wypowiedzenia formuły „o przyjęciu Chrystusa”, a następnie natychmiast zostaje przyjęty do grona członków kościoła! Nie ma wówczas żadnej możliwości, aby dostrzec jakieś owoce jako dowód prawdziwości nawrócenia, ale zakłada się (często niesłusznie), że taka osoba szczerze pokutowała i uwierzyła, ponieważ z ogromnymi emocjami przemierzyła nawę kościelną lub pomodliła się szczerą modlitwą.

Wynikiem posiadania pewności zbawienia, która „nie domaga się dowodów” często bywa to, że ludzie uczą się brać za dowód swojego zbawienia fakt, iż odmówili przed dwudziestu laty modlitwę, natomiast żadnego znaczenia nie ma sprzeczność jaka istnieje obecnie pomiędzy stylem ich życia i wagą tego wyznania. Być może wypełniamy ławy naszych kościołów właśnie takimi fałszywymi wierzącymi, którzy popełniają grzechy, podważające wiarygodność świadectwa wspólnotowego lokalnego kościoła. W ten sposób nie zbuduje się zdrowego kościoła, a dzieło naszej ewangelizacji – zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz naszej lokalnej wspólnoty – napotka przeszkodę.

Musimy zdać sobie sprawę, że ludzie odmawiają szczerę modlitwy i maszerują wzdłuż naw kościelnych na wezwanie bez szczerzej pokuty i wiary w Chrystusa. Dzieje się tak od dwóch

tysięcy lat. Autor Listu do Hebrajczyków ostrzega nas, że wiele osób doświadczało naprawdę szczerych duchowych przeżyć, które same w sobie, pomimo tej szczerości, nie są *czymś lepszym, zwłaszcza co dotyczy zbawienia* (Hbr 6:4–9; por. 2P 1:6–10), ale że to wiara, nadzieja i miłość, są pewniejszymi przewodnikami (Hbr 6:9–12). Jedyny zewnętrzny dowód, o którym możemy przeczytać w Biblii, aby upewnić się, czy dana osoba naprawdę się nawróciła, to owoc, którym jest posłuszeństwo (Mt 7:15–27; J 15:8; Jk 2:14–26; 1J 2:3).

Lepiej by było, abyśmy zaprzestali praktykowania tych niepewnych metod ewangelizacji niż pozwalali, aby ludzie żyli w fałszywym przekonaniu, co do tego, jaka jest prowadząca do zbawienia odpowiedź na ewangelię. Oczywiście, jeśli pozwolimy, aby dochodziło do takiego zamętu, to możemy spodziewać się większej liczby osób na naszych listach członkowskich. Prowadzi to jednak do powstania sytuacji, w której niezbawieni żyją w zwiedzeniu, że są zbawieni – jest to najokrutniejsze oszustwo ze wszystkich możliwych. Prowadzi to także do zanieczyszczenia naszych kościołów i podważenia wiarygodności ich wspólnotowych świadectw, gdyż pozwala, aby członkami kościoła stawali się wyznający wiarę ludzie, którzy jak się później okazuje, w ogóle nie są chrześcijanami, ponieważ ostatecznie wracają do swojego starego stylu życia, który nie może być stylem życia prawdziwych chrześcijan.

Bez względu na to, czy właśnie zostałeś przywódcą nowo powstałego kościoła, czy reformujesz stary kościół, nie przestawaj wzywać ludzi do pokuty i wiary – zarówno podczas indywidualnych rozmów, jak i podczas publicznego głoszenia. Nowo nawrócone osoby powinny manifestować publiczne wyznanie wiary. Temu zaś służy *chrzest*.

THINK TANK

1. Jakie cztery elementy powinna zawierać każda prezentacja ewangelii?

2. Dlaczego powinniśmy przykładąć wagę do tego, w jaki sposób zachęcać ludzi do odpowiedzi na ewangelię?
3. W jaki sposób zaproszenie do przyjęcia Jezusa jako Pana może prowadzić do zamieszania w ludzkich przekonaniach?

Unikajmy rozrywki

Wiele kościołów w Stanach Zjednoczonych Ameryki korzystało z metody ewangelizacji opartej o rozrywkę – „teo-rozrywki”, jak niektórzy ją nazywali – podczas głoszenia ewangelii zarówno dorosłym, jak i dzieciom. W przypadku dorosłych często przyjmuje to formę sprawdzenia, kim są docelowi słuchacze i przygotowania dla nich takiego nabożeństwa ewangelizacyjnego, w którym wszystko, poczynawszy od muzyki, na kazaniu skończywszy, jest skonstruowane w taki sposób, aby ludzie czuli się komfortowo – jest to podejście pod tytułem „usiądź wygodnie i się zrelaksuj”. Jeśli chodzi o dzieci, przyjmuje to taki format spotkań grup dla młodzieży lub szkółek niedzielnych, gdzie większość czasu poświęca się na zabawę, w trakcie której przemycą się tylnymi drzwiami ewangelię.

Oczywiście nie ma powodów, aby występować przeciwko takiemu przekazywaniu ewangelii, który jest zrozumiały, kreatywny, czy nawet prowokujący. Ale ewangelia, która przybiera formę rozrywki niesie ze sobą także pewne szkodliwe skutki uboczne. Pamiętaj – to czym zdobędziesz ludzkie serca jest prawdopodobnie tym, czemu ludzie swoje serca oddadzą. Jeśli zdobywasz ich serca rozrywką, to ich serca podążą raczej w kierunku zabawy zamiast samego przesłania, co z kolei zwiększa prawdopodobieństwo fałszywego nawrócenia. Jednak nawet jeśli ich serca nie zostaną zdobyte dla zabawy, to metody oparte o rozrywkę sprawiają, że pokuta jest niemalże niemożliwa. Zabawianie naszych zmysłów czy rozpieszczanie ich ulubionymi formatami nie zachęcają, aby porzucać grzech. Ewangelia jest nieodzownie i nieredukowalnie konfrontująca. Konfrontuje nas z brakiem naszej wła-

snej sprawiedliwości i pokazuje niezależność, wymagając od nas, abyśmy porzucili ulubione grzechy i wiarę w cokolwiek innego, co mogłoby nas usprawiedliwić. Dlatego rozrywka jest takim problematycznym medium do komunikowania ewangelii, ponieważ niemal zawsze przesłania najtrudniejszy jej aspekt – koszt pokuty, krzyż uczniostwa, a także świadomość, że droga jest wąska. Niektórzy się w tym miejscu nie zgodzą ze mną, przekonując, że przedstawienie teatralne może pomóc niewierzącym w zrozumieniu ewangelii, dając jej wizualny obraz. Ale my już mamy takie wizualne obrazy w zanadrzu. Są nimi obrzędy chrztu i Wieczerzy Pańskiej, a także będzie nim przemienione życie naszych chrześcijańskich braci i sióstr.

Oczywiście nie chodzi o zduszenie wszelkiej kreatywności i rezygnację z dodatkowych wydarzeń ewangelizacyjnych. Chcielibyśmy zachęcić do bycia kreatywnym w poszukiwaniu sposobów, na jakie można dzielić się ewangelią. Chodzi jedynie o ostrógę, aby nie polegać na rozrywce podczas poszukiwania skutecznej metody ewangelizacji, szczególnie gdy ma się odbywać na naszych cotygodniowych nabożeństwach.

Kościół są najzdrowsze wówczas, gdy ewangelia jest wyjaśniona i zrozumiana w najlepszy możliwy sposób, a ludzie rozumieją ewangelię najlepiej, gdy metody ewangelizacji są najprostsze.

Unikajmy manipulacji

Wielu pastorów o dobrych intencjach nigdy nie chciało nikogo zmanipulować do pokuty ani wiary. Ale niektóre z metod, których używamy podczas głoszenia ewangelii mogą właśnie opierać się na subtelnej manipulacji, bez względu na to czy takimi je postrzegamy, czy nie. Czasami niektórzy używają muzyki podczas nabożeństwa, która wpływa na emocje, szczególnie cicha muzyka podczas wezwania do przyjęcia Chrystusa lub modlitwa na zakończenie, która wpływa na emocje słuchaczy i prowadzi do podjęcia decyzji w oparciu o uczucia. Z drugiej strony, niektórzy pastory

korzystają z bardziej ekscytującej muzyki, która wprowadza tłum w emocjonalny szal – nie zawsze albo niekoniecznie we właściwym duchu. Inni pastory stosują socjologiczną presję na ludzi, aby odmówili tę szczególną modlitwę lub wystąpili do przodu, śpiewając ten sam hymn lub werset wiele razy, aż wreszcie ktoś załamie się pod presją. Nieliczni nawet korzystają z agresywnych taktyk konwersacyjnych, aby wyrzucić taką presję, która doprowadzi do odmówienia tej szczególnej modlitwy.

Nie chcemy, aby nasza prezentacja ewangelii czy zaproszenie do jej wyznawania kończyło się czymś, co moglibyśmy nazwać „zamknięciem transakcji”. Jeśli jest inaczej, to jest to dowód, że wierzymy, iż nawrócenie jest czymś, co możemy zaaranżować sami, co daleko różni się od prawdy. Zamiast używać naszej własnej siły do przekonania i przemiany grzesznika, podczas gdy Bóg stoi z boku, jak dżentelmen w ciszy czekając na duchowe zwłoki swojego zadeklarowanego duchowego nieprzyjaciela, który ma zaprosić Go do swojego serca, głosimy ewangelię jak dżentelmeni, próbując przekonywać, ale ze świadomością, że nie możemy nikogo nawrócić sami. A następnie stańmy z boku i pozwólmy, aby Bóg użył swojej mocy do przekonania, nawrócenia i przemiany grzesznika, a wówczas zobaczymy wyraźnie, kto tak naprawdę posiada moc przywracania martwych do życia.

Skupmy się na Bogu

Niektóre strategie ewangelizacyjne mają na celu uczynienie ewangelii bardziej atrakcyjną dla niewierzących, przedstawiając wszystkie korzyści chrześcijaństwa, a informacje o kosztach zostawiając na później. Obiecują, że doświadczysz więcej satysfakcji, mniej stresu, lepszego poczucia wspólnoty, większego poczucia sensu w życiu – a także przygotowują cię na całą wieczność! Wszystko to, jeśli tylko teraz podejmiesz decyzję, aby przyjąć Chrystusa. Być może rzeczywiście to wszystko czeka na niewierzącą osobę, ale co taka „ewangelizacja korzyści” może uczynić

z biblijną ewangelią? Daje ona poczucie, że sednem ewangelii jestem ja sam i chodzi w niej o podniesienie standardu mojego życia oraz uczynienie mnie szczęśliwszym. Oczywiście, wszyscy jesteśmy beneficjentami i Bóg jest naszym dobroczyńcą. Ale dlatego, że zostajemy chrześcijanami, „nie oddajemy Bogu przysługi”. A w ewangelii ostatecznie nie chodzi o człowieka. Chodzi o Boga, który ukazuje swoją świętość i suwerenne miłosierdzie. Chodzi o Bożą chwałę, o zgromadzenie wierzących w Niego, którzy uwielbiają Go w duchu i w prawdzie. Chodzi o Boga, który czyni zadość swojej świętości, karząc Chrystusa za grzechy wszystkich, którzy pokutują i wierzą. Chodzi o to, aby Jego imię było wywyższone na świecie poprzez zgromadzenie oddzielonego dla Niego ludu, na Jego chwałę wśród narodów.

„Ewangelizacja korzyści” wypełnia ławy naszych kościołów ludźmi, którzy nauczeni są, że wszystko pójdzie po ich myśli tylko dlatego, że staną się chrześcijanami. Jednak Jezus, zamiast światowych benefitów, obiecuje raczej, że będziemy dla Niego prześladowani (J 15:18–16:4; por. 2Tm 3:12). Chcemy uformować chrześcijan i zbudować kościoły, które przetrwają nieuniknione trudy, gotowe, aby cierpieć, znosić prześladowania, a nawet umrzeć dla ewangelii Chrystusa, ponieważ cenią chwałę Chrystusa bardziej niż doczesne dobra płynące z nawrócenia. Nie chcemy, aby ludzie stawali się chrześcijanami, ponieważ to sprawi, że w ich życiu zmniejszy się poziom stresu. Chcemy, aby stali się chrześcijanami, ponieważ będą mieć świadomość, że muszą pokutować ze swoich grzechów, uwierzyć w Jezusa Chrystusa, a następnie z radością wziąć na siebie swoje krzyże i podążać za Nim dla Bożej chwały.

Oczywiście istnieje wiele cudownych korzyści związanych z byciem chrześcijaninem, ale skupienie się na Bogu w ewangelizacji poprzez mniejszy nacisk na doczesne korzyści i większy na Bożą naturę oraz Boży plan, lepiej przygotowuje chrześcijan na cierpienie, a kościoły na szukanie Bożej chwały.

Szkolenie członków

Najlepiej jest, gdy pastor nie jest jedyną osobą stojącą za ewangelizacją, przynajmniej nie przez dłuższy czas. Jeśli jednak członkowie naszych kościołów sami mają stać się wiernymi i przynoszącymi owoce ewangelistami, to pastory muszą wyposażyć ich do tego dzieła (Ef 4:11–12)¹. Jednym ze sposobów, na jakie możesz wyposażać członków, aby stali się wiernymi ewangelistami, jest kształtowanie ich poprzez swoje kazania. Może to być na przykład zwracanie się bezpośrednio do niewierzących w trakcie nauczania. Można powiedzieć coś w stylu „Jeśli jesteś niewierzącym pośród nas, cieszymy się, że jesteś tutaj z nami i zastanawiam się, co o tym sądzisz...”; „Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, jaki jest tego sens?”. Albo: „Chcemy być z tobą szczerzy odnośnie do tego, czego Biblia naucza w tym temacie”, a następnie możemy poświęcić minutę lub dwie na przedstawienie płynących z tekstu wniosków lub jego zastosowanie w życiu, które obnaża słabość ich światopoglądu, zmusza do wzięcia Boga i ewangelii na poważnie, albo pokazuje im konieczność pokuty, nadzieję zawartą w ewangelii lub miłosierne współczucie Chrystusa wobec obojętnego świata.

Innym owocnym sposobem szkolenia członków do ewangelizacji może być rozpoczęcie indukcyjnego kursu studiów biblijnych, na którym będziesz mógł kształtować podstawowe umiejętności czytania, interpretowania i stosowania tekstu. Gdy badacie Pismo Święte indukcyjnie, pozwalasz, aby członkowie kościoła ćwiczyli się w zadawaniu właściwych pytań odnośnie do danego fragmentu. W trakcie tego procesu, ludzie nie tylko zyskują większą wiedzę o Biblii, ale będą umieli lepiej posługiwać się Słowem Bożym, zarówno w odniesieniu do swoich osobistych studiów biblijnych, jak podczas konwersacji, których tematem będzie ewangelia. Po jakimś czasie członkowie będą lepiej zaznajomieni z Biblią, będą lepiej rozpoznawać prawdę i poprawiać błędy, ale także będą bardziej pewni siebie podczas czytania Biblii wraz ze

znajomymi, którzy nie są chrześcijanami, a którzy mają szczerze pytania w tym temacie.

Możemy również przeszkolić członków kościoła do ewangelizacji poprzez propagowanie odpowiednich traktatów biblijnych takich jak *Two Ways to Live* (Dwie drogi życia), Matthiasa Mediego lub *What is the Gospel?* (Czym jest ewangelia?) Grega Gilberta. Można nawet zacząć szkołę niedzielną dla dorosłych, podczas której będziesz nauczać na podstawie danego traktatu i będziesz uczyć prowadzenia konwersacji ewangelizacyjnych w oparciu o traktat, z którego korzystasz. To jeszcze bardziej przyczyni się do zrozumienia ewangelii przez członków kościoła i wyposaży ich w język ewangelii, którego będą mogli używać podczas rozmów z niewierzącymi.

Okazywanie gościnności osobom niewierzącym, które odwiedzają kościół, jest jedną z najbardziej niedocenianych metod, pozwalających takim osobom opuścić gardę i otworzyć się na rozmowę o ewangelii. Jednak tutaj znów najlepiej będzie, gdy pastor nie jest jedyną osobą, która za tym stoi. Fakty są takie, że gościnność okazywana przez członków kościoła może być często bardziej skuteczna (i mniej stresująca!), niż w przypadku, gdy pastor jest jedyną osobą inicjującą takie rozmowy. Jeśli pastor lub starsi będą nauczać na temat gościnności i okazywać gościnność niewierzącym, to wówczas kongregacja ma szansę przyjąć i kształtować kulturę w kościele, w której normalne jest inicjowanie rozmów z osobami niebędącymi chrześcijanami, które znalazły się w kościele; normalne jest kultywowanie z takimi osobami przyjaźni skupionych na ewangelii; normalne jest otwieranie swoich domów dla niewierzących i spożywanie wspólnych posiłków po nabożeństwie; normalne jest zapraszanie ludzi na lunch w tygodniu, lub na kawę, aby porozmawiać z nimi o tym, co zobaczyli i co usłyszeli na nabożeństwie. Pomyśl, jakie wydałoby to owoce ewangelizacyjne, gdyby cała kongregacja dzieliła takie pragnienie okazywania gościnności niewierzącym i dzieliła się z nimi ewangelią!

THINK TANK

1. Czy są jakieś elementy ewangelizacji stosowanej w twoim kościele, które mają charakter bardziej rozrywkowy niż informacyjny?
2. Czy są jakieś elementy strategii ewangelizacyjnej twojego kościoła, które bardziej przypominają strategie marketingowe?
3. Czy metoda ewangelizowania w twoim kościele może być postrzegana jako emocjonalna manipulacja?
4. Jeśli odpowiedź na którekolwiek z powyższych pytań brzmi „tak”, to jak można w zdrowy sposób to zmienić?

Przyjmowanie nowych członków

BEZPIECZEŃSTWO STAŁO SIĘ NIEZWYKLE istotną wartością w naszych czasach. Tworzymy i kupujemy mnóstwo różnego rodzaju urządzeń, aby chronić drzwi naszych domów. Tworzymy elektroniczne hasła, aby zabezpieczyć ważne informacje w naszych komputerach lub ochronić nasze konta bankowe. Pilnujemy kluczy, aby nie stracić dostępu do samochodów, domów, biur i aby niebezpieczni ludzie nie mogli ich skraść przez nasze niedbalstwo. Terminale lotnicze wypełnione są wykrywaczami metalu, a przy bramkach czeka na nas mnóstwo personelu ochrony. Nawet w przypadku świeckich klubów i stowarzyszeń, do których chcemy się dołączyć, dostęp często jest ograniczony, aby reputacja organizacji nie ucierpiała ze względu na przyjmowanie nieodpowiednich członków.

Zaskakuje jednak, przy całej wadze, którą przykładamy do kwestii bezpieczeństwa w niemal każdej dziedzinie naszego życia, jaki brak troski potrafi cechować wielu chrześcijan, a nawet pastorów, gdy chodzi o duchowe bezpieczeństwo lokalnego kościoła, który wszak jest żrenicą w oku Boga. Nie chodzi mi o to, że zostawiamy drzwi do budynku kościelnego otwarte, gdy wszyscy idą do domu po porannym nabożeństwie. Chodzi mi o to, że wiele kościołów często pozostawia drzwi frontowe członkostwa bez opieki. Oczywiście zazwyczaj drzwi budynku mają być otwarte na oścież ze względu na miłość do tych, którzy chcą wejść do środka, aby skryć się przed zimnem, ale też nie pytamy o hasło

ewangelii, klucz zdrowej nauki rzadko jest używany, i nikt nie sprawdza, czy widoczne są znaki świętości i miłości, co powoduje, że czystość kościoła jest w niebezpieczeństwie.

Zastanawiamy się nad tym, jak się buduje zdrowy kościół. Zdrowie każdego lokalnego kościoła w dużej części zależy od tego, czy jego członkowie są duchowo odrodzonymi ludźmi. Członkowie, którzy są martwi w duchu, rozpowszechniają choroby niszczące ich dusze – wszystkie zaś stanowią formę gangreny spowodowanej brakiem pokuty z grzechu. Dlatego zależy nam, aby zachowane zostało świadectwo odnowionego życia wśród członków lokalnego kościoła, ponieważ to z kolei pozwala zachować w zdrowiu wspólnotowe świadectwo lokalnego kościoła w lokalnej społeczności. Dlatego musi paść tutaj pytanie: W jaki sposób możemy zapewnić, w największym możliwym do zobaczenia stopniu, że każdy człowiek, którego przyjmujemy w poczet członków kościoła jest naprawdę nawrócony?

Gdzie w Biblii mowa jest o członkostwie w kościele?

Czy kwestia członkostwa w lokalnym kościele poruszana jest w Biblii? To prawdopodobnie jedno z najczęściej zadawanych pytań dotyczących członkostwa. Intuicyjnie może się wydawać, że nieco naciągane jest twierdzenie, iż członkostwo kościelne jest koncepcją biblijną – to znaczy, do czasu, gdy rzeczywiście nie poszukamy go w Biblii. Nie jest ono wyrażone w ten sam sposób co odkupienie lub usprawiedliwienie z wiary, ale znajdujemy tam dowody na jego istnienie i są one spójne¹.

Kwestia związana z dyscypliną kościelną, która została poruszona w 1 Liście do Koryntian w rozdziale 5 stanowi założenie, że to, kto jest w kościele, a kto w nim nie jest, stanowi powszechną wiedzę. *Bo czy to moja rzecz sądzić tych, którzy są poza zborom? Czy to nie wasza rzecz sądzić raczej tych, którzy są w zborze? Tych tedy, którzy są poza nami, Bóg sądzić będzie. Usuniecie tego,*

który jest zły, spośród siebie (1Kor 5:12–13). Usuwanie kogokolwiek z czegoś ma sens wyłącznie wówczas, gdy się do czegoś przynależy. Gdy apostoł Paweł nakazuje kościołowi w Koryncie przywrócić osobę do wspólnoty, mówi: *Takiemu wystarczy ta kara, jaka została nałożona przez większość* (2Kor 2:6). „Większość” ma sens tylko w kontekście istnienia zorganizowanej całości.

Wiemy, że w nowotestamentowym kościele istniały listy wdów (1Tm 5:9), a także, że sam Pan prowadzi listę wszystkich, którzy odziedziczą życie wieczne (Flp 4:3; Obj 21:27). Jedną z pierwszych rzeczy, jaką Pan wykonuje po odkupieniu swego ludu jest jego policzenie. Głównym celem spisu wojsk, o którym czytamy w 4 Księdze Mojżeszowej było stworzenie listy izraelskich wojowników, na których można było polegać w trakcie bitwy. Zostali *policzeni*, aby można było na nich *liczyć*. Był to sposób na sprawdzenie, „kto stanie z nami ramię w ramię w jednym szeregu”?

Bóg zawsze chciał, aby istniała wyraźna różnica pomiędzy światem a Jego świętym ludem. Plagi, o których czytamy w 2 Księdze Mojżeszowej, zostały zesłane między innymi po to, aby pokazać, że *Pan robi różnicę między Egipcjanami a Izraelitami* (2Moj 11:7; por.: 8:23; 9:4). Jednym z głównych celów istnienia skomplikowanego systemu ofiarnego i praw moralnych, które znalazły się w Starym Testamencie było, aby Boży lud odróżniał się od otaczających go kultur.

Członkostwo kościelne zatem jest sposobem określania granicy kościoła. W logiczny sposób wdrażane jest przez istnienie negatywnej sankcji, którą jest korygująca dyscyplina kościelna. Za istnieniem korygującej dyscypliny leży założenie, że ważne jest, aby ktoś sam miał świadomość, że jest członkiem kościoła. Nie można od nikogo oczekiwać, że podda się dyscyplinie kościelnej, jeśli nie jest świadomy tego, że jest członkiem kościoła. Leży tu również założenie, że inni członkowie także wiedzą, czy ktoś jest członkiem kościoła. Jeśli ktoś poddawany jest dyscyplinie, to inni członkowie muszą wiedzieć, że dzieje się tak, aby z taką osobą „nie przestawać” (1Kor 5:9–12; 2Ts 3:14–15). Ponadto dyscyplina

korygująca zakłada, że ważnym jest, aby ludzie poza kościołem wiedzieli, kim są członkowie kościoła, ponieważ jednym z głównych powodów istnienia dyscypliny korygującej jest zachowanie wspólnotowego świadectwa kościoła pośród niewierzących ludzi.

I znów dowodów nie ma zbyt wiele, ale są one wyraźne i konsekwentne. Możemy stwierdzić w związku z tym, że członkostwo w lokalnym kościele jest dobrą i konieczną implikacją Bożego pragnienia, aby zachować wyraźne rozróżnienie pomiędzy Jego wybranym ludem a otaczającym go zbuntowanym światowym systemem. Jego przykład znajdujemy w Koryncie i widzimy ciągłą potrzebę jego istnienia ze względu na oczyszczający charakter dyscypliny korygującej.

Zajęcia dla nowych członków

Jednym ze sposobów, pozwalających upewnić się, że ludzie, których przyjmujemy w poczet członków są naprawdę nawróceni, jest prowadzenie obowiązkowych zajęć dla nowych członków kościoła. W kościele Capitol Hill Baptist wymagamy, aby nowi członkowie uczestniczyli w sześciu jednogodzinnych sesjach, odbywających się co tydzień w trakcie szkół niedzielnych, na których wyjaśniamy następujące kwestie: „Jakie jest nasze wyznanie wiary?” (W co wierzymy?); „Jak brzmi przymierze kościoła?” (Jak będziemy żyć?); „Po co przyłączać się do kościoła?” (Dlaczego członkostwo w kościele jest ważne i z czym się wiąże?); „Jaka jest historia naszego kościoła?” (W jaki sposób jesteśmy połączeni z chrześcijaństwem, które istniało przed nami?); „Jaka jest nasza filozofia misji i docierania do niewierzących?” (Jakie są organy denominacyjne i co nas wyróżnia?); a także „Życie razem” (W jaki sposób funkcjonujemy razem jako lokalny kościół)?²

Oczywiście nie wszystkie z tych zajęć konieczne są do tego, aby upewnić się, że potencjalny członek kościoła jest osobą naprawdę nawróconą. Głównym celem tych zajęć jest upewnienie się, że potencjalni członkowie są świadomi, jakie mamy wobec

nich oczekiwania. Na każdych zajęciach poruszane są ważne kwestie, a zdrowie i jedność kościoła będą zależały od tego, czy wszyscy członkowie są w stanie pojąć, co do swojej istoty, te same odpowiedzi i ich biblijne uzasadnienie. Te zajęcia członkowskie określają nasze wspólne przekonania, wartości, tożsamość, a także sposób wspólnego działania na rzecz rozpowszechniania ewangelii wśród narodów. Jako takie, zarówno zabezpieczają czystość lokalnego kościoła, jak i działają na rzecz ustanowienia jedności pośród jej członków.

Jeśli w twoim kościele jest wielu liderów, którzy nie są osobami zatrudnionymi na etacie, to być może najlepiej będzie dla ciebie jako pastora prowadzić zajęcia na temat wyznania wiary (ponieważ to ty jesteś głównym nauczycielem doktryny w kongregacji) i pomyśleć, czy starsi i liderzy, którzy nie są członkami personelu mogą prowadzić inne zajęcia. To pomoże nowym członkom kościoła poznać starszych i liderów, a także da starszym możliwość ćwiczenia się w nauczaniu, jak również ustanowienia autorytetu w kongregacji³.

Przymierze kościoła

Tak jak wcześniej wspomniałem, wyznanie kościoła ma dać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób funkcjonujemy jako wspólnota. Forma wyznania określa sposób w jaki się angażujemy. Treść wyznania jest sposobem, w jaki rozumiemy nasze zaangażowanie. Nasz kościół w Waszyngtonie, stolicy USA, został założony z takim przymierzem i jego oryginał ciągle można zobaczyć w naszej głównej sali spotkań wraz z oryginalnymi podpisami członków z roku 1878.

Wymóg, aby ludzie podpisali przymierze kościoła ma im uświadomić, że oczekuje się od nich nie tylko zgody na nie, ale także zgodnego z nim życia. Ma również za zadanie pokazać im, jakie są oczekiwania związane ze zgodnym z nim życiem, a miaowicie jasne metody budowania wspólnotowego ciała i wzmac-

niania wspólnotowego świadectwa kościoła w okolicy. Wdrażanie przymierza kościelnego pozwala skorygować błędną koncepcję, która mówi, że członkowie mogą żyć albo w odizolowanym indywidualizmie, albo w niewyznanym grzechu i ciągle posiadać status członków kościoła. Pokazuje członkom kościoła biblijną normę zachowania, informując, co oznacza bycie członkiem lokalnego kościoła i przypomina o obowiązkach związanych z członkostwem oraz implikacjach dla naszego stylu życia i wzajemnych relacji. Przymierza kościelne sprawiają, że członkostwo jest bardziej znaczące, ponieważ określają one duchowe i relacyjne obowiązki, pod którymi podpisują się członkowie kościoła. Definiowanie zaangażowania się w członkostwo promuje zdrowie lokalnego kościoła, ponieważ ochrania przed nominalizmem i sprawia, że jesteśmy odpowiedzialni za wzrastanie w prawdziwej chrześcijańskiej świętości. A im bardziej wzrastamy w prawdziwej chrześcijańskiej świętości i miłości, tym więcej dowodów dajemy, że naprawdę jesteśmy uczniami Chrystusa (J 13:34–35; 15:8).

Można publicznie zachęcać członków do korzystania z przymierza kościelnego jako narzędzia do badania serc przed udziałem w Wieczery Pańskiej. Może nawet dobrze będzie, gdy przymierza kościelne będą odczytywane przed spotkaniami związanymi ze zwykłymi sprawami kościelnymi, aby przypomnieć członkom o tym, jak mają postępować, nawet wówczas, gdy zajmują się praktycznymi sprawami kościoła.

Przymierze członków kościoła Capitol Hill Baptist

Zgodnie z wiarą, że zostaliśmy na mocy Bożej łaski doprowadzeni do pokuty i wiary w Pana Jezusa Chrystusa, i do całkowitego zawierzenia się Jemu, oraz zostawszy ochrzczeni zgodnie z wyznaniem naszej wiary w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, niniejszym, polegając na Jego łaskawej pomocy, uroczystie i z radością odnawiamy nasze przymierze ze sobą nawzajem.

Będziemy pracować i modlić się o jedność w duchu w pokoju.

Będziemy wspólnie wykonywać dzieła braterskiej miłości, jak przystało na członków kościoła chrześcijańskiego; sprawować pełną miłości opiekę, troszczyć się o siebie nawzajem i napominać siebie oraz zachęcać siebie nawzajem, w zależności od tego, czego będzie wymagała sytuacja.

Nie będziemy zaniedbywać wspólnych zgromadzeń ani modlitwy o siebie i o innych, i będziemy starać się prowadzić tych, którzy znajdą się pod naszą opieką, w dyscyplinie i nauce Pańskiej, a także poprzez czysty i pełen miłości przykład dążyć do zbawienia naszych rodzin i przyjaciół. Będziemy radować się ze szczęścia innych i dążyć do tego, aby z czułością i współczuciem nosić nawzajem swoje ciężary i smutki.

Będziemy dążyć do tego, aby z Bożą pomocą zachować czujność w tym świecie, wyrzekając się bezbożności i światowej pożydlivosti, pamiętając o tym, że z własnej woli pogrzebaliśmy się przez chrzest i powstailiśmy ponownie z symbolicznego grobu, a zatem ciąży na nas szczególny obowiązek, aby wieść nowe i święte życie.

Będziemy razem pracować, aby nie ustała wierna ewangelizacyjna służba tego kościoła, gdy sprawujemy jej uwielbienie, obrzędy, dyscypliny i doktryny. Zobowiązujemy się, aby regularnie i z radością wspierać służbę, wydatki kościoła, służbę na rzecz ubogich, a także głoszenie ewangelii wszystkim narodom.

Zobowiązujemy się do tego, że jeśli się wyprowadzimy z tej okolicy, to w najszybszym możliwym czasie przyłączymy się do innego kościoła, gdzie będziemy mogli żyć zgodnie z duchem tego przymierza i zasadami Słowa Bożego.

Niech łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga Ojca i społeczność z Duchem Świętym będą z nami wszystkimi. Amen.

Rozmowa o przyjęcie w poczet członków kościoła

Kiedy już dana osoba ukończy zajęcia związane z członkostwem w kościele i pozna doktryny, koncepcje oraz praktyki, jakie są tam wykładane, następnym krokiem dla potencjalnego członka kościoła będzie prośba o rozmowę o przyjęcie w poczet członków. Niektórzy ludzie dowiedzą się na tych zajęciach o rzeczach, które zmniejszą ich zainteresowanie kościołem i sprawią, że zaczną szukać swojego miejsca gdzie indziej. Inni dalej będą chcieli zostać członkami kościoła, a rozmowa taka jest kolejnym małym krokiem inicjatywy niezbędnej do zademonstrowania, że ktoś naprawdę myśli poważnie o byciu członkiem kościoła. Gdy zostanie sporządzona lista osób, które wykazały zainteresowanie uczestnictwem w rozmowie o przyjęcie w poczet członków kościoła, dobrze będzie, jeżeli pastor (lub starszy, jeśli kościół jest duży) przeprowadzi rozmowę z każdym takim potencjalnym członkiem indywidualnie. Taka rozmowa trwa zazwyczaj od trzydziestu do czterdziestu pięciu minut, a jej zadaniem jest między innymi zebranie podstawowych danych kontaktowych oraz poznanie statusu cywilnego. Zaś najważniejszym celem jest zebranie ważnych duchowych informacji. Poniżej przedstawiam kilka kwestii, na które należy zwrócić uwagę.

1. *Ewangelia.* Najważniejszym pytaniem, za którym ukrywa się troska o czystość kościoła, będzie prośba skierowana do kandydata, aby wyjaśnił, czym jest ewangelia, najlepiej w 60 sekund lub mniej. U niektórych może to wzbudzać lęk, ale nie ma w tym nic złego – lepiej dla nich, jeśli będą jąkać się przed tobą, niż mieliby zaniemówić przed Panem w dniu ostatnim (lepiej będzie też dla ciebie w dniu ostatnim, gdy będziesz musiał zdać sprawę Bogu; zob. List do Hebrajczyków 13:17). Zwróć uwagę na podstawowe zagadnienia – Boga, człowieka, Chrystusa, wymaganą odpowiedź na ewangelię – nawet jeśli nie padną dokładnie takie terminy. Jeśli zdarzy się, że coś

zostanie pominięte, to cierpliwie pomagaj, zadając naprowadzające pytania. Jeśli w dalszym ciągu nie będą potrafili się wyrazić, wyraż się za nich, a potem zapytaj, czy pokutowali ze swoich grzechów i uwierzyli w ewangelię. Jeśli wydaje ci się, że dalej nie są pewni swojego zrozumienia ewangelii (nie będzie to tylko kwestia wysłownienia się), zachęć do wzięcia udziału w studium biblijnym dotyczącym ewangelii, prowadzonym przez dojrzałego członka kościoła, zanim zarekomendujesz kogoś do przyjęcia w poczet członków.

2. *Historia kościoła.* Zapytaj do jakiego kościoła wcześniej kandydat należał i dlaczego go opuścił. Zazwyczaj ludzie zmieniają kościoły z powodu braku zgody w kluczowych kwestiach biblijnych lub z powodu geograficznych relokacji. Niektórzy jednak zmieniają kościoły znajdujące się w tej samej okolicy ze złych pobudek. Jeżeli wcześniej uczęszczali do kościoła, który położony jest trzydzieści minut od twojego, dowiedz się, dlaczego postanowili zmienić kościół. Nie utrwalaj turystyki kościelnej ani nie firmuj czyjegoś potencjalnie nieodpowiedzialnego zachowania tylko dlatego, że chcesz powiększyć swój kościół. Zachęcaj także taką osobę, aby otrzymała pismo polecające z poprzedniego kościoła, tak aby było jasne, kto jest obecnie odpowiedzialny za daną osobę.
3. *Chrzest.* Czy zostali ochrzczeni? Jak wyglądał ich chrzest? Czy są gotowi ochrzcić się, jeśli jeszcze tego nie zrobili?
4. *Dyscyplina kościelna.* Czy kiedykolwiek podlegali dyscyplinie kościelnej? Jeśli tak, zapytaj, dlaczego.
5. *Osobiste świadectwo.* Poproś ich o osobiste świadectwo. Ja zazwyczaj pytam o dom, w którym się wychowywali, kiedy i w jaki sposób się nawrócili, jak wyglądało od momentu nawrócenia ich życie. Zwróć szczególną uwagę na to, czy istnieją dowody na pokutę po nawróceniu.

W tej książce znajduje się *Dodatek*, w którym można znaleźć przykładowe formularze służące do przeprowadzania rozmów o członkostwo w kościele.

Służba nowych członków kościoła

Bardzo często pojawia się pokusa, aby zachęcać nowych członków do tego, aby szybko znaleźli swoją niszę w kościele i zaczęli służyć, ale to nie jest najlepszy pomysł. Nie wiemy, czego ludzie byli nauczani w poprzednich kościołach – czasami potrzebują wyprostować swoje zrozumienie ewangelii lub kościoła. Dlatego powinniśmy upewnić się, że rozumieją zarówno ewangelię, jak i kościół w biblijny sposób, a także, że kultywują aktywne uczestnictwo w życiu kościoła i stosują w swoim życiu ewangelię, zanim damy im formalne czy publiczne prawo do uczestnictwa w duchowym życiu innych członków kościoła. Wielu z nas potrzebuje na nowo usłyszeć słowa apostoła Pawła: *Ręk na nikogo pochopnie nie wkładaj, nie bądź też uczestnikiem cudzych grzechów; siebie samego czystym zachowaj* (1Tm 5:22).

Margines błędu

I w końcu musimy pamiętać, że dopóki Pan nie powróci, będziemy zbierać pszenicę razem z kąkolem (Mt 13:24–43), ale to nie daje nam prawa do nieodpowiedzialnego postępowania w naszej służbie pastorskiej w kontekście przyjmowania nowych członków do naszych kościołów. Musimy robić wszystko co w naszej mocy, aby zapobiec temu, żeby nienawrócone osoby stawały się członkami naszych lokalnych kościołów. Być może kwestionowanie czyjegось zbawienia brzmi jak oznaka braku miłości, gdy ludzie pragną stać się członkami naszych kościołów, ale jeżeli członkostwo w kościele stanowi potwierdzenie tego, że doszło do duchowego nawrócenia danej osoby, to wówczas największym *brakiem* miłości okaże się zwodzenie potępionych ludzi, że są zbawieni, ponieważ zbyt szybko pozwoliliśmy im zostać członkami kościoła. Jeżeli kocha-

my ludzi i dbamy o wspólnotowe świadectwo naszego lokalnego kościoła, będziemy chronić obie te rzeczy, gdy z rozważą będziemy przyjmować nowych ludzi w poczet członków kościoła. Nie zostawiaj drzwi kościoła otwartych bez opieki.

THINK TANK

1. Dlaczego może okazać się uzasadnionym wprowadzenie obowiązkowych zajęć dla nowych członków kościoła?
2. W jaki sposób wyznanie kościoła może przyczyniać się do budowania zdrowia lokalnego zboru?
3. W jaki sposób rozmowy o przyjęcie w poczet członków mogą przyczyniać się do zdrowia lokalnego kościoła?

Sprawowanie dyscypliny kościelnej

Dyscyplina to bezdyskusyjnie nieszczęśliwe słowo. Jest z nią trochę tak jak z brukselką: wiemy, że powinniśmy ją lubić, ale na początku nie jest łatwo. Bez względu na to, czy chodzi o napominanie innej osoby, czy o sprawowanie kontroli nad sobą samym, dyscyplina zdaje się być całkowicie ograniczająca – zupełnie nie pasuje do naszej kultury, w której panuje kult wolności. Jednak Biblia zarówno pokazuje nam, czym jest dyscyplina, jak i nakazuje ją stosować. Dlatego jeśli pragniemy zbudować zdrowe kościoły, to musimy być na nią gotowi.

Funkcja formatywna i korygująca

Gdybyśmy mieli porównać dyscyplinę w Ciele Chrystusa do dyscypliny fizycznego ciała, to dyscyplina formatywna oznaczałaby prawidłowe odżywianie się i ćwiczenia fizyczne, podczas gdy dyscyplina korygująca stanowiłaby odpowiednik operacji chirurgicznej. Dyscyplina formatywna mówi o tym, w jaki sposób uzdrowić kościół, utrzymywać go w dobrym zdrowiu i przyczyniać się do jego rozwoju. Dlatego głoszenie, nauczanie, dyscyplinowanie, prowadzenie małych grup studium biblijnego, a także zbieranie się na wspólne uwielbienie są przykładami dyscypliny formatywnej. Te czynności mają wpływ na to, że wzrastamy, a także dają nam siłę do wykonywania pracy, zarówno indywidualnie, jak i całym kościołom. Mają zapobiegać ryzyku powstania fałszywego

nauczania, publicznym skandalom, kłótniwości, a także innym rozmaitym duchowym chorobom; mają również za zadanie uczynić kościół bardziej atrakcyjnym dla ludzi na zewnątrz.

Dyscyplina korygująca jest jak operacja – naprawia coś, co dotknięte zostało chorobą, aby zapobiec bardziej tragicznym skutkom, jakie mogą mieć miejsce w wyniku zaniedbania. Napominanie, ostrzeganie, a także ekskomunika (usunięcie z listy członków kościoła i zakaz uczestnictwa w Wieczery Pańskiej) to wszystko są przykłady dyscypliny korygującej. Koryguje poważniejsze błędy, jakie mogą pojawić się w doktrynie czy stylu życia. W tym rozdziale zajmiemy się przede wszystkim sposobem, w jaki należy stosować dyscyplinę korygującą.

Zaniedbywanie dyscypliny korygującej może mieć opłakane dla kościoła skutki. Nikt nie lubi widzieć siebie na stole operacyjnym, ale czasami właśnie ten stół może uratować życie. Perspektywa sprawowania korygującej dyscypliny kościelnej, szczególnie publicznie, rzadko należy do przyjemnych czynności. Jednak grzech, z którego ktoś nie pokutuje i który pielęgnuje, to rak, który musi zostać usunięty, jeśli ciało ma cieszyć się zdrowiem i być produktywnym. Większość z nas mogłaby wskazać przynajmniej jeden kościół, którego wspólnotowe świadectwo zostało poddane w wątpliwość ze względu na zaniedbywanie zastosowania dyscypliny względem członka kościoła, który nie pokutował i grzeszył w sposób stanowiący publiczne zgorszenie. Jeśli istnieją relacje oparte na wzajemnej odpowiedzialności, to mogą one zapobiec tego typu tragediom na długo wcześniej; usunięcie z listy członków kościoła osoby, która nie chce pokutować, może znacznie przyczynić się do odzyskania bolesnej straty.

Zapobiegawcza rola relacji opartej na wzajemnej odpowiedzialności

Na szczęście jest dobra nowina – dyscyplina korygująca wcale nie musi być sprawą publiczną! W rzeczywistości, w zdrowym ko-

ściele, osobista dyscyplina korygująca ma miejsce nieustannie. Ludzie w kościele grzeszą, ale wzrastający w wierze chrześcijanie zapraszają do swojego życia innych chrześcijan, aby nawzajem wyznawać sobie grzechy (Jk 5:16; J 1:5–10). W dużej części, to właśnie w taki sposób zachodzi duchowy wzrost – poprzez przyjmowanie biblijnej korekty. Ty jako pastor, musisz sam kształtować ten rodzaj pełnej uniżenia odpowiedzialności i zachęcać do tego innych członków swojego kościoła.

Wzajemne wyznawanie swoich grzechów sprawia, że wynosimy nasze grzechy na światło, w którym można rozprawić się z nimi dzięki przyjaźniom, których celem jest uświęcenie oraz wzmacnianie się nawzajem przez modlitwę, zachętę, a także zastosowanie Słowa Bożego. Grzech, aby się rozwijać potrzebuje ciemności – potrzebna mu izolacja przebrana za „prywatność”, a także pełna pychy samowystarczalność, przebrana za „siłę”. Gdy te warunki zdominują relacje, grzech podlewany jest kwasem wstydu, który wówczas czyni ciemność bardziej atrakcyjną dla grzesznika niż światło. Gdy jednak kroczymy w świetle wyznając swoje grzechy, uświadamiamy sobie, że nie jesteśmy sami w naszych zmaganiach, a także otwieramy się na napomnienia, których celem jest nasza ochrona oraz pełna miłości korekta, która działa jak pestycydy, destrukcyjne i zniewalające funkcje nawracającego grzechu.

Wynoszenie naszego grzechu na światło przez wyznanie go w kontekście osobistej odpowiedzialności w przyjaźni, pomaga zapobiec temu, że grzech, z którym się zmagamy stanie się później przedmiotem publicznego zgorszenia. Mądry pastor będzie otwarcie zachęcał do praktykowania takich relacji opartych na wzajemnej odpowiedzialności, rozumiejąc je jako biblijne, zapobiegawcze środki, które zmniejszają prawdopodobieństwo i częstotliwość konieczności sprawowania publicznej dyscypliny w kościele. Kościoły cieszą się rozwojem, gdy grzech jest duszony w zarodku.

Kontekst

Nie każdy grzech zostaje zduszony w zarodku. Bez względu na to, czy będzie to permanentna nieobecność na spotkaniach kościoła, czy gorszący grzech, prawdopodobnie będziemy musieli czasami w ramach naszej służby wdrożyć dyscyplinę kościelną. Jeżeli jednak dyscyplina ma przynieść właściwe owoce, to musi istnieć zarówno kontekst znaczących duchowych relacji, jak i strukturalnie zdrowe przywództwo. Zdrowe relacje członkowskie muszą zostać odbudowane *zanim* korygująca dyscyplina może być praktycznie zrealizowana. Jezus powiedział, że ludzie poznają, iż jesteśmy jego uczniami, jeśli będziemy kochać siebie nawzajem (J 13:34–35). A apostoł Paweł powiedział, że kościół jest zjednoczonym ciałem, które jest *spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, [które] rośnie i buduje siebie samo w miłości* (Ef 4:16). Relacje są jak stawy, dzięki którym kościół może rosnąć. Kościół musi być siecią wartościowych duchowych relacji, w których istnieje przestrzeń na codzienne konwersacje, rozmowy na tematy duchowe, relacje, w których znaleźć można zachętę i dążenie do uświęcenia, wzajemną odpowiedzialność, a także małe grupy.

To pełne miłości wzajemne zaangażowanie w duchowe życie musi być czymś powszechnym i obecnym, w pozytywny i formacyjny sposób *zanim* może dojść do zastosowania dyscypliny korygującej. Bez tego kontekstu głęboko oraz wzajemnie przenikających się duchowych relacji, dyscyplina korygująca będzie niczym złapanie na ulicy dziecka, które widzisz raz na jakiś czas i wymierzenie mu klapsa za złe zachowanie. Będzie postrzegana raczej jako czynność okrutna, jeśli nie nadużycie, zamiast trudnej, ale odpowiedzialnej pracy wynikającej z pełnej miłości troski o duchowe dobro innych.

Dobrze jest, gdy w zborze są również nieetatowi starsi, którzy nie uginają się pod presją sytuacji. Jest to jeden z ważniejszych praktycznych powodów za obecnością wielu starszych w koście-

le, a ich liczba, może przewyższać stan formalnego personelu kościoła. Przeprowadzanie otwartej korygującej dyscypliny, gdy jest się jedynym pastorem czy starszym jest możliwe, ale może okazać się niezbyt rozsądne. Bycie jedynym pastorem lub starszym wiąże się w takim przypadku z ryzykiem ukształtowania się mentalności „my kontra on” – kongregacja kontra pastor na etacie. Jeśli istnieje taka struktura przywództwa, to często trudno jest uniknąć percepcji (choć fałszywej), że pastor działa w sposób autorytarny lub jednostronny – i może później okazać się, że trudno będzie uniknąć zwolnienia!

Jeśli jednak w kościele jest kilku posiadających biblijne kwalifikacje i uznawanych przez kongregację nieetatowych starszych, których jest więcej niż osób zatrudnionych, a którzy udzielą poparcia dla twojej decyzji, to członkowie kościoła zazwyczaj będą bardziej skłonni, aby uwierzyć, że decyzja taka jest wynikiem rozsądnego rozpatrzenia sprawy przez grono, a nie przez jedną osobę. Ponadto wniosek o wprowadzenie dyscypliny nie będzie pochodził wyłącznie od ciebie indywidualnie, ale od starszych jako zjednoczonej grupy. W ramach takiej struktury przywódczej inni starci mogą stać się źródłem mądrości potrzebną ci do tego, abyś wiedział co mówić, jak mówić, kiedy zacząć, a kiedy uzbroić się w cierpliwość. Z drugiej strony, mogą oni (całkiem szczerze) powstrzymać cię od zrobienia czegoś głupiego, lub zrobienia czegoś w niewłaściwy sposób. Mogą również pomóc ci poradzić sobie z niesprawiedliwą krytyką przez jej wspólne zaabsorbowanie wraz z tobą, a nawet zamiast ciebie, podczas prywatnych rozmów, do których może dojść w tygodniu przed spotkaniem kongregacji, na którym dojdzie do zastosowania dyscypliny kościelnej.

THINK TANK

1. W jaki sposób istnienie relacji opartych na współodpowiedzialności może uczynić dyscyplinę korygującą bardziej wykonalną?

2. Dlaczego istnieje potrzeba, aby ustanawiać wielu starszych przed zastosowaniem dyscypliny korygującej?

Lista osób, które potrzebują modlitwy

Innym sposobem przygotowania wspólnoty na przypadek wykonania otwartej dyscypliny korygującej jest opracowanie „listy osób, potrzebujących modlitwy”, która zostanie przedstawiona ustnie podczas spotkania kongregacji. Taka lista jest listą członków kościoła, którzy potrzebują konkretnej modlitwy lub troski innych członków z różnych przyczyn, niekoniecznie z powodu popełnianego grzechu. Obecność na takiej liście nie musi oznaczać tego, że ktoś grzeszy i nie chce pokutować. Jednym ze sposobów wykorzystania takiej listy będzie jednak uświadomienie wspólnoty, iż zachodzi konieczność modlitwy za danego członka kościoła, który grzeszy w otwarty lub gorszący dla innych sposób, a następnie zaproszenie członków do zadawania na osobności pytań w tej sprawie pastorowi lub starszym. Imię osoby powinno być werbalnie przedstawione członkom kościoła na zgromadzeniu wspólnoty, przed spotkaniem, na którym ma być przeprowadzona dyscyplina. W trakcie takiego poprzedzającego spotkania, opowiedz, dlaczego dana osoba znajduje się na takiej liście, a także zachęć ludzi do zadawania tobie lub starszym kościoła na osobności pytań w związku z taką sytuacją przed kolejnym spotkaniem. Stworzenie przestrzeni do zadawania pytań przez członków może wpłynąć na sposób, w jaki kongregacja zareaguje na przypadek publicznej dyscypliny korygującej. Często usuwa się w ten sposób czynnik szoku związany ze sprawowaniem dyscypliny.

Usuwanie z listy członków

Aby pomóc ludziom zrozumieć, co dzieje się podczas sprawowania publicznej dyscypliny korygującej, powiedz im wcześniej, czym jest ekskomunika jako usunięcie kogoś z listy członkowskiej, a także co ważniejsze, czym jest wyłączenie osoby z możli-

wości uczestnictwa w Wieczerzy Pańskiej. Upewnij się także, że członkowie wiedzą, iż nie mogą traktować osoby poddanej dyscyplinie jak innego chrześcijanina, a to z powodu braku pokuty takiej osoby. Nie znaczy to, że taka osoba jest niemile widziana w kościele. Zdecydowanie pragniemy, aby uczestniczyła w cotygodniowym głoszeniu Słowa Bożego, tak jak chcemy, aby uczestniczył w nim każdy niewierzący. Nie oznacza to również, że nie powinniśmy próbować przekonać ekskomunikowanej osoby do pokuty. Oznacza jednak, że jako członkowie kościoła powinniśmy unikać wspólnych posiłków, „przestawania” (zob. 2Tes 3:14), czy nawet bezwartościowych rozmów z takimi osobami, co mogłoby stanowić dla nich sygnał, że nie robią nic złego (zob. 1Kor 5:9–13).

W kongregacji, która prowadzona jest przez starszych, wniosek o usunięcie członka z listy członkowskiej normalnie przedstawiany jest przez starszych (może jednak pochodzić także od członków kościoła). Ponieważ jako wniosek przedstawiony przez starszych pochodzi od więcej niż jednego członka, nie musi być poparty przez drugą osobę¹. Pozostaje teraz poddać go pod głosowanie kongregacji. Procent głosów potrzebnych do wykonania wniosku zależał będzie od tego, jak zostało to zdefiniowane w konstytucji kościelnej.

THINK TANK

1. W jaki sposób lista członków kościoła może przyczynić się do większego zdrowia twojego kościoła?
2. Przeczytaj Ewangelię Mateusza 18:17; 2 List do Tesaloniczan 3:6–15; List do Tytusa 3:9–11. W jaki sposób powinniśmy traktować osoby, które poddawane są dyscyplinie kościelnej?

Wniosek

Gromadzenie kościoła to ciężka praca. Wymaga pracowitości, czujności, mądrości i cierpliwości. Niektórzy we wspólnocie mogą

nie rozumieć, dlaczego robisz to co robisz. Niektórzy mogą stracić cierpliwość, gdy nie będą mogli zobaczyć widocznych rezultatów lub gdy wzrost liczbowy zabiera więcej czasu niż tego oczekiwano. Niektórzy mogą czuć się obrażeni, myśląc, że podważasz zbawienie ludzi poprzez to, że tak często wyjaśniasz, czym jest ewangelia. Inni mogą ostatecznie opuścić kościół, ponieważ obraza, która jest nieodłączną częścią ewangelii sprawia, że czują się niekomfortowo, a nawet ich złości. Nie ma w tym nic złego. Często są to znaki pastorskiej wierności we wczesnych latach pracy.

Módl się dalej. Dalej buduj osobiste relacje. Bądź cierpliwy, gdy ludzie zapominają, źle rozumieją, albo cię krzywdzą (2Tm 2:24). Nie przestawaj budować zaufania w kościele. Nie przestawaj wierzyć, że Jezus zbuduje swój Kościół mocą swojego Słowa. Stawiaj fundament z cierpliwą biblijną mądrością: jest tego warty. Wykonanie tej pracy teraz, zapewni strukturalną integracyjność domu na całe dekady – i zaoszczędzi ci wielu trudów, które wiążą się z koniecznością wykonywania późniejszych napraw.

Jednak gromadzenie kościoła jest także wyjątkowo satysfakcjonującą i ekscytującą pracą! Nie poddawaj się! Nie poddawaj się wątpliwościom, rozczarowaniu ani lękowi przed człowiekiem! Patrz długofalowo. Boże cele dla całej historii ludzkości obracają się wokół lokalnego kościoła jako widzialnego, cielesnego przedstawienia Jego syna, Jezusa Chrystusa! On postanowił, że Jego najważniejsze cele zarówno tutaj, jak i w niebie zostaną osiągnięte za pośrednictwem lokalnego kościoła (Ef 3:10–11). On obiecał, że Jego kościół nie zostanie pokonany (Mt 16:18)! Jego miłość do kościoła jest tak wielka, że apostoł Paweł musiał modlić się o możliwość zrozumienia jej wymiarów (Ef 3:17–19)! Kościół ma dla Boga kosmiczne znaczenie w sensie dosłownym. Dlatego jako pastory i przywódcy kościoła, mamy przywilej budowania tego kościoła, który Bóg tak bardzo kocha, gdy stajemy się posłuszni ewangelii i podążamy za Chrystusem (Ef 4:11–16). Modeluj pobożność (1Tm 4:12–16). Bądź silny i odważny. Boża obecność, moc, a także Jego obietnice są całkowicie dostępne dla ciebie

(Jz 1:1–8). *Ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją* (2Tm 4:5).

Lektury zalecane do Części 1

O BYCIU PASTOREM

Ascol Tom, ed., *Dear Timothy: Letters on Pastoral Ministry* (Cape Coral, FL: Founders Press, 2004).

Bridges Charles, *The Christian Ministry* (Carlisle, PA: Banner of Truth, reprint 2001).

Carson D.A., *The Cross and Christian Ministry* (Grand Rapids, MI: Baker, 1993).

O GŁOSZENIU

Chapell Bryan, *Christ-Centered Preaching: Redeeming the Expository Sermon* (Grand Rapids, MI: Baker, 1994).

Dever Mark, and Greg Gilbert, *Preach: Theology Meets Practice* (Nashville: B&H, 2012).

Goldsworthy Graeme, *Preaching the Whole Bible as Christian Scripture: The Application of Biblical Theology to Expository Preaching* (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 2000).

Helm David, *Głoszenie ekspozycyjne: Jak dziś przedstawiamy Słowo Boże* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018).

Stott John, *Between Two Worlds: The Art of Preaching in the Twentieth Century* (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 1992).

O MODLITWIE

Carson D.A., *Praying with Paul*, 2nd ed. (Grand Rapids, MI: Baker Academic, 2014).

Onwuchekwa John, *Modlitwa: Jak wspólna modlitwa kształtuje kościół* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2019).

O EWANGELII

Gilbert Greg, *Czym jest ewangelia?* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018).

MacArthur John, *Ewangelia według Jezusa* (Vocatio, Warszawa 2019).

Ortlund Ray, *The Gospel: How the Church Portrays the Beauty of Christ* (Wheaton, IL: Crossway, 2014).

O NAWRÓCENIU

Butterfield Rosaria, *Openness Unhindered* (Pittsburgh: Crown and Covenant, 2015).

Gilbert Greg, *Assured: Discover Grace, Let Go of Guilt, and Rest in Your Salvation* (Grand Rapids, MI: Baker, 2019).

Helm Paul, *The Beginnings: Word and Spirit in Conversion* (Carlisle, PA: Banner of Truth, 1988).

Lawrence Michael, *Nawrócenie: Jak Bóg stwarza swój lud* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2019).

McKinley Mike, *Am I Really A Christian?* (Wheaton, IL: Crossway, 2011).

Peters Justin, *Do Not Hinder Them: A Biblical Examination of Childhood Conversion* (Justin Peters Ministries, 2017).

Piper John, *Finally Alive* (Fearn, Ross-shire, Scotland: Christian Focus, 2009).

Wells David, *Turning to God* (Grand Rapids, MI: Baker, 2012).

O EWANGELIZACJI

Dever Mark, *The Gospel & Personal Evangelism* (Wheaton, IL: Crossway, 2007).

Metzger Will, *Tell the Truth*, 4th ed. (Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 2012).

Murray Iain, *Revival and Revivalism* (Carlisle, PA: Banner of Truth, 1994).

Packer J. I. *Zwiastowanie ewangelii a suwerenność Boga* (Fundacja Świadome chrześcijaństwo, Toruń 2021).

Stiles Mack, *Ewangelizacja: Jak kościół opowiada o Jezusie* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018).

O OSOBISTYM UCZNIOSTWIE

Coleman Robert, *The Master Plan of Evangelism* (Grand Rapids, MI: Revell, 1994).

Dever Mark, *Discipling: How to Help Others Follow Jesus* (Wheaton, IL: Crossway, 2016).

Piper John, *Nie zmarnuj życia* (Słowo Prawdy, Warszawa 2011).

Ryle J.C., *Holiness* (Moscow, ID: Charles Nolan Publishers, 2001).

Ryle J.C., *Thoughts for Young Men* (Carlisle, PA: Banner of Truth, 2015).

Tripp Paul, *Instruments in the Redeemer's Hands* (Phillipsburg, NJ: P&R, 2002).

Tripp Paul, *War of Words* (Phillipsburg, NJ: P&R, 2000).

Welch Edward, *When People Are Big and God Is Small* (Phillipsburg, NJ: P&R, 1997).

O DYSCYPLINIE KOŚCIELNEJ

Dever Mark, *Dziewięć cech zdrowego kościoła* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2017).

Leeman Jonathan, *Dyscyplina w kościele. Jak kościół broni dobrego imienia* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2017).

Whitney Don, *Spiritual Disciplines within the Church* (Chicago: Moody, 1996).

Wills Gregory A., *Democratic Religion* (New York: Oxford University Press, 1996).

O CZŁONKOSTWIE KOŚCIELNYM

Anyabwile Thabiti, *Zdrowi członkowie kościoła* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018).

Dever Mark, *Dziewięć cech zdrowego kościoła* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2017).

Dever Mark, ed., *Polity: Biblical Arguments on How to Conduct Church Life* (Washington, DC: 9Marks Ministries, 2000).

Dever Mark, *Regaining Meaningful Church Membership, [w:] Restoring Integrity in Baptist Churches* (Grand Rapids, MI: Kregel, 2008).

Dever Mark, *Jak wygląda zdrowy kościół?* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018).

Dever Mark, and Jamie Dunlop, *The Compelling Community: Where God's Power Makes a Church Attractive* (Wheaton, IL: Crossway, 2015).

Leeman Jonathan, *Członkostwo w kościele* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018).

Leeman Jonathan, *Understanding the Congregation's Authority* (Nashville: B&H, 2016).

CZĘŚĆ 2

GDY ZBIERA SIĘ KOŚCIÓŁ

Zrozumieć zasadę regulującą

GDY JUŻ ZEBRALIŚMY KOŚCIÓŁ, co robimy, gdy spotkamy się razem w niedzielny poranek? Jak powinny wyglądać te spotkania i dlaczego właśnie tak, a nie inaczej? Czy w ogóle ma sens myślenie o tym, co powinniśmy robić na wspólnotowych zgromadzeniach kościoła? Czy Biblia nie daje nam w tej kwestii dużo wolności? W tym rozdziale zastanowimy się nad biblijnymi argumentami stojącymi za ustanowieniem Biblii jako jedyne go autorytetu do oceny i kształtowania struktury naszych wspólnych zebrań.

Zasada regulująca

W skrócie zasada regulująca określa, że wszystko co robimy podczas zgromadzenia kościoła musi być w jednoznaczny sposób oparte na Biblii. Te jednoznaczne elementy przyjmują formę albo bezpośrednich biblijnych nakazów, albo właściwych i koniecznych implikacji biblijnego tekstu. Zasada regulująca była przestrzegana bardziej lub mniej rygorystycznie przez całe wieki. Chodzi w niej o to, że Bóg instruuje w swoim Słowie, jak należy zbliżyć się do Niego na uwielbieniu, a zatem naszym obowiązkiem jest czytać Biblię, aby zobaczyć, jaka jest wola Boża dla naszego życia, szczególnie w kontekście kościoła.

Pomocnym będzie rozpocząć od koncyliacyjnej uwagi przedstawionej przez D.A. Carsona, że „Teologicznie bogate i pełne powagi nabożeństwa obu obozów mają częściej więcej wspólne-

go w swojej treści niż którakolwiek ze stron zazwyczaj przyznaje”². Carson kontynuuje swoje spostrzeżenia słowami: „Nie ma ani jednego wersetu w Nowym Testamencie, który ustanawiałby paradygmat dla wspólnotowych nabożeństw”³. Zgoda. A jednak prowadząc ludzi podczas uwielbienia, w pewnym sensie wiążemy sumienia ludzkie przez to, że uczestniczą w każdej części uwielbienia. I akt tego związania jest na tyle uprawniony, na ile posiada on biblijne inne podstawy, ponieważ tylko samo Pismo Święte może wiązać sumienia i być ostateczną zasadą wiary i praktyki. Nie dziwi zatem, że w Biblii znajdujemy wiele przykładów na to, że Bóg głęboko troszczy się o to „w jaki sposób” sprawujemy wspólnotowe uwielbienie.

Celem odkupienia jest uwielbienie

Możemy znaleźć wiele przykładów w 2 Księdze Mojżeszowej w rozdziałach od 3 do 10, potwierdzających, że wspólnotowe uwielbienie jest celem odkupienia (3:12, 18; 5:1, 3, 8; 7:16; 8:1, 20, 25–29; 9:1, 13; 10:3, 7–11, 24–27). Jeśli wspólne uwielbienie jest celem odkupienia, to ma ono sens tylko wówczas, gdy Bóg objawi swemu odkupionemu ludowi, w jaki sposób On chce, abyśmy uwielbiali Go, gdy się gromadzimy. I widzimy, że Bóg dokładnie to chce zrobić, gdy Jego lud dociera do góry Synaj. Czy Bóg byłby obojętny na tyle, aby pozostawić realizację swojego celu dla odkupienia wyobrażeniom bałwochwalczego ludu (zob. 1Moj 32)? Nie. Przeciwnie, Bóg, jak czytamy w 2 Księdze Mojżeszowej 3:12 obiecał, że zadanie, które zlecił Mojżeszowi zostanie zrealizowane, gdy Izrael uwielbi Boga na tej samej górze, na której objawił się w gorejącym krzewie. Bóg wybrał miejsce. Bóg wybrał czas. A następnie czytamy w 2 Księdze Mojżeszowej 20–40, że Bóg przyjął swój naród, określając warunki i procedury, na podstawie których miał mieć miejsce Jego kult. Uwielbienie wspólnoty jest także zbyt ważne dla Bożych celów związanych z odkupieniem, aby mógł On pozostawić jego szczegóły naszym upodobaniom.

Boga obchodziło, jak ludzie uwielbiali w czasach starotestamentowych

2 Księga Mojżeszowa 20:4. Drugie przykazanie w jasny sposób daje do zrozumienia, że Bóg troszczy się o to, jak Jego ludzie Go uwielbiają, nie zaś wyłącznie o to, że tylko Jego uwielbiają. *Nie czyni sobie podobizny rzeźbionej czegokolwiek, co jest na niebie w górze, i na ziemi w dole, i tego, co jest w wodzie pod ziemią.* Bóg zabrania określonych form uwielbienia, nawet jeśli ta forma miałyby służyć Jego uwielbieniu.

2 Księga Mojżeszowa 32:1–10. Czyniąc sobie złotego cielca, Izrael próbował ustanowić alternatywny system uwielbienia w stosunku do tego, który Bóg właśnie objawił Mojżeszowi, o czym można przeczytać w 2 Księdze Mojżeszowej 25–30 (w. 1–6). Pełna gniewu i gwałtowna reakcja Boga wskazuje na to, że On poważnie traktuje zarówno siebie samego, jak i uwielbienie Go (w. 7–10). Nie wolno nam uwielbiać Boga w każdy sposób, który nam zdaje się słuszny. Mamy uwielbiać Go na Jego warunkach, a także w sposób, który nam objawił⁵.

THINK TANK

1. Przeczytaj 1 List do Koryntian 14. Co mówi on na temat dynamiki wspólnego uwielbienia?
2. Przeczytaj 3 Księgę Mojżeszową 10:1–3. Co rozzłościło Boga zgodnie z tym fragmentem?

Boga obchodziło, jak ludzie uwielbiali w czasach nowotestamentowych

Ewangelia Jana 4:19–24. Jezus mówi kobiecie przy studni, że uwielbienie składane przez Samarytan nie jest właściwe, ponieważ oparte jest na obrazie Boga przedstawionym wyłącznie w Pięcioksięgu, a nie w całym Starym Testamencie (*Wy czcicie to, czego nie*

znacie, my czcimy to, co znamy, bo zbawienie pochodzi od Żydów, w. 22). Szczerłość praktyki była elementem niezbędnym, ale niewystarczającym. Ich uwielbienie nie było odpowiednie, ponieważ stosowne uwielbienie jest odpowiedzią na to, kim Bóg objawił, że jest, a jeśli uwielbienie jest odpowiedzią na objawienie, to musi być sprawowane zgodnie z tym objawieniem⁶. Jezus mówi dalej, że Bóg szuka takich czcicieli, którzy będą wielbić go w *duchu i prawdzie* (w. 24). Innymi słowy, będą oni uwielbiać Boga dzięki zamieszkującemu ich Duchowi, zgodnie z objawieniem samego siebie przez Boga, co najpełniej zostało ukazane w Jezusie Chrystusie. Także dla nas szczerłość jest elementem kluczowym, ale niewystarczającym. Uwielbienie jest regulowane przez objawienie.

1 List do Koryntian 14. Objasniając sposób wspólnotowego uwielbienia, apostoł Paweł zachęca, aby prorokowanie miało pierwszeństwo nad mówieniem językami (w. 1–5). Gdy jednak ktoś modli się językami, *to niech mówią dwaj albo trzej, a inni niech osądzają* (w. 29). Jak mieliby jednak to co jest mówione w zgromadzeniu osądzać, jeśli nie na podstawie Pisma Świętego? Apostoł Paweł przekonuje dalej, że *Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale pokoju* (w. 33). Objawiona przez Boga Jego natura określa, jak należy Go uwielbiać. Jeszcze bardziej uderzające jest to, że sam apostoł Paweł, poprzez swój apostolski autorytet udzielony mu przez Ducha Świętego sam definiuje, w jaki sposób wielu proroków ma prorokować w tym samym czasie przez tego samego Ducha! Innymi słowy, apostolskie objawienie udzielone apostołowi Pawłowi przez Ducha określa, w jaki sposób nawet charyzmatyczne dary pod natchnieniem Ducha Świętego sprawowane są w zgromadzeniu wspólnoty. Wspólnotowe uwielbienie – nawet charyzmatyczne uwielbienie – określane jest przez objawienie.

Dlaczego Boga obchodzi to, jak Go uwielbiamy?

Bóg przedstawia dwa powody mówiące, dlaczego ważne dla Niego jest to, w jaki sposób Go uwielbiamy. Po pierwsze, Bóg chce,

abyśmy mieli w głowie taki obraz Boga, jaki jest zgodny z prawdą, a nie tylko nasze wyobrażenie. Sposób w jaki uwielbiamy Boga określa to, w jaki sposób postrzegamy Boga. To w jaki sposób uwielbiamy, kształtuje nasze przekonanie o tym, kogo uwielbiamy. Powróćmy teraz do złotego cielca. Aaron i Izrael chcieli uwielbić prawdziwego Boga; do tego celu po prostu użyli złotego cielca. Dlaczego więc Bóg się zezłościł? Powodem jest to, że złoty cielec, jako symbol materialnej wartości i żywotności, nie może w adekwatny sposób oddać transcendencji, samowystarczalności, mądrości i miłosierdzia żywego Boga. Bóg nie chciał, aby Izrael miał wyobrażenie Boga jako tego, który jest niczym więcej jak tylko pokrytym złotem bydlęciem! Wszystko, czego używamy do przedstawienia Boga kształtuje nasze spojrzenie na Niego. Nic jednak nie ukazuje Boga wystarczająco dobrze poza Jego spisaniem w Biblii Słowem i Jego żywym Słowem, Chrystusem Jezusem. Ten sam tok rozumowania stosuje się do każdej metody uwielbienia, którą możemy dzisiaj stosować. Jeśli korzystamy z etosu rozrywki i atmosfery w celu przedstawienia, ukazania i odnoszenia się do Boga, to ten etos i ta atmosfera uczą ludzi czegoś na temat tego, kim Bóg jest i w jaki sposób odnosi się do nas. Sugeruje to, że istnieje On dla nas, gdy w rzeczywistości, to my istniejemy dla Niego.

Po drugie, Boga obchodzi to, jak Go uwielbiamy, ponieważ stajemy się tym, na kogo patrzymy. Jednym z głównych powodów krytyki uwielbienia bałwanów, bez względu na to czy dochodzi do naruszenia pierwszego, czy drugiego przykazania, jest to, że te bałwany są pozbawione zmysłów – mają oczy i uszy, ale nie mogą widzieć ani słyszeć (Ps 115:4–7). Chodzi o to, że ta statyczna natura naszych bałwanów ma dynamiczny wpływ na tych, którzy je uwielbiają: *Do nich są podobni ci, którzy je robią, i każdy, który im ufa* (Ps 115:8; BT; por.: Ps 135:15–18; Iz 41:24; 44:9.18). Jesteśmy kształtowani na obraz tego, co uwielbiamy i jak uwielbiamy. Stajemy się obrazem tego, na co patrzymy.

Ale stawanie się tym, co uwielbiamy jest zasadniczo zgodne z zamiarem – wówczas, gdy uwielbiamy prawdziwego Boga

we właściwy sposób. My wszyscy *tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem* (2Kor 3:18). Gdzie oglądamy Bożą chwałę? W Biblii i w Jezusie Chrystusie. Chrześcijanie i wspólnoty przemieniane są na podobieństwo Jezusa poprzez to, że widzą Jego chwałę ukazaną w Biblii. Wyrazem naszego wspólnotowego uwielbienia jest to, że każdy element i forma naszego wspólnotowego uwielbienia powinny ukazywać ludziom chwałę Boga w Chrystusie ukazaną w Piśmie Świętym, tak, abyśmy wszyscy mogli stać się jeszcze wierniejszym odbiciem tej chwały. Jak zatem wygląda ta zasada, gdy ją zastosujemy?

Stosowanie zasady regulującej

JEZUS BUDUJE SWÓJ KOŚCIÓŁ i czyni to mocą swojego słowa (Mt 16:18; Rz 1:16; 10:17). On również tym samym słowem określa, jak wyglądać ma uwielbienie kościoła, w swojej łaskawości mówiąc nam, jak mamy do Niego przychodzić. Jak zatem mamy kształtować niedzielne nabożeństwa, tak aby odzwierciedlały Boże pragnienie kształtowania kościoła Jego słowem¹? Przywódcy kościoła, którzy poświęcili się reformowaniu kościoła zgodnie z Bożym Słowem poprzez całe wieki stosowali jedną wspólną metodę: czytaj Słowo, głoś Słowo, módl się Słowem, śpiewaj Słowo, oglądaj Słowo². Często teolodzy nazywają to elementami wspólnotowego uwielbienia – podstawowych pięć elementów, które są kluczowe dla wspólnotowego życia, zdrowia, a także świętości każdego lokalnego kościoła³.

Czytaj Biblię

Dopóki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania, nauki (1Tm 4:13). Bóg nakazuje pastorom, aby pilnowali regularnego publicznego czytania Biblii w zgromadzonej kongregacji. Pismo Święte ma moc – nawet, jeżeli czytająca je osoba nie próbuje go wyjaśniać (Jr 23:29; 2Tm 3:16; Hbr 4:12)! Wyznaczenie czasu podczas niedzielnych nabożeństw na głośne czytanie Biblii, bez komentarza, co tydzień, pokazuje jaką wartość ma dla nas Słowo Boże. Wskazuje, że chcemy słuchać Słowa Pańskiego – pragniemy go. Stano-

wi potwierdzenie, że życie i wzrost naszych lokalnych kościołów zależą od mocy Słowa Bożego, a my faktycznie wierzymy, że *Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych* (Mt 4:4). Utwierdza nas także w przekonaniu o naszej słabości przez to, że nieustannie potrzebujemy, aby nam przypomniano, co powiedział Bóg. Wskazuje, że chcemy słuchać Słowa Bożego, poddać się jego autorytetowi, nauczaniu, weryfikacji, oraz kontroli. Mówi, że jesteśmy gotowi zgodzić się z przedstawioną w nim wizją rzeczywistości i jego oceną oraz sądem. Mówi, że jesteśmy bezapelacyjnie gotowi przyjąć jego werdykt i nakazy. Jeżeli regularne publiczne czytanie Słowa Bożego mówi tak wiele, to co mówimy my, jeśli je zaniedbujemy?

Jeśli czytanie Biblii na naszych nabożeństwach jest tak istotne, to jak decydujemy, które jego części mamy czytać? Jednym z najlepszych sposobów, aby to określić, jest przeczytanie wersetu, na podstawie którego będzie odbywać się nauczanie – na pewno należy przeczytać go, zanim zaczniesz się wyklądać jego znaczenie! Możemy jednak również zwiększyć ilość czasu poświęcaną na wspólne czytanie Słowa, jeśli wyznaczymy czas na nabożeństwie na regularne czytanie innych fragmentów, które nie będą wykładane. Jeśli planujesz nauczać na podstawie fragmentu pochodzącego ze Starego Testamentu, to można zaprosić innych członków kongregacji do odczytania fragmentu z Nowego Testamentu, który będzie cytował przedmiotowy fragment ze Starego Testamentu lub dotyczył tego samego tematu – albo jeszcze lepiej, będzie ukazywał Jezusa jako jego wypełnienie. I odwrotnie, jeśli planujesz nauczać na podstawie fragmentu z Nowego Testamentu, to możesz po prostu zastanowić się, czy ten nowotestamentowy fragment cytuje starotestamentowy tekst; a może istnieje jakaś starotestamentowa narracja, która ilustruje myśl przedmiotowego fragmentu z Nowego Testamentu, który zamierzasz wyjaśniać.

Powiedzmy, że przykładowo zamierzasz głosić na podstawie fragmentu z 1 rozdziału Ewangelii Jana, gdzie czytamy, że Słowo Boże stało się Ciałem i zamieszkiwało pośród nas, pełne łaski

i prawdy. Można wówczas przeczytać fragment z 2 Księgi Mojżeszowej, z rozdziału 40, gdzie opisana jest Boża Chwała, która wypełniała przybytek i dokonać połączenia z Jezusem, który ucieleśnia Bożą obecność i chwałę w sobie samym. Można również pójść odwrotną drogą – jeśli chcesz nauczać na podstawie 2 Księgi Mojżeszowej rozdział 40, to przeczytaj najpierw 1 rozdział Ewangelii Jana, który przygotowuje kongregację na słuchanie ekspozycji starotestamentowego tekstu, w którego centrum znajdzie się Chrystus.

Głoś Biblię

Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem (2Tm 4:2). Bóg nakazuje pastorom głosić na podstawie Słowa Bożego regularnie. Głoszenie Bożego Słowa to wyznaczona przez Boga metoda komunikowania ewangelii grzesznikom (Rz 10:14–17; Dz 8:4). Ostatecznym zadaniem pastora jest to, aby zbawić samego siebie i innych (1Tm 4:13–16). Nie możemy jednak wykonać tej pracy, jeśli nie oddamy się głoszeniu i nauczaniu. To prawda dlatego, że ewangelia zapewnia zbawienie (Rz 1:16). Jeśli przestaniesz głosić tę ewangelię, to zaniedbasz swoją odpowiedzialność polegającą na trosce o zbawienie dusz, które powierzył ci Bóg.

Dlatego właśnie regularna dieta konkretnego nauczania, w którym znajdujemy ekspozycję ewangelii jest tak ważna. Nie oznacza to konieczności głoszenia przesłania o zbawieniu co tydzień – ludzie potrzebują mięsa, nie tylko mleka (Hbr 5:11–14). Nie musimy także przedstawiać tylko sensu danego fragmentu co tydzień, w odizolowaniu od przesłania ewangelii (1Kor 2:1–5). Nasze kościoły potrzebują stałej diety kazań, które przedstawiają ewangelię i jej implikacje jako naturalne skutki fragmentu biblijnego, którego sens jest równocześnie sensem kazania. Jezus powiedział, że całe Pismo ostatecznie jest o Nim (Łk 24:27, 45–47). Dał nam zarówno pozwolenie, jak i nakaz, aby czytać całą Biblię przez okulary ewangelii – a następnie głosić ewangelię, gdy gło-

simy przesłanie danego fragmentu, zwracając się zarówno do wierzących, jak i niewierzących z jego prawdą, mocą i implikacjami.

Głosimy, korzystając ze skierowanej na ewangelię, skupionej na Chrystusie ekspozycji, aby zrealizować wiele uzupełniających się wzajemnie celów. Po pierwsze i najważniejsze, chcemy uwielbić Jezusa jako Zbawiciela i Pana. Chcemy przecież, aby niewierzący usłyszeli nasze kazanie i zostali zbawieni. To oznacza, że głosimy w celu *nawrócenia*. Dlatego powinniśmy zawsze uwzględniać krótkie podsumowanie ewangelii i znaleźć dla niego miejsce w każdym kazaniu, najlepiej, jeśli organicznie wypływać ono będzie z samego tematu, tropu i sensu każdego tekstu, na podstawie którego nauczaamy. Głosimy jednak również, aby chrześcijanie doszli do *dojrzałości* duchowej, aby mocniej zakorzenić ich w znajomości Boga i aby wyposażyć ich do bardziej skutecznego służenia Mu.

Módl się Biblią

Przedę wszystkim więc napominam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi (1Tm 2:1). Ten nakaz umieszczony został na początku rozdziału, w którym znajdujemy instrukcje, jak ma wyglądać uwielbienie i organizacja wspólnoty. Apostoł Paweł chciał, aby te modlitwy stały się pieczęcią na regularnym wspólnotowym uwielbieniu prowadzonym przez Tymoteusza. Jezus zacytował proroka Izajasza, gdy powiedział, że *Dom mój będzie nazwany domem modlitwy* (Mt 21:13). Bóg nakazuje pastorom prowadzić ich kongregacje w otwartej modlitwie kościoła. Wszystko, co dzieje się z przodu podczas uwielbienia stanowi część służby nauczania kościoła. Albo nauczasz członków swojego kościoła jak modlić się biblijnie, albo nauczasz modlić się marnie, albo nauczasz ich, że w ogóle nie muszą się modlić, przez sam fakt, ile czasu poświęcasz na modlitwę na nabożeństwie i w jaki sposób wypełniasz ten czas.

Biblia uczy nas, jak się modlić. Modlitwa przez czytanie Słowa Bożego, które wraca do Boga, gdy wspólnota się gromadzi,

stanowi przekaz, że chcemy zbliżyć się do Niego na Jego, nie naszych warunkach i zgodnie z tym w jaki sposób On się objawił, a nie takim, jakim byśmy chcieli, aby On był. Powinniśmy przyswoić na naszych nabożeństwach wzór modlitwy, który znajdujemy w księdze Dziejów Apostolskich. Powinniśmy zawrzeć pełne uniżenia, a także przesiąknięte biblijnym duchem modlitwy *adoracji*, *wyznania*, *dziękczynienia* i *prośb*, wraz z czytaniem z Biblii, przeplatane pieśniami, a nawet wspólnymi czytaniem historycznych wyznań chrześcijańskich⁴. Modlitwa adoracji lub uwielbienia skupiałaby się na wywyższaniu Boga ze względu na Jego atrybuty i doskonałość. Modlitwa wyznania stanowiłaby wspólnotowe wyznanie faktu, że zgrzeszyliśmy przeciwko Bogu od czasu, gdy ostatni raz się zgromadziliśmy, szczególnie skupiając się na sposobach w jakie byliśmy nieposłuszni słowom z czytanych fragmentów Biblii, naruszyliśmy dziesięć przykazań, lub byliśmy nieposłuszni nakazom, jakie znajdziemy we fragmencie, na podstawie którego ma się odbyć nauczanie tego poranka⁵. Modlitwa dziękczynienia skupiałaby się na wyrażeniu wdzięczności zarówno za duchowe, jak i materialne dary, które otrzymujemy od Boga. A modlitwa, podczas której składamy prośby funkcjonowałaby jako modlitwa pastorska, podczas której pastor przynosi potrzeby kongregacji przed oblicze Boga, modli się o świeckie władze, modli się o lokalny kościół na podstawie priorytetów wymienionych w modlitwach apostoła Pawła za kościoły, a o ile to możliwe modli się także o przyswojenie ogólnego sensu kazania przez kongregację⁶.

Takie modlitwy stanowią potwierdzenie naszej wspólnej zależności od Boga. Służą także ludziom, nie tylko prowadząc ich poprzez dobrze zorganizowane nabożeństwo, ale kształtując ich w celu osiągnięcia dojrzałości i szacunku, gdy kierują się w stronę Boga w modlitwie.

Jeśli jako pastor jesteś sfrustrowany, że twój kościół nie jest kościołem wypełnionym modlitwą, zadaj sobie pytanie: Czy oni widzą, iż kształtujesz takie nawyki?⁷

Śpiewaj Biblię

Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu (Ef 5:19). Cały kościół w Efezie otrzymał nakaz, aby wzajemnie budować się poprzez uwielbianie Boga poprzez śpiewane pieśni. A zatem częścią zadania, które stoi przed pastorami, związanym z prowadzeniem kościoła, będzie umożliwienie tego rodzaju budującego uwielbienia. Jednak także w tej materii Jezus używa swojego Słowa do budowania kościoła. Dlatego uzasadnione jest, abyśmy śpiewali pieśni, w których Słowo Boże jest cytowane zarówno dokładnie, jak i obficie. Im bardziej dokładnie zastosowana jest teologia biblijna, frazy i ilustracje, tym lepiej – ponieważ Słowo buduje kościół a muzyka pomaga zapamiętać Słowo, które skłonni jesteśmy szybko zapominać.

Nie oznacza to, że musisz korzystać wyłącznie z hymnów i starych pieśni. Z pewnością wiele mądrości i zbudowania znaleźć można stosując różne style muzyczne, tak aby gusta muzyczne ludzi mogły być poszerzone przez ekspozycję na różne muzyczne style i okresy. Ta szersza ekspozycja może pomóc wykształtować styl muzyczny preferowany przez ludzi w oparciu o osobiste tradycje i doświadczenie, co z kolei zmniejszy prawdopodobieństwo podziałów czy konfliktów w wyniku zastosowania muzycznych stylów. Staranne zaplanowanie w tej dziedzinie może pomóc zapobiec wybuchowi tak powszechnych „wojen o uwielbienie”.

Oznacza to jednak, że ty jako pastor, musisz potrafić dokonać teologicznej oceny, w jaki sposób zachęcać i prowadzić kongregację podczas śpiewu. Oznacza to także, że musisz być wystarczająco odważny, aby nie podporządkować się muzycznym modom obecnym w kulturze czy w kongregacji, a nawet pasjom osoby prowadzącej uwielbienie, ale raczej postawić na teologiczną treść pieśni i ich potencjał do budowania wspólnoty. Budowanie ludzi zachodzi wówczas, gdy są zachęceni, aby rozumieć i stosować bardziej biblijnie ewangelię, niekoniecznie zaś wówczas, gdy pro-

wadzeni są do emocjonalnych doświadczeń lub do przyswojenia współczesnego stylu wyrażania emocji podczas uwielbienia.

Tekst piosenki, któremu towarzyszy muzyka posiada formacyjną moc, ponieważ jest łatwy do zapamiętania. Korzystaj z pieśni, które wypełnią nasze umysły myślami o Bożym charakterze, które kształtują nasz światopogląd Bożą prawdą, a także nauczaj na temat biblijnego znaczenia osobistych implikacji Jego ewangelii. Tak jak w przypadku modlitwy, również tutaj, wszystko co dzieje się przed zgromadzoną kongregacją jest funkcją służby nauczania kościoła. Jako główny nauczający pastor, masz zatem odpowiedzialność, aby prowadzić kongregację na zielone pastwiska skupionej na Bogu oraz skupionej na ewangelii pieśni, a z dala od jałowych gleb teologicznej pustki, medytacji nad ludzkim doświadczeniem, a także emocjonalnego szaleństwa. Najlepsze z hymnów i najpiękniejsze ze współczesnych piosenek to te, które skupiają nas nie na nas samych, ale na Bożym charakterze i Jego ewangelii⁹. Ćwicz się w dostrzeganiu różnicy i bądź ostrożny względem tego, czego nauczasz za pośrednictwem muzyki, która obecna jest w kościele. Jeśli jest to w ogóle możliwe, nie powierжай tej odpowiedzialności innym. Bóg rozliczy nas także za ten aspekt naszej służby nauczania – nawet jeśli jest on przez nas delegowany na innych (Hbr 13:17).

THINK TANK

1. Dlaczego pastor jest odpowiedzialny za muzykę w kościele?
2. Czy w repertuarze pieśni twojego kościoła są takie, które nie są dobrym nauczycielem twojej kongregacji?

Oglądaj Biblię

...to czyńcie na pamiątkę moją (Łk 22:19). Obrzędy stanowią dramatyczne przedstawienia ewangelii. Są one żywymi obrazami, przedstawiającymi duchowe prawdy ewangelii, które zostały

spisane, a które dyktował sam Jezus. Chleb i wino w Wieczerzy Pańskiej przedstawiają ciało i krew Chrystusa złamane i wylane za odkupienie naszych grzechów, wizualne pamiątki dzieła krzyża Chrystusa, które wykonał w naszym imieniu (Łk 22:19–20). Tak samo chrzest przedstawia naszą duchową śmierć dla grzechu, nasze symboliczne pogrzebanie wraz z Chrystusem, a także nasze zmartwychwstanie wraz z Nim do nowego życia (Rz 6:3–4). Obrzędy zatem to przedstawienia, w których oglądamy odgrywaną ewangelię i nasze uczestnictwo w jej dramacie. Są one miejscem, w którym obietnice z Bożego Słowa wyrażane są w materialnej formie – dotykamy i kosztujemy chleba i wina; zanurzamy się w wody chrztu. Są one środkami łaski ustanowionymi przez Jezusa, których używa Bóg, aby zapewnić swój naród o wiarygodności Jego ewangelii i realności naszego uczestnictwa w niej¹⁰.

Obrzędy są widzialnymi znakami i pieczęciami uczestnictwa w Nowym Przymierzu. Po prawidłowym głoszeniu Słowa Bożego, właściwe sprawowanie obrzędów jest najbardziej widzialnym znakiem wyróżniającym Kościół od świata. Dlatego szczególnie istotne jest, aby pastor był wierny w tej kwestii. Jednym z przejawów wierności w sprawowaniu obrzędów jest wymóg chrztu w celu przyjęcia do członkostwa w kościele. Chrzest jest fizycznym przedstawieniem duchowego nawrócenia. To pierwszy zewnętrzny znak członkostwa w Nowym Przymierzu, identyfikujący nas z ludem Bożym. Jako taki powinien być pierwszym zewnętrznym wymogiem, który należy spełnić, aby stać się członkiem kościoła.

Wierność w tej kwestii oznacza także konieczność sprawowania dyscypliny kościelnej, gdy okaże się ona konieczna – ostatecznie ma zapobiegać uczestnictwu w Wieczerzy Pańskiej osób, które trwają w gorszącym grzechu i nie chcą pokutować lub jeśli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ukrywają grzech poprzez przedłużające się zaniedbywanie uczestnictwa w nabożeństwach kościoła. Takie grzechy stawiają pod znakiem zapytania prawdziwość wyznania wiary takiego członka kościoła. Pastor, który

traktuje swoje obowiązki poważnie, poprzez odłączenie takiego członka od stołu Pańskiego wysłał komunikat do takiej osoby, że *je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego* (2Kor 11:29).

Podjęcie takich kroków podczas sprawowania obrzędów pomaga zapobiegać fałszywym nawróceniom, ochrania odnowioną naturę naszego członkostwa kościelnego, wyklucza niekontrolowaną niemoralność, a przez to zapobiega zasadności pojawiających się zarzutów o hipokryzję, sprawiając, że nasza ewangelizacja staje się bardziej przekonująca i zgodna z naszym świadectwem.

THINK TANK

1. Czy podczas twoich niedzielnych nabożeństw da się znaleźć pięć elementów uwielbienia (czytanie, głoszenie, modlenie się, śpiewanie i oglądanie Słowa)? Jeśli nie, to dlaczego?
2. Jak można zacząć wprowadzać te elementy, których obecnie brakuje?
3. Czy obrzędy odgrywają właściwą rolę w twoim kościele? Czy coś je zastąpiło?

W kwestii odprawiania wielu niedzielnych nabożeństw

Innym sposobem w jaki „ogłędamy Biblię” jest wspólnie przeżywanie życia kongregacji. Wiele osób jest dzisiaj przekonanych, że kościół może wykonywać wszystkie opisane powyżej rzeczy bardziej skutecznie, jeśli odprawianych jest wiele nabożeństw niedzielnych. Niektórzy wprowadzają wiele nabożeństw po to, aby zaoferować różne style muzyki uwielbienia, co ma pomóc w uczynieniu kościoła bardziej atrakcyjnym dla większej liczby osób. Inni doświadczyli tak dużego wzrostu w liczbie kościoła, że ten format nabożeństw wydaje się jedynym rozwiązaniem, które w praktyczny sposób pozwala zarządzić taką liczbą ludzi.

Kościół, w którym służę, Capitol Hill Baptist w Waszyngtonie, stolicy USA, musi obecnie mierzyć się z niektórymi problemami, o których teraz piszę.

Uznając fakt, że istnieje tutaj szerokie pole do różnic, a także mając na względzie dobre relacje z tymi kościołami, gdzie praktykuje się wiele nabożeństw niedzielnych, a także doświadczając logistycznych problemów, które czasami sprawiają, iż odprawianie kilku nabożeństw niedzielnych wydaje się nieuniknione, w dalszym ciągu podchodzimy z dużym dystansem do wprowadzenia tego formatu wielu nabożeństw w niedzielę.

Głównym powodem jest to, że kościół jest tym, na co wskazuje jego nazwa – zgromadzeniem. Greckie słowo na „kościół” to *ekklēsia*, które w Nowym Testamencie odnosi się także do pojedynczego zgromadzenia ludzi nie będących ludem Bożym¹¹. Ze swojej definicji i zastosowania, termin *ekklēsia* jest wspólnotową jednością – jedną grupą ludzi, którzy zgromadzeni są w jednym miejscu w tym samym czasie. A zatem sama definicja słowa „kościół” sprawia, że format wielu nabożeństw dla cotygodniowego „zgromadzenia” kościoła jest trudny do przyjęcia. Czy wiele nabożeństw to najlepszy sposób oddania jedności i wyjątkowości kościoła? Czy to najlepszy sposób umożliwienia spotkania się zjednoczonej grupy Bożego ludu w tym samym miejscu i w tym samym czasie? A może wiele zgromadzeń tak naprawdę ustanawia wiele kościołów?

Sposób, w jaki zarówno ewangelista Łukasz, jak i apostoł Paweł mówią o wspólnych zgromadzeniach kościoła brzmi tak, jakby wszyscy członkowie kościoła byli na nich obecni. Odnosi się to nawet do kościoła, w którym było 3000 członków, *Wszyscy [pantes] byli razem oraz Codziennie też jednomyślnie* [wszyscy wierzący] *uczęszczali* [homothumadon] *do świątyni* (Dz 2:44.46)¹². Ewangelista Łukasz wspomina, że *zgromadzali się wszyscy jednomyślnie* [homothumadon hapantes] *w przysionku Salomonowym* (5:12). Czytamy w Dziejach Apostolskich 15:22, że *postanowili*

apostołowie i starsi razem z całym zborem [sun holē tē ekklēsia] posłać do Antiochii Pawła i Barnabę. A w 1 Liście do Koryntian 14, gdzie apostoł Paweł chce nauczać z autorytetem zgromadzenie wspólnoty, buduje tło słowami: *Jeśli się tedy cały zbór zgromadza na jednym miejscu* [ean oun sunelthē hē ekklēsia holē]... (w. 23)¹³.

Interesujące jest także to, że wiele biblijnych obrazów kościoła stanowią wspólnotowe jednostki. Lokalny kościół często opisywany jest jako jedno stado złożone z wielu owiec (Dz 20:28), jedno ciało złożone z wielu członków (1Kor 12:14–27), jedna świątynia zbudowana z wielu kamieni (Ef 2:19–22), a także jeden dom zamieszany przez wielu domowników (Ef 2:19). I podkreślam jeszcze raz, uznając, a nawet doświadczając wielu trudności, które wiążą się ze wzrostem liczbowym w miejscu, w którym nie ma perspektyw na rozbudowę budynku, ograniczenie się do jednego nabożeństwa jako głównego zgromadzenia kościoła w niedzielny poranek, wydaje się dobrym i koniecznym zastosowaniem danych, które znajdujemy w Biblii.

Mając to na uwadze, jeśli w kościele, w którym służysz, odprawianych jest wiele nabożeństw, lepiej byłoby powoli skrócić w kierunku odprawiania tylko jednego nabożeństwa. Nauczaj. Buduj jedność myśli w tej materii, najpierw pośród liderów, a następnie za ich pośrednictwem pośród całej kongregacji. To nie jest kwestia, dla której warto podzielić kościół! To pogląd oparty na przeświadczeniu. To nie jest dogmat, jak boskość Chrystusa, który mógłby stać się przyczynkiem do podziału wspólnoty z powodu braku zgody. Nie jest to jednak także zwykła opinia, jak kwestia koloru dywanów. To przeświadczenie – wzięliśmy pod uwagę dane biblijne i przekonaliśmy się, że taka jest ich oczywista konkluzja. Nawet jeśli nie jest to kwestia taka jak doktryna zbawienia, to jednak ciągle jest to sprawa bardzo istotna, która nawet jeśli niezbyt często, to jednak konsekwentnie wspominana jest w Biblii. Możemy starać się przekonywać innych, tak jak zrobiliśmy to w tej książce, w celu zbudowania kościoła. Ale wprowadzanie podziału w kościele w takiej kwestii byłoby nieuzasadnione.

Rola pastora

TERAZ, GDY OKREŚLILIŚMY zarówno to, czym jest kościół¹, jak i jaki jest konkretny model wspólnotowego nabożeństwa (zob. rozdziały 6–7), nadszedł czas, aby bardziej szczegółowo zastanowić się nad rolą pastora, zarówno w przewodzeniu kościołowi w ogóle, jak i w nabożeństwie lokalnego kościoła.

Praktykujący znaki

Jak odkryliśmy we *Wstępie*, wyjątkowość kościoła polega na przesłaniu ewangelii, które zostaje uduchawiane w obrzędach chrztu i Wieczerzy Pańskiej. Nic dziwnego, że szesnastowieczni reformatorzy pragnęli określić właśnie na tej podstawie, czym jest prawdziwy kościół zarówno w odniesieniu do właściwego głoszenia Słowa, jak i właściwego sprawowania obrzędów.

Charakter prawdziwego kościoła ma z kolei ważne implikacje dla charakteru prawdziwego pastora. Jeśli prawdziwy Kościół odróżnia się od świata i od fałszywych kościołów poprzez głoszenie i obrzędy, to będzie miało sens to, że najbardziej widoczny przywódca kościoła będzie praktykował te znaki. Innymi słowy, pastor powinien prowadzić kościół w sposób, który sprawia, że kościół staje się Kościołem².

Najważniejszą i fundamentalną rolą pastora jest bezkompromisowe głoszenie ewangelii. Prymat głoszenia nigdy się nie zmienia, bez względu na to, na jakim etapie znajduje się kościół. Nie ważne czy twój kościół ma sześć miesięcy, czy sześćdziesiąt lat,

czy pastor może się pochwalić pięcioletnim, czy pięćdziesięcioletnim doświadczeniem, czy kościół liczy pięciu czy pięć tysięcy członków, głoszenie będzie zawsze najważniejsze, ponieważ kościół od świata odróżnia to, że żyje każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (Mt 4:4). O ile nie jest naszym zamiarem wbijanie klina pomiędzy głoszenie a obrzędy, to należy podkreślić, że głoszenie ewangelii ma zawsze pierwszeństwo przed obrzędami, ponieważ to właśnie głoszenie ewangelii mówi o tym, co symbolizują chrzest i Wieczerza Pańska.

To jednak w żaden sposób nie umniejsza sensu właściwego sprawowania obrzędów. Należyte sprawowanie chrztu i Wieczerzy Pańskiej jest ważną częścią obowiązków duszpasterskich. A to dlatego, że ogólnie rzecz ujmując, chrzest można przyrównać do pilnowania bram wejściowych kościoła, podczas gdy Wieczerza Pańska będzie w tej analogii niczym strzeżenie tylnych wrót kościoła. Prawidłowo sprawowany chrzest (tj. chrzest udzielany wyłącznie wierzącym na podstawie wiarygodnego wyznania wiary) pomaga sprawić, że tylko prawdziwi wierzący mogą stać się członkami kościoła. Właściwie sprawowana komunія (tj. komunія udzielna tylko członkom kościołów ewangelicznych, którzy cieszą się dobrą opinią) pomaga sprawić, że ci, którzy stają się przedmiotem dyscypliny kościelnej ze względu na jawny grzech, którego nie chcą porzucić, nie stanowią zgorszenia dla kościoła i nie jedzą i nie piją nad sobą sądu przez uczestnictwo w Wieczerzy Pańskiej (1Kor 11:29).

Nauczanie jest wszystkim

Nauczanie jest wszystkim. Nie chodzi mi o to, że nauczanie jest jedyną rzeczą, którą powinien zajmować się pastor. Nie stoję też po stronie jakiejś martwej ortodoksji. Chodzi mi o to, że wszystko, co dzieje się z przodu na nabożeństwie wspólnoty, jest częścią służby nauczania Kościoła. Wszystko jest nauczaniem, niezależnie od tego, czy tego chcesz, czy nie. Pieśni uczą ludzi doktryny

i właściwego wyrażania uczuć do Boga. Twoje modlitwy (lub ich brak) uczą ludzi, jak się modlić. Rodzaje modlitw, którymi się modlisz (lub nie modlisz), uczą ludzi, że istnieje istotna różnica pomiędzy modlitwami adoracji, wyznania grzechów, dziękczynienia i prośb. Sposób, w jaki sprawujesz obrzędy, uczy ludzi o ich znaczeniu, a nawet o samym znaczeniu ewangelii. Twoje kazanie uczy ludzi, jak właściwie studiować i korzystać z Biblii. Wszystko, od wezwania do uwielbienia po udzielenie błogosławieństwa, liczy się jako nauczanie. Nauczanie jest wszystkim.

Jeśli jesteś głównym kaznodzieją w twoim kościele, to Bóg w jakiś sposób pociągnie cię do odpowiedzialności za wszystko, co dzieje się z przodu na waszych spotkaniach. Częścią twojej roli jest zatem być świadomym i działać na tyle celowo, na ile się da, podczas planowania nabożeństw, aby sposób, w jaki będą przebiegać, odzwierciedlał centralną rolę Boga i ewangelii w kościele. Bądź praktyczny w planowaniu nabożeństw. Wybierz hymny i pieśni uwielbienia, które są wypełnione chwałą oddawaną na rzecz Bożego charakteru i Jego dzieł, które przenoszą nasz wzrok z nas samych i naszych trosk na Chrystusa i Jego krzyż. Wybierz muzykę, która służy tekstom skoncentrowanym na Bogu i zwraca uwagę na dzieło Ducha w życiu kościoła³.

Podczas nabożeństwa w niedzielny poranek, odmawiaj modlitwy, które nasyczone są właściwie zastosowanym Słowem – być może włącz do modlitwy nawet jeden z fragmentów obecnych podczas czytania Słowa na nabożeństwie lub fragment, który ma być głoszony tego ranka. Dołącz modlitwy wspólnotowej adoracji, wyznania grzechów, dziękczynienia i prośb, abyś mógł modelować zdrowe życie modlitewne dla wspólnoty. Głoś kazania, które nacisk kładą na główny sens fragmentu tak, aby kształtowały poprawne studium Biblii i jej właściwe zastosowanie. Niech główny teologiczny temat głoszonego fragmentu będzie obecny w słowach pieśni, a nawet w niektórych modlitwach, odmawianych przez kongregację.

Będzie to oznaczało, że będziesz musiał od czasu do czasu poświęcać czas (dwa lub trzy dni) na planowanie z wyprzedzeniem nabożeństwa – może trzy lub cztery miesiące kolejnych nabożeństw. Na początku będzie to ciężka praca, ale uwolni cię do kreowania całych nabożeństw, które będą ukazywać ciągłość tematyczną, a także uwolni od presji planowania nabożeństw tydzień po tygodniu.

THINK TANK

1. Jakie są dwa główne obowiązki pastora? Jak je biblijnie uzasadnić?
2. Spełnianie jakich innych wymogów koliduje z wypełnianiem podstawowych obowiązków pastora? Dlaczego tak się dzieje?
3. Jakie można podjąć kroki, aby zapobiec zastąpieniu głównych obowiązków drugorzędnymi?
4. Dlaczego sposób planowania nabożeństw w twoim kościele wygląda właśnie tak, jak teraz? Czy istnieje potrzeba zmian?

Z dnia na dzień

Jak zatem wygląda twoja praca w tygodniu? Ach, gdyby oni tylko wiedzieli. Jeśli jesteś starszym pastorem, to większość twojego czasu powinna być poświęcona przygotowaniu się do nauczania kościoła. „Głoś słowo” to twoje podstawowe biblijne zadanie (2Tm 4:2). Nie dziwi zatem, zwłaszcza w przypadku młodych lub nowych pastorów, że konieczne jest spędzanie dwudziestu pięciu godzin tygodniowo na przygotowywaniu kazań i studiów na rzecz innych okazji do nauczania. Ekspozycja to ciężka, chwalebna praca. Starszy pastor przygotowuje i prowadzi także spotkania personelu, uczestniczy w spotkaniach starszych, odwiedza członków zboru i poświęca czas na prowadzenie ich do uczniostwa – nie wspominając o niezliczonych rozmowach (przyjemnych i mniej

przyjemnych), które musi przeprowadzić w ciągu tygodnia. Ponieważ na temat większości z tych obowiązków mowa jest w innym miejscu, skupmy się tutaj na prowadzeniu pobożnego i owocnego spotkania personelu.

Gdy kościół będzie się rozwijał, to wraz z rozwojem zwiększy się potrzeba korzystania z pomocy personelu. Starszy pastor musi być osobą, która spaja całość i nadzoruje służby wykonywane przez innych pracowników. Na spotkaniach z pracownikami, którzy prowadzą kościół, dobrze jest zacząć od czytania i modlitwy *Pisma Świętego* – zwykle powinien to być fragment, na podstawie którego wygłoszone zostanie kazanie w najbliższą niedzielę. Mądrze jest również włączyć krótki czas *modlitwy za kongregację* – być może tylko jedną stronę z księgi modlitw każdego tygodnia, wierząc, że cały personel będzie modlił się o osoby na liście codziennie podczas swojego osobistego czasu z Panem. Możesz pomyśleć o krótkich, zachęcających artykułach, które będziesz przekazywał członkom personelu w ramach regularnych czynności *rozwijania personelu i budowania zespołu*. Możesz nawet poświęcić trochę czasu, aby zapytać o opinie na temat jakiegoś aktualnego problemu lub tematu, którym żyje kościół, dając pracownikom możliwość wspólnego omówienia jakiejś praktycznej lub teologicznej kwestii przez kilka minut. Możesz też od czasu do czasu polecić personelowi jakąś szczególnie zachęcającą biografię lub książkę teologiczną, które mogą stać się źródłem duchowej zachęty i radości.

Pomocne będzie również dla ciebie stworzenie systemu, który pozwoli ci być na bieżąco z tym, co robią ludzie, nie sprawiając, że poczują się osaczeni pytaniami. Cotygodniowe *raporty pracowników* mogą być świetnym narzędziem – ja otrzymuję je od naszych pracowników każdego tygodnia. Jeśli zdecydujesz się poprosić twój personel, żeby je przygotowywał, upewnij się, że nie sprawiasz, iż ludzie zaczną odczuwać, że masz wobec nich nierealistyczne oczekiwania. Zapewnij kierunek i wyznacz pracowite tempo, ale niech ta droga będzie naznaczona łaską i cierpliwością.

Stwórz miłą i przyjazną atmosferę wśród pracowników. Bądź liderem w wyrażaniu wdzięczności. Kształtuj model zaufania do Bożej suwerenności, będąc przykładem tego, jak być nieskorym do gniewu i pełnym cierpliwości podczas rozmów z członkami wspólnoty. Żadna z tych cech duchowych nie przychodzi naturalnie grzesznikom takim jak my. Módl się, aby Pan pozwolił ci przez swojego Ducha wzrastać i prowadzić kościół w ten sposób.

Spotkanie pracowników to również najlepszy czas na uporządkowanie *elementów kalendarza*. Znajdą się tam punkty, które mają związek z życiem wspólnotowym kościoła, takie jak nadchodzące spotkania członków, zajęcia dla nowych członków, chrzty, nabożeństwa z komunią, konferencje i tym podobne. Będą one również obejmować elementy związane z koordynacją personelu, dotyczące tego, kto głosi lub naucza podczas różnych nabożeństw, kto naucza na zajęciach dla nowych członków kościoła, kto jest odpowiedzialny za poprowadzenie najbliższego ślubu lub pogrzebu, kto będzie wykonywać niektóre decyzje i nadzorować szczegóły dotyczące rozmów z poszczególnymi członkami, kto przeprowadzi studium lub napisze określony program nauczania dla dorosłych, kto wyjeżdża na wakacje i kiedy, które służby potrzebują liderów na zastępstwo, kiedy pastor będzie miał zajęcia poza kościołem i wiele innych ważnych punktów.

Jest wiele do zrobienia. Jednocześnie dobrze jest, aby spotkania pracowników były na tyle krótkie i zachęcające, jak to tylko możliwe. Staraj się więc, aby posuwały się naprzód w możliwie szybkim, ale bezstresowym tempie. Czasami po cichu może rodzić się zniechęcenie, jeśli spotkania pracowników ciągną się w nieskończoność, bez względu na to, jak zachęcające mogą ci się wydawać. Dwie godziny to powinno być absolutne maksimum, zwłaszcza jeśli spotkania odbywają się co tydzień.

Jeśli chodzi o ogólny harmonogram tygodniowy pastora, zachęcam cię do dużej dyscypliny ...*ćwicz się natomiast w pobożności* (1Tm 4:7). Ustal harmonogram i trzymaj się go. Przyjmij zdrową rutynę. Ustal tygodniowe, a nawet miesięczne, czy może

kwartalne terminy na przygotowywanie kazań, zapoznavanie się z innymi nauczaniem. Zaplanuj modlitwę za siebie i zgromadzenie, wyznacz czas na sprawy organizacyjne, rozmowy (dyscyplinowanie, doradztwo, oddzwaniowanie), wizyty (szpitale, wizyty domowe itp.), czas na lektury obowiązkowe, planowanie nabożeństw i wszelkie inne obowiązki duszpasterskie, do których Pan może cię powołać. Ten, kto nie planuje, planuje porażkę. Poświęć trochę czasu, aby zdecydować, kiedy będziesz robić te rzeczy w ciągu tygodnia, miesiąca lub roku. Umieść to w kalendarzu i postępuj zgodnie z tym na tyle, na ile Pan Bóg ci pozwala. W przeciwnym razie służba może rozrastać się w bezkształtnym nieładzie i stanowić spore wyzwanie dla waszych rodzin i służb, które mogłyby być z łatwością okiełznane przy właściwym planowaniu i wdrożeniu samodyscypliny.

Bóg dał ci tylko ograniczoną liczbę godzin i dni. Zarządzaj nimi dobrze na Jego chwałę i dla dobra swojej rodziny oraz zbudowania kościoła.

Trzy „P”

Służbę pastorską można sprowadzić do trzech ogólnych obowiązków: paść, prowadzić i pilnować.

Paść. Pierwszym obowiązkiem pastora jest karmienie owiec Słowem Bożym (J 21:15–17; 2Tm 4:2). Pasterz jest zwyczajnie niewierny swojemu zadaniu, jeśli nie karmi należycie swojej trzody (Ez 34:2–3.13–14; 1Tm 3:2; Tt 1:9). Musi prowadzić ją na zielone pastwiska, na których ona może odpoczywać i się paść (Ps 23: 1–2). Upewnij się, że zapewniasz zarówno mleko dla noworodka (1P 2:2), jak i mięso dla dorosłych (Hbr 5:11–14). Niewierzącym i nominalnym chrześcijanom wyjaśniaj, czym jest ewangelia, a prawdziwym wierzącym wyjaśniaj, na czym polegają jej nieustanne implikacje⁴. Można posiadać charyzmatyczną osobowość; można być utalentowanym administratorem i umiejętnym mówcą; można mieć w zanadru imponujący program; można na-

wet jak zręczny polityk posiadać zdolności do porywania ludzi, a także być osobą uzbrojoną w empatię terapeuty, ale zagłodzi się owce, jeśli nie będzie potrafiło się karmić stada Słowem Bożym. Programy i osobowości nie są niezbędne, lecz bez pokarmu owce umrą⁵. Karmienie owczarni jest zatem pierwszym priorytetem pastora. *Paś owieczki moje* (J 21:15).

Prowadź. Owce należy nie tylko karmić, ale także prowadzić (Ps 23:3–4). Prowadzenie owiec oznacza, że musimy iść na czele, aby one mogły podążać za nami na zielone pastwiska. To z kolei oznacza, że musimy stać za inicjowaniem rozmów na tematy związane z Bogiem i wytyczaniem strategii na rzecz rozpowszechniania ewangelii, jak również musimy dawać właściwy przykład przez to, jak żyjemy i jakimi jesteśmy liderami (1Tm 4:12; 1P 5:1–5). Przywództwo w kościele oznacza również wyposażenie ludzi do wszystkiego, czego potrzeba do duchowego wzrostu i służby (Ef 4:11–13), a także oznacza służenie kościołowi poprzez kultuwanie etosu służby oraz naśladowanie Zbawiciela (Mk 10:45; J 13:1–17). Nie mniej ważną funkcją związaną z prowadzeniem jest utrzymywanie wśród owiec jedności i szukanie błędzących (Ez 34:4–12,16). Ta funkcja lidera może być jednak wypełniana we właściwym duchu tylko wtedy, gdy pastor sam uważnie sprawdza swoje życie i naukę (1Tm 4:16). Jeżeli pastor zaniedba *pilnowanie samego siebie*, wszystko jest stracone.

Pilnuj. Wierny pasterz zawsze chroni stado przed drapieżnikami i naraża się na niebezpieczeństwo w imieniu owczarni, gdy zajdzie taka potrzeba (J 10:12–15). Większość z tych drapieżników przychodzi w postaci nauczycieli, którzy przekreślają prawdę (Dz 20:28–31). Dlatego pastory i starsi powołani zostali do bycia ludźmi, którzy mogą *udzielać napomnień w słowach zdrowej nauki, jak też dawać odpór tym, którzy jej się przeciwstawiają* (Tt 1:9). Czasami musimy być tymi, którzy wiedzą, jak rozbroić sytuację niosącą ze sobą potencjalny podział. Innym razem jesteśmy powołani do doktrynalnej walki o ważne kwestie – te, które mają wpływ na ewangelię i bezpieczeństwo kościoła w ewangelii. Gdy tak

się dzieje, częścią naszej odpowiedzialności związanej z ochroną lokalnego kościoła, któremu służymy, będzie angażowanie się w doktrynalne dyskursy, mając na celu zachowanie jasności ewangelii i zdrowia kościoła. W ten sposób nie tylko strzeżemy trzody, ale strzeżemy również powierzonego nam skarbu (2Tm 1:14).

Ekspozycja na ewangelię

MAMY TENDENCJĘ DO MYŚLENIA o głoszeniu ekspozycyjnym i ewangelizacji jako swoich przeciwieństwach, a przynajmniej jako kwestiach nie do pogodzenia. Jednak czy wszystkie kazania chrześcijańskie nie powinny wyjaśniać Słowa Bożego i głosić ewangelii zarazem? Jezus myślał, że tak. Czytamy już w 2 rozdziale Ewangelii Marka, że mówił On o sobie samym jako Oblubieńcu, Synu Człowieczym i Panu szabatu. Innymi słowy, wyjaśniał, że te fragmenty i te tematy Starego Testamentu zostały wypełnione w Jego osobie i dziele – eksponował je w ramach ewangelizacji. W rzeczywistości Jezus rozumiał w ten sposób cały Stary Testament. *Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma. I rzekł im: Jest napisane, że Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać. I że, poczwąwszy od Jerozolimy, w imię jego ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów* (Łk 24:45–47). Nie jest to cytat z żadnego konkretnego tekstu – jest to Jego własne podsumowanie Ksiąg Starego Testamentu, od 1 Księgi Mojżeszowej do Księgi Malachiasza.

Czytamy wielokrotnie w Księdze Dziejów Apostolskich, że kazania głoszone przez apostołów naśladowały ten wzór. W 2 rozdziale Księgi Dziejów Apostolskich znajdujemy wyjaśnienie fragmentu z Księgi Joela 2 jako proroctwa wypełnionego w ewangelii. W 3 rozdziale Księgi Dziejów Apostolskich znajdujemy twierdzenie, że Jezus jest obiecany prorokiem opisanym wcześniej w 5 Księdze Mojżeszowej, w rozdziale 18. W 13 rozdziale

Księgi Dziejów Apostolskich znajdujemy wyjaśnienie implikacji ewangelii zawartych w Psalmie 2 i 16 oraz w rozdziale 49 Księgi Izajasza. *I my zwiastujemy wam dobrą nowinę. Tę obietnicę, którą dał ojcom, wypełnił teraz Bóg dzieciom ich przez wzbudzenie nam Jezusa, jak to napisano w psalmie drugim...* (Dz 13:32–33). Zarówno w synagogach, jak i na rynkach, apostoł Paweł regularnie wywodzi z Pisma Świętego, że Jezus jest obiecany Chrystusem – co jest przykładem ekspozycyjnej ewangelizacji i ekspozycji na ewangelię. Apostoł Piotr podsumowuje przesłanie proroków jako *cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie* (1P 1:10–12). A apostoł Paweł wyjaśnia zarówno w trzecim rozdziale Listu do Galacjan, jak i w czwartym rozdziale Listu do Rzymian, że przesłanie z 1 Księgi Mojżeszowej 15:6 zostało wypełnione w Chrystusie. Zarówno Pański, jak i apostolski model opiera się na tym, że należy głosić całe Słowo Boże całemu ludowi Bożemu, wskazując nam wszystkim na wypełnienie Bożych obietnic w Chrystusie (2Kor 1:20).

Na czym polega głoszenie ekspozycyjne

Głoszenie ekspozycyjne polega na uczynieniu sensu danego fragmentu *sensem* kazania. Oznacza ukazywanie tego, co jest treścią Słowa Bożego – cierpliwie, metodycznie, uczciwie – i zastosowania tej treści do słuchaczy. Chrześcijanie oczywiście muszą być karmieni taką regularną dietą ekspozycji biblijnej (5Moj 8:3), ale również do niewierzących należy kierować sens Słowa Bożego – cierpliwie, metodycznie, uczciwie. Jedną z wielkich zalet głoszenia ekspozycyjnego wszystkich ksiąg Biblii jest to, że daje to niewierzącym dłuższy czas na zrozumienie tego, co Biblia mówi w kontekście.

W dobie biblijnego analfabetyzmu i pomieszania światopoglądów, klarowne wyjaśnianie ewangelii często musi być pracą równie cierpliwą i żmudną, jak praca na rzecz zbudowania osób wierzących. Niewierzący zwykle prowadzą życie pogrążone

w grzechach i kłamstwach szatana. Jednak Bóg znany jest z tego, że działa powoli. Nie powinno więc dziwić, że często potrzeba tygodni i miesięcy (a czasami lat!), aby przekonać niewierzących do Jego prawdy, przekonać o grzechu, objaśnić, że On panuje nad stworzeniem, odsłonić Jego plan dla małżeństwa i seksu, pracy i uwielbienia – i doprowadzić ich do trwałej pokuty z grzechu oraz wiary w Jezusa.

Głoszenie ekspozycyjne jest doskonałym sposobem, w jaki Bóg może skonfrontować niewierzących z Bożą logiką i prawem, Bożą wolą i gniewem, a także Bożą łaską, aby zakryć ich winę. Poprzez ujawnienie tekstu Pisma Świętego, ekspozycja biblijna odsłania jedyne ostrze, które jest wystarczająco ostre, aby prześcisnąć myśli i zamysły oszukańczego serca (Hbr 4:12).

Oczywiście biblijna ekspozycja bez biblijnej ewangelii niktogo nie zbawi ani nie zbuduje. *Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe* (Rz 10:17). Głoszenie, w którym Chrystus jest nieobecny, nie ukazuje nikomu jedynej osoby, która może zbawić. Nasze głoszenie musi zatem przedstawiać ewangelię! Ale co można uznać za kazanie ewangelizacyjne?

Czym są kazania ewangelizacyjne

Niektórzy twierdzą, że kazania ewangelizacyjne muszą być dramatyczne i musi im towarzyszyć dużo emocji. Inni są przekonani, że muszą być ukierunkowane na szukających – pełne idiomatycznego języka, uwrażliwione na odczuwalne potrzeby, wypełnione humorem i wciągające. Jeszcze inni myślą głoszenie ewangelizacyjne z apologetyką lub postrzegają je jako nieodłącznego towarzysza planowanych nabożeństw z przebudzeniem. Dla niektórych głoszenie odmierzane jest sukcesem w postaci dużej liczby nawróconych – a jeśli jest inaczej, to oczywiście nie można nazwać tego sukcesem. Jednak ani styl, okoliczności, ani sukces nie decydują o tym, czy kazanie jest ewangelizacyjne. Ta chwała należy tylko do ewangelii.

To treść kazania określa jego charakter. Czy ewangelia jest jasno wyjaśniania i stanowi centralną myśl kazania? Wówczas i tylko wówczas kazanie jest naprawdę ewangelizacyjne. A jeszcze lepiej, czy ewangelia wyraźnie wynika ze słów, tematów, postaci i obrazów głoszonego tekstu? Wówczas jest to *ekspozycja* ewangelizacyjna. A jeszcze lepiej, czy ewangelia jest kierowana do serca z gorliwością, miłością, jasnością i szczerością, w celu zbawienia grzeszników i umocnienia wiary świętych? Wówczas możemy mówić o *głoszeniu* ekspozycyjnym ewangelii.

Ale jeśli głosimy przesłanie ewangelizacyjne w naszych kościołach, czyż nie głosimy tylko do chóru? Może, ale nawet członkowie chóru grzeszą. Purytański kaznodzieja William Perkins zauważył dawno temu, że do kościołów uczęszczają „zarówno wierzący, jak i niewierzący. To typowa sytuacja w naszych zborach”¹. Jedną z kategorii, którą musimy przywrócić jest „nieodrodzony członek kościoła”. Bez względu na to, ile uwagi poświęcamy kwestiom związanym z członkostwem, musimy przyznać, że tylko Jezus może zbadać ludzkie serca (Jr 17:9–10). Niektórzy z członków naszych wspólnot mogą przez lata uczęszczać do najzdrowszych kościołów, w ogóle nie przejmując się swoimi grzechami i bez szczerego nawrócenia. Ta prawda stanowi wystarczający powód, aby ewangelizować nasze kościoły.

Zdrowe głoszenie ewangelizacyjne jest potrzebne również prawdziwym chrześcijanom. Przypomnij sobie choćby to, że apostoł Paweł nauczał Galacjan, aby trwali oni w tej ewangelii, którą przyjęli (Ga 3:1–6). A poza tym, czy znajdzie się wśród nas jakiś chrześcijanin, który nie musi wzrastać w zrozumieniu miłości Boga, wypełnianiu Jego przykazań, zaufaniu do krwi i sprawiedliwości Chrystusa, wytrwaniu w trudnościach i nadziei na niebo? Ewangelia cierpienia i chwały Chrystusa dodaje nam siły w drodze do Niebiańskiego Miasta, gdy niesiemy swoje własne krzyże, naśladując Chrystusa. Ewangelizacyjna ekspozycja nie tylko oświeca i konfrontuje niewierzących, ale także umacnia wierzących. Ustawia nasze cierpienie w kontekście Chrystusa. Sprawia,

że cierpienie Chrystusa staje się nam droższe. Ostrzega nas przed niebezpieczeństwami czekającymi na nas po drodze. Wywyższa Jezusa jako naszego Pana i Zbawiciela. I na wszystkie te sposoby wywołuje w nas pragnienie oddawania chwały Chrystusowi, gdy wzrastamy w naszym zrozumieniu i docenieniu tego, kim jest Jezus i wszystkiego, co On dla nas uczynił w swoim życiu, śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu.

Ekspozycja ewangelizacyjna służy również wierzącym, ponieważ pomaga im zintegrować prawdę biblijną z ich codziennym życiem. Ewangelia staje się standardem prawdy, wyznacznikiem praktycznego życia i ogrodzeniem odgradzającym od grzechu. Gdy wzrastamy w poznaniu świętości Boga, szanujemy Go i nie chcemy wywoływać u Niego Ojcowskiego zasmucenia – grzeszymy mniej, ponieważ kochamy bardziej. Jego wielkość staje się podstawą naszej wiary, a Jego prawda kotwicą naszej ufności w Jego Słowo. Jego stworzenie świata i nas na Jego obraz uczy nas wypełniać nasze powołania w sposób, który Mu się podoba i oddaje Mu cześć.

W rezultacie ewangelizacyjna ekspozycja zachęca do organicznej wierności w osobistej ewangelizacji. W miarę jak ewangelia zajmuje coraz bardziej centralne miejsce w naszych kazaniach, ewangelizacja staje się bardziej naturalna dla tych, którzy nas słuchają – i dla nas samych jako kaznodziejów! Gdy głosimy ewangelię organicznie z całego Pisma Świętego i stosujemy ją do całego życia, chrześcijanie powoli nabierają nawyku organicznego głoszenia ewangelii w nawiązaniu do popularnego filmu lub artykułu; drażliwego dylematu etycznego lub jakiegoś kontrowersyjnego tweeta. Papierowe traktaty ewangelizacyjne mogą być świetnymi narzędziami, ale gdy przebywamy w towarzystwie naszych niewierzących przyjaciół i członków rodziny, organiczne nawiązanie w rozmowie do tematu ewangelii jest bezcenne. Ekspozycja ewangelizacyjna wykształca z czasem wśród chrześcijan umiejętność dostrzegania powiązań ewangelicznych z naszym światem i prowadzi do inicjowania ewangelizacyjnych rozmów, które są raczej szczere niż wymuszone.

Jak głosić ekspozycyjne kazania z myślą o ewangelizacji

Jak zatem głosić ekspozycyjne kazania z nastawieniem na ewangelizację? Jednym z miejsc, w których można znaleźć odpowiedź będzie ekspozycja 1 Księgi Mojżeszowej przez Jamesa Montgomery'ego Boice'a czy Listu do Efezjan przez doktora Martyna Lloyd-Jonesa. Czasami uda się coś przyswoić, zanim to stanie się przedmiotem nauczania.

Musimy również dostrzec prawdę, że cała Biblia zbudowana jest na kształt ewangelii. Wszędzie widzimy tematy skoncentrowane na Chrystusie, takie jak stworzenie, zniszczenie i nowe stworzenie; exodus i nowy exodus; grzech, ofiara i substytucja; prorok, kapłan i król; zbawienie przez sąd; życie przez śmierć i zmartwychwstanie; wygnanie i powrót; i wiele innych. Bóg konsekwentnie objawia w całej Biblii swój własny charakter i oczekiwania, powód naszego stworzenia, nasz bunt przeciwko Jego prawu i odrzucenie Jego miłości, to co uczynił dla nas, aby pojednać nas z sobą w Chrystusie, kategorie, które Jezus za nas wypełnił i Boże wezwanie skierowane do nas, abyśmy pokutowali z naszych grzechów i nawrócili się do wiary w Jezusa, do przebaczenia i nowego życia w mocy Jego Ducha. Zrozumienie Biblii w ten sposób chroni nas przed zwykłym moralizatorstwem i pozwala nam głosić nie tylko to, co ludzie powinni zrobić, ale to, co Chrystus uczynił, a czego nigdy nie moglibyśmy uczynić sami.

Mając to na uwadze, istnieje kilka sposobów, w jakie możemy uczynić nasze kazania ekspozycyjne ewangelizacyjnymi.

1. *Głoś z myślą o niewierzących:* Po pierwsze, możemy być *gościnnymi* wobec niewierzących gości naszych nabożeństw. Żeby nie było wątpliwości, celem głównego cotygodniowego nabożeństwa jest zbudowanie świętych, a nie ewangelizacja (1Kor 14). Jezus nakazuje nam karmić swoje owce. Gdy to robimy, dzięki łasce Bożej chrześcijanie stają się bardziej nastawieni

wieni na ewangelizację i przyprowadzają do kościoła swoich niewierzących przyjaciół, aby mogli usłyszeć ewangelię.

Dlatego mądrze jest tłumaczyć, dlaczego robimy to, co robimy na naszych nabożeństwach, tak aby zarówno wierzący, jak i niewierzący mogli zrozumieć, co się dzieje podczas nabożeństwa. Możemy również starać się nie używać technicznej nomenklatury, aby niewierzący mogli zrozumieć, co mówimy. Możemy kierować ludzi do Biblii, wyjaśniając, jak działają numery rozdziałów i wersetów lub kierując ich do numeru strony w Biblii znajdującej się na ławce. I możemy użyć nowoczesnego tłumaczenia, które jest bardziej przyjazne dla współczesnego czytelnika.

2. *Korzystaj z tytułów kazań:* Możemy również wykorzystać tytuły kazań, aby wzbudzić zainteresowanie i przyciągnąć uwagę słuchaczy. Wzbudzanie zainteresowania nie musi stanowić kompromisu wobec treści. Zastanów się, dlaczego Bóg używa tekstu będącego przedmiotem kazania, aby poruszyć nasze serca. O czym on mówi? Jaki błąd koryguje? Jakiej prawdy naucza? Dlaczego musimy być mu posłuszni? Jaką obietnicę lub nadzieję nam daje? Tytuły serii i kazań mogą stanowić zwiastun treści tekstu i odpowiedź, w jaki sposób będzie on przecinał się z myślami, uczuciami, założeniami, światopoglądami i relacjami ludzi. Tytuły serii i kazań mogą funkcjonować jak reklamy mówiące prawdę.
3. *Korzystaj ze wstępów do kazań:* Wstępy do kazań mogą być również użytecznym narzędziem do pokazania, dlaczego ludzie, bez względu na to, czy chrześcijanie, czy nie, powinni słuchać kazania. Wygodnie jest zakładać, że wszyscy są tak samo zainteresowani naszymi kazaniami, jak my, ale oczywiście wiemy, że ludzie przychodzą do kościoła roztargnieni lub zdesperowani, smutni lub źli, zmęczeni, apatyczni, a nawet z cynicznym nastawieniem. Niezależnie od tego, czy będzie to postawienie ważnego pytania we wstępie, czy prowokacyj-

na teza, inteligentna ilustracja, czy cytat z jakiegoś artykułu, przemyślany wstęp, często może służyć pochwyceniu i skupieniu uwagi słuchaczy aż do końca kazania.

4. *Głoś doktrynalnie*: najpierw musisz jednak zwrócić uwagę na koncepcje, które wprowadzasz. Jakiej *nauki* biblijnej uczysz wybrany fragment? Do jakiego światopoglądu się odnosi? I jak ten tekst głosi proste prawdy ewangelii o świętości Boga, naszym grzechu i jego konsekwencjach, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa oraz wezwaniu do pokuty i wiary? Przedstawianie jasnego, zwięzłego podsumowania ewangelii, które wynika z głoszonego tekstu w każdym z twoich ekspozycyjnych kazań, może pomóc zapewnić, że twoje głoszenie ma charakter ekspozycyjny. Zastanów się nad następującym twierdzeniem:

Święty Stwórca stworzył nas, abyśmy kochali Go i służyli Mu na zawsze. Niestety, zbuntowaliśmy się przeciwko Jego prawu i odrzuciliśmy Jego miłość – zgrzeszyliśmy przeciwko Niemu. Możemy Go tymczasowo ignorować, ale nie możemy Go na zawsze unikać. Pewnego dnia skończy się cierpliwość Boga wobec grzeszników i rozpocznie się Jego sąd. Wtedy będziemy musieli zdać Mu sprawę, a On słusznie osądzi nas za nasze grzechy. Naszą jedyną obroną będzie sprawiedliwość i ofiara Chrystusa. Sam Bóg posłał swego wiecznego Syna, aby stał się człowiekiem, aby żył bezgrzesznym życiem, którym powinniśmy żyć my, a potem umrzeć śmiercią, na którą my zasłużyliśmy, w nasze miejsce, za nasze grzechy, na krzyżu. W ten sposób Bóg potępił wszystkie grzechy swojego ludu. Jezus poniósł za nas karę na polecenie Boga. Lecz Bóg wskrzesił Go z martwych, aby udowodnić, że Jezus nie umarł za własny, ale za nasz grzech. I Bóg przyjął Jezusa z powrotem na tron nieba, aby ukazać, że przyjął ofiarę Jezusa, aby nam przebaczyć. Boży gniew wobec tych, którzy są w Chrystusie, został wyczerpany w Chrystusie. Na podstawie tego miłosierdzia i obietnicy nadziei, Bóg nakazuje nam wszystkim wyznać Mu

nasze grzechy, pokutować z naszego buntu i wierzyć w Chrystusa, aby dostąpić pojednania z Bogiem i rozpocząć nowe życie w Jezusie.

Możesz skrócić niektóre aspekty tego wyjaśnienia i rozwinąć inne, w oparciu o to, które z tych tematów są najbardziej widoczne w tekście, na podstawie którego wygłaszasz kazanie. Niezależnie od przypadku, niektóre podsumowania ewangelii, takie jak to, powinny być wyraźnie obecne w każdej ekspozycji. Jednak to podsumowanie nie powinno stanowić oferty jako opcja do rozważenia lub jako zaspokojenie bieżącej potrzeby. W końcu nie zawsze odczuwamy, co jest naszą największą potrzebą ani nie wybieramy najlepszych opcji. Głosimy raczej tę ewangelię jako wezwanie Wszechmocnego Sędziego. Wiemy z całą pewnością, że żaden z naszych słuchaczy nie będzie w stanie znaleźć przed Bogiem usprawiedliwienia na podstawie swoich uczynków. Nasi niewierzący słuchacze są w niebezpieczeństwie wiecznego piekła, jeśli nie będą pokutować. My zaś jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem za to, że głosimy innym, iż są odpowiedzialni przed Bogiem. Dlatego znaczenie lepiej będzie dla wszystkich zainteresowanych, jeśli będziemy raczej zdecydowani niż bojaźliwi (zob. Mk 8:38; Dz 17:31; Rz 3:19–20; Hbr 9:27).

5. *Korzystaj z ilustracji:* Gdy apostoł Paweł cytował greckie inskrypcje i wiersze Ateńczykom, o czym możemy przeczytać w 17 rozdziale Dziejów Apostolskich, ukazał wartość *ilustracji*. Oczywiście żadna ilustracja nie może zastąpić jasnego przedstawienia ewangelii. Jednak książki, filmy, artykuły i sytuacje polityczne mogą pomóc naszym niewierzącym przyjaciółom zobaczyć, jak niezliczone tematy ewangelii krzyżują się z ich życiem, konfrontują z ich grzechami i zaprzeczają ich własnym światopoglądom. Wyraźne osobiste świadectwo, zarówno współczesne, jak i historyczne, może również pomóc w dotarciu do sedna prawdy ewangelii. Ilustracje nie powinny

przyćmić ekspozycji, a przykłady z twojego własnego życia nie powinny cię wywyższać, albowiem Bóg odbiera chwałę, gdy Jego ewangelia jest ukazana jako prawda; dlatego ilustruj moc ewangelii, gdy głosisz.

6. *Zastosuj tekst*: nasze *aplikacje* powinny mieć taki sam ewangelizacyjny charakter, jak nasze ilustracje. Oznacza to, że będziemy musieli głosić w sposób jasny i odważny naszym słuchaczom na temat grzechu. Dobry lekarz musi przeprowadzić właściwą i uczciwą diagnozę zanim będzie mógł wypisać właściwą receptę. Tak więc Wielki Lekarz zdiagnozował, że ludzkość cierpi na grzech, i choroba ta ma status pandemii. Zaraza może rozwijać się w tajemnicy. Prawda jest taka, że większość naszych pacjentów uważa, iż nie odczuwa żadnych symptomów tej choroby.

Bóg zamyślił, aby ekspozycja ewangelizacyjna funkcjonowała jako diagnoza, która może ujawnić grzesznikom chorobę ich serc, której nawet nie są świadomi (Hbr 4:12). Stajemy się złymi lekarzami duszy, gdy bardziej przejmujemy się tym, jak ludzie oceniają nasz sposób leczenia niż tym, czy wystawiamy prawidłową diagnozę i właściwą receptę. Nie staramy się pozyskać aprobaty niewierzących. Staramy się pozyskać ich dusze. Nastawienie złamanej kości jest bolesne. Żaden pacjent nie pragnie tego zabiegu, ale jeśli lekarz odmawia zastosowania takiego leczenia w niezbędnych przypadkach, to nie jest z jego strony ani wyraz mądrości, ani współczucia; jest to niegodziwość. Aby zatem móc odpowiedzialnie głosić, możemy pomyśleć o pięciu rodzajach zastosowań ekspozycyjnych². Możesz stworzyć siatkę z rzędami w poprzek dla każdej myśli kazania (po lewej) i kolumnami w dół dla rodzajów zastosowań każdej myśli (na górze). Informacje w kolumnach mogą pomóc ci zastanowić się najpierw nad tym, co jest wyjątkowe w historii zbawienia, a następnie nad tym, jak tekst odnosi się wyłącznie do Chrystusa, jak został on wypełniony w Jego osobie i dziele. Następnie możemy zastanowić się, jak tekst wzywa niewierzących do pokuty za

grzeszne czyny lub postawy, lub do położenia wiary w Chrystusie i ewangelii. Powinniśmy również zastanowić się, w jaki sposób tekst odnosi się do życia indywidualnego chrześcijanina w miejscu publicznym, który żyje w świecie, ale nie na jego warunkach. Wreszcie możemy zastanowić się nad tym, jak tekst odnosi się do naszego indywidualnego życia chrześcijańskiego, a także do życia wspólnotowego i zdrowia naszego wspólnego życia w lokalnym kościele. Nie zawsze będziemy postępować zgodnie z tą samą kolejnością podczas naszych studiów, a nawet nie dojdziemy do wszystkich tych różnych zastosowań każdej myśli dla każdego kazania. Jednak to dobra dyscyplina, która pozwala się upewnić, że myślimy nie tylko w kategoriach budowania wierzących, ale także w kategoriach ewangelizacji niewierzących, gdy regularnie głosimy Słowo Boże. Gdy myślimy o takich ewangelizacyjnych zastosowaniach, dobrze będzie zapytać, jak ten werset lub tamta myśl będzie brzmiała dla naszego niewierzącego przyjaciela, a następnie pomyśleć o takim zastosowaniu, które bezpośrednio odnosi się do grzechu, błędnego przekonania, uciekania czy rozpaczcy osoby niewierzącej. Tutaj jednak, po raz kolejny, ważne jest, aby pamiętać, że nie chodzi o to, aby ciągle uciekać się do tego samego szablonu prezentacji ewangelii w każdym kazaniu. Najlepiej jest, gdy dokonujemy prezentacji ewangelii na podstawie organicznych akcentów fragmentu, na podstawie którego głosimy. Na przykład, jeśli głosimy na podstawie 2 lub 6 rozdziału Księgi Jozuego, nie głosimy o krwi Chrystusa na podstawie czerwonej nici sznura Rachab. Rachab słyszy ewangelię o wyzwoleniu ludu Bożego z niewoli w Egipcie, wypełnia ją bojaźń przed sądem Bożym, pokutuje ze swojego poprzedniego światopoglądu i swojej fałszywej religii, i wiąże swój los z ludem Bożym. W rezultacie doświadcza ona takiego samego rodzaju ochrony przed sądem Bożym, jak Izraelici podczas pierwszej Paschy opisanej w 12 rozdziale 2 Księdze Mojżeszowej i z tych samych powodów – usłyszała i uwierzyła w Boże ostrzeżenie o sądzie i Jego obietnicę zbawienia. To właśnie będzie ewangelia według Rahab.

Nasi słuchacze muszą wiedzieć, jak odpowiedzieć na ewangelię, którą głosimy i dlatego kluczowe jest *zaproszenie*. W ramach organicznej części samego kazania, kaznodzieja wzywa grzeszników, aby wyznali swoje grzechy, pokutowali z nich, poddali się pod panowanie Królestwa Chrystusa Jezusa i położyli zaufanie w Jego śmierci i zmartwychwstaniu w celu uzyskania przebaczenia i zbawienia. „Grzeszniku, nawróć się i uwierz”. To wezwanie powinno być zawsze obecne w naszym kazaniu. Ponadto możemy zaprosić niewierzących do rozmowy z nami po nabożeństwie lub do rozmowy z przyjacielem lub przyjaciółką, którzy przyprowadzili ich na nabożeństwo. Najlepiej unikać wszelkiego rodzaju zaproszeń, które mogłyby prowadzić ich do myślenia, że odpowiadając na nasze zaproszenie, odpowiedzieli Chrystusowi i zostali zbawieni. Jest to błąd popełniony w dobrej wierze, który prowadzi do powstania zamieszania i rozwoju cielesności w kościołach. Jednak przy zachowaniu pełnej ostrożności musimy dalej wzywać ludzi, aby odpowiedzieli na ewangelię, a nie tylko ją usłyszeli.

THINK TANK

1. Jakie są dostępne elementy, które mogą pomóc nam głosić ekspozycyjne kazania ewangelizacyjne?
2. W jaki sposób następne kazanie ekspozycyjne może lepiej wywyższyć Chrystusa, badając związek tekstu z tematami ewangelii?
3. W jaki sposób kolejne głoszone przez ciebie kazanie ewangelizacyjne może być wzmocnione i lepiej wyjaśnione za pomocą ekspozycji jednego fragmentu?

Funkcje różnych zgromadzeń kościoła

DIETETYCY ZAZWYCZAJ UZNAJĄ pięć różnych grup pokarmów, z których każdy odżywia ciało w wyjątkowy, ale pełen harmonii sposób. Jeśli chcemy zachować dobre zdrowie, musimy spożywać różne rodzaje pokarmów, które wchodzą w zakres tych pięciu grup. Nie możemy jeść tylko chleba i lodów, a potem oczekiwać, że będziemy w świetnej kondycji! Podobnie jest z różnymi zgromadzeniami kościoła; każde z nich będzie pełnić inną funkcję w kultywowaniu zdrowia wspólnoty – świętości, miłości i zdrowej nauki.

Dalsza treść tego rozdziału nie ma być „wszystkim dla wszystkich”, jeśli mówimy o planowaniu cotygodniowych nabożeństw. Stanowi raczej przykład tego, jak można wykorzystywać różne zgromadzenia w tygodniu w skuteczny sposób do kultywowania zdrowia w lokalnym kościele. To model, z którego korzystamy w naszym kościele w Waszyngtonie i czynimy to, dzięki Bożej łasce, z dobrym skutkiem.

Godzina edukacji dorosłych

Godzina edukacji dorosłych to podstawowy czas wyposażania. Wiele osób uważa, że jest to czas spotkań ludzi w tym samym wieku lub wysłuchiwanie nauczania, które związane są z określonym etapem życia. Bez względu na to, jak popularny jest ten model, uważamy, że godzina edukacji dorosłych może być czymś bardziej wyjątkowym i pomocnym niż zwykłe spotkania rówieśników.

Spotkania osób połączonych ze sobą na różnych płaszczyznach często powielane są na cotygodniowych studiach biblijnych. Czego brakuje jednak wielu kościołom, to zintegrowany system nauczania, który zaczyna się od wyposażania członków w obszarach takich jak podstawy chrześcijaństwa dla początkujących, chrześcijańskie życie, wstęp do Starego i Nowego Testamentu, teologia systematyczna, historia kościoła, a także rozwój chrześcijanina. Chodzi o to, aby zapewnić ludziom wiele środków potrzebnych do lepszego i dokładniejszego zrozumienia Biblii oraz wierniejszego i bardziej owocnego chrześcijańskiego życia. Gdy jakaś osoba ukończy wszystkie zajęcia (co może trwać nawet cztery lub pięć lat w zależności od ilości oferowanego materiału), wówczas zachęcamy, aby uczestniczyła w zajęciach edukacyjnych dla dorosłych razem z młodszym chrześcijańskim przyjacielem, przyjaciółką, a nawet z nastoletnim synem lub córką. Zajęcia te mogą wówczas stać się pożytecznym narzędziem, które pomoże w inicjowaniu rozmów z myślą o uczniostwie chrześcijańskim w trakcie tygodnia. Możesz pomyśleć o zorganizowaniu wybranych zajęć na zasadzie sylabusu i przygotować odpowiednie materiały, które dostępne będą dla tych, którzy chcieliby uzupełnić to, czego się uczą lub którzy byliby zainteresowani nauczaniem na takich zajęciach w przyszłości. Jeśli chodzi o starszych członków, uczestnictwo w takich zajęciach wiele razy na przestrzeni lat może wydawać się zbędne. Jeżeli jednak materiały przeznaczone do nauki będą coraz lepsze, sylabus będzie się rozrastał, dostępne będą różne lektury uzupełniające, a także zmiana funkcji ze studenta na aktywnego prowadzącego może przełamać każdą monotonię.

Poranne nabożeństwa niedzielne

Poranne nabożeństwo niedzielne to podstawowy czas *karmienia*. W związku z tym, nadrzędną rolę pełni tutaj ekspozycja Biblii. Często nabożeństwo to postrzegane jest przede wszystkim jako czas na ewangelizację. W rezultacie wiele kościołów dopasowuje

przebieg tych nabożeństw do muzycznych i kulturowych gustów swoich docelowych słuchaczy. Jednak zgodnie z 14 rozdziałem 1 Listu do Koryntian, głównym celem cotygodniowych zgromadzeń kościoła nie jest ewangelizacja, ale zbudowanie wiernych¹. Dlatego słusznym będzie, jeśli te nabożeństwa nie zostaną dopasowane do gustów niewierzących, ale do parametrów biblijnych, które zostały nam dane w celu wzajemnego budowania się.

Jest to również najważniejsze zgromadzenie kościoła w celu uwielbienia, ponieważ uwielbienie jest odpowiedzią na objawienie. To także czas, w którym podawany jest najbardziej konkretny, mięsny posiłek. Jako podstawowy czas, w którym odbywa się karmienie wspólnoty, ekspozycja Biblii jest główną częścią nie tylko nabożeństwa, ale całej służby Słowa. Ponieważ całe Pismo Święte jest o Chrystusie (Łk 24:25–27,45–47), to ekspozycja ta zawsze powinna prowadzić do ukazania ewangelii. Oznacza to, że kazanie powinno zazwyczaj być ekspozycją ewangelii – powinno eksponować zarówno wierzących, jak i niewierzących na treść ewangelii i jej konsekwencje dla każdej osoby w wyniku uczynienia sensu fragmentu sensem kazania. Takie głoszenie będzie motywowało członków do przyprowadzania swoich niewierzących przyjaciół, ponieważ będą wiedzieć, że ewangelia zostanie w jasny sposób przedstawiona, a niewierzący usłyszą otwarte wezwanie do pokuty i wiary. Najlepiej będzie, gdy ta ewangelizacyjna ekspozycja uzupełniona zostanie przez czytania biblijne dobrane w przemyślany sposób, starannie ułożone modlitwy, a także pełne treści pieśni, które podkreślają temat fragmentu.

Podsumowując, w taki właśnie sposób czytamy, głosimy, modlimy się, śpiewamy i oglądamy Słowo Boże razem każdego tygodnia². Po raz kolejny należy podkreślić, że to nie dzieje się spontanicznie. Musimy to planować. Dobrze będzie poświęcić odpowiednią ilość czasu na zastanowienie się, jakie pieśni śpiewać i jakie fragmenty Biblii czytać, dopasowując je do fragmentu, na podstawie którego będziesz głosił kazanie. Ten rodzaj rozważań może nadać całemu nabożeństwu poczucie spójności, które z kolei

może uczynić nabożeństwo bardziej zrozumiałym – szczególnie wówczas, gdy dobrze będzie prowadzone.

Gdy uczestniczę w nabożeństwie, w którym nie głoszę, cieszę się, gdy mogę być w grupie osób prowadzących poranne nabożeństwo niedzielne. Daje mi to okazję do odniesienia się do całej kongregacji przede wszystkim nie jako kaznodzieja, ale raczej jako nauczający pasterz, który prowadzi ludzi za rękę przez nabożeństwo, tak aby mogli podążać za jego sensem i karmić się do woli bez obawy, że się zgubią – na wzór prowadzenia ich na zielone pastwiska. Wiele radości daje mi także szkolenie i wyposażanie innych starszych oraz liderów do prowadzenia naszych nabożeństw, tak że więcej osób w kościele może rozwijać głos pełnego miłości autorytetu, który służy jako pewny przewodnik dla kongregacji w trakcie naszych zgromadzeń w celu oddania uwielbienia.

Prowadzenie nabożeństwa to wielka szansa, aby wyjaśnić, co robimy podczas nabożeństwa, dlaczego robimy pewne rzeczy, a także dlaczego robimy je w dany sposób. W najlepszym wypadku prowadzenie nabożeństwa uczy „dlaczego” zaraz po tym, gdy uczy „jak”, a także pomaga kongregacji podążać za naszym przewodnictwem w sprawowanej publicznej służbie Słowa.

Prowadzenie nabożeństwa w przemyślany sposób, z mądrością i miłością, może uczyć kongregację, a także naszych niewierzących gości, jak rozumieć całe nabożeństwo, podczas gdy uczestniczymy w nim razem. Na poziomie technicznym, wiąże się z wprowadzaniem pieśni, które będziemy śpiewać i czytać, których będziemy słuchać, tak, abyśmy wspólnie rozumieli, w jaki sposób każdy element przygotowuje nas do wysłuchania tekstu kazania lub pozwala nam na to przesłanie właściwie odpowiedzieć. Kilka zdań wyjaśniających o czym jest pieśń, którą będziemy śpiewać lub fragmentu, który będziemy czytać i w jaki sposób odnosi się to do kazania (lub innych elementów nabożeństwa) może pomóc kongregacji w pełni się zaangażować w uczestnictwo.

Inną wielką korzyścią prowadzenia nabożeństw, które są dobrze przemyślane, będzie to, że zapobiega rozwojowi w kongre-

gacji złego tradycjonalizmu, który mówi: „Nie wiemy, dlaczego tak to robimy, ale zawsze tak to robimy”. Zdrowie kongregacji zawiera się w tym, że wiemy, dlaczego robimy pewne rzeczy w konkretny sposób. Prowadzenie dobrze przemyślanego nabożeństwa może również zapewnić uzasadnioną racjonalizację dla porządku nabożeństwa w oczach niewierzących gości i pomóc im bezpiecznie czuć się na nieznanym wodach.

Wieczorne nabożeństwa niedzielne

Wieczorne nabożeństwo niedzielne to podstawowy czas *rodzinny* kościoła. Dlatego łatwo jest zaplanować wieczorne nabożeństwo niedzielne jako swego rodzaju „Nabożeństwo poranne w wersji light” – te same elementy, to samo uzasadnienie przejścia od muzyki do modlitwy i od modlitwy do głoszenia – ale w węższych ramach czasowych i w bardziej nieformalnej atmosferze. Nabożeństwo to może być lepiej wykorzystywane do rozwijania wzajemnej troski i rodzinnej bliskości, co kultywuje bezinteresownego ducha chrześcijańskiej wspólnoty.

Wieczorne nabożeństwa niedzielne przeżywają ostatnio dość trudny czas. Jakby nie było, Biblia nigdy nie nakazuje nam zbierać się więcej niż jeden raz w Dzień Pański. Warto pamiętać, że Jezus nauczał nas, abyśmy modlili się Modlitwą Pańską w pierwszej osobie liczby mnogiej – nasz, nas, my, a nie, ja, mój, mnie. Wydaje się, że Jezus chce, abyśmy pamiętali przynajmniej, że jesteśmy indywidualnymi częściami wspólnotowego ciała. Może dlatego pierwszy kościół przykładał tak wielką wagę do wspólnotowej modlitwy (Dz 1:14; 2:42; 4:24, 31; 6:12; 12:5). Apostoł Paweł nakazuje kościołom, aby ich członkowie modlili się razem jako kościoły (Rz 12:12; 15:30; 1Kor 11; Kol 4:2; 1Tm 2:8).

Jak zatem prowadzić nabożeństwo, którego celem jest wspólnotowa modlitwa, rodzinna bliskość i nacisk na ewangelię w naszym modlitewnym życiu? Możemy zrobić to w następujący sposób (nie jest to doskonałe rozwiązanie, ale dobry początek):

zaczynamy od skupionej na Bogu pieśni wspólnoty, po której odmawiana jest krótka modlitwa i ogłoszenia dotyczące wspólnotowego życia. Następnie przechodzimy płynnie do części, w której modlimy się na podstawie zgłoszonych próśb modlitewnych członków kongregacji. Zazwyczaj są one wcześniej ustalane z pastorem, aby zapewnić, że są odpowiednie. Innymi słowy, chcemy z rozmysłem przeprowadzić kongregację od modlitwy wyłącznie o potrzeby fizyczne członków i innych osób do modlenia się o duchowe potrzeby członków, ich własne potrzeby duchowe, szanse do ewangelizowania, a także okazje do zakładania nowych kościołów i międzynarodowych misji przez kościół. Zachęcamy członków, aby byli otwarci zarówno w kwestiach swoich duchowych potrzeb, jak i okazji do służenia, a także, aby wzięli odpowiedzialność w modlitwie za potrzeby i okazje do służenia innych członków kongregacji. Podczas ogłaszania każdej prośby, odmawiana jest krótka modlitwa przez jakiegoś wolontariusza (lub kogoś o to poproszonego). Następnie krótkie (dziesięciominutowe lub piętnastominutowe) kazanie wygłaszane przez starszego lub jakiegoś młodszego członka przygotowującego się do służby pastorskiej. Kazanie wygłaszane jest na ten sam temat co kazanie na nabożeństwie porannym, ale jeśli poranny fragment wybrany był z Nowego Testamentu, to wieczorny ze Starego (lub odwrotnie). Na koniec śpiewamy pieśń lub hymn i kończymy krótką chwilą spędzoną w ciszy, poświęconą refleksji nad sensem kazania. Całe spotkanie trwa zazwyczaj półtorej godziny. Gdy ktoś dołącza do naszego kościoła, to dajemy mu do zrozumienia, że oczekujemy uczestnictwa w tych nabożeństwach.

Innym owocnym sposobem wykorzystania wieczornego nabożeństwa niedzielnego jest okazja do prowadzenia rozmów i modlitwa nad zastosowaniem fragmentu, na podstawie którego głoszone było kazanie w niedzielę rano. Z czasem ten nawyk może dać świętym okazję do prowadzenia rozmów i wspólnych modlitw na tematy biblijne, a także biblijnych implikacji w naszym życiu. Może również służyć jako pastorskie narzędzie do

mierzenia, jak dobrze ludzie rozumieją i stosują nasze kazania. Przyjmując, że masz dobrą relację z kongregacją, możesz nawet okresowo otwierać okno czasowe na pytania związane z tekstem porannego kazania. Da ci to szansę na kształtowanie pokory, cierpliwości, przystępności i troski.

To nabożeństwo jest jednym z najlepszych sposobów na kształtowanie we wspólnocie okazywania sobie wzajemnej miłości i zaangażowania w swoje życie. W taki sposób chcemy, aby wieczorne nabożeństwo niedzielne kultywowało zdrowie wspólnoty i świadectwo lokalnego kościoła. Gdy wprowadzałem do porządku niedzielne nabożeństwa wieczorne, to przez pierwszy rok lub nawet pierwsze dwa lata uczestniczyło w nich bardzo mało osób. Z czasem uczestników było coraz więcej i obecnie jest to jeden z najważniejszych momentów w tygodniowym kalendarzu kościoła. Wytrwałość się opłaca! W ciągu ostatnich dwudziestu lat mogliśmy zobaczyć, jak czas ten staje się szczególnie przyjemnym i ciepłym momentem, gdy dzielimy się szansami ewangelizowania, ogłaszamy zaręczyny różnych członków, modlimy się o owoce naszych służb, członkowie spoza rejonu mają okazję zostać podniesionymi na duchu, wspominamy i modlimy się o misjonarzy, ogłaszamy narodziny i wysyłamy do służby młodych pastorów. I rzeczywiście, często słyszymy komentarze z ust nowych członków, że zaczęli uczęszczać do naszego kościoła z powodu nauczania, ale zdecydowali się zostać członkami kościoła ze względu na poczucie przynależności do rodziny i miłość, której doświadczyli w niedzielne wieczory.

Jeśli wprowadzasz niedzielne nabożeństwo wieczorne do porządku kościelnego, gdy takiego do tej pory w twoim kościele nie było albo zaczynasz znów je prowadzić, po tym, jak było zaniebane przez długi czas, bądź zdeterminowany. Nie przestawaj, nawet jeśli uczestnictwo w tych nabożeństwach na początku nie będzie tak duże, na jakie miałeś nadzieję. Wyznacz sobie cel wieloletni, a nie tylko tygodniowy czy miesięczny, a przede wszystkim módl się, aby Pan uczynił twoją kongregację bardziej wierną

w kwestii gromadzenia się na wspólnotowe modlitwy. Pan uwielbia odpowiadać na tę modlitwę.

THINK TANK

1. Dlaczego lepiej nie poświęcać godziny edukacji dorosłych na nauczanie i spotkania osób w podobnym wieku?
2. Dlaczego, z biblijnego punktu widzenia, nie powinniśmy czynić z niedzielnego porannego nabożeństwa przede wszystkim spotkania ewangelizacyjnego?
3. Dlaczego powinniśmy planować, że wieczorne nabożeństwo niedzielne będzie inne od porannego?

Środowe nabożeństwa wieczorne

Środowe nabożeństwo wieczorne, to najważniejszy czas *nauki*. Filozofie służby znacznie się różnią w kwestii podejścia do nabożeństwa w środku tygodnia, a nawet w kwestii tego, czy w ogóle powinno się odbywać. Gdy zaczęliśmy nasze środowe nabożeństwa wieczorne na początku przychodziło niewiele osób, ale na przestrzeni lat, gdy ludzie dostrzegli korzyści z tej formy nauczania Biblii, fama się rozeszła i liczba uczestniczących powiększyła się i osiągnęła stabilny poziom. To bardzo korzystny czas dla całego naszego kościoła, gdy spotykamy się na indukcyjne studia biblijne. No ale jak *to* wygląda w praktyce?

W środowe wieczory zawsze prowadzimy studia nad jakimś *Listem*, ponieważ *Listy Nowego Testamentu* szczególnie świetnie nadają się do zastosowania metody indukcyjnej (obserwacja, interpretacja i zastosowanie). Nie spieszmy się – omawiamy werset lub dwa na tydzień, co składa się na kilkuletnią inwestycję w jedną księgę. Może zdawać się to żmudną pracą, ale daje całej kongregacji szansę, aby wspólnie zmierzyć się z ważnymi doktrynami. Jako kościół odkryć zastosowanie fragmentu zarówno dla pojedynczych osób, jak i całej wspólnoty, a także dokonać wspól-

nej oceny, czy naprawdę jesteśmy posłuszni danej części słowa Bożego.

Zazwyczaj zaczynam od przeczytania fragmentu jakiejś dobrej chrześcijańskiej książki, która wyszła spod pióra solidnego ewangelicznego autora. Przechodzę do krótkich ogłoszeń, krótkiej modlitwy, a następnie czytam fragmenty, które znajdują się w bezpośredniej bliskości wersetu lub dwóch, które planujemy przestudiować danego wieczora. Fragment, który studiujemy zostaje zapisany na ściennej tablicy i zaczynam od zadawania pytań: pierwsze pytanie dotyczy tego, co ten tekst mówi (obserwacja), następnie zadam pytanie o znaczenie tekstu (interpretacja), a na końcu o to, co oznacza on dla nas (zastosowanie).

Pytania w części obserwacji są następujące: Co apostoł Paweł mówi w tym miejscu? Jak należy postąpić zgodnie z jego słowami? Co mówi, że się wydarzy? Kiedy się to wydarzy? Do kogo apostoł Paweł mówi w tym fragmencie? Dlaczego, zgodnie z kontekstem, to mówi? Czasami te pierwsze pytania są oczywiste, ale zadanie ich, kształtuje odpowiedzialną formę studium biblijnego dla kongregacji i pomaga w prawidłowym zastosowaniu fragmentu. Pytania w części interpretacji mogą być następujące: Co znaczą słowa „Zawsze się módlcie?”. Czego nie oznaczają? Czy może to mieć jakieś podwójne znaczenie, które nabiera sensu dopiero w kontekście? Pytania związane z zastosowaniem idą w kierunku następujących: Czy tak postępujesz? Jeśli nie stosujesz tego fragmentu, to co cię przed tym powstrzymuje? Czy jesteśmy wierni w wypełnianiu tego jako wspólnota? Jak możemy robić to lepiej? Czy jest coś, co powinniśmy przestać robić, ponieważ źle rozumieliśmy ten fragment?

Gdy zacząłem to robić, czasami musiałem poczekać trzydzieści (a nawet sześćdziesiąt!) sekund ciszy zanim ktoś podniósł rękę i zabrał głos, ale w tej chwili kongregacja zdążyła przywyknąć do tej praktyki i ma za sobą kilka lat jej stosowania, dlatego te chwile ciszy są zarówno krótsze, jak i rzadsze. Mówię to na zachętę! Niech lęk przed ciszą nie powstrzyma cię od wierności i pro-

wadzenia dużej grupy studium biblijnego takiej jak ta! Cisza nie będzie trwać wiecznie! Ktoś w końcu się odezwie. A jeśli nie, to spokojnie sparafrazuj pytanie lub poproś dojrzałego i odważnego członka kongregacji, aby podzielił się swoimi myślami z innymi. Gdy ludzie nabiorą nawyku takiego myślenia wspólnego, będą czuć się bardziej komfortowo, gdy będą musieli zabrać głos publicznie i rozmowy staną się bardziej ożywione oraz produktywne. Być może musisz po prostu być cierpliwy, aby twoja wspólnota mogła się do tej formy przyzwyczaić.

Bez względu na studiowany fragment, upewnij się, że dokładnie zbadałeś dany tekst, tak że będziesz w stanie odpowiedzieć na istotne pytania. W niektórych przypadkach będziesz prawdopodobnie musiał powiedzieć „nie wiem”. Ja czasami muszę. Ale to jest w porządku. Nikt nie oczekuje, że jesteś wszechwiedzący (a jeśli tak, to są to bezpodstawne oczekiwania). Ponadto dla wzrastania w pokorze dobrze jest powiedzieć czasem „nie wiem”.

THINK TANK

1. Pomyśl o tym, w jaki sposób cotygodniowe spotkanie dużej grupy studium biblijnego mogłoby być korzystne dla twojego kościoła.

Spotkania członkowskie

Spotkania członkowskie to przede wszystkim czas poświęcony na sprawy *administracyjne*. Bardziej powszechnie znane są jako spotkania służbowe. Możliwość uczestnictwa w spotkaniach członkowskich stanowi dużo większy przywilej niż jesteśmy w stanie to uznać! Spotykamy się razem, aby zajmować się sprawami Królestwa, gdy kościół rozwija się i poszerza swoje granice – mało jest rzeczy bardziej istotnych od tego! Jak w takim razie prowadzić spotkanie członkowskie, tak aby nie przerodziło się w cieleśne kłótnie?

Wszystko zaczyna się od tego, w jaki sposób przyjmujemy nowych członków. Upewnij się, na tyle na ile to możliwe, że każda osoba, która staje się członkiem kościoła jest naprawdę nawrócona (zobacz rozdział czwarty)! Niewierzący, którzy uczestniczą w spotkaniach służbowych kościoła będą czynić to wyłącznie z pobudek cielesnych, samolubnych, kierowani pychą serca – wszak nigdy nie otrzymali nowego. Wówczas okaże się, że ich uczestnictwo w takich spotkaniach nie będzie ani pomocne, ani korzystne.

Tym drugim krokiem będzie zebranie wokół siebie mężczyzn, którzy posiadają kwalifikacje do bycia starszymi, a którzy mogą dzielić się swoją mądrością dotyczącą kwestii, z którymi trzeba się zmierzyć, i którzy pomogą zająć się rzeczami w sposób bardziej łagodny, bardziej wyrozumiały, mniej gruboskórny i defensywny. Prowadzenie twoich spraw i planowanie słów przez grupę pobożnych, mądrych i spełniających biblijne kwalifikacje, zdyscyplinowanych mężczyzn zapobiegnie mówieniu przez ciebie nieroztropnych rzeczy, w nieroztropny sposób, w niewłaściwym momencie.

Innym ważnym środkiem jest przekazanie planu spotkania z tygodniowym wyprzedzeniem, tak aby ludzie mogli się z nim zapoznać, modlić się o niego, a nawet podzielić swoimi uwagami z tobą lub osobą prowadzącą spotkanie na osobności, tak aby spotkanie publiczne nie było przesiąknięte bezmyślnymi, wprowadzającymi podział albo napastliwymi pytaniami. Daj ludziom czas na przemyślenie różnych kwestii, a nawet na spotkanie z pastorem na osobności, co pozwala im przygotować się na trudne sprawy, które często są nieodłączną częścią służbowych spotkań.

Jeśli w twoim kościele są starsi, upewnij się, że mają to samo zrozumienie wszystkich kwestii do omówienia na spotkaniu, tak aby członkowie mogli rozmawiać z każdym z nich i otrzymać zasadniczo tę samą odpowiedź. Jedną z najbardziej praktycznych rzeczy jakie wprowadziliśmy jest spotkanie starszych na tydzień przed każdym spotkaniem członkowskim, w celu zapewnienia jedności i dobrej komunikacji pomiędzy liderami. Nie jest dobre, gdy słabsze owce widzą swoich liderów, którzy kłócą się

w trakcie spotkania. Jedność w kongregacji szybciej osiągnie się, gdy zobaczy ona, że uznani przez nią wcześniej liderzy podzielają to samo zdanie w kwestiach przyniesionych przed kongregację. Takie wcześniejsze przygotowanie może również służyć jako środek zapobiegawczy, który zniechęca mniej dojrzałych członków kościoła do siania ziarna niezgody.

Obecność starszych w kościele może również oznaczać, że są mężczyźni lepsi w prowadzeniu spotkań członkowskich od ciebie. Ja (oraz inni!), zauważyliśmy, że często przyjmuję defensywną postawę, gdy pewne pytania zadawane są podczas spotkań członkowskich. Dlatego teraz prowadzi je inny starszy, którego obdarowanie, osobowość, a także postawa sprawiają, że nadaje się dużo bardziej do tej funkcji niż ja. Ta decyzja sprawiła, że spotkania odbywają się teraz bardziej płynnie, a ja jestem wdzięczny Bogu za możliwość współpracy z innymi pobożnymi liderami, którzy uzupełniają moje silne i słabe strony.

Jedną z najważniejszych rzeczy, która odbywa się na spotkaniach członkowskich w naszym kościele jest przedstawianie osób, które pragną stać się członkami naszego kościoła. Ci ludzie zasadniczo nie uczestniczą w spotkaniach, ponieważ nie głosowaliśmy jeszcze nad ich członkostwem. Jako pastor wyświetlam zdjęcie na projektorze i krótko (w minutę lub dwie) przedstawiam świadectwo osoby, aby wspólnota miała pogląd, kim jest osoba, nad członkostwem której będą głosować. Ta praktyka daje kongregacji szansę na ocenę świadectwa kandydata i informuje o tym, kim są nowi członkowie, tak aby również nawiązali z nimi relację. Służy to również jako niezbyt subtelny komunikat wysłany do kongregacji, że pełni ona bardzo ważną rolę w przyjmowaniu nowych członków, dlatego musi odbywać się to w przemyślany, odpowiedzialny i wymagający właściwej wiedzy sposób.

Inne kwestie związane ze spotkaniami członkowskimi obejmują sprawozdanie finansowe, ujęte od ostatniego spotkania, sprawozdania ze służb innych działów, sprawozdanie starszych dotyczące nominacji nowych starszych lub diakonów, nowe in-

formacje od misjonarzy, aktualizacje stanu fizycznych obiektów, „pożegnania” z osobami, które przestały być członkami lub podejmowanie wspólnych działań w kwestiach dyscypliny³.

Spotkania członkowskie mogą zmienić się z bycia nudnymi i rutynowymi zajęciami w czas pełen szczerych i ważnych dyskusji oraz zachęty, otrzeźwiającej dyscypliny i budowania ekscytujących wizji. Dzięki Bożej łasce ta zmiana miała właśnie miejsce w naszej kongregacji.

Funkcja obrzędów

BARDZO CZĘSTO JAKO EWANGELICZNI CHRZEŚCIJANIE podkreślamy, że obrzędy nie są konieczne do zbawienia. Często jednak idziemy nawet dalej i dość powściągliwie wyrażamy pozytywną rolę jaką pełnią obrzędy. A zatem jakie jest miejsce obrzędów w lokalnym kościele i w jaki sposób przyczyniają się one do kultywowania zdrowia oraz świętości wspólnoty?

Chrzest

Zgodnie z definicją, którą znajdziemy w Biblii, chrzest jest znakiem duchowej rzeczywistości. W Ewangelii Mateusza 28:18–20 czytamy, że jest on przeznaczony wyłącznie dla wierzących, jako pierwszy krok posłuszeństwa w nowym życiu osób, które są uczniami Chrystusa. W Liście do Rzymian 6:1–4 znajdujemy nawet bardziej dokładną definicję, która mówi, że chrzest symbolizuje naszą śmierć i bycie pogrzebanymi wraz z Chrystusem jako naszą głową i naszym przedstawicielem, oraz nasze duchowe zmartwychwstanie wraz z Nim z symbolicznego grobu. W Liście do Kolosan 2:11–13 znajdziemy nawet dokładniejszy opis znaczenia chrztu, mówiący, że jest on fizycznym obrazem duchowego obrezania naszych serc¹. Jako taki, funkcjonuje on niczym znak tożsamości mówiący, że jesteśmy członkami Nowego Przymierza – tymi, którzy dostali nowe serca od Boga (Ez 36:26–27). Innymi słowy, chrzest oznacza, że jesteśmy członkami wspólnoty zwanej ludem Bożym – Kościołem.

Chrzest zatem jest obrzędem, który stoi na straży frontowych bram lokalnego kościoła. Zapewnia on, na tyle, na ile jest to możliwe, że ci, którzy stają się członkami naszych kościołów, naprawdę są członkami nowego przymierza i otrzymali nowe serca. Nakaz, aby każdy członek kościoła został ochrzczony, oznacza, że wymagamy, aby ludzie byli posłuszni pierwszemu nakazowi, który Jezus daje swoim uczniom – aby zamanifestowali swoją tożsamość jako Jego lud (Mt 28:19) – a tym samym, przyznali się do bycia Jego uczniami. To jest właśnie podstawowy sposób, w jaki strzeżemy funkcji wskazującej na *odrodzenie* jakie wiąże się z członkostwem kościelnym. Oznacza to, że przez chrzest, jako osoba wierząca, każdy potencjalny nowy członek publicznie wyznaje, że jego lub jej serce zostało obrzezane przez Ducha, że został lub została ukrzyżowana, pogrzebana, i zmartwychwstała wraz z Chrystusem. Poprzez swoje symboliczne działanie daje świadectwo, że w rzeczywistości chrzczona osoba szczerze pokutowała i uwierzyła w ewangelię. Czyniąc tak wyznaje, że jej serce naprawdę zostało odrodzone – jest nowym stworzeniem w Chrystusie i jako taka członkiem Bożego ludu.

Jeśli chrzest funkcjonuje jako strażnik frontowych bram lokalnego kościoła, to chrzczenie dzieci może zagrozić znaczeniu odrodzenia związanego z członkostwem kościelnym i przez to czystości wspólnotowego świadectwa kościoła. Zgodnie z Bożym zamysłem dzieci w naturalny sposób podążają za naukami i przykładem swoich rodziców. Jeśli chrzczymy je zbyt wcześnie, to ryzykujemy, że poświadczamy wyznanie wiary, które zostało wypowiedziane wyłącznie po to, aby dać satysfakcję rodzicom lub w celu przyjęcia do chrześcijańskiej subkultury, w ten sposób utrwalając nominalizm (choć w sposób niezamierzony)². Wstrzymanie się z chrztem młodych osób do czasu aż osiągną dorosłość pomaga zapewnić, że nie afirmujemy omylnie fałszywego wyznania wiary znakiem chrztu³.

Gdy sprawujemy chrzest w naszym kościele, to ceremonię zawsze odprawiamy na końcu porannego nabożeństwa, ponie-

waż wówczas obecnych jest najwięcej członków i gości, którzy mogą być jego świadkami. Najpierw przedstawiam kandydatów kongregacji, a następnie proszę ich o przedstawienie krótkiego (trzyminutowego) świadectwa ich nawrócenia i dlaczego chcą być ochrzczeni jako wierzący. Następnie zadaję im dwa pytania:

Czy pokutujesz przed Bogiem oraz wyznajesz wiarę w Pana Jezusa Chrystusa?

Czy obiecujesz, że dzięki łasce Bożej, będziesz podążał za Nim we wspólnocie Kościoła?

Po uzyskaniu potwierdzających odpowiedzi, kandydat(ci) przygotowują się wraz ze mną do wejścia do chrzcielnicy, podczas gdy kongregacja śpiewa hymn. Gdy wchodzimy do wody, mówię: „Janie, zgodnie z wyznaniem pokuty wobec Boga i wiary w Pana Jezusa Chrystusa, ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

THINK TANK

1. Jaka jest biblijna funkcja chrztu? Czy pełni tę samą rolę w twoim kościele? Dlaczego lub dlaczego nie?

Wieczerza Pańska

Zgodnie ze słowami apostoła Pawła zanotowanymi w 1 Liście do Koryntian 11:17–34, Wieczerza Pańska oznacza kilka rzeczy na raz. Po pierwsze, jest to okazja do wyrażenia jedności kościoła (w. 18–19.33). Po drugie, oznacza również wspólnotę z Bożym ludem (w. 20–21.33). Po trzecie, pomyślana jest jako symboliczna pamiątka bezgrzesznego życia Chrystusa oraz Jego odkupieńczej śmierci w naszym imieniu (w. 24–25). Po czwarte, zamierzona jest jako ogłoszenie śmierci, zmartwychwstania i powrotu Chrystusa (w. 26). A po piąte, niesie ze sobą szansę na dokonanie rachunku sumienia (w. 28–29). A zatem przystępowanie do Wieczerzy Pań-

skiej oznacza uczestnictwo w jedności wspólnoty kościoła, w pamiętce Jezusa Chrystusa i głoszeniu zbawczej funkcji Jego osoby i dzieła poprzez symbole chleba i wina.

W naszym kościele rozpoczynamy sprawowanie Wieczerzy Pańskiej poprzez cichą refleksję nad przymierzem kościoła jako środkiem, za pośrednictwem którego sprawdzamy swoje serca. Następnie odnawiamy nasze przymierze i odcytujemy je razem, a później rozdajemy elementy komunii. Spożywamy chleb indywidualnie jako symbol naszego bycia uczniami Chrystusa jako jednostki, a trzymamy kielich do czasu aż wszyscy zostaną obśłużeni, aby wznieść go razem jako symbol naszej wspólnotowej jedności w Chrystusie.

Tak jak chrzest strzeże przednich bram kościoła, tak Wieczerza Pańska stoi na straży tylnych drzwi. Komunia jest symbolem jedności i wspólnoty kościoła. Bezwzględny warunkiem uczestnictwa w tym symbolu jest życie poddane pokucie i wierze. W związku z tym ci, którzy nie spełniają tego warunku powinni być wyłączeni z uczestnictwa w tym symbolu jedności. Ci, którzy nie dają dowodów lub dają sprzeczne dowody szczerzej pokuty i wiary powinni być wyłączeni z uczestnictwa w Wieczerzy Pańskiej. Nie dopuszczając do stołu Pańskiego członka kościoła, który nie chce pokutować, traktujemy jego lub ją jako osobę niewierzącą. Oznacza to, że nie dopuszczamy jego lub jej do udziału w symbolu jedności i wspólnoty kościoła, a zatem wyznaczamy granicę pomiędzy kościołem i światem⁴. Uczestnictwo w Wieczerzy Pańskiej jest oświadczeniem, że dana osoba pozostaje w kościele i korzysta z przywileju bycia jego członkiem. Każde wyłączenie z uczestnictwa w Wieczerzy Pańskiej oznacza, że dana osoba utraciła ten przywilej i zostaje wyłączona z członkostwa w kościele⁵.

THINK TANK

1. Jaka jest biblijna funkcja Wieczerzy Pańskiej? Czy odgrywa tę samą rolę w twoim kościele? Dlaczego lub dlaczego nie?

Wniosek

Oba obrzędy, chrzest i Wieczerza Pańska służą jako symboliczne znaki tożsamości, wskazujące, które osoby są członkami kościoła. Chrzest jest naszym pierwszym symbolicznym aktem posłuszeństwa, który określa nas jako uczniów Chrystusa, chroni znaczenie odrodzenia związanego z członkostwem kościelnym, gdy przechodzimy przez frontową bramę kościoła. Uczestnictwo w Wieczerzy Pańskiej jest nieprzerwanym symbolicznym aktem jedności i wspólnoty w Chrystusie, który ukazuje, że w stały sposób jesteśmy należycie funkcjonującymi członkami kościoła. Wyłączenie z możliwości uczestnictwa w Wieczerzy Pańskiej wskazuje, że albo osoba nie daje dowodów nawrócenia lub daje sprzeczne dowody osobistej pokuty i wiary, a zatem zostaje wyłączona z członkostwa w kościele.

Wzajemnie się miłujcie

Jezus powiedział dwunastu apostołom, że świat pozna, iż są Jego uczniami, gdy zobaczy jak się wzajemnie miłują (J 13:34–35). To samo dotyczy kościoła. Pozbawiona egoizmu, pokorna miłość na wzór miłości Chrystusa, ma być sygnaturą tych, którzy twierdzą, że są członkami lokalnego kościoła. Wyraźne ukazywanie chrześcijańskiej miłości sobie nawzajem jest najważniejszym ewangelizacyjnym narzędziem służącym do rozpowszechniania ewangelii oraz wzrostu kościoła. Dla pastora i przywódcy kościoła oznacza to jednak, że musimy intencjonalnie kultywować kulturę wzajemnej chrześcijańskiej miłości i troski, aby można było zobaczyć w lokalnym kościele prawdziwą, odróżniającą się od otaczającego ją sąsiedztwa chrześcijańską wspólnotę.

Kultywowanie tego rodzaju pełnej miłości chrześcijańskiej wspólnoty jest właśnie tym, w kierunku czego zmierzaliśmy w rozdziałach 1–11. Celem zgromadzenia kościoła i prowadzenia naszych cotygodniowych spotkań jest tworzenie kultury, która wywiera ewangelizacyjny wpływ na naszych niewierzących przyjaciół. W tym rozdziale przyjrzymy się kilku elementom tej kultury.

Żywa, aktywna kultura

Zawsze wydawało mi się to nieco dziwne, że producenci jogurtów próbowali sprzedawać swoje produkty propagując hasło, iż posiadają one „żywe, aktywne kultury!”. Nie powstrzymało

mnie to jednak nigdy od jedzenia jogurtów. Za każdym razem, gdy czytam ten tekst przed zjedzeniem odświeżającego jogurtu, z tyłu głowy zastanawiam się, czy nie będą one czasem chciały uciec z mojego gardła!

Mam nadzieję, że nie odebrałem ci apetytu na zjedzenie kolejnego jogurtu. Bez względu jednak na poprzednią myśl, kościół powinien być pełen żywych, aktywnych kultur – relacji, które są wzajemnie zachęcające i pomagają osiągać ludziom duchowy rozwój. Kościoły powinny być pełne dynamicznych duchowych przyjaźni, w których starsi chrześcijanie pomagają nauczać i prowadzić młodszych chrześcijan na podstawie Słowa Bożego, gdy regularnie się spotykają, aby zdawać sobie nawzajem sprawę ze swojego życia duchowego i modlić się. W których chrześcijanie czytają wartościowe chrześcijańskie książki i rozmawiają, w jaki sposób mogą wykorzystać zawarte w nich informacje do swojego duchowego wzrostu. Taka żywa, aktywna kultura miłości ma przynajmniej pięć różnych aspektów. Być może dostrzeżesz ich więcej.

Związana z przymierzem. Pierwszym aspektem wspólnoty lokalnego kościoła jest to, że wiąże się on z przymierzem. Oznacza to, że jest wspólnotą wierzących, którzy stali się częścią nowego przymierza krwi Chrystusa i w wyniku tego zawarli ze sobą przymierze, na podstawie którego zobowiązali się do wzajemnego wspierania się w chrześcijańskim biegu z uczciwością, pobożnością i łaską. To wspólnota osób zaangażowanych we wzajemny duchowy rozwój – niosących nawzajem swoje ciężary, dzielących radości, wspierających służby, wzajemnie pilnujących się, a czasem nawet napominających tych, którzy nie chcą pokutować lub poddających się korekcie, gdy zajdzie taka potrzeba. Podpisując przymierze kościoła (zobacz rozdział 4), zobowiązujemy się wzajemnie troszczyć się o siebie w chrześcijańskiej miłości i odpowiedzialności, a także zarówno zachęcać się nawzajem, jak i poddawać korekcie innych wierzących.

THINK TANK

1. Przeczytaj List do Efezjan 4:15–16. W jaki sposób rośnie ciało? Dlaczego relacje są ważne do tego wzrostu?
2. Przeczytaj List do Hebrajczyków 10:24–25. Dlaczego się gromadzimy? Dlaczego ważne są do tego celu relacje?
3. W jaki sposób przymierze kościoła może okazać się przydatne do wzajemnego duchowego budowania się?

Rozważna. Kościelna kultura wzajemnej miłości powinna być także naznaczona rozważą – intencjonalnością – która ukazuje nasze pragnienie, aby przestrzegać Słowa Bożego w każdym aspekcie naszego wspólnotowego życia. Z rozmysłem chcemy pokazywać na każdym kroku, nie tylko to, że mamy dobre intencje, ale że wszystko co robimy, zaplanowane jest, aby służyć funkcjonalnie centralności ewangelii.

Wspólnotowa. Kultuwując kulturę wzajemnej miłości, chcemy mieć pewność, że zachęcamy ludzi do uznania wysokiego priorytetu dla wspólnotowego życia kościoła, a nie tylko dla indywidualnej relacji z Panem. Chrześcijańskie życie ma charakter wspólnotowy, ponieważ ciało Chrystusa jest podmiotem wspólnotowym. Pomimo tego, że nasza indywidualna relacja z Bogiem jest najważniejsza, to na naszej drodze z Bogiem będziemy ubodzy, jeśli zrezygnujemy z pomocy, która zapewniona jest nam poprzez relacje w naszej rodzinie kościoła, w których budujemy się wzajemnie (Ef 4:15–16; Hbr 10:24–25).

Możemy zachęcać członków do uznawania za priorytet wspólnotowego życia kościoła, przez nauczanie ich na temat biblijnego miejsca kościoła w życiu wierzącego, modlenia się o nich, zachęcania ich do uczestnictwa w nabożeństwach więcej niż raz w tygodniu i dając do zrozumienia, że oczekujemy, iż będą uczestniczyć w spotkaniach członkowskich kościoła. Możemy zachęcać do brania udziału w różnych służbach kościoła w charakterze dia-

konów, jeśli mają takie pragnienia. Zachęcać do modlitwy o osoby wymienione na jednej stronie księgi modlitw przy każdej okazji, a także zachęcać do służenia nawet tam, gdzie mogą nie czuć się najlepiej przygotowani do służenia. Kultuwanie priorytetu wspólnoty lokalnej w życiu poszczególnych członków pomoże zmierzyć się z naszym egoistycznym indywidualizmem oraz stworzyć atmosferę uniżonego służenia.

Podkreślmy jeszcze raz, że musimy nauczać na podstawie Biblii, iż wspólnotowe życie kongregacji musi zająć centralne miejsce w życiu indywidualnego wierzącego (J 13:34–35; Ef 3:10–11; 4:11–16; Hbr 10:24–25; 1J 4:20–21). Nie możemy przeżywać życia chrześcijańskiego w odosobnieniu. Zostaliśmy zbawieni z naszych grzechów jako pojedyncze osoby, ale nie zostaliśmy zbawieni w próżni. Zostaliśmy zbawieni do życia we wzajemnie budującej się wspólnocie wierzących osób, które zachęcają się wzajemnie do miłości i dobrych uczynków.

Wielokulturowa. Kościół lokalny jest dla każdego. Dlatego trudno jest obronić praktykę tworzenia kościoła w celu sięgnięcia po określoną grupę demograficzną inną niż mówiącą tym samym językiem. Kościoły tworzone pod grupy docelowe niosą ze sobą niezamierzony skutek, którym jest ignorowanie ponadkulturowej, jednoczącej roli kościoła. Gdy ewangelia wyposaża nas do życia w miłości, nawet jeśli nic poza Chrystusem nie mamy ze sobą wspólnego, to stanowi świadectwo jej mocy przemieniającej grzesznych, skupionych na sobie ludzi, w kochającą się wspólnotę zjednoczoną wspólną relacją z Jezusem Chrystusem.

Wielopokoleniowa. Kościół lokalny jest rodziną. To miejsce, w którym dzieci i dorośli w każdym wieku mogą i powinni zwracać się do siebie nawzajem, aby znaleźć zachętę i zbudowanie. Starsi chrześcijanie, mężczyźni, często mogą wiele nauczyć młodszych mężczyzn na temat życia i przywództwa, a także istnieją niezliczone sposoby, na które młodszy mężczyźni mogą służyć i pomagać starszym. Starsze chrześcijanki, kobiety, mogą wiele nauczyć młodsze kobiety, jak służyć w domu i kościele, a młód-

sze kobiety mogą często służyć starszym kobietom na wiele społecznych, duchowych czy materialnych sposobów. Młodsze osoby stanu wolnego mogą służyć w przedszkolu lub nauczać dzieci na szkółkach niedzielnych, co może przyczyniać się do rozwoju ich rodzicielskich umiejętności, a także stanowić zachętę dla małych dzieci do wzrastania w wierze.

Mieliśmy okazję obserwować moc wielopokoleniowej wspólnoty jako ewangelizacyjnego świadka. Często osoby odwiedzające nasz kościół zastanawiają się, dlaczego młodszy ludźmi uczestniczą w pogrzebach starszych członków kościoła lub jak to się dzieje, że wdowy odwiedza wielu młodych ludzi, którzy przychodzą do ich domów i udzielają różnej pomocy. Chodzi o to, że w kontekście społeczeństwa ukierunkowanego na niszę, kościół wyróżnia się jako wyjątkowy twór w społeczeństwie, będąc siecią ciepłych, wielopokoleniowych relacji, posadowionych na ewangelii.

Budowanie wspólnotowego świadka

Ostatecznym celem budowania tego rodzaju wspólnoty – wspólnoty zbudowanej na wyjątkowej chrześcijańskiej miłości, która wypływa z wyjątkowej chrześcijańskiej ewangelii – jest ukazanie Bożej chwały na otaczających nas osiedlach, w naszych miastach, a ostatecznie na całym świecie. Wracamy prosto do fragmentu znajdującego się w Ewangelii Jana 13:34–35: *Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie. Bóg zamierzył, aby nasza miłość na wzór miłości Chrystusowej była najpotężniejszym narzędziem ewangelizacyjnym kościoła!*

To jest właśnie powód, dlaczego uzależnienie się od programów w celu uzyskania ewangelizacyjnych rezultatów przypomina nieco zlecenie firmie zewnętrznej wykonania głównego zadania kościoła. Programy ewangelizacyjne nie muszą koniecznie i kategorycznie być złe. Niektóre z nich są naprawdę dobre. Obawiam

się jednak, że czasami za bardzo uzależniamy się od nich, tak że zapominamy, iż Kościół sam jest Bożym ewangelizacyjnym programem. Relacje wzajemnej miłości w kościele zostały pomyslane przez Boga jako atrakcyjne dla świeckiej kultury. Związana z przymierzem, intencjonalna, wspólnotowa, wielokulturowa, a także wielopokoleniowa miłość, która ma charakteryzować kościół i uwielbiać Boga ma w tym samym czasie również ewangelizować świat.

Wniosek

Przyswajanie i stosowanie tych biblijnych prawd bardzo przyczyni się do zmiany sposobu, w jaki budujemy lokalne ciało kościoła. Zamiast mylnie potwierdzać priorytet indywidualizmu kosztem wspólnotowej całości, będziemy nauczać ludzi, że wzrastanie we wzajemnej miłości i trosce o wspólnotowe dobro kościoła stanowi punkt zwrotny dla wzrostu i zdrowia ciała. Zamiast polegania na programach, będziemy prowadzić ludzi do bycia uczniami Chrystusa. Zamiast polegania na etatowych pracownikach, którzy mieliby obowiązek sprawowania wszystkich służb, będziemy uczyć ludzi zarówno słowem, jak i czynem, aby inicjowali rozmowy i relacje z innymi członkami kościoła dla ich duchowego dobra. Zamiast szukać następnego modelu służby, który przyniesie kościołowi sukces, będziemy zawierzać samych siebie przemieniającej mocy ewangelii, aby przemieniła nasze serca i zbudowała wspólnotę chrześcijan, których charakteryzuje bezinteresowna miłość i szczerza troska o innych. Świadome działanie czyni różnicę.

Muzyka

A PO CO NAM cały rozdział zatytułowany „Muzyka”? Czy to nie dziwne? Dlaczego nie użyć bardziej pobożnego słowa i dać mu tytuł „Uwielbienie”? Jakby nie było, dzisiaj słów muzyka, śpiew i uwielbienie używa się zamiennie. Najpierw uwielbiamy, a następnie słuchamy kazania

Chcemy podważyć to założenie. Muzyka w kontekście zgromadzenia wspólnoty stanowi tylko podzbiór wspólnotowego uwielbienia. Jednym z najważniejszych sposobów, w jakie uwielbiamy razem Boga jest słuchanie głoszonego Słowa; prawda jest taka, że jest to jedyny sposób, który pozwala nam poznać, jak można Go uwielbiać w akceptowalny dla Niego sposób¹. Modlitwa Słowem, publiczne czytanie, a także oglądanie Go w sprawowanych obrzędach również są ważnymi aspektami uwielbienia. Jednak w szerszym kontekście uwielbienie oznacza całkowite przeorientowanie życia w związku ze spotkaniem z Bogiem na warunkach, które On proponuje i w sposób, który On przewiduje². Naszym celem nowotestamentowego uwielbienia jest składanie *samych siebie* jako żywej ofiary, świętej i miłej Bogu (Rz 12:1–2; por. 1Kor 10:31; Kol 3:17). A zatem muzyka stanowi podzespół naszego wspólnego uwielbienia, a uwielbienie wspólnoty stanowi podzespół uwielbienia, które składamy całym naszym życiem.

Myśl ta przypomina nam, że odbiorcą uwielbienia przez wspólnotę nie są ludzie³. W uwielbieniu wspólnoty nie chodzi o zabawianie ani umilanie czasu ludziom, bez względu na to, czy

mielibyśmy to być my sami, kongregacja czy poszukujący. Uwielbienie podczas spotkania wspólnoty ma za zadanie odnowienie naszego przymierza z Bogiem poprzez spotkanie z Nim i odniesienie się do Niego w sposób jaki On nakazał⁴. A to właśnie robimy, gdy słuchamy i wypełniamy Jego Słowo, uznajemy naszą grzeszność i zależność od Niego, dziękując Mu za Jego dobroć wobec nas, przynosząc przed Jego oblicze nasze prośby, wyznając Jego prawdy, a także używając naszych głosów i instrumentów dla Niego w odpowiedzi na i zgodnie ze sposobem, który On sam objawił w swoim Słowie⁵.

Mając to wszystko na uwadze, przedstawiam poniżej kilka sugestii, które mogą pomóc w uwielbieniu Boga i wzajemnym budowaniu się podczas muzycznej części uwielbienia.

Wspólnotowy śpiew

Wspólne śpiewanie ewangelii przez cały kościół przyczynia się do budowania jedności wokół wyjątkowej doktryny i praktyki chrześcijańskiej. Nasze wspólnotowe pieśni służą za wyznania wiary. Dają nam język i szansę, aby wzajemnie budować się słowem i wzywać do uwielbienia naszego wspólnego Zbawiciela. Jedną z najważniejszych funkcji kongregacyjnego śpiewu jest podkreślanie wspólnotowej natury kościoła i wzajemnego służenia sobie do budowania jedności. Jednym z powodów, dlaczego gromadzimy się w niedzielę, jest przypominanie jedni drugim, że nie jesteśmy osamotnieni w naszej wierze w Jezusa Chrystusa i w duchowe prawdy, które są nam tak drogie. To naprawdę wielkie błogosławieństwo móc słyszeć, jak cały kościół śpiewa razem z całego serca! Gdy słyszymy siebie śpiewających te same słowa różnymi głosami, to słyszalna jest równocześnie ta sama melodia i urozmaicona harmonia, które wyrażają jedność i różnorodność lokalnego ciała kościoła zarazem, co zachęca nas do wspólnego podążania dalej. W naszej kulturze, tak bardzo podkreślającej indywidualizm, wspólnotowy śpiew jest jednym z najbardziej

widocznych sposobów promowania wspólnotowego charakteru naszego uwielbienia i życia lokalnego ciała kościoła.

Inną ważną funkcją wspólnotowego śpiewu jest to, że podkreśla on *partycypujący* charakter muzycznego uwielbienia. Uwielbienie zasadniczo nie jest czymś, co można wykonywać z pozycji widza. Opis uwielbienia jako aktywnego działania znajdujemy w Liście do Rzymian 12:1–2. Sugestywne jest także to, że nie znajdziemy przykładu chóru kościelnego w Nowym Testamencie – Biblia nigdy nie ukazuje obrazu wierzących z pierwszego wieku, którzy dołączają do muzycznego uwielbienia prowadzonego początkowo przez inną grupę lub solistę. Uwielbienie muzyczne ma raczej partycypujący charakter – cała kongregacja wspólnie uczestniczy w uwielbieniu Boga jednym sercem i jednym głosem. Biblia bez wątpienia nawołuje nas do słuchania i odpowiadania na Słowo Boże, ale taki rodzaj słuchania jest konkretną odpowiedzią na biblijną metodę zaleconej komunikacji – nauczanie. W przypadku uwielbienia muzycznego, Biblia przedstawia ludzi wierzących jako zgromadzenie, które wspólnie angażuje się w uwielbienie w tym samym czasie. Nie musi to oczywiście oznaczać, że solowy śpiew czy moment, w którym grana jest wyłącznie muzyka instrumentalna są konieczne złe. Nie musi to też oznaczać, że solowy śpiew czy muzyka instrumentalna nie mogą poruszać emocji osób, które ich słuchają. Chodzi raczej o wierność wobec muzycznego uwielbienia, które można było zobaczyć w nowotestamentowym kościele, a także o to, co przekazujemy na temat uwielbienia muzycznego, jeśli wiele z naszych pieśni wykonywanych jest przez kilka wybranych osób, a nie całą kongregację.

Jeśli serwowana jest stała dieta w postaci śpiewu wykonywanego przez solistów czy nawet wyłącznie grupy uwielbienia, to może prowadzić do powstania niezamierzonego skutku, który polegał będzie na podważaniu wspólnotowego, partycypacyjnego charakteru uwielbienia muzycznego. Ludzie mogą stopniowo dochodzić do wniosku, że uwielbienie polega na byciu biernym obserwatorem, a takiego modelu nie znajdziemy w Biblii. Taka

dieta może również prowadzić do tego, że zatarta zostanie granica pomiędzy uwielbieniem a rozrywką, co ma szczególne znaczenie w naszej telewizyjnej kulturze, gdzie powszechnie oczekuje się, że wszystko jest rozrywką. Oczywiście takie zamazywanie granicy prawie nigdy nie jest zamierzone, ale z biegiem czasu oddzielenie „performerów” od „reszty kościoła” może w subtelny sposób przenosić skupienie naszej uwagi z Boga na muzyków i ich talenty – przesunięcie, którego częstym znakiem jest aplauz towarzyszący zakończeniu danego utworu muzycznego. Kto jest odbiorcą takiego aplauzu?

Jeśli to, co robimy w niedzielne poranki stanowi uwielbienie *kongregacji*, to uzasadnionym jest nadanie z rozmysłem większej wagi dla śpiewu *kongregacji* – śpiewu, który wiąże się z aktywnym uczestnictwem całej kongregacji.

Gdy śpiewamy pieśni uwielbienia Bogu razem, to uznajemy wspólnotowy charakter wyznania kościoła. Oznacza to, że wspólnie uznajemy, iż wyznajemy naukę chrześcijańską i przeżywamy chrześcijańskie życie razem ze wspólnotą, z którą jesteśmy związani wspólnym wyznaniem. Kongregacyjny śpiew zatem oddaje należną część zarówno wspólnotowemu, jak i partycypacyjnemu aspektowi naszego regularnego wspólnotowego uwielbienia. Chroni przed wpadnięciem w pułapkę rozrywki właśnie z tego względu, że angażuje w aktywne uwielbienie Boga cały lud Boży, który odpowiada na dobroć i łaskę poprzez słyszalne uwielbienie i dziękczynienie.

Gdy udało nam się już krótko wyjaśnić, że kongregacyjny śpiew jest konsekwencją wspólnotowego uwielbienia muzycznego, może okazać się pomocnym przypomnienie sobie trzech wytycznych dla wspólnotowego śpiewu.

Publiczny, a nie osobisty. Wielu liderów uwielbienia muzycznego zachęca członków kościołów (słowem lub czynem), do zamykania oczu, aby doświadczać osobistej emocjonalnej intymności przez kontakt z Bogiem w kontekście wspólnotowego zgromadzenia. Oczywiście nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie

twierdził, że zamknięcie oczu w trakcie uwielbienia wspólnotowego jest kategorycznie złe. I wiele osób zamyka oczy podczas zgromadzenia wspólnoty po prostu po to, aby w pełni doświadczyć uczestnictwa w śpiewie. Popelnimy jednak błąd, jeśli będziemy zachęcać ludzi do myślenia o wspólnotowym uwielbieniu w kategoriach odizolowania się od reszty kongregacji, aby przeżyć prywatne emocjonalne doświadczenie kontaktu z Bogiem⁶.

Uczestniczyłem kiedyś w nabożeństwie, podczas którego prowadzący uwielbienie muzyczne zaczął w niekontrolowany sposób szlochać na scenie po zakończonej piosence. Czy był to zdrowy model ukazujący poddanie się Bogu? Być może tak, a ja nie wątpię, że właśnie jako taki był zamierzony. Problemem tutaj nie jest osądzenie czystości motywów. Ja bym zakwestionował mądrość takiego publicznego zachowania. Poprzez przykład prowadzący uwielbienie nauczał ludzi, że prywatne emocjonalne doświadczenie, nawet jeśli zmanifestowane wobec zgromadzenia, stanowi ostateczny wyraz (wspólnotowego) uwielbienia. Oczywiście to nie jest prawda.

Kongregacyjny śpiew jest wyrazem jedności i zgodności zgromadzonej kongregacji. Dlatego prywatyzowanie wspólnotowego uwielbienia rozmija się z jego celem i sprawia, że można pomylić prawdziwe uwielbienie z osobistymi emocjami. Wspólnotowe uwielbienie zgromadzenia jest wydarzeniem publicznym; mamy doświadczać go w pełni świadomości tego, że przebywamy razem w jednym miejscu. Duża część kongregacyjnego śpiewu, która ma moc wzajemnego budowania wiary, pochodzi właściwie z radości czerpanej z obecności innych czcicieli. W jakim innym celu mielibyśmy zbierać się, aby wspólnie śpiewać, jeśli nie po to? Dlatego najlepiej będzie, jeśli nie będziemy prywatyzować tego, co Bóg uznaje za publiczne.

Powinno zawierać teologiczną głębię. Bóg tak szczerze obdarował nas budującymi treściami w swoim słowie! Powinniśmy korzystać z bogatych zasobów Pisma Świętego, aby wyrazić nasze uwielbienie dla Niego, przypominać sobie doskonałość

Bożego charakteru i wystarczalność dzieła Chrystusa. Chcemy śpiewać pieśni, które sprawiają, że Bóg staje się coraz wspanialszy w naszych oczach, które ukazują Go w Jego całej chwale i łasce. Chcemy śpiewać pieśni, które przede wszystkim opowiadają prawdę o osobie i dziele Chrystusa. Chcemy śpiewać teologicznie treściwe pieśni, które ukazują nam głębię Bożego charakteru, kontury Jego łaski, a także implikacje Jego ewangelii; nauczające nas biblijnej nauki, która zbawia i przemienia. Z drugiej strony, nie chcemy śpiewać pieśni, które prowadzą nas do skupiania się bardziej na subiektywnych emocjonalnych doświadczeniach niż obiektywnych prawdach na temat Bożego charakteru i konsekwencji krzyża. Chcemy również uniknąć niepotrzebnego powtarzania fraz na modłę mantr, tak jakby emocjonalne uniesienia stanowiły najczystsza formę uwielbienia.

Przyjrzyjmy się słowom następującej pieśni:

*Któż to jest Ten, kto stoi na wysokości
A pasterze upadają przed chwałą Boskości?
Któż to jest Ten w głębokim utrapieniu,
Pościł na pustyni w wielkim umęczeniu?*

Refren:

*Oto Pan! O nowino wspaniała!
Oto Pan! Jemu tylko chwała!
Padnijmy w pokorze do stóp Jego
Ukoronujmy Pana naszego!*

*Któż to jest ten, kogo ludzie błogosławią
I za Słowa łagodność wielce sławią?
Któż to jest ten, do którego stóp zanoszą
Ludzi chorych i o uzdrowienie proszą? (Refren)*

*Któż to jest ten, kto łez nie szczędzi sobie,
Gdy Łazarz leży w swoim grobie?*

*Któż to jest ten, na którego cześć
Tłum śpiewa pochwalną pieśń? (Refren)*

*Patrz! Któż to jest ten, co głęboką nocą
Modli się w ogrodzie oliwnym z wielką mocą?
Któż to jest ten, kto na krzyżu kona
Aby zerwana została Przybytku zasłona? (Refren)*

*Któż to jest ten, co z grobu wstał
Uzdrowienie, pomoc i zbawienie dał?
Któż to jest ten, co na tronie zasiada
Światem całym i ludem wszelkim włada? (Refren)⁷*

Ten hymn zawiera wyłącznie jedno odniesienie do pierwszej osoby liczby pojedynczej, ale jest ono wyrażone w liczbie mnogiej – my – i mówi o uwielbieniu Boga oraz uznaniu Jego królewskiego panowania⁸. Cały hymn skupiony jest na Bogu w Chrystusie. Zauważ także poczucie ruchu lub postępu – tekst pieśni prowadzi nas od żłobu Chrystusa do Jego tronu. To muzyczna, medytacyjna narracja o życiu Chrystusa, która przyciąga nas do uwielbienia Go takiego, jakim przedstawiony został w Biblii. Również muzyka jest medytacyjna, kontemplująca charakter tekstu. To są znaki rozpoznawcze dobrych pieśni uwielbienia, bez względu na to, czy są to hymny czy piosenki: wierność Biblii, skupienie na Bogu, teologiczny oraz/lub historyczny postęp, brak zaimków pierwszej osoby liczby pojedynczej, a także muzyka, która uzupełnia nastrój tekstu.

Powinny być zachęcające duchowo. Konsekwencją teologicznego bogactwa zawsze będzie dla nas doświadczenie coraz większej duchowej zachęty. Nasza nadzieja położona została w Bożym charakterze oraz prawdzie Jego ewangelii! We wspólnym muzycznym uwielbieniu, wzywamy się nawzajem do uwielbienia Boga za Jego chwalebny charakter i dzieła. W słyszalny sposób wyrażamy jedność i harmonię kościoła, a także

wyznaniową naturę chrześcijańskiego życia⁹. Zachęcamy się wzajemnie siłą naszych głosów przekonując, że nie jesteśmy samotni w swoim wyznaniu wiary, ale że każdy, kto śpiewa, potwierdza prawdę i wagę śpiewanych słów. Im więcej, tym lepiej! Ten rodzaj wspólnotowego śpiewu stanowi wielką zachętę dla naszych dusz, przypominając nam o naszym współuczestnictwie oraz jedności w prawdach, które śpiewamy. Dlatego chcemy zachęcić do ustalenia priorytetu dla wspólnego śpiewu kongregacji, zarówno w jedności, jak i harmonii, tak, aby Bóg odebrał chwałę poprzez naszą aktywną, wspólną partycypację w muzycznej części uwielbienia, a także, abyśmy mogli usłyszeć siebie i wzajemnie budować.

THINK TANK

1. Co sprawia, że kongregacyjny śpiew szczególnie dobrze pasuje do zgromadzenia kongregacji?
2. W jaki sposób stała dieta muzyki uwielbienia nastawionej na *performance* może w negatywny sposób wpływać na lokalny kościół?
3. Czy muzyka nastawiona na *performance* ma większą wartość niż śpiew kongregacyjny w twoim kościele? Jeśli tak, to dlaczego?
4. W jaki sposób trzy wskazówki dla muzyki uwielbienia mają zastosowanie w twoim kościele?

Akompaniament

A co z muzycznym akompaniamentem podczas wspólnotowego śpiewu? To również czasem mogą być niespokojne wody, po których przychodzi nam żeglować. Często pastory dopasowują muzyczny styl, aby przypodobać się wszystkim, co kończy się na tym, że wszyscy są niezadowoleni. Niektórzy pastory próbują zaprzęgnąć muzykę, aby spełnić oczekiwania niewierzących słu-

chaczy. Niektórzy nie poświęcają wiele uwagi akompaniamentowi muzycznemu, sądząc, że to nie jest „problem dotyczący zbawienia”, a zatem w ogóle nie jest istotny. Poniżej przedstawiam kilka wytycznych dla kongregacyjnego śpiewu, których stosowanie, jak mieliśmy przywilej obserwować w naszym kościele, przynoszą wielką zachętę i wiele korzyści.

Muzyka służy tekstowi. Nie ma zwyczajnie sensu śpiewać piosenek, gdy tekst mówi jedno, a muzyka drugie. Dlatego najpierw musimy zrozumieć, że muzyka ma na celu uzupełniać słowa, a nie im przeczyć. Radosnym tekstom powinna towarzyszyć radosna muzyka, a poważnym tekstom powinna towarzyszyć poważna muzyka. Akompaniament muzyczny nie powinien być dobierany z myślą o przypodobaniu się większości ani dopasowaniu do gustów członków czy poszukających. Akompaniament muzyczny powinien być wybierany przede wszystkim na podstawie tego, jaka muzyka wzmacnia zamiar i przesłanie różnych biblijnych tekstów pieśni i poezji.

Triumfalizm jest przedwczesny. Większość z nas miała okazję słyszeć pieśni mówiące o zwycięstwie totalnym, które kończą się wysoką nutą i rozbrzmieniem wszystkich instrumentów, granych często jeszcze przed kazaniem. Nie ma oczywiście nic złego w wykorzystywaniu wysokich nut, ale pełen triumfalizmu przekaz niektórych pieśni – koncepcja, że wszystkie bitwy zostały wygrane i nastał czas, aby świętować pełne zwycięstwo nad naszymi duchowymi wrogami – jest trochę przedwczesna w tych czasach ostatnich, w których przyszło nam żyć. Taki triumfalizm w muzyce jest szczególnie źle dobrany jako przygotowanie do wysłuchania kazania. Podczas kazania, powinniśmy usłyszeć Boże Słowo, które nas koryguje, poucza, napomina, ostrzega, no i oczywiście, także zachęca, pociesza i podnosi nasze serca. Medytacyjne brzmienie muzyki zdecydowanie lepiej przygotowuje nasze serca do słuchania i wypełniania Bożego Słowa¹⁰.

Mamy mnóstwo pracy do wykonania na polu Bożego żniwa. Wiele bitew przed nami. Kościół nie jest jeszcze Kościołem zwy-

cięskim – jest ciągle Kościołem walczącym. Mamy pełne prawo do wyrażania radości, satysfakcji, zadowolenia, miłości i wielu innych pozytywnych emocji. Grana przez nas muzyka nie powinna jednak zaprzeczać naszemu miejscu w historii Bożego zbawczego dzieła. Królestwo zostało dopiero zainaugurowane. Jeszcze w pełni nie nadeszło. Nasza muzyka powinna wyrażać się przez powściągliwość, która uznaje tę prawdę.

Najlepsza jest prostota. Bez wątpienia nie ma nic złego w wykorzystaniu gitar elektrycznych ani mocnych bitów, a także znajdziemy bardzo dużo współczesnych przykładów kościołów i zespołów muzycznych, które we właściwy sposób łączą ze sobą muzykę popularną z teologicznie poprawnymi tekstami. Jesteśmy jednak przekonani, że oszczędna w środkach instrumentacja i nie ściągający na siebie uwagi prowadzący uwielbienie muzyczne najlepiej odpowiadają cotygodniowemu spotkaniu kongregacji. Głównym powodem, dlaczego tak jest, będzie fakt, że instrumenty, które nie są zbyt mocno nagłośnione pozwalają kongregacji usłyszeć swój śpiew, dzięki czemu tekst zajmuje centralne miejsce, co stanowi dla kościoła zachętę do głośniejszego śpiewu. Mniej instrumentów na scenie, a nawet osoby grające na instrumentach stojące obok sceny, oznacza mniej rzeczy przed nami, które rywalizują o naszą uwagę i aplauz. Obecność zespołu prowadzącego uwielbienie nie musi koniecznie nieść ze sobą atmosfery koncertu na nabożeństwie. Brak jednak pełnego zespołu sprawia, że prawdopodobieństwo powstania takiej atmosfery spada. My wykorzystujemy pianino, gitarę i cztery głosy. Osoby grające znajdują się nieco z boku sceny, tak aby nie przyciągali uwagi do siebie. Instrumenty nie są także zbyt mocno nagłośnione, tak aby nie zagłuszały głosów kongregacji. Ta prostota w zastosowaniu instrumentów pomaga także utrzymać ducha jedności, gdy kongregację cechuje różnorodność muzycznych gustów i opinii.

Podkreślę jeszcze raz, że niezbyt mądre byłoby przekonywanie, iż elektryczne instrumenty i pełny zespół muzyczny jako grupa uwielbienia są kategorycznie złe czy też muszą ściągać uwagę

na siebie, ale jeśli uniezależnimy się od dużej liczby instrumentów i nagłośnienia, to pozwoli nam ochronić siebie i innych od zależności od tych rzeczy jako środków, bez których wspólnotowe uwielbienie muzyczne nie może istnieć. Ta instrumentalna oszczędność w środkach jest po prostu innym sposobem utrzymania prostoty, tak aby ewangelia pozostawała jednoznacznie najważniejszą nawet w tym, jak śpiewamy pieśni uwielbienia. W rezultacie jest to również łatwiejszy model do powielania podczas zakładania mniejszych kościołów.

Jedną z praktyk muzycznych, która jak na ironię zachęca kongregację do uczestnictwa w uwielbieniu jest śpiewanie wersetu piosenki a nawet hymnu *a capella* – tak, bez żadnego akompaniamentu instrumentalnego! Początkowo wydaje się to być sprzeczne z intuicją. Powszechnie wydaje się, że większy akompaniament pozwoli zapewnić „bezpieczną przestrzeń” dla osób, które nie potrafią śpiewać. I wielu chrześcijan widzi potwierdzenie dla takiej prawdy w podejściu, które możemy znaleźć w Psalmie 98:5–6.

Jednak centralne miejsce w uwielbieniu, które widzimy w niebie zgodnie z opisem zawartym w Księdze Objawienia, nie zajmują instrumenty; mamy tam do czynienia z werbalnym wyrazem w formie pieśni. I również w nowotestamentowych listach znajdujemy zalecenie, że mamy zwracać się do siebie nawzajem w psalmach, hymnach i pieśniach duchowych (Ef 5:19; Kol 3:16). Czy zauważyłeś, że w praktyce większy hałas na uwielbieniu to zazwyczaj dobra wymówka, aby być raczej biernym widzem niż uczestnikiem wspólnego uwielbienia? A jeśli zachęcisz do śpiewania harmonii czterogłosowej z nieznacznie nagłośnionym kwartetem wokalnym i pianinem, którzy pozwalają, aby kongregacja mogła za nimi podążyć, możesz się zdziwić, jak bardzo odważne stanie się śpiewanie kongregacji.

Dlatego jeśli zdecydujesz się śpiewać *a capella*, rób to z pieśniami w harmonii czterogłosowej. To dobry sposób, aby pozwolić kongregacji na większy udział w nabożeństwie. To również sprawi, że pieśni śpiewane *a capella* będą lepiej brzmieć, co z kolei

zachęci nawet bardziej do uczestnictwa w ich śpiewie. I pamiętaj, że wydrukowanie części muzycznej nabożeństwa w Biuletynie zawsze będzie dobrze wykorzystane!¹¹

Dobrze jest pamiętać w tym wszystkim, że pieśni nie tylko uczą doktryny (Kol 3:16). One również sprawiają, że lepiej jest ją na długo zapamiętać. To oznacza, że wybór pieśni i hymnów dla kongregacji jest jednym z najważniejszych aspektów pracy pastora. Jeśli ty, jako główny nauczający pastor, nie czujesz się kompetentny do wybierania muzyki, to wyznacz innego starszego, który może wykonać tę ważną pracę. Bez względu na wszystko, będąc na łożu śmierci, każdy z nas szybciej zacytuje hymn niż kazanie, dlatego upewnij się, że pieśni, które śpiewacie razem są tymi, które chciałbyś, aby rozbrzmiewały w twojej duszy, gdy będziesz przekraczał granicę tamtego świata.

Skromni liderzy. Wielu z nas było w kościołach, gdzie liderzy uwielbiania stosowali bogatą gestykulację, język ciała, a nawet mimikę. Wokaliści, którzy celowo nie chcą przyciągać uwagi kongregacji na siebie i nie chcą być w centrum uwagi, dobrze jej służą. Mogą tak robić korzystając z minimalnej ilości gestów, niewielu słów, schodząc na drugi plan, a nawet w ogóle pełniąc swoje obowiązki obok sceny. Prowadzący uwielbienie w naszym kościele wokalista, stoi po prostu z boku i śpiewa przez niezbyt mocno nagłośniony mikrofon, tak aby kongregacja mogła śmiało za nim podążać.

Różnorodność – zestaw przypraw

Zdrowe kościoły unikają wojen o uwielbienie. Unikają nawet potyczek o uwielbienie. Mądrzy przywódcy kościołów wiedzą, że korzystanie z różnych pieśni i stylów z czasem poszerza gusta kongregacji poprzez ekspozycję na różne rodzaje muzyki pochodzącej z różnych epok i kultywując przynajmniej skromny poziom uznania dla najlepszych z nich. I odwrotnie, różnorodność stylów śpiewanych pieśni na uwielbieniu zapobiega formowaniu się po-

stawy okopywania się na stanowisku określonego stylu czy epoki muzycznej. A co najlepsze, różnorodność wykorzystywanych stylów muzycznych uczy, jak gromadzić duchowe korzyści z różnych rodzajów pieśni. Poniżej podaję kilka kategorii operacyjnych.

Hymny i pieśni pochwalne. Bądźmy szczerzy i przynajmy, że możemy znaleźć dużo naprawdę dobrych i złych przykładów na jedno i drugie. Mądrość zatem nie polega na wybraniu jednej kategorii lub drugiej, ale tego, co najlepsze w jednym i drugim stylu oraz włączeniu ich do nabożeństw.

Tonacje durowe i molowe. Nie powinniśmy ograniczać się do pieśni w tonacjach durowych! Psalmi ukazują, że duża część chrześcijańskiego życia może być spędzona w tonacji molowej i najwyższy czas, aby kościół również uznał tę prawdę. Kościół powinien potrafić razem lamentować, a pieśni w tonacji molowej w tym pomagają. Pomagają nam być szczerymi odnośnie do prób i emocji, jakie towarzyszą nam w naszej pielgrzymce do nieba. Pomagają nam wyrazić smutek i inne uczucia w sposób, który oddaje Bogu cześć i pomaga nam wytrwać. Zaniedbując je, sami sobie szkodzimy.

Różnorodność źródeł. Nie ograniczajmy się do śpiewnika kościelnego, który zastaliśmy w chwili, gdy pierwszy raz przestąpiliśmy progi kościoła. Mamy dużo różnorodnych źródeł muzycznych, o które śmiało możemy poszerzyć nasz repertuar. Poniżej podaję tytuły kilku, z których sami chętnie korzystamy:

- *Hymns of Grace* (Los Angeles: The Master's Seminary Press, 2015)
- *Trinity Hymnal* (Suwanee, GA: Great Commission Publications, 1990)
- *African American Heritage Hymnal: 575 Hymns, Spirituals, and Gospel Songs* (Chicago: GIA Publications, 2001)
- *Grace Hymns* (London: Grace Publications Trust, 1984)

Wybór. Najbardziej intuicyjny sposób, w jaki decydujemy „co śpiewać i kiedy” to sprawdzenie, na jaki temat będzie kazanie, a następnie spisu treści śpiewnika i wybranie takich pieśni, które odpowiadają temu tematowi, ale właśnie dlatego ciągle śpiewamy te same pieśni! Wszyscy mamy swoje ulubione pieśni w każdej kategorii i one zawsze przykuwają naszą uwagę.

Spróbuj takiego sposobu. Zamiast zdawać się na intuicję, umyślnie podejmij się przepracowania śpiewnika lub innej książki co rok lub co dwa lata. Od stycznia do marca przejdź przez hymny od 1 do 100; od kwietnia do czerwca, od hymnu 101 do 200 i tak dalej do końca roku, dodając także inne zasoby, które okażą się przydatne. Wybierz pieśni teologicznie odpowiednie, których może nie śpiewaliście przez jakiś czas, a następnie dopasuj je do tematów teologicznych nabożeństw, które planujesz dla danej części roku.

Jak widzisz, to wiąże się z koniecznością głębszego przemyślenia i planowania z twojej strony, ale warto pamiętać, że trudno będzie stać się kościołem działającym w przemyślany sposób bez myślenia.

Docieranie do celu

Oczywiście jeśli jesteś młodym pastorem, który dopiero zaczyna reformę, sytuacja związana z muzyką pewnie nie będzie idealna – a może nawet daleka od idealnej. To jest w porządku. Nie próbuj zmieniać całej muzyki od razu. Młodość jest często matką braku cierpliwości, a młody, bardzo zmotywowany i silnie przekonany do swojej racji pastor, może odczuwać pokusę, aby pędzić z prędkością 150 km/h w kościele, w którym dopuszczalna prędkość wynosi 50 km/h. Wiele wspólnot nie zna się za bardzo na muzyce. Wiele kościołów liczy mało członków, którzy nie generują dużego hałasu; i wiele osób nie jest muzycznie utalentowanych, dlatego jeśli planujesz niedzielne nabożeństwo proponując pieśni, których nikt nie zna, to nie będzie to dla nikogo zachęcające – bez wzglę-

du na to jak biblijny jest tekst. Ludzie nie będą śpiewać odważnie, a zatem będzie to brzmiało lękliwie, co skończy się zniechęcającym, a nawet wyobcowującym wydźwiękiem.

Zacznij od tego co oni umieją, a nie od tego, co ty umiesz. Zacznij od budowania ich pewności siebie, dając im do śpiewania pieśni, które znają. Jeśli kościół składa się głównie ze starszych osób, istnieją duże szanse, że będą znali niektóre stare hymny, które cechują trzeźwe teksty i łatwe do śpiewania melodie. Śpiewajcie je. Ponadto przyjrzyj się śpiewanym w kościele pieśniom i poszukaj tych, które mówią na temat Bożego charakteru, naszego grzechu, a także osoby i dzieła Chrystusa. Może nie znajdziesz tam współczesnych biblijnych refrenów, ale nie ma w tym nic złego. Zobacz, które są najlepsze i zacznij od tego, co masz na chwilę obecną. Jeśli uszanujesz miejsce, w którym ich zastałeś, to będzie dla nich ważny komunikat na temat twojej cierpliwości i pokory.

Gdy planujesz muzykę, pomyśl o stopniowych zmianach na dwóch osiach – osi umiejętności i osi wiedzy (zob. Rys. 1). W zależności od osi umiejętności twojej kongregacji, spróbuj uczyć ich jednej lub dwóch nowych pieśni na miesiąc. Zacznij od pieśni łatwych do śpiewania – nie wymagających zbyt wielu trudnych rzeczy. Gdy wprowadzasz jakąś pieśń po raz pierwszy, może poproś, aby pianista zagrał sam melodię, tak aby ludzie mogli ją usłyszeć zanim spróbują ją śpiewać. Może również okazać się dobrym pomysłem, jeśli nowa pieśń śpiewana jest po kilku pieśniach już znanych. To może zbudować pewność siebie społeczności, tak że ludzie będą czuć się wystarczająco rozgrzani, aby nauczyć się nowej pieśni. Ponadto, gdy już zaśpiewacie po raz pierwszy wspólnie nową pieśń, pomyśl o zaśpiewaniu jej jeszcze raz następnego tygodnia, aby ludzie mieli kolejną szansę na jej przećwiczenie i zaznajomienie się z nią. Zaśpiewajcie ją dwa lub trzy tygodnie z rzędu, a następnie odłóżcie ją na jakiś czas na półce „Tę już dobrze znamy”. Nawet jeżeli nauczysz jednej lub dwóch nowych pieśni na miesiąc, to po roku nauczycie się od dwunastu do dwudziestu czterech pieśni jako kongregacja. To świetny wynik!



Rys. 1 – Wykres postępu umiejętności muzycznych charakterystyczny dla normalnej kongregacji

Na przestrzeni lat uczenia pewnie przekonasz się, że w twojej kongregacji nie ma zbyt wielu muzycznie utalentowanych osób. Nie przejmuj się tym. Ilość znanych pieśni z pewnością wyprzedzi rozwój kwalifikacji muzycznych kongregacji, przynajmniej na początku. Nie przedstawaj uczyć ich pieśni z łatwymi melodiami i dobrymi tekstami. Poszerzaj ich bazę wiedzy, będąc łagodnym i wyrozumiałym dla ograniczonych możliwości śpiewania trudnych melodii. Stawiaj przed ludźmi wyzwania, ale nie zniechęcaj.

THINK TANK

1. W jaki sposób kościół może skorzystać na dużej różnorodności muzyki w czasie uwielbienia?
2. W jaki sposób rozmyślnie skromny akompaniament muzyczny może przyczynić się do poprawy jakości śpiewu wspólnoty?
3. Czy liderzy uwielbienia w twoim kościele unikają poklasku? Czy może przyciągają uwagę do siebie?

Wniosek

Zastanawialiśmy się nad tym, co robić, gdy gromadzi się kościół. Jak zobaczyliśmy, wszystko, co ma miejsce z przodu podczas zgromadzenia wspólnoty kościoła jest częścią służby nauczania. Pismo Święte stanowi wykładnię dla nauczania kościoła. I zgodnie z nim, każdy element, stanowiący część tego najważniejszego spotkania powinien posiadać biblijne uzasadnienie w postaci wyraźnego nakazu albo dobrej i koniecznej implikacji konkretnego fragmentu. Na początku to może wydawać się ograniczające, ale na dłuższą metę faktycznie uwalnia od tyranii bycia zależnym od mód – którą moglibyśmy także dla wygody nazwać tyranią nowości.

My jako pastory i liderzy kościoła będziemy prowadzić nasze wspólnoty do wspólnego uwielbienia zwyczajnie poprzez to, w jaki sposób tworzymy jego strukturę i go prowadzimy. Ważnym celem kościoła, prowadzonego w świadomy sposób, jest zapewnienie, aby wszystko co dzieje się z przodu było intencjonalnie wierne zamiarom określonym w Piśmie Świętym dla zdrowia i rozwoju kościoła. Implikacją zatem będzie, aby pastor jako przede wszystkim biblijny nauczyciel i kaznodzieja uznany przez kościół był ostatecznie odpowiedzialny za wszystko, co będzie głoszone, za odmawiane modlitwy, za wszystko co jest czytane, śpiewane i ukazywane w publicznym zgromadzeniu podczas uwielbienia. Mając to na uwadze, pastor jest osobą ostatecznie odpowiedzialną za świadome podejmowanie decyzji odnośnie do tego, co można przyjąć, a co należy odrzucić.

Świadome działanie w kwestii naszych cotygodniowych zgromadzeń, a szczególnie w odniesieniu do najważniejszego spotkania w tygodniu, wymaga dużych nakładów pracy. Szczególnie wiąże się to z planowaniem cotygodniowych nabożeństw niedzielnych na tygodnie, a może nawet na miesiące wcześniej, zamiast działania z tygodnia na tydzień. Na początku to może się wydawać przytłaczające, ale gdy już zaczniesz, stanie się to dla ciebie w niewyobrażalny sposób uwalniające, ponieważ zacnie

ci dawać szeroką perspektywę obrazu z lotu ptaka, która pozwoli ci na zaplanowanie roku swojej służby, co z kolei wyzwoli cię z tyranii wykonywania rzeczy pilnych. Wyobraź sobie – wolność zarówno od tyranii nowości, jak i tyranii rzeczy pilnych!

Polecane lektury do Części 2

O UWIELBIENIU

Carson, D. A., *Worship: Adoration and Action* (Eugene, OR: Wipf & Stock, 2002).

Carson, D. A., ed., *Worship by the Book* (Grand Rapids, MI: Zondervan, 2002).

Croft, Brian, and Jason Adkins, *Gather God's People: Understand, Plan, and Lead Worship in Your Local Church* (Grand Rapids, MI: Zondervan, 2015).

Davies, Horton, *The Worship of the American Puritans* (Morgan, PA: Soli Deo Gloria, 2003).

Davies, Horton, *The Worship of the English Puritans* (Morgan, PA: Soli Deo Gloria, 2003).

Gibson, Jonathan, and Mark Earney, eds., *Reformation Worship: Liturgies from the Past for the Present* (Greensboro, NC: New Growth Press, 2018).

Merker, Matt, *Wspólne uwielbienie: Jak Kościół gromadzi się jako lud Boży* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2022).

Peterson, David, *Engaging with God: A Biblical Theology of Worship* (Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 1992).

Ryken, Philip Graham, Derek W. H. Thomas, and J. Ligon Duncan III, eds., *Give Praise to God: A Vision for Reforming Worship* (Phillipsburg, NJ: Presbyterian & Reformed, 2003).

O MUZYCE

Janssen, Brian V., *Sing a New (Covenant) Song: Thinking About the Songs We Sing to God* (Hospers, IA: Self-published, 2002).
Aby otrzymać kopię, prosimy skontaktować się z autorem, pisząc na adres: janssenb@nethtc.net.

Master's Seminary, *Hymns of Grace* (Los Angeles: Master's Seminary Press, 2015).

Sovereign Grace Ministries Music ([www.sovereigngraceministries.org /music/](http://www.sovereigngraceministries.org/music/)).

Trinity Hymnal (Suwanee, GA: Great Commission Publications, 1990).

O BYCIU PASTOREM

Bridges, Charles, *The Christian Ministry* (Carlisle, PA: Banner of Truth, 2001).

Spurgeon, C. H., *An All-Round Ministry* (Carlisle, PA: Banner of Truth, 1981).

Spurgeon, C. H., *Lectures to My Students* (Grand Rapids, MI: Zondervan, 1979).

CZĘŚĆ 3

GROMADZĄC STARSZYCH

Waga starszych

W niektórych współczesnych kręgach cieszy się dużą popularnością myśl, według której struktura przywódcza sprowadza się zasadniczo do semantyki. To, że nazywasz ich diakonami czy starszymi jest zasadniczo bez znaczenia, jeżeli posiadasz duchowo dojrzałe osoby, które prowadzą kościół i zajmują się jego sprawami. W kręgach baptystycznych, a szczególnie w kościołach Południowych Baptystów na przestrzeni ostatnich stu dwudziestu lat, dominujący model przywództwa zdawał się zakładać obecność jednego pastora/starszego popieranego przez wielu diakonów i często odpowiedzialnego przed radą powierniczą.

Bez wątpienia Biblia zostawia dość dużo przestrzeni w kwestii struktury kościoła, ale pomimo tego, że nie mamy wielu materiałów na ten temat, to są one konsekwentne w swojej wymowie. Kościoły nowotestamentowe mają być zarządzane kongregacyjnie, ale prowadzone przez wielu starszych, którzy zwolnieni są od innych obowiązków przez diakonów do służby Słowa i modlitwy¹. W tej części, zaczniemy zastanawiać się nad gromadzeniem wielu starszych oraz tym, w jaki sposób gromadzić ich, stosując biblijną mądrość. W tym rozdziale skupimy się w szczególności nad przejrzeniem informacji biblijnych oraz zastanowimy się nad praktycznymi korzyściami płynącymi z posiadania modelu opartego na wielu starszych, którzy nie są członkami personelu.

Zarys biblijnego tła

W Dziejach Apostolskich 20:17–38 czytamy, że słowo tłumaczone jako „starsi” (*presbyterous*, w. 17) oraz „biskupi” (*episkopous*, w. 28) są używane wymiennie, i jedni i drudzy wykonują pastorską pracę (*poimainein*, w. 28) sprawowania pieczy nad Bożym stadem. Pastor zatem jest starszym, a starszy jest biskupem – wszystkie trzy terminy odnoszą się do tego samego urzędu i tej samej pracy pastorskiej². Zauważ również, że apostoł Paweł *posławszy do Efezu wezwał starszych* [*presbyterous* – liczba mnoga] zboru [*ekklēsia*, liczba pojedyncza] (w. 17). Wzór wskazuje na mnogość starszych w lokalnym kościele³.

W 1 Liście do Tymoteusza 3:1–13 znajdujemy rozróżnienie pomiędzy urzędem starszego (*episkopos*) a diakona (*diakonos*). Każdy musi spełniać te same wymogi odnośnie do charakteru, ale starsi muszą potrafić nauczać⁴ – czyli posiadać umiejętność, która nie jest wymagana w przypadku urzędu diakona. D.A. Carson zauważył, że wszystkie cechy, które apostoł Paweł wymienił w stosunku do starszych, w innych miejscach *Nowego Testamentu* odnoszą się do wszystkich chrześcijan – wszystkie, poza umiejętnością nauczania. Widzimy zatem, że starszych od diakonów odróżnia to, że nauczanie jest kluczowym obowiązkiem starszych, a inna jest za to rola diakonów. Obydwa urzędy muszą być obecne w kościele, jeśli ma być zorganizowany, prowadzony i służba ma być pełniona zgodnie ze Słowem Bożym.

W Dziejach Apostolskich 6:1–4 znajdujemy dalsze rozróżnienie. Czytamy o kontrowersjach, jakie wynikły pośród greckich i hebrajskich wdów w związku z rozdystrybuowaniem jedzenia pomiędzy nimi. Uczniowie zebrali całą kongregację i powiedzieli: *Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy zaniedbali słowo Boże, a usługiwali przy stołach* [*diakonein*]. *Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą; My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby* [*diakonia*] *Słowa* (6:2–4).

Podział pracy jest oczywisty. Siedmiu wybranych mężczyzn służyło przy stołach [diakonia], co uwolniło apostołów do służby [diakonii] Słowem.

Służba diakonów zatem polega na sprawowaniu opieki nad materialnymi i finansowymi potrzebami kościoła i mają to czynić w sposób, który rozwiązuje podziały, łączy w Słowie, a także wspiera przywództwo starszych. Bez tej praktycznej służby diakonów, starsi nie mogliby poświęcić się na rzecz modlitwy i służby Słowa. Starsi potrzebują diakonów do praktycznej służby, a diakoni potrzebują starszych do duchowego prowadzenia.

THINK TANK

1. Przeczytaj fragment z Dziejów Apostolskich 14:32. Jakie są jego implikacje dla sposobu, w jaki apostoł Paweł tworzył struktury zakładanych przez siebie kościołów.
2. Przeczytaj przynajmniej pięć z następujących wersetów: Dzieje Apostolskie 11:30; 16:4; 20:17; 21:18; List do Filipian 1:1; List do Tytusa 1:5; List Jakuba 5:14; 1 List Piotra 5:1. Czego możesz dowiedzieć się na temat liczby i obowiązków starszych w kościele lokalnym?
3. Porównaj fragment z Dziejów Apostolskich 20:17 i 28, a następnie porównaj to z Listem do Tytusa 1:6.6 oraz 7. Jakie terminy zdają się być używane wymiennie?

Praktyczny wymiar wielu starszych

Przyjrzelśmy się niektórym głównym argumentom biblijnym na rzecz rozdzielenia urzędów starszego i diakona, roli każdego z nich oraz mnogości starszych w jednym kościele⁵. Jakie są praktyczne korzyści płynące z posiadania więcej niż jednego starszego w kościele? Innymi słowy, czy warto jest przechodzić z systemu przywództwa jeden pastor/kilku diakonów na strukturę wielu

starszych przy wielu służących diakonach?⁶ Zastanówmy się teraz nad argumentami przemawiającymi na korzyść takiej zmiany.

Balansuje pastorskie słabości. Żaden pastor nie jest wystarczająco obdarowany do sprawowania całej służby na własną rękę. Każdy pastor ma jakieś słabości. Wszyscy potrzebujemy innych ludzi do zbalansowania naszych całkiem ludzkich ułomności. Gdy otaczasz się pełnymi ducha mężczyznami, których obdarowanie, pasje i umiejętności balansują twoje, zapewniasz pełniejsze przywództwo ludziom, którzy mają za nimi podążać.

Rozprasza krytykę kongregacji. W modelu jeden pastor/kilku diakonów, to zazwyczaj pastor musi mierzyć się z ostrą krytyką samemu. Trudne decyzje mogą być źle przyjmowane, motywy źle zrozumiane i nie potrzeba długiego czasu, aby pastor stał się celem krytycznych uwag, ponieważ to on jest osobą, która postrzegana jest jako jedyny decydent – i w tym modelu, często tak właśnie jest. W przypadku, gdy mamy do czynienia z wieloma starszymi jednak, przywództwo dzielone jest z ciałem starszych, którzy nie stanowią personelu, a którzy zostali uznani i przyjęci przez wspólnotę. Taki model zwalnia pastora od konieczności dźwigania całej krytyki, ponieważ obecnie przywództwo i odpowiedzialność związana z podejmowaniem decyzji dzielona jest przez całą grupę. Inni mężczyźni mogą stanąć teraz w wyłomie wraz z pastorem i mogą współdzielić odpowiedzialność i krytykę. Kongregacja będzie także bardziej skora do przyjęcia trudnych decyzji, podjętych wspólnie przez członków personelu i starszych, którzy nie są na etacie niż decyzji, które podjęte zostały wyłącznie przez etatowego pastora. Dlatego często można uniknąć krytyki i podnieść poziom zaufania przez obecność wielu starszych kościoła wybranych spośród jego członków.

Powiększa pastorską mądrość. Współdzielenie odpowiedzialności przywództwa z grupą pobożnych, nieetatowych starszych prawie niezawodnie chroni pastorów (szczególnie młodych) przed mówieniem lub robieniem niemądrych rzeczy lub mówieniem i robieniem rzeczy w szkodliwy sposób. Nikt nie

jest wszechwiedzący. Wszyscy potrzebujemy pokory, pomocy w przywództwie i porad. Fakty są takie, że wielu z nas nie ma cierpliwości we wprowadzaniu wizji Bożych zmian. Pobożni starsi mogą nam pomóc w dobraniu tempa zmian, za którym kongregacja będzie w stanie nadążyć. Mogą nam również pomóc formułować plany, artykułować cele i radzić sobie z sytuacjami wymagającymi szczególnego wyczucia lepiej niż bylibyśmy w stanie zrobić to sami.

Sprawia, że przywództwo jest bardziej autochtoniczne.

To znaczy, że zakorzenia przywództwo wśród członków kościoła, którzy nie są zatrudnieni w kościele. To jest ważne, ponieważ kongregacja musi być w stanie funkcjonować i rozwijać się nawet jeśli coś przydarzy się pastorowi na etacie. Ostatnią rzeczą, której byśmy chcieli, to aby kongregacja rozpadła się, gdybyśmy umarli, zostali powołani w inne miejsce, albo (niech Pan nas ochroni!) popełnili jakiś dyskwalifikujący grzech. Chcemy, aby nasza praca przynosiła owoce jeszcze długo po naszym odejściu! Najlepszym, biblijnym sposobem, aby to osiągnąć jest przyjęcie struktury wielu starszych, w której nieetatowi starsi są liczniejsi od starszych, którzy są członkami płatnego personelu.

Pozwala na wprowadzanie dyscypliny korygującej. Bez dyscypliny korygującej, kościół nie ma żadnego sposobu na ochronę czystości swojego świadectwa przed hipokryzją członków kościoła, którzy popełniają jakieś gorszące grzechy. Jednak sprawowanie dyscypliny kościelnej jest dużo trudniejsze, jeśli w kościele nie ma struktury opartej na wielu starszych. Sprawowanie dyscypliny korygującej wymaga struktury przywództwa sprawowanej przez osoby, które nie ugną się pod ciężarem duchowych i relacyjnych presji związanych z takim procesem. Dodając mądrości, rozprasząc krytykę, balansując pastorskie słabości oraz zakorzeniając przywództwo wśród członków kościoła, struktura wielu starszych pomaga przenieść ciężar dyscypliny korygującej na wiele filarów. Dlatego obecność wielu starszych w kościele jest tak ważna dla sprawowania dyscypliny korygującej, a przez

to podtrzymania dobrego świadectwa wspólnotowego kościoła lokalnego w oczach niewierzących osób w sąsiedztwie.

Znosi podział na „my kontra on”. Gdy zdarzają się nieporozumienia pomiędzy kongregacją a pastorem dotyczące kierunku kościoła lub trudnej decyzji do podjęcia, które dotyczą całej wspólnoty, może dojść do powstania niezdrowego myślenia „my kontra on”. To może sprawić, że pastor będzie się czuł całkowicie odizolowany i zaczną się formować wrogie postawy pod powierzchnią „serdecznymi” relacjami. Oczywiście wielu starszych może sprawić, że ten ciężar przeniesie się na poziom „my kontra oni”. Uwalnia to jednak z pewnością pastora od izolacji i może zapobiec formowaniu się antypatii w ogóle, jeżeli pastor jest wystarczająco mądry, aby przyjąć dobre rady. I znowu to podkreślimy: przez poszerzanie mądrości, rozproszenie krytyki, balansowanie pastorskich słabości, zakorzenienie przywództwa wśród członków kościoła, wielość starszych może bardzo pomóc rozbroić tę bombę mentalności „my kontra on”.

THINK TANK

1. W jaki sposób wielu starszych może przyczynić się do duchowego zdrowia twojego kościoła?
2. W jaki sposób wielu starszych może przyczynić się do twojego duchowego zdrowia jako pastora?
3. Co stoi na przeszkodzie, aby wprowadzić model wielu starszych w kościele?
4. W jaki sposób możesz zacząć modlić się o zdrową zmianę w twoim kościele?

Wniosek

Kościoły mogą funkcjonować bez starszych. Tak dzieje się przez cały czas, ale wzór biblijny jest oczywisty i praktyczne korzyści są oczywiste, zarówno dla pastora jak i kościoła. Pytanie zatem nie powinno brzmieć: dlaczego mamy mieć wielu starszych, ale dlaczego nie powinniśmy mieć ich wielu? Ze swojej strony mogę powiedzieć, że zwrot w kierunku posiadania wielu starszych w naszym kościele był najbardziej pomocnym krokiem dla mnie w mojej pastorskiej służbie, tutaj w Waszyngtonie, stolicy USA.

Gdy pada propozycja wprowadzeniu wielu starszych, niektórzy pastory wskazują na problemy, jakie wiążą się z przejściem z innych modeli na model przywództwa sprawowanego przez starszych. Jak wybierać starszych? Czy jest jakiś wykonalny proces, pozwalający na znalezienie zgody, kto powinien starszym być? Na to pytanie i kilka innych odpowiemy szerzej w następnych czterech rozdziałach.

Szukając kilku właściwych mężczyzn

MOGŁOBY SIĘ WYDAWAĆ, ŻE PASTORZY OBECNIE spoglądają niemal w każdym kierunku, w poszukiwaniu pomocy w realizacji wizji, przyciągnięcia tłumu, prowadzenia kościoła i zmiany kultury. W trakcie często napotykać na rywalizujące koncepcje zarówno w kwestii tego, z czym się wiąże i co oznacza bycie liderem w kościele. Jak to zobaczyliśmy w poprzednim rozdziale, rada starszych jest biblijnym modelem przywództwa w kościele. Pytanie, które chcemy zadać w tym rozdziale brzmi: W jaki sposób szukać starszych i czego tak naprawdę mamy szukać?

Rozpoznanie przed trenowaniem

Każdy pastor jest odpowiedzialny za rozwój przywództwa pośród osób, które nie są zatrudnione w kościele¹. Czasami pastory kierowani intuicją prowadzą do objęcia funkcji starszego, posługując się szkoleniami. To oznacza, że kandydat wskazywany jest, jeśli najpewniej posiada takie cechy jak wierność, chęć służenia, gotowość do przyjmowania nauki, a następnie uczestniczy w jedno lub dwuletnim szkoleniu, aby otrzymać nominację i przyjąć urząd starszego, a reszta przyjdzie w trakcie pracy.

Nie ma oczywiście nic złego w tej strategii. Fakty są takie, że prowadzenie do uczniostwa ludzi jest naszym obowiązkiem, a szkolenie osób, które uznajemy za starszych, stanowi integralną

część obowiązków pastorskich (2Tm 2:2). Jednak może okazać się rozsądnym, jeśli będziemy stawiać najpierw na umiejętność *rozpoznania* mężczyzn, którzy już posiadają kwalifikacje i już wykonują pracę, która wiąże się z funkcją i cechami starszego, zamiast raczej „czynić” starszymi przez trening. Innymi słowy, szukasz nie tylko potencjału do wykorzystania, ale także uzasadnienia, dlatego ktoś powinien być starszym.

Apostoł Paweł powiedział: *Są ludzie, których grzechy są jawne i bywają osądzone wcześniej niż oni sami; ale są też tacy, których grzechy dopiero później się ujawniają. Podobnie jest i z dobrymi uczynkami: są jawne, ale i te, z którymi rzecz ma się inaczej, ukryte pozostać nie mogą* (1Tm 5:24–25). Te słowa należy rozumieć w kontekście wyznaczania na starszych. Apostoł Paweł pragnie nauczyć Tymoteusza, aby rozpoznawał mężczyzn, którzy posiadają cechy starszego, a także tych, którzy tych cech nie posiadają, patrząc na ich czyny.

Jeśli rozpoznajemy starszych zanim rozpoczynamy ich szkolenie, to zasadniczo stwierdzamy, że dany mężczyzna już prowadzi swoje życie w sposób, w którym uwidacznia się charakter starszego i wykonuje prace na poziomie relacji, które zazwyczaj należą do starszych, jeszcze bez oficjalnego posiadania tego tytułu. Jeśli zaczynamy szkolić na starszego zanim zobaczymy w jakiejś osobie starszego, to z człowieka, który jeszcze nie miał szansy zamanifestować cechami charakteru czy dyscypliną próbujemy uczynić kogoś, kim może on nie jest. Zbieranie starszych poprzez rozpoznawanie cech właściwych dla starszych umożliwia nam dostrzeżenie w kongregacji osób, które już swoim życiem udowadniają, że są starszymi poprzez swoje czyny, nawet jeśli nie posiadają tytułu. Ich czyny są dowodem, że Bóg wyposaża ich do sprawowania przywództwa w kościele, a ich bezinteresowna troska o wspólnotowe życie kościoła stanowi dla nas wskazówkę, że posiadają oni sposób patrzenia i dojrzałość potrzebne do bycia starszym kościoła.

To właśnie tacy mężczyźni są najlepszymi starszymi, ponieważ postrzegają oni tę funkcję nie tylko jako urząd, którego

sprawowanie wymaga szkolenia i działania, ale także jako mądry i pobożny sposób życia niezależny od pełnienia oficjalnej funkcji. To właśnie tacy ludzie najprawdopodobniej będą przynosić dobre owoce i będą wierni jako oficjalni starsi. Przyjęli oni bowiem styl życia starszego zanim przyjęli urząd i będą żyć w ten sposób na długi czas po tym, gdy ich kadencja wygaśnie.

W tym momencie jednak natychmiast rodzi się pytanie: A jeśli tego rodzaju ludzi nie można znaleźć w naszym kościele lokalnym? Co innego mogą zrobić poza szkoleniem? W takim wypadku najlepiej będzie dalej wiernie głosić słowo, dalej angażować się w osobiste uczniostwo i nauczanie mężczyzn na temat dojrzałości w Panu, i modlić się, aby Pan wzbudził takich mężczyzn i nadal ich szukać. A może dobrze będzie zbadać swoje własne standardy starszeństwa – czy twoje standardy są wyższe niż wymaga tego Biblia? Dalej głos. Dalej się módl. Dalej rozwijaj kulturę osobistego uczniostwa i bądź cierpliwy.

A zatem co takiego mamy rozpoznawać? Kim właściwie jest starszy? Dobrze będzie zacząć w tym miejscu od rozprawienia się z kilkoma powszechnymi mitami.

Kim starszy *nie* jest?

Biblijny starszy to nie jest po prostu starszy mężczyzna. Istnieje wielu pobożnych starszych mężczyzn, którzy spełniają wymagania dotyczące charakteru dla sprawowania biblijnej funkcji starszego. Mam nadzieję, że Pan pobłogosławi nas jeszcze większą liczbą takich osób! Jednak sam wiek, nawet przy nienagannej historii członkostwa kościelnego, nie wystarcza do spełnienia wymogów określonych w 1 Liście do Tymoteusza 3 oraz w Liście do Tytusa 1. Prawda jest taka, że zdarzają się czasem trzydziestolatkowie (a nawet młodsi), którzy bardziej nadają się do pełnienia funkcji starszego niż niektóre osoby dwa razy od nich starsze. Samo doświadczenie życiowe nie wystarczy do bycia starszym.

Biblijny starszy to nie jest po prostu odnoszący sukcesy przedsiębiorca. Fakty są takie, że często zasady lub cechy cha-

rakteru, które konieczne są, aby niektórzy osiągnęli wielki sukces w biznesie, mogą sytuować ich na samym dole kwalifikacji potrzebnych do bycia liderem kościoła². Nie szukamy osób, które „wiedzą czego chcą i wiedzą jak po to sięgnąć”. Nie szukamy także ludzi, którzy wiedzą, jak zarządzać innymi, gromadzić pieniądze, wspinać się po drabinie społecznej czy osiągać sukces. Przywództwo w kościele różni się zasadniczo od przywództwa w świecie biznesu (Mk 10:35–45; J 13:1–17). Kościół to nie jest po prostu organizacja non profit. To ciało Chrystusa i jako takie stanowi najbardziej unikalną wspólnotową instytucję na świecie. Działa na podstawie wyjątkowej chrześcijańskiej doktryny, służby, świętości, wiary, nadziei i miłości. Nie oznacza to oczywiście tego, że niemożliwe jest być osobą posiadającą biblijne cechy starszego i odnoszącym sukcesy biznesmenem jednocześnie. Chcę raczej zaznaczyć, że sukces i przywództwo w świecie biznesu nie zawsze ani niekoniecznie są gwarancją sukcesu w pełnieniu funkcji starszego w kościele lokalnym.

Biblijnym starszym nie jest po prostu zaangażowany członek społeczności. Bycie wybranym do rady miasta lub gminy stanowi wspaniały przywilej i wyjątkową szansę ewangelizacyjną dla każdego chrześcijanina, ale w tym przypadku znowu taki sukces nie jest ani koniecznym, ani wystarczającym do spełnienia kwalifikacji potrzebnych do bycia starszym. Można być przewodniczącym rady miejskiej, trenerem małej ligi, wójtem albo zastępowym drużyny harcerskiej i w dalszym ciągu nie posiadać kwalifikacji do bycia starszym. Oczywiście służenie społeczności na sposoby wcześniej wymienione nikogo nie wyklucza z możliwości pełnienia funkcji starszego. Gdy jednak szukamy osoby, która może spełniać biblijne wymagania, sama służba na rzecz lokalnej społeczności może nie wystarczać, ale też nie może być kryterium ostatecznym.

Biblijny starszy nie jest po prostu „starym dobrym druhem”. Sam fakt, że ktoś mieszka w tym samym miejscu i ma tych samych przyjaciół czy nawet jest członkiem tego samego kościoła ponad trzydzieści lat nie czyni go starszym. Służenie w charakte-

rze starszego w kościele lokalnym nie powinno być uzależnione od tego, czy dany człowiek jest gotowy współpracować ani od tego, czy należy do właściwej grupy, czy pochodzi z właściwej części kraju (albo regionu, w zależności od tego, gdzie mieszkasz!). Fakt, że ktoś cieszy się powszechną sympatią często bywa zwodniczy.

Biblijny starszy nie jest kobietą. Kryteria przedstawione w 1 Liście do Tymoteusza 3:1–7 oraz w Liście do Tytusa 1:6–9 zakładają, że przywództwo w kościele sprawowane jest przez mężczyzn. Urząd starszego wymaga od osoby, która go pełni umiejętności nauczania. Nauczanie jest czynnością autorytatywną, a kobiety nie mogą sprawować autorytetu nad mężczyznami w Kościele (1Tm 2:9–15). Apostoł Paweł zakaz ten odnosi do porządku stworzenia, który został opisany w 1 Księdze Mojżeszowej 1 oraz 2. Adam został stworzony przed Ewą, co ma być dowodem tego, że Bóg przeznaczył go do bycia jej głową. Oboje zostali w takim samym stopniu stworzeni na obraz Boży, ale Bóg dał im różne, choć dopełniające się role, które mają pełnić w domu i w kościele³.

Biblijny starszy nie jest politykiem. Biblijny urząd starszego jest urzędem wybieranym, ale ktoś kto ubiega się o ten urząd, nie powinien ani w sposób zawołowany, ani wyraźny prowadzić kampanii wyborczej, ani też nie powinien pełnić go ktoś, kto w wyraźny sposób promuje polityczne funkcje w kontekście lokalnego kościoła.

THINK TANK

1. W jaki sposób w twoim kościele wybiera się starszych? Jakie są najważniejsze kryteria? Dlaczego akurat właśnie takie?
2. W co musi wierzyć mężczyzna, aby był starszym w kościele?

Kim starszy jest?

Kim zatem jest biblijny starszy? Na to pytanie można odpowiedzieć najpierw w kategoriach urzędu, a następnie w kategoriach

człowieka. Urząd starszego przeznaczony jest do sprawowania przywództwa w kościele poprzez nauczanie Słowa Bożego⁴. Charakter męczyzny, który kwalifikuje się do pełnienia tego urzędu opisany został w 1 Liście do Tymoteusza 3:1–7 oraz w Liście do Tytusa 1:6–9. Starszy jest po prostu mężczyzną o wzorowym charakterze, w którym można zobaczyć podobieństwo do Chrystusa, który potrafi prowadzić Boży lud nauczając Słowa Bożego, z duchową korzyścią. Dlatego szukamy mężczyzn, którzy ukazują wzorowy charakter i którzy demonstrują zarówno zdolność, jak i owocność w nauczaniu Słowa Bożego⁵. Ta definicja może posłużyć jako dobra duchowa migawka lub profil męczyzny, którego szukasz do pełnienia funkcji starszego.

Kwadrant kwalifikacji

Pomocnym sposobem określania kryteriów przy wyborze liderów może być kwadrant opisany na rysunku 2. Jeszcze raz zauważymy, że powołanie do bycia starszym oznacza powołanie do przywództwa sprawowanego przez biblijne nauczanie. Oznacza to, że absolutnym minimum, które musi być spełnione, to znalezienie mężczyzn, którzy przede wszystkim dzielą głębokie, biblijne zrozumienie podstaw teologii chrześcijańskiej i ewangelii. Podstawowymi obszarami, które należy wziąć pod uwagę są wystarczalność Pisma Świętego, Boża suwerenność, Boskość i wyjątkowość Chrystusa oraz odkupienie. Nikt, kto nie rozumie tych podstawowych biblijnych doktryn nie powinien być brany pod uwagę przy wyborze na starszego, bez względu na to, jak utalentowana czy sympatyczna może być taka osoba. Słowo buduje kościół i w związku z tym, kościół nie może być zdrowy, jeśli którykolwiek z naszych starszych będzie miał jakiegokolwiek zastrzeżenia odnośnie do podstawowych prawd chrześcijańskich.

Gdy ustaliliśmy, że kandydat posiada właściwe zrozumienie najważniejszych doktryn chrześcijańskich, upewniamy się, że kandydat jest z nami jednej myśli odnośnie do doktryn wyróż-

niających nasz kościół – na przykład konieczności chrztu wierzącego w celu przyjęcia do członkostwa kościelnego. Kwestie te, choć nie muszą być konieczne do zbawienia, są jednak ważne do zdefiniowania sposobu organizacji naszego wspólnego życia jako kościoła. Takie rozróżnienia będą w oczywisty sposób różnić się w zależności od przekonań panujących w danej kongregacji. Podstawową zasadą jest jednak, aby liderzy kościoła rozumieli i świadomie wspierali doktryny wyróżniające kościół. Starsi muszą zgadzać się w tych kwestiach, tak by jedność kościoła nie została zniszczona i aby mogli w dalszym ciągu zapewnić jednomyślne prowadzenie dla podążających za nimi ludzi.

Podstawowa teologia • Autorytet i wystarczalność Pisma Świętego • Boża suwerenność • Boskość i wyjątkowość Chrystusa • Odkupienie	Doktryny wyróżniające kongregację • Chrzest wierzących • Kongregacjonalizm
Miłość do kongregacji • Regularne uczestnictwo • Bezinteresowne prowadzenie do uczniostwa innych • Konsekwentne służenie	Różnice kulturowe • Role mężczyzn i kobiet w domu i kościele • Brak zgody na homoseksualizm

Rys. 2 – Kwadrant kwalifikacji

W końcu, niezwykle pomocne okazuje się zapewnienie, że kandydat będzie wystarczająco odważny, aby sprzeciwić się kulturze odnośnie do oczywistych kwestii biblijnych, takich jak rola kobiet w Kościele. Starszy musi kształtować w kongregacji zarówno siłę, jak i pragnienie postawy kontrkulturowej w obszarach, w których Chrystus i kultura są ze sobą skonfliktowane. Jeżeli ktoś jako starszy, poddaje się naciskom kulturowym w kwestiach jasno zdefiniowanych przez Biblię, jego przykład i nauczanie ostatecznie sprawią, że kościół będzie upodabniał się do świata.

Wreszcie na koniec musimy zobaczyć na podstawie zaangażowania się kandydata w życie kościoła, że kocha on swoją kongregację. Chcemy zobaczyć, że kocha innych członków kościoła na podstawie tego, jak już angażuje się w wykonywanie zadań charakterystycznych dla starszego zanim zostanie mu nadany oficjalny tytuł. Dlatego powinniśmy wymagać, aby człowiek, który ma być uznany za starszego regularnie uczęszczał na nabożeństwa, starał się działać na rzecz duchowego dobra innych i służył kościołowi w możliwie wierny sposób.

THINK TANK

1. Jaka jest różnica pomiędzy rozpoznawaniem a szkoleniem starszych?
2. Dlaczego może okazać się uzasadnione raczej rozpoznawanie starszych a nie ich szkolenie?
3. Kto w twoim kościele mógłby służyć jako starszy?

Wniosek

Jedną z najbardziej znaczących ludzkich dynamik, mających wpływ na ciągły duchowy rozwój kościoła i jego zdrowie, jest rodzaj przywództwa, za którym kościół podąża. Gdy posiadający biblijne kwalifikacje mężczyźni prowadzą kościół z właściwym charakterem i wiedzą, wtedy stanowi to wielkie błogosławieństwo dla jedności, świętości i duchowego rozwoju kościoła. Ujmując sprawę z negatywnego punktu widzenia, tak wielu potencjalnych błędów i zranień da się uniknąć pod warunkiem, że tylko mężczyźni posiadający biblijne kwalifikacje zostają starszymi.

Wybór starszych zatem jest najważniejszym momentem w życiu rozwijającego się kościoła – do tego stopnia, że dobrze będzie, jeśli na kolejnych stronach pochylimy się nad tym, w jaki sposób dokonać oceny charakteru, umiejętności i zdatności do pełnienia funkcji przez potencjalnych starszych.

Ocena

KOŚCIOŁY RZADKO WYRASTAJĄ ponad swoich przywódców w kwestii dojrzałości. Jest to co prawda możliwe, ale raczej mało prawdopodobne. Chodzi o to, że wybranie kogoś na starszego może okazać się albo pomocne, albo być przeszkodą dla dojrzałości i wzrostu kongregacji. Dojrzały, wykwalifikowany przywódca będą kształtować pobożne zachowania i nauczać zdrowej nauki, co przyczyni się do zdrowia i wzrostu kościoła. Z drugiej strony, niedojrzały przywódca, nie potrafiący nauczać, będą kształtować zachowania, które mogą okazać się odporne na korektę i nauczać doktryn, mogących nie prowadzić do wzrostu wiary, co ogranicza wzrost w dojrzałości duchowej członków kościoła, ponieważ nie będzie on słuchać zdrowego nauczania i nie zobaczy go w życiu jej przywódców.

Dlatego pastory muszą mieć świadomość, że wybór starszych jest najważniejszy dla wspólnotowego zdrowia kościoła. Ten proces musi podlegać biblijnym kryteriom i powinien przeprowadzany być w mądry, cierpliwy i atrakcyjny sposób. W tym rozdziale, krótko przyjrzymy się ocenie charakteru, umiejętnościom oraz zdolności do sprawowania funkcji przez potencjalnego starszego. W rozdziale 17 będziemy kontynuować nasz argument, że kluczowy jest charakter, a w rozdziale 18 omówimy proces wprowadzania nowych starszych.

Ocena charakteru

Dobry kandydat do urzędu starszego jest znany ze swoich czynów (1Tm 5:24–25), ponieważ czyny świadczą o charakterze, a charakter jest najważniejszym elementem, który pokazuje, czy ktoś nadaje się na starszego. Ważna jest reputacja pośród ludzi spoza kościoła (3:7). Jednak wymóg ten nie powinien być kluczowym przy nominowaniu, na przykład dlatego, że ktoś jest znany w okolicy jako uczciwy biznesmen. Taki człowiek może być uznanym przedsiębiorcą, ale czy jest przekonujący? Czy jest dostępny dla innych? Czy jest gościnny i czy jest hojny? Czy jest łagodny zarówno w słowie, jak i czynie? Czy kocha pieniądze i dąży do ich zdobywania, zachowuje ogromne sumy tylko dla siebie lub wydaje wielkie kwoty na swoje zachcianki? Czy potrafi nad sobą panować? Czy jest uprzejmy dla wszystkich? Czy cierpliwie znosi wyrządzaną mu krzywdę? Wszystkie te pytania stanowią bezpośrednią konsekwencję oceny kryteriów charakteru, które zostały opisane w 1 Liście do Tymoteusza 3:1–7 oraz w 2 Liście do Tymoteusza 2:24–25.

THINK TANK

1. Przeczytaj 1 List do Tymoteusza 3:1–7. Dlaczego szczególnie ważne jest dla starszych, aby byli łagodni, a nie kłótniwi?
2. Przeczytaj 2 List do Tymoteusza 2:24–25. Dlaczego tak istotne jest to, aby starsi potrafili cierpliwie znosić przeciwności?

Możemy także poszukać w innych miejscach w Biblii mądrości i wskazówek dotyczących stylu życia, które są dowodem, czy ktoś posiada serce starszego. Czy taki człowiek daje dowód miłości do Boga i kościoła, wiernie uczestnicząc w spotkaniach jako jego zaangażowany członek (Hbr 10:24–25; J 13:34–35; 1 4:20–21)? Czy dba o zdrowie duchowe kościoła poprzez to, w jaki sposób

traktuje i zwraca się do innych (Flp 2:1–5; Ef 4:29)? Czy jego język buduje przez to, że zauważa on dowody działania łaski Bożej w innych, czy niszczy nieustanną krytyką? Czy spotyka się z młodszymi lub zmagającymi się z przeciwnościami chrześcijanami, aby przyczyniać się do ich duchowego dobra (Ez 34)? Czy troszczy się o duchowe życie innych (Dz 20:28)? Czy regularnie modli się o kościół i jego członków? Czy potrafi głosić w prostolinijny sposób ewangelię niewierzącym i czy często to robi? Czy wzrasta w poznaniu Pana i wydaje owoce w swojej osobistej służbie w kościele (Kol 1:9–14)? Czy przyczynia się do podziału, czy do jedności? Czy manifestuje się w jego życiu pobożna mądrość, która jest *czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna* (Jk 3:17)? Czy wykazuje się pokorną mądrością poprzez to, że jest skory do słuchania napomnień, czy raczej jest próżny i oporny na zmianę własnych opinii (Prz 12:1)? Krótko mówiąc, czy jest on dla innych członków kościoła *wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości* (1Tm 4:12; por. 1P 5:1–5)?¹ Jeśli nie, to lepiej uzbroić się w cierpliwość i szukać dalej.

Ta ostrożność stanowi odpowiedź na nakaz apostoła Pawła skierowany do Tymoteusza: *Ręk na nikogo pochopnie nie wkładaj, nie bądź też uczestnikiem cudzych grzechów; siebie samego czystym zachowaj* (1Tm 5:22). Lepiej jest być cierpliwym i czekać, aż Pan wzbudzi innych starszych niż nieść poczucie winy z powodu pomyłek popełnionych przez przedwcześnie wyznaczonych na urząd osób (por. Hbr 13:18).

Ocena kwalifikacji

Gdy oceniamy charakter, musimy również ocenić kwalifikacje mężczyzny do nauczania. Potrzebujemy oczywiście mieć pewność co do charakteru człowieka, zanim postawimy go w miejscu, w którym będzie odpowiedzialny za nauczanie. Dlatego taka osoba musi wiernie uczestniczyć w nabożeństwach jako członek

kościół i w wyraźny sposób musi być zaangażowana we wspólnotowe życie kościoła, a ponadto nie może być znana z jakichś powszechnie wiadomych czy obraźliwych wad charakteru i posiadać zdrowe zrozumienie nauki. Musimy wiedzieć, że jest to człowiek wiernie pilnujący swojego cichego czasu na studium biblijnym i modlący się, który jest wiernym i posłusznym świadkiem ewangelii w pracy, a także prowadzi święty styl życia.

Gdy posiadamy już te podstawowe informacje na temat charakteru, możemy posiadać uzasadnione przekonanie, że ten mężczyzna, starszy czy młodszy, powinien dostać szansę na wypróbowanie swoich darów do nauczania, a my powinniśmy dostać szansę ich sprawdzenia. Uzasadnienie dla tej próby znajdziemy w 1 Liście do Tymoteusza 3:10: *Niech oni [diakoni] najpierw odbędą próbę, a potem, jeśli się okaże, że są nienaganni, niech przystąpią do pełnienia służby*. Jeśli diakoni mają być wypróbowani jako ci, którzy służą w materialnych i finansowych sprawach kościoła, to wydaje się dobrym i słusznym, aby potencjalni starsi również zostali poddani próbie swojej odpowiedniości i kwalifikacji do służenia Słowem Bożym.

Co to oznacza, że muszą być „zdolni do nauczania” (1Tm 3:2)? Wiele osób uznało, że takie nauczanie musi koniecznie oznaczać formalne, publiczne i ekspozycyjne głoszenie. Oczywiście może się to z tym wiązać, ale to nie jest ostateczna ani wyłączna definicja zwrotu „być zdolnym do nauczania”. Umiejętność nauczania słowa oznacza po prostu, że ktoś potrafi wyjaśnić znaczenie Biblii w dokładny sposób dla duchowej korzyści słuchaczy. Inni ludzie we wspólnocie powinni wiedzieć, że mogą się zwrócić do takiej osoby, jeśli potrzebują wyjaśnienia im znaczenia fragmentów biblijnych. To może oznaczać, że posiada on dar nauczania, ale może oznaczać także, że pełni skuteczną i szeroką służbę czynienia uczniami w kościele, która zasadza się na wyjaśnianiu i stosowaniu Pisma Świętego w życiu innych w taki sposób, że pomaga im to wzrastać w chrześcijańskiej wiedzy, miłości i wydawać owoce. Może to oznaczać, że posiada on umiejętności pisania programów studiów

biblijnych lub może wydawać owoce jako lider małej grupy lub osoba, która prowadzi innych do uczniostwa.

Mając takie zrozumienie tego, co oznacza bycie zdolnym do nauczania, możemy zaobserwować, że niektórzy starsi zwyczajnie częściej nauczają w publicznym kontekście niż inni. Aby rozwijać ich autorytet pośród kongregacji, uzasadnionym okaże się wybranie do tej roli mężczyzn, którzy wykazują co najmniej odrobinę zainteresowania i chęci, aby to robić. Oczywiście cały autorytet w kościele należy do Jezusa Chrystusa i to On buduje autorytet innych pasterzy przez swoje Słowo. Ponieważ autorytet starszego pochodzi od sposobu, w jaki posługuje się on Pismem Świętym, musi potrafić nauczać publicznie, nawet jeśli ma to miejsce sporadycznie, choćby po to, aby zademonstrować, że jego autorytet pochodzi ze Słowa Bożego i potrafi on właściwie posługiwać się nim (a nie z siły jego osobowości czy sukcesów w przedsięwzięciach biznesowych).

Godziny edukacji dorosłych i wieczorne nabożeństwa niedzielne są zazwyczaj najlepszymi okazjami do tego, aby rozwijać talent nauczycielski. Prowadzenie małych grup lub pomaganie w prowadzeniu małej grupy, również może być pomocne w sprawdzeniu czy udowodnieniu, że ktoś potrafi nauczać. Jednak stworzenie takich szans nie będzie naprawdę owocne, jeżeli na miejscu nie będzie wykwalifikowanej osoby, która może słuchać nauczającego i przedstawić konstruktywną opinię, na podstawie której można będzie dalej rozwijać talent².

Dobrze będzie także obserwować, jak często i efektywnie dany mężczyzna wykazuje się gościnnością, która przyczynia się do duchowego dobra innych członków kościoła i gości (1Tm 3:2), a także jak bardzo zaangażowany jest w prowadzeniu do uczniostwa młodszych mężczyzn, będąc osobą, przed którą mogą oni być odpowiedzialni i dawać im wzór pobożności. Powinniśmy mieć śmiałość w zadawaniu pytań kandydatowi i członkom kongregacji w tych sprawach³. Liczenie się z opinią członków ukazuje twoją pokorę w sposobie, w jaki prowadzisz kościół i może ci pozwolić

podjąć mądrzejsze, oparte na lepszym rozeznaniu decyzje odnośnie do tego, kogo zarekomendować kongregacji jako starszego kościoła.

Ocena odpowiedniości

Po sprawdzeniu charakteru i kwalifikacji kandydata, nadchodzi czas na sprawdzenie, czy dany mężczyzna będzie dobrze dopasowany do grona obecnych starszych. Tutaj dominują dwa czynniki: obdarowanie/pasja oraz styl komunikowania się, oba w odniesieniu do innych starszych.

Jeśli chodzi o obdarowanie i pasję, to zawsze dobrze jest posiadać zbalansowaną radę starszych. W naszym kontekście, jeden ze starszych jest zazwyczaj wyjątkowo obdarowany i zmotywowany do pracy misyjnej, inny posiada zdolności administracyjne, kto inny jeszcze jest wizjonerem posiadającym szeroki obraz i plan dla tego, jak wyglądać ma czynienie ludzi uczniami Chrystusa i głoszenie w kościele, inni wnoszą umiejętności potrzebne do podejmowania dobrych decyzji i tak dalej. Chodzi o to, że starsi, którzy nie są pracownikami etatowymi mają zbalansować słabości głównego pastora, a najlepiej, jeśli starsi nie dzielą tych samych słabości. Jeśli wszyscy są wyjątkowo obdarowani w tej samej rzeczy, to inne ważne sprawy pewnie zostaną zaniedbane w rutynowym procesie podejmowania decyzji.

Jeśli chodzi o styl komunikowania się, to dobrze będzie sprawdzić, jak potencjalny starszy funkcjonuje w ramach reszty grupy. Czy jest pewny siebie i nieustępliwy, czy niechętny do podejmowania decyzji i powściągliwy? Czy raczej słucha wszystkich, aby później przedstawić swoje zdanie, czy może jest pierwszym, który zabiera głos? Czy szuka konsensusu syntetyzując wspólne myśli i opinie innych, czy może raczej wskazuje na ważne różnice? Czy jest uległy, czy niezależny, balansuje przeciwności, czy je polaryzuje? Lista ta może być jeszcze dłuższa.

Aby zaobserwować jego dary i sposoby komunikowania w kontekście innych starszych, kandydat musi znaleźć się wśród

nich. Dlatego może okazać się słusznym zaproszenie potencjalnych starszych na jedno lub dwa spotkania starszych, aby sprawdzić, jak ich obecność wpływa na dynamikę konwersacji. Czy ich postawa sprawia, że sprawy nabierają jasności, czy jest pomocna, jednocząca, budująca i produktywna? A może mnożą przeszkody, są zbyt forsowni odnośnie do własnych pomysłów, albo bezproduktywnie milczący, niezauważalni i ogólnie nie tak przydatni jak na to liczyłeś?

W naszym kościele mamy nieformalny wymóg jedności pośród starszych w związku z przedstawieniem nominacji nowego starszego, aby został zatwierdzony przez kongregację. Ten wymóg oparty jest wyłącznie na naszej roztropności – nie został zapisany w konstytucji. Powiedzmy na przykład, że obecny starszy, Tom, uważa, że nowy potencjalny starszy, Bill, nie nadaje się do tej funkcji. Bill dostaje jednak nominację i kongregacja przyjmuje go na urząd. Tom może w dalszym ciągu współpracować z Billem, nawet mając przekonanie, że Bill nie posiada odpowiednich kwalifikacji, ale brak zgody Toma na decyzję, aby nominować Billa może wprowadzać niepotrzebne tarcia w grupie, które mogą prowadzić do utraty jedności wśród starszych, co z kolei może prowadzić do utraty jedności w kościele.

Wniosek

Mam nadzieję, że udało się nam wykazać, iż proces oceny kandydatów na urząd starszego powinien być przede wszystkim oparty o biblijne kwalifikacje. Bez względu na to, jak potencjalny kandydat może „pasować” do obecnej rady starszych, to owo dopasowanie będzie iluzoryczne, jeśli nie posiada on odpowiedniego charakteru i kwalifikacji. Budowanie zdrowego kościoła w znacznej mierze jest sprawą ustanowienia biblijnej struktury przywództwa i wypełnienie jej osobami, które spełniają biblijne kwalifikacje. Tu nie chodzi wyłącznie o bycie pragmatycznym; chodzi raczej o bycie intencjonalnie biblijnym w sposobie naszej organizacji i zro-

zumieniu podstawowych warunków koniecznych dla chrześcijańskiego przywództwa i ostatecznie tego, kogo chcemy widzieć jako przywódców.

Jeśli chodzi o ocenę potencjalnych starszych, intencjonalność przybiera tutaj formę zadawania konkretnie biblijnych pytań dotyczących charakteru i kwalifikacji mężczyzny, a nie wyłącznie kwalifikacji dotyczących osobowości, reputacji w świecie biznesu, politycznego rozeznania i tym podobnych. Bycie świadomym kościołem oznacza świadome przyzwolecie, aby Słowo Boże stało za tym, w jaki sposób poszukujemy, oraz jak oceniamy mężczyzn, którzy mieliby służyć jako starsi kościoła.

Dlaczego najważniejszy jest charakter?

NIE BYŁOBY TRUDNO ZŁOIC SKÓRĘ potencjalnym kandydatom – czy nawet nam samym – biczem splecionym z wersetów, które znajdziemy w 1 Liście do Tymoteusza 3:1–7. Jeśli posuniemy się do skrajności z przedstawionymi tam wymogami, to oczywiście nikt nie będzie kwalifikował się na starszego, ponieważ nikt nie spełni tych wymogów w sposób doskonały w myśli, słowie, postawie i czynie. Dlatego zawsze warto przestrzec przed ustanawianiem zbyt wygórowanych standardów.

To powiedziawszy, zgadzamy się z D.A. Carsonem, który zauważył, że prawdopodobnie najbardziej niezwykle w biblijnych wymogach stawianych przed kandydatami na starszych jest to, że nie są one wcale takie niezwykle. Z pewnością nie jest zbyt wielkim wymogiem domaganie się, aby ktoś potrafił panować nad sobą, nie był uzależniony od alkoholu i nie kochał pieniędzy, potrafił kontrolować swój temperament, był łagodny, wierny swojej żonie lub żył w czystości, jeśli nie jest żonaty, cierpliwy i tak dalej.

Co więcej, praca starszego właściwie wiąże się z koniecznością manifestowania tych cech charakteru. W tym rozdziale, zatrzymamy się, aby zastanowić się nad tym, co dokładnie oznacza, że starszy zarówno pod względem charakteru, jak i zachowania ma być „nienaganny” (1Tm 3:2).

Wzór

Podstawowy praktyczny powód, który sprawia, że charakter jest tak ważny w przypadku starszego jest taki, że bycie wzorem pobożności dla innych stanowi najważniejszy element jego pracy. Ma on być *dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości* (1Tm 4:12). Starsi mają paść trzodę *nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody* (1P 5:2–3; por. Tt 2:7–8). Apostoł Paweł napisał do Tesaloniczan: *Wszak wiecie, jak wystąpiliśmy między wami przez wzgląd na was. I wzór, który im dał miał zamierzony skutek, ponieważ oni stali się naśladowcami naszymi i Pana* (1Tes 1:5–6). Starsi prowadzą przede wszystkim i po pierwsze przez przykład.

Przykład dawany przez starszych będzie ważny w kształtowaniu przekonania wspólnoty odnośnie do tego, czym jest duchowa dojrzałość. Starszy może stanowić dobry przykład lub zły przykład, ale nie będzie mógł uniknąć bycia jednym lub drugim. Gdy starsi stają się wzorem świętego stylu życia, łagodności w mowie, bezinteresowności w relacjach, trzeźwości w doktrynie, a także pełnej miłości troski o innych członków kongregacji, kościół będzie właśnie w taki sposób rozumiał, czym jest pobożność, a głoszenie pastora będzie obrazowane przez te żywe ilustracje pobożności. Z drugiej strony, jeśli starszy jest wzorem wątpliwych wyborów życiowych, kłótniowości, a także skupienia na własnych potrzebach, kościół będzie w taki sposób rozumiał pobożność, a głoszenie pastora napotka sprzeciw w postaci obrazu fałszywej dojrzałości, której ilustracją jest taki starszy.

Przykład, który dają starsi stanie się także istotnym elementem wspólnotowego świadectwa kościoła w najbliższej społeczności. Gdy członkowie kościoła naśladowują przykład swoich liderów, ich zachowanie nosi znamiona większej lub mniejszej pobożności, w zależności od danego im przykładu. Przykład dawany przez starszych zacznie kultywować wspólnotową kulturę, której nawo-

zem stanie się przynajmniej w jakimś stopniu ich charakter, mowa i zachowanie jako przywódców. Z czasem ta kultura wspólnoty stanie się coraz bardziej widoczna w otaczającej ich społeczności, gdy członkowie kościoła będą zawierać relacje z ich bliźnimi i stawać się dla nich wzorem chrześcijaństwa.

Z czego będzie znany twój kościół w lokalnej społeczności za dziesięć lat? Czy będzie słynął z chrześcijańskiej miłości, świętości i nauki? Czy może po prostu stanie się odbiciem lustrzanym kultury? Odpowiedź w dużej części zależy od charakteru, którego wzorem są starsi. Czy są oni wzorem chrześcijańskiej miłości, świętości i nauki? Czy może po prostu są zwierciadłem kultury?

THINK TANK

1. Przeczytaj fragment z Księgi Ezechiela 34:1–10. W czym zawiedli pasterze Izraela?
2. Jakie implikacje niesie ze sobą ten fragment do pasterskiej służby obecnie?

Spotkania

Spójrzmy prawdzie w oczy: spotkania starszych to dość niespokojne wody. Wspólne podejmowanie decyzji dotyczących procentów budżetowych, sprawowania dyscypliny, a także kierunku kościoła, może być dużą próbą cierpliwości i łagodności nawet dla ludzi o najlepszych cechach charakteru. Dlatego właśnie powinniśmy starać się zapewnić, że tylko mężczyźni o pobożnym charakterze, tacy jak zostali opisani w 1 Liście do Tymoteusza 3:1–7 oraz w Liście do Tytusa 1:6–9, są zaproszeni do uczestnictwa.

Szczególnie ważnym jest kryterium, aby starszy nie był kłótlivy (1Tm 3:3; 2Tm 2:24). W naszych kręgach, rada starszych normalnych rozmiarów mieści się gdzieś w przedziale od trzech do dwunastu osób. Wiemy, że w innych kościołach takie rady potrafią być dużo liczniejsze (szczególnie w kościołach, w których dokonu-

je się podziału na starszych nauczających i zarządzających). Gdy zbierze się razem pięciu lub sześciu mężczyzn, aby przedyskutować kwestie związane z opieką nad członkami kościoła i przygotować strategię rozpowszechniania ewangelii, przedstawianie opinii i przekonań w dojrzały sposób staje się kwestią zasadniczej wagi. Wiele rad starszych musiało doświadczyć niepotrzebnych podziałów tylko z tego względu, że mężczyźni, którzy wyznaczeni zostali do urzędu, nie byli w stanie przekazywać swoich poglądów lub opinii bez wzniesienia kłótni czy z małostkowością. Ludzie łagodnego ducha, którzy starannie dobierają każde słowo, ważą swój ton i spokojnie ukazują swoją perspektywę, nawet jeśli nie są najbardziej wygadanyymi czy wyedukowanymi członkami grupy, są dużo cenniejsi od tych, którzy są zarówno dobrze wyedukowani, jak i elokwentni, ale za to kłótlivi.

Umiarkowanie (1Tm 3:2) jest również ważne w czasie spotkań starszych. Każdy starszy musi potrafić rozmawiać na tematy o dużej wadze emocjonalnej i teologicznej spokojnym tonem i utrzymując na wodzy emocje. Apostoł Paweł zachęca Tymoteusza, aby był *trzeźwy we wszystkim* (2Tm 4:5 BPT). To jeden z elementów postawy, do której powołany jest każdy starszy. Porywczosć i nieopanowany język są niemal pewnymi znakami konfliktu. Ale mężczyzna, który nie daje się łatwo wyprowadzić z równowagi, tak jak jego Pan, posiada nieoszacowaną wartość, gdy grzech próbuje złapać go w swoje objęcia pośrodku nerwowych dyskusji.

Nie chcę przez to oczywiście powiedzieć, że osoba o większym temperamencie nie może być starszym po prostu ze względu na swoją osobowość. Niektórzy z naszych starszych cechują się dużym duchem rywalizacji, są zdecydowani w swoich poglądach i wyrażają emocje w ożywiony sposób. Potrafią jednak kontrolować zarówno swoje emocje, jak i język podczas debat mających potencjał do eskalacji.

Starsi spotykają się razem regularnie. A zatem pamiętaj wówczas, aby wybierać mężczyzn, którzy będą potrafili zapanować nad dyskusjami, podczas których niewykwalifikowani męż-

czyżni mogą dawać złe świadectwo lub tworzyć podziały przez swoje postawy.

Wielkie spotkanie

Największym powodem ze wszystkich, dlaczego charakter jest kluczowy w przypadku starszych, jest to, że jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem. Starsi to mężczyźni, którzy muszą „zdać sprawę” Bogu z tego, w jaki sposób sprawują pieczę nad Jego stadem (por. Hbr 13:17). Jeśli pasterze mniejsi wyznaczą tempo, które jest za szybkie dla stada; jeśli traktują owce źle, bez wyrozumiałości i łaski; lub jeśli nie wykonują wiernie swoich obowiązków lub nie prowadzą świętego życia dając złý wzór chrześcijaństwa, to Wielki Pasterz to widzi – i On ich z tego rozliczy (por. Jr 23:1–4).

Jako nauczyciele, starsi *otrzymają surowszy wyrok* (Jk 3:1), co wskazuje, że Bóg, w pewnym sensie, ustanawia wyższy standard świętości dla nauczycieli. Jeśli ktoś posiada wielki talent do publicznego nauczania, ale znany jest ze swojej kłótniowości, nieczystego języka, czy nie potrafi kontrolować swoich impulsów, to nie będzie pożytecznym, jeśli zostanie wyznaczony do urzędu starszego. Niedojrzali nauczyciele to najwięksi hipokryci. A jeśli pozwolimy tym, którzy są niedojrzali nauczać i kształtować doktrynę, która nie spełnia norm pobożności, wówczas jesteśmy współwinni ich porażki w prowadzeniu Bożego stada na zielone pastwiska, co sprowadzi na nas wielkie, ojcowskie niezadowolenie (por. 1Tm 5:22; Jr 23:9–40; Ez 34).

Apostoł Paweł był w pełni świadomy, że nadchodzi dzień, w którym jego praca zostanie oceniona przez jego wielkiego Mistrza. Fakty są takie, że powołuje się na nadchodzący dzień sądu, gdy wzywa do zaprzestania kontrowersji w Koryncie dotyczącej tego, kto kogo chrzczył. Mówi on:

Lecz co się mnie tyczy, nie ma najmniejszego znaczenia, czy wy mnie sądzić będziecie, czy jakiś inny sąd ludzki, bo nawet ja sam siebie nie sądzę. Albowiem do niczego

się nie poczuwam, lecz to mnie jeszcze nie usprawiedliwia, bo tym, który mię sądzi, jest Pan. Przeto nie sądzicie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który ujawni to, co ukryte w ciemności, i objawi zamysły serc; a wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga (1Kor 4:3–5; por. 2Kor 5:9–10).

W kontekście nakazu skierowanego do Koryntian, aby porzucili ducha podziału, apostoł Paweł ujawnia świadomość własnej odpowiedzialności wobec Boga, która uwolniła go od niewoli poglądów i opinii człowieka (tj. lęku przed człowiekiem) i zmotywowała go do tego, aby okazał się Bożym przywódcą. Pamięć o tym, że jest odpowiedzialny przed Bogiem wyposażyla apostoła Pawła do reagowania na krytykę i ludzki osąd Bożą cierpliwością, a nie zgorzknieniem czy złością.

THINK TANK

1. Przeczytaj fragment z Księgi Jeremiasza 23. Jakie było zadanie pasterzy i proroków?
2. W jaki sposób byli nieposłuszni Bogu względem powierzonej im odpowiedzialności?
3. W wyniku tego, jaki aspekt swojego charakteru Bóg podkreśla wobec swoich sług w wersetach 23–24?
4. Jakie są niektóre implikacje płynące z Księgi Jeremiasza 23 obecnie dla pastorów?

Każdy starszy musi ostatecznie zdać sobie sprawę, że jego służba zostanie na końcu oceniona nie przez ludzkie słowa i reakcje, ale przez samego Boga. W owym dniu, *Bóg ujawni to, co ukryte w ciemności, i objawi zamysły serc; a wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga* (1Kor 4:5). Wszystkie postawy starszego, jego motywy, pragnienia, inklinacje i decyzje – każde bezużyteczne słowo, które

wymawia, a nawet myśl, która powstaje w jego głowie – wszystko to zostanie ujawnione, a on stanie przed próbą, którą przeprowadzi jego Bóg i Mistrz. Rzeczywistość Bożej oceny zarówno starszego, jak i jego służby jest ostateczną motywacją do tego, aby prowadzić życie charakteryzujące się nienaganną pobożnością.

Wniosek

Chwała niech będzie Bogu za sprawiedliwość Chrystusa, która została zaliczona na nasze konto! Inaczej nikt nigdy nie kwalifikowałoby się do bycia starszym w Kościele Bożym. Jednak w dalszym ciągu częścią bycia świadomym kościołem jest bycie wiernym Biblii odnośnie do tego, kto staje się starszym i z jakich powodów. Żaden kościół nie jest doskonały i każdy może się pomylić (i to wielokrotnie!) podczas procesu określania, kto kwalifikuje się do tego, aby prowadzić kościół jako starszy. Starsi jednak, którzy posiadają charakter pełen właściwego ducha są wielkim błogosławieństwem dla kościoła, przede wszystkim dlatego, że prowadzą wzorowe chrześcijańskie życie, które inni członkowie kościoła mogą naśladować, gdy podążają za Chrystusem.

Prowadzący pobożne życie starsi nie tylko są wzorem – pomagają oni również zapobiec podziałom i walkom, ponieważ potrafią we właściwy sposób zarządzać potencjalnie konfliktowymi sytuacjami. Ich pokora sprawia, że nie jest łatwo ich obrazić; ich świętość sprawia, że łatwo im zaufać; ich łagodna mowa sprawia, że łatwo słucha się ich korekty lub krytyki; a ich gościnność daje bazę do duchowej zachęty i wzajemnego budowania się. Świadome myślenie na temat pobożności naszych liderów liczy się nie tylko dlatego, że buduje kościół, ale także dlatego, iż wyzwała go z tyranii samolubnych ambicji i próżnej zarozumiałości – co z kolei wyzwała go z rywalizujących podziałów, które mają swoje źródło w niekontrolowanych pragnieniach i motywacjach mężczyzn nie posiadających biblijnych kwalifikacji do tego urzędu (Flp 2:1–5; Jk 4:1–3). A z czasem, pobożni starsi będą prowadzić

kościół dając wzór, w którym naśladową Chrystusa, do coraz większej wolności od grzechu, który tak łatwo zniewala, aż zostaniemy na zawsze uwolnieni od naszego zepsucia, gdy powróci nasz Król, który zabierze nas stąd, abyśmy osiągnęli pełnię doskonałości w mieście, którego architektem i budowniczym jest Bóg.

Zaczynamy

POWIEDZIAWSZY CO NIECO NA TEMAT wagi i charakteru starszych, jak również metod ich poszukiwania, powinniśmy teraz skupić się na tym, w jaki sposób dokonać zmiany mniej biblijnego modelu prowadzenia kościoła na model kościoła prowadzonego przez starszych. W tym rozdziale omówimy pięć ogólnych etapów przywództwa pastoralnego, które mogą pomóc w wykonaniu tego kroku¹.

Dobrze będzie przypomnieć sobie, że ten proces może wymagać dużej ilości czasu. Wiele kongregacji nigdy nie znało innej struktury przywództwa oprócz struktury opartej na modelu, w którym jest jeden pastor, rada diakonów oraz rada powierników. Dlatego jeśli jesteś nowym pastorem kościoła z długą historią, stąpaj ostrożnie po tym gruncie. Tonuj swoje oczekiwania, abyś był gotowy na to, że proces ten zajmie około pięciu lat, a w szczególnie trudnych przypadkach może nawet dłużej. Do wzrostu potrzeba czasu. Uzbrój się w długoterminową perspektywę. Poświęć się na rzecz ludzi i tego procesu, i okazuj im swoją miłość, będąc szczególnie cierpliwym, gdy nauczasz na ten temat.

Ekspozycja

Nie oczekuj, że jakakolwiek osoba w ewangelicznym kościele da się przekonać do zmiany, dopóki nie udowodnisz na podstawie Biblii, że taka zmiana jest konieczna i dobra². Szczególnie wówczas, gdy wkraczasz do kościoła istniejącego od wielu lat, w którym

rozwinęły się popularne, choć niebiblijne tradycje, a w którym członkowie muszą dać się przekonać, że prowadzisz ich do większej a nie mniejszej wierności Biblii. W rzeczywistości nauczanie biblijne jest całkiem często jedynym sposobem, dzięki któremu członkowie kościoła będą w stanie wyrzec się hołubionych przez siebie niebiblijnych wzorów przywództwa i organizacji.

To nie oznacza, że twoje pierwsze kazanie jako nowego pastora powinno być wygłoszone w oparciu o 1 List do Tymoteusza 3:1–7. Oznacza to raczej, że najpierw musisz okazać się wiernym nauczycielem ewangelii, odważnie nawołującym do pokuty i wiary, który sens wybranego tekstu zawsze czyni sensem kazania, a głoszenie tych kazań odbywa się w sposób, który naturalnie prowadzi do jasnego przedstawienia ewangelii jako implikacji danego tekstu. Jeśli jacyś członkowie kościoła nie są chrześcijanami, będzie to dla nich okazja, aby albo przyjąć ewangelię, albo opuścić kościół, jeśli okaże się ona dla nich obrazą. Jeśli inni członkowie kościoła są prawdziwymi chrześcijanami, to ogłoszenie sensu tekstu jako sensu kazania z ewangelicznym przesłaniem wzbudzi w nich zaufanie do twojej umiejętności obchodzenia się ze Słowem Bożym w sposób dokładny i zapragną, aby się mu podporządkować. Gdy będziesz zza swojego pulpitu nauczał na podstawie Pisma Świętego, w końcu dotrzesz do fragmentów mówiących o starszych i diakonach, a implikacje dla obecnej struktury kościoła staną się dużo bardziej oczywiste.

Co być może najważniejsze, oparcie się na mocy głoszonego Słowa Bożego w kontekście modelu opartego o starszych i diakonów pokaże kongregacji, że to nie są tylko twoje własne koncepcje. Gdy z sensu tekstu czynisz sens kazania, twoje nauczanie w prosty sposób wynika z Biblii jako oczywista implikacja dla wspólnotowego życia. Ma to olbrzymie znaczenie. Szczerze nawróceni chrześcijanie muszą wiedzieć, że nie próbujesz przeprowadzić zmiany tylko po to, aby zrealizować swoje marzenie o osobistym przywództwie, ale że podążasz za słowem w powoływaniu kongregacji z powrotem do wierności Biblii w ich ży-

ciu wspólnotowym. Głoszenie ekspozycyjne pomaga ci zdobyć zaufanie kościoła, a następnie umożliwi przedstawienie modelu kościoła prowadzonego przez starszych jako koncepcji biblijnej, a nie twojej własnej.

Rozpoznanie

Gdy wspólnota otrzymała już zdrową naukę na temat biblijnych podstaw dla modelu kościoła prowadzonego przez starszych, będzie posiadać motywację do szukania osób, które mogą spełniać warunki do bycia starszymi; a gdy przyjmą naukę na temat biblijnych kwalifikacji potrzebnych do pełnienia urzędu starszego, ciało kościoła otrzyma teraz narzędzia potrzebne do rozpoznania, które osoby spośród nich mogą się do tego dzieła nadawać.

Wówczas będzie miało sens, aby pastor – jako jedyna osoba uznana w tym momencie przez kongregację za starszego – był tym, na którym ciążyć będzie obowiązek znalezienia osób, kwalifikujących się do bycia starszymi. Bez wątpienia powinien poszukać nieformalnych rekomendacji i poprosić o zaangażowanie się członków kościoła, a nawet dobrze będzie, jeśli powoła doraźny komitet członków kościoła, którzy pomogą mu w przeprowadzeniu tego procesu. Jednak jako uznany przez kongregację duchowy przywódca cieszący się wśród nich autorytetem, pastor/starszy będzie osobą, na której ciążyć będzie odpowiedzialność za rozpoznanie i nominowanie potencjalnych starszych³.

Nominacja

Gdy pastor rozpozna mężczyznę, który posiada kwalifikacje do bycia starszym, to zostanie on nominowany przez niego (znowu dlatego, że pastor dzierży urząd starszego) na spotkaniu członkowskim, które poprzedza spotkanie z głosowaniem nad kandydaturą. Należy jeszcze raz z całą mocą podkreślić, że tylko starsi powinni nominować innych starszych, zarówno z tego powodu, że są oni najbardziej duchowo dojrzałymi członkami kongregacji,

jak i dlatego, że są najlepiej zaznajomieni z życiem członków kongregacji. Może dla kogoś stanowić zawstydzający problem fakt, że jest rok po roku nominowany do bycia starszym przez jakiegoś członka kościoła, który nie ma pojęcia o tym, na przykład, że człowiek ten zmagą się z grzechem pornografii.

Ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo, że pastor jest jedynym starszym, wniosek o nominację będzie musiał być oddelegowany do innego członka kościoła. Dobrze jest, jeśli nominacja wówczas zostanie poddana kongregacji do przemyślenia na czas jakichś dwóch miesięcy. Taki okres daje wystarczająco dużo czasu na rozważanie kandydatury i zwrócenie się do pastora lub starszych na osobności i we właściwy sposób przedstawienie wszelkich obiekcji związanych z kwalifikacjami nominowanej osoby. Członkowie kościoła, którzy zamierzają publicznie sprzeciwić się kandydaturze, powinni, o ile to możliwe, wcześniej przedstawić swoje obiekcje pastorowi. Takie świadome środki zapobiegawcze pozwalają zminimalizować ilość konfliktów występujących w publicznej przestrzeni⁴.

THINK TANK

1. Kto jest odpowiedzialny za nominowanie starszych w twoim kościele? Dlaczego? Czy są to powody biblijne?
2. Dlaczego konsekwentne głoszenie ekspozycyjne Pisma Świętego jest istotne dla wprowadzania strukturalnych zmian w przywództwie kościelnym?

Wybór

Przyjęcie przez kongregację (wybór) nominacji starszego powinno odbywać się na spotkaniu członków kościoła, najlepiej po upływie dwóch miesięcy od momentu, gdy przedstawiona została nominacja, w zależności od częstotliwości spotkań członkowskich w kościele. Wszystko, co zostało w tym momencie do zrobienia, to gło-

sowanie społeczności. Procent wymagany do przyjęcia kandydata może mieścić się w zakresie pomiędzy 50,1 a 100, i powinno to być określone w konstytucji kościoła. Jeśli kandydat został wybrany na podstawie dolnego zakresu potrzebnych głosów, istnieje prawdopodobieństwo, że jego kadencja będzie raczej krótka. Uzyskanie górnego zakresu potrzebnych głosów pozwala zakładać, że starszy będzie się cieszył długoterminowym wsparciem i współpracą ze strony kongregacji.

Wprowadzenie w urząd

Po przeprowadzeniu procesu nominacji i wyboru, zalecam, aby nowy starszy (starsi) został wprowadzony w urząd na kolejnym niedzielnym nabożeństwie porannym. Wprowadzenie w urząd oznacza, że pastor prowadzi nowych starszych do przyjęcia urzędu, co wiąże się ze złożeniem przez nich odpowiednich ślubów. Kilku innych starszych dołącza później do pastora i kładzie swoje ręce na nowych starszych i modlą się o nich. Poniżej przedstawiam listę ślubów, które publicznie składają nowi starsi w kościele Capitol Hill Baptist Church (ich odpowiedzi zostały podane kursywą):

1. Czy potwierdzasz, że wyznajesz Jezusa Chrystusa jako swojego osobistego Pana i Zbawiciela? *Potwierdzam.*
2. Czy wierzysz, że Pisma Święte Starego i Nowego Testamentu są Słowem Bożym, całkowicie wiarygodnym, w pełni natchnionym przez Ducha Świętego, najwyższym i jedynym bezbłędnym źródłem wiary i praktyki? *Wierzę.*
3. Czy szczerze wierzysz, że wyznanie wiary i przymierze tego kościoła zawierają prawdy nauczane w Piśmie Świętym? *Wierzę.*
4. Czy obiecujesz, że jeśli w jakimkolwiek momencie, przestaniesz wierzyć w oświadczenia zawarte w wyznaniu wiary i przymierzu kościoła, z własnej inicjatywy zwrócisz się do pastora i innych starszych, informując ich, że od momentu złożenia tych ślubów zaszła zmiana w twoich poglądach? *Obiecuję.*

5. Czy poddajesz się zarządowi i dyscyplinie kościoła Capitol Hill Baptist Church? *Poddaję się.*
6. Czy obiecujesz, że podporządkujesz się decyzjom innych starszych w Panu? *Obiecuję, dopomóż mi Panie.*
7. Czy zostałeś pokierowany, na tyle na ile znasz swoje serce, do przyjęcia urzędu starszego, miłością Bożą i szczerym pragnieniem pracy dla Jego chwały w ewangelii Jego Syna? *Zostałem.*
8. Czy obiecujesz gorliwie i wiernie promować prawdy ewangelii i czystość oraz pokój kościoła, nie zważając na możliwe przesładowania i opozycję, z którą będziesz musiał się zmierzyć? *Obiecuję, dopomóż mi Panie.*
9. Czy będziesz wiernie i uczciwie wypełniał wszystkie swoje obowiązki jako starszy, bez względu na to czy prywatne, czy publiczne i czy będziesz starał się poprzez łaskę Bożą czynić wyznanie ewangelii wiarygodnym przez sposób swojego życia i czy będziesz prowadził taki styl życia, który będzie wzorem pobożności dla tej kongregacji? *Będę, dopomóż mi Panie.*
10. Czy jesteś gotowy obecnie przyjąć osobistą odpowiedzialność w życiu tej kongregacji jako starszy do opieki nad służbami i zasobami kościoła, a także poświęcić się modlitwie, służbie Słowa i opiece nad Bożym stadem, polegając na łasce Bożej, w taki sposób, że kościół Capitol Hill Baptist Church i cały Kościół Jezusa Chrystusa zostanie pobłogosławiony? *Jestem, dopomóż mi Panie.*

Następnie zwracamy się do kongregacji z następującymi pytaniami:

1. Czy wy, członkowie kościoła Capitol Hill Baptist Church, przyjmujecie tego mężczyznę na urząd starszego jako dar Chrystusa dla tego kościoła? *Przyjmujemy.*
2. Czy będziecie go kochać i modlić się o niego w jego służbie i współpracować z nim w pokorze i radości, tak abyście przez łaskę Bożą mogli wypełnić misję kościoła, oddając mu należ-

ny szacunek i wspierając go w jego przywództwie, do którego powołał go Pan na chwałę i cześć Bożą? *Będziemy, dopomóż nam Panie.*

Współpraca

Należy jeszcze raz podkreślić, że z chwilą, gdy kongregacja głosu-je za przyjęciem jakiegoś mężczyzny na urząd starszego, to powinna współpracować z nim i z radością poddać się jego przywództwu. Bez szczerych intencji i wysiłku, aby współpracować z przywództwem kościoła, wybieranie starszych do prowadzenia kościoła nie ma sensu. O ile starsi nie sprawują przywództwa w niebiblijny i grzeszny sposób, członkowie kościoła, którzy nie chcą współpracować, są utrapieniem lokalnego kościoła i powinni poszukać innej wspólnoty, jeśli ich obecność staje się źródłem podziałów.

Rotacja

Pismo Święte nie stawia ani wymogów, ani zakazów odnośnie do długości kadencji czy wyznaczania starszych do urzędu pełnionego dośmiertnie, dlatego wierzymy, że kościoły mają wolność, co do tej decyzji. Ponieważ osoba, która posiada kwalifikacje do bycia starszym, posiada także potencjał do tego, aby utracić kwalifikacje do pełnienia urzędu, ale także dlatego, że dynamika pracy starszych może zmieniać się z biegiem czasu, uważamy, iż ograniczenia czasowe kadencji dla starszych, którzy nie są członkami personelu, służy kongregacji lepiej niż wyznaczanie do urzędu na całe życie. Kierując się rozsądkiem postanowiliśmy, że w naszym kościele korzystne będzie wyznaczanie osób do urzędu starszego na trzyletnią kadencję. Taki okres okazał się wystarczająco długi do ustanowienia ciągłości przywództwa, pozwalając równocześnie na to, aby osoby niebędące członkami personelu, mogły udawać się na zasłużony odpoczynek. Regularne rotacje dają starszemu wystarczająco dużo czasu do rozwinięcia zdrowego poczucia odpowiedzialności związanej z pełnieniem urzędu starszego,

równocześnie chroniąc go przed rozwinięciem poczucia własności. Jedną z największych korzyści związanych z regularną rotacją jest to, że motywuje wspólnotę do rozwoju większej liczby liderów, którzy mogą zastępować osoby ustępujące ze stanowiska. To chroni kongregację przed zbyt dużą zależnością od kilku liderów, niebędących etatowymi pracownikami kościoła i promuje zdrowy rozwój przywództwa, który jest proporcjonalny do liczebnego wzrostu, jaki zechce dać nam Pan.

Zgodnie z naszą obecną praktyką, każdy nieetatowy starszy może służyć dwie kadencje z rzędu, ale zobowiązany jest do urlopu szabasowego co dwie kadencje pełnione po sobie i musi następnie ponownie uzyskać nominację od starszych, aby mógł być znów przyjęty na urząd przez kościół, jeśli pragnie służyć trzecią kadencję. Starsi etatowi nie muszą jednak odbywać rocznego urlopu szabasowego ani nie podlegają ponownemu przyjęciu po sześcioletniej kadencji, ponieważ utrzymują się z pracy jako starsi. I znów podkreślmy, że Pismo Święte zostawia przestrzeń na różnice w tej praktyce, ale ten konkretny system rotacyjny dobrze służy naszej kongregacji.

Wniosek

Rozpoznawanie i wybieranie starszych do prowadzenia kościoła stanowi wielki przywilej – kościół jest źrenicą Bożego oka i jako powiernik ewangelii, znajduje się w samym centrum planu odkupienia świata. Wybór starszych wiąże się także z wielką odpowiedzialnością, ponieważ przez ten akt stawiamy ludzi na czele najważniejszej duchowej instytucji na świecie. Dlatego jest uzasadnione, abyśmy starali się prowadzić ten proces w biblijny i rozważny sposób, tak aby zamiast niepotrzebnych napięć czy podziałów w stadzie Bożym, nasze metody zaprowadziły stado na zielone pastwiska Słowa Bożego i nad spokojne wody pełnej pokoju wspólnoty.

Zatrudnianie personelu

Zanim przejdziemy do omawiania tego, co się dzieje, gdy zbierają się starsi, może dobrze będzie zatrzymać się tutaj i zastanowić nad innym pokrewnym tematem – w jaki sposób zatrudniać personel kościoła?

Gdy wiernie głosisz ewangelię, wzywając do pokuty i wiary tydzień po tygodniu, nie powinieneś zdziwić się, gdy Bóg pobłogosławi swoje Słowo, które będzie wychodziło z twoich ust na przestrzeni lat. Być może On nie przyprowadzi natychmiast tysięcy osób do ciebie, jakbyś pewnie sobie życzył; ale Jego Słowo nigdy nie wraca puste i jednym z tego skutków może być wzrost liczby osób, które przychodzą słuchać regularnie głoszonej ewangelii i które zostaną członkami kościoła. Gdy nadejdzie chwila, w której Bóg suwerennie przyprowadzi więcej osób, aby słuchały Jego Słowa i zostały członkami lokalnego kościoła, to okaże się, że będziesz musiał zatrudnić na etat inne osoby, które pomogą ci w zbieraniu żniwa i odpowiedzialnym karmieniu rosnącego stada.

W jaki sposób to zrobić? Jakie stanowiska należy najpierw stworzyć? Dlaczego? Jakich ludzi szukasz, jak masz organizować ich pracę i dlaczego właśnie tak, a nie inaczej?

Dlaczego unikać specjalizacji?

Jeden z najbardziej popularnych sposobów zatrudniania i organizowania personelu kościelnego polega na podzieleniu różnorod-

nych obowiązków właściwych dla służb na wyspecjalizowane działy, takie jak muzyka, młodzież, edukacja dorosłych, społeczność lokalna, ewangelizacja, uczniostwo itp. Wówczas wydaje się sensownym szukanie osób, które są szczególnie wyposażone i obdarowane do tego, aby prowadzić innych w tych obszarach. Dlatego zatrudniamy pastora grupy młodzieżowej lub uwielbienia, dyrektora edukacji, pastora specjalizującego się w ewangelizacji i tak dalej. A jeśli będziemy mieli szczęście, to może nawet uda nam się trafić szóstkę: zatrudnimy pastora od ewangelizacji oraz uczniostwa w jednej osobie!

Jeśli jesteś pastorem, który organizuje swój personel dokładnie w opisany powyżej sposób, to pozwól mi najpierw powiedzieć, że nie musi być w tym nic złego. W żadnym miejscu Biblia nie zakazuje organizowania wyspecjalizowanych wydziałów, ale czy to jest najlepszy sposób organizacji dla przywódców i kongregacji?

THINK TANK

1. Zatrzymaj się na chwilę. Co o tym myślisz? Czy istnieją jakieś niebezpieczeństwa, których należy unikać, gdy dokonuje się specjalizacji personelu?
2. Jeśli twój personel zorganizowany jest z podziałem na specjalizacje, czy istnieją jakieś środki bezpieczeństwa, które mają zapobiegać tym niebezpieczeństwom?
3. Jeśli nie zatrudniłeś jeszcze nikogo na etat, czy możesz sobie wyobrazić jakąś alternatywną strukturę personelu?

Profesjonalizacja. Koncepcja profesjonalizacji pochodzi przede wszystkim ze świata biznesu. Specjalista w jednej dziedzinie wybranej z jakiegś szerszej branży z wielu przyczyn bywa bardziej wartościowym i potrzebnym niż ktoś o wiedzy ogólnej. Specjalista koncentruje się na robieniu jednej rzeczy i staje się znany z tego, że wykonuje ją dobrze. Im lepiej wykonuje tę jedną rzecz,

tym większe uznanie zyskuje i dzięki temu więcej zarabia; nikt o zdrowych zmysłach nie będzie przekonywał, że specjalizacja w świeckim świecie jest czymś złym. Tak po prostu działa świat. Dlatego mamy różnych specjalistów wśród lekarzy, prawników, konsultantów do spraw komunikacji i wielu innych specjalistów, którzy wykuli sobie swoją własną niszę w rynku, a spośród których wielu to wspaniali chrześcijanie o właściwych motywacjach. Dlatego, gdy zachodzi potrzeba skonsultowania się z pediatrą albo prawnikiem specjalizującym się w prawach obywatelskich, to jesteśmy wdzięczni za jego usługi, ponieważ jest „ekspertem”, którego właśnie potrzebujemy.

Łatwo jest zatem zaimportować tę mentalność „zawodowego specjalisty” do kościoła. W pewnym sensie trzeba tylko zmienić terminologię i zamiast „specjalizacja i kariera”, używać słów „obdarowanie i powołanie”. Jednak służba, którą w kościele wykonuje się w ramach powołania nie jest jeszcze jedną świecką profesją. Tak, oczywiście w pewnym sensie chcemy jak najlepiej wykorzystywać obdarowanie, które otrzymaliśmy. Bóg ustanawia poszczególne członki ciała zgodnie ze swoim zamiarem, ale prawdą również jest to, że każdy członek kościoła powinien chcieć służyć w miejscu, w którym jest najbardziej potrzebny, a nie w miejscu swojego największego obdarowania. Ja sam mogę być pastorem współpracownikiem, ale jeśli zajdzie wielka potrzeba, aby pracować z dziećmi, nie powinienem uchylać się od tego powołania, bez względu na to, czy służba wśród dzieci mieści się w moim „obdarowaniu” czy nie.

Służba zatem nie powinna być skupiona na kreowaniu nisz rynkowych. Prawdę mówiąc, w ogóle nie powinna mieć charakteru rynkowego. A skutkiem specjalizacji jest wprowadzenie profesjonalnej, nastawionej na rynek mentalności do służby. Innymi słowy, gdy tylko twierdzimy, że potrzebujemy wypełnić niszę „pastorem młodzieżowym”, to tym samym ujawniamy, iż nasze myślenie o rozwiązaniu problemu związanego z młodzieżą polega

na zatrudnieniu zawodowca, którego specjalnością jest młodość. Po drugiej stronie równania istnieje przekonanie, że potencjalni kandydaci powinni postrzegać siebie samych jako specjalistów od określonych nisz, którzy zostali specjalnie wyposażeni do wypełnienia tych ról. Marketing niszowy wśród osób duchownych zachęca z kolei do skupienia się na jakiejś wąskiej części zadań w kościele i w służbie. Zamiast uczynić się ogólnodostępnymi i chętnie służącymi w miejscach, w których potrzebuje ich kościół, niszowi duchowni zachęceni są do zamykania swojej sfery wpływu i służby do wyspecjalizowanych nisz, do prac, w których zostali zatrudnieni. Gdy jakaś osoba wykonuje cały czas dobrze swoją pracę w wyspecjalizowanej służbie, za którą otrzymuje zapłatę, to często w niezwerbalizowany sposób zakłada się, że jest ona dojrzałym, wzrastającym duchowo chrześcijaninem, podczas gdy w rzeczywistości wzrost takiej osoby może być wstrzymany przez bardzo wąskie skupienie się na zadaniach wymaganych w jego służbie. Zawodowi duchowni są często wskazywani jako wzór dla kongregacji, w związku z czym zakłócony może być również obraz dojrzałości postrzegany przez innych chrześcijan w kongregacji. Oczywiście to nie jest najlepszy sposób wspierania zawodowych duchownych w myśleniu o samych sobie, ich służbie na rzecz kościoła i duchowej dojrzałości.

Fragmentaryzacja. Zawodowy charakter specjalizacji naturalnie ma tendencję do wprowadzania zawodowego dystansu pomiędzy pastorów i pomiędzy członków kongregacji.

W ramach bardziej ogólnego paradygmatu służby, pastory są lepiej widoczni pracując ramię w ramię, gdy służą kościołowi. Specjalizacja może za to jak gdyby zamykać pastorów w ich własnych szufladach służby, gdzie każdy pracuje tylko w ramach projektów związanych z własną niszą, co w efekcie prowadzi do tego, że ich relacje kończą się najwyżej na poziomie spotkań personelu i modlitwy. Nie są już wykuwane głębokie więzi pomiędzy pastorami, które rodzą się podczas wspólnego trudu w okopach służby. Praca zostaje rozdzielona na osobne wydziały. I jako taka, pastorska

służba wyobcowuje. Poczucie wspólnoty i wspólnego budowania od samego początku zostaje narażone na szwank.

Dystans zawodowy pomiędzy członkami kongregacji staje się widoczny, gdy osoby zaangażowane w jedną służbę albo jeden program dystansują się od osób pracujących w innych służbach. Weźmy na przykład służbę młodzieżową. Jeśli wyspecjalizujemy służbę nastawioną na młodzież, to automatycznie oddalamy ją od dorosłych. A czy nie trenujemy młodych ludzi po to, aby stali się dorosłymi? Dlaczego zatem odsuwamy ich od samego źródła wpływu, które może pomóc im wzrastać? Często robimy tak, ponieważ zawodowo wyspecjalizowaliśmy nasze służby, aby lepiej wyglądały marketingowo dla naszych „docelowych klientów”. I kończy się na tym, że dorośli mijają się z nastolatkami na korytarzach kościelnych budynków niczym statki w nocy, nawet nie myśląc o tym, że mogliby być dla siebie nawzajem źródłem zbudowania. Członkowie grup uwielbienia są tak zajęci programem muzycznym, że praktycznie nie mają już czasu na służby poświęcone dzieciom czy starszym. Osoby zaangażowane w realizację programów ewangelizacyjnych zaczynają patrzeć z góry na tych, którzy nie chcą tak jak oni uczestniczyć we wtorkowych ewangelizacjach ulicznych. W tym samym czasie, pastor zaangażowany w programy uczniowskie i rozwój teologiczny odczuwa pokusę, aby traktować pieśni śpiewane w kościele jako działkę kogoś obcego, dlatego zaledwie może znieść tę część nabożeństwa, żeby móc wykazać się na kazaniu. Każdy zaś z osobna uważa, że ze względu na głębokie zaangażowanie w swojej służbie, doszedł do duchowej dojrzałości, rzadko myśląc, a pewnie nawet nie dostrzegając tego, że słabną inne członki, które (dawniej) trzymać miały ciało wspólnoty razem. Ciało się rozpada, ale niewiele osób wie lub zastanawia się, dlaczego tak jest.

Terytorialność. Na podstawie bardziej ogólnego paradygmatu służby wszyscy pastory mają udział we wszystkich służbach. Kultuwanie takiego zdrowego poczucia współdzielonej własności jest dobre. Fragmentaryzacja natomiast, która wprowadzana jest

przez wyspecjalizowane służby, często sprawia, że pastory stają się pasywni w innych obszarach służby. Subtelnie zaczyna wdzierać się rozczarowanie i niezadowolenie, gdy testowane lub naruszane są granice; zaczynają się wojny o wpływy w muzyce lub doradztwie, ponieważ odpowiedzialni za nie pastory zaczynają myśleć o konkretnych obszarach służby jako „swojej domenie”, a decyzje podejmowane w tych obszarach jako należące do „ich jurysdykcji”.

Programowość. Wyspecjalizowanie służb czasami prowadzi do uzależnienia od programów jako środków do osiągnięcia sukcesów w służbie. Zamiast postrzegać wspólnotową służbę kościoła jako zjednoczoną całość, wyspecjalizowane służby niemal natychmiast zaczynają charakteryzować się krótkowzrocznością – zaczynają rozwijać patrzenie tunelowe, które skupione jest na postrzeganiu wyłącznie części całości. Gdy „ich” część zaczyna źle działać, to jedyne rozwiązania, jakie są w stanie dostrzec znajdują się na poziomie lokalnym, ponieważ oddzielenie od innych wydziałów nie pozwala im dostrzec, że problem w ich obszarze mógł być spowodowany przez problem w obszarze innym, choć połączonym. Na przykład: „Nie działa nasza ewangelizacja, dlatego potrzebny jest nam jakiś program naprawczy”. Być może tak. A może ewangelizacja nie działa, ponieważ w kościele nie ma miejsca czynienie innych uczniami, dlatego kościół nie jest dobrym świadkiem swojej społeczności, ponieważ jego świadectwo zostało zniszczone przez hipokryzję członków?

W innym sensie, takie nastawienie na programy kończy się kolejną profesjonalizacją służby¹. Przyjęcie podejścia zorientowanego na programy w ewangelizacji, czynieniu uczniami czy muzyce, kończy się komunikowaniem kongregacji, nawet jeśli nie intencjonalnym, że dojrzałość w danej dyscyplinie chrześcijańskiego życia, oznacza zaangażowanie w bieżący program realizowany przez kościół. Prawda natomiast jest taka, że zaangażowanie w program może być zaledwie jej początkiem. Dojrzałość jest natomiast pobożnym stylem życia, a nie uczestnictwem w cotygodniowym wydarzeniu.

Jaka jest alternatywa?

Mamy zatem jakieś dobre (choć pragmatyczne) powody, aby zachować sceptycyzm odnośnie do mądrości wskazującej na wyspecjalizowanie służb, gdy myślimy o rozwoju personelu zatrudnionego na etat. Pozytywnie ujmując sprawę, utrzymywanie bardziej ogólnego paradygmatu służb kultywuje jedność pośród personelu duchownego, zmniejsza prawdopodobieństwo postrzegania służby jako kariery zawodowej i minimalizuje podział na służby, zespoły pastorskie i kongregację. Wydaje się jednak czasem, że specjalizacja to jedyna możliwa opcja. A zatem, co teraz?

Służba, która osiąga wszystkiego. Chcemy stworzyć model służby, który będzie przyczyniał się do integracji służb, tworzył koleżeńskie więzi pomiędzy pastorami, a także budował jedność pośród członków kościoła. Oczywiście będzie to miało wpływ na to, jak wygląda struktura służb w kościele. Oznacza to, że będziemy musieli oprzeć się pokusie rozbijania wszystkich aspektów służb na szefów odpowiednich działów: dział muzyczny nie będzie już prowadzony przez duchownego specjalizującego się w muzyce; nie będzie działu młodzieżowego, działu ds. ewangelizacji ani edukacji dorosłych. Zapomnij o działach! Działy prowadzą do podziałów, a podziały nie służą kościołowi.

„Jak do kroćset mamy zrobić cokolwiek bez działów?”. Najlepiej będzie przedstawić wizję pastorskiej służby jako wspólnotowej jedności i zintegrowanej, niepodzielnej całości. Dalej naturalnie będą istnieć różne aspekty tej całości. Gdy jednak organizujemy służby kościoła, to nie próbujemy robić tego przez podkreślanie i instytucjonalizowanie tych różnic tworząc działy. Zamiast tego chcemy widzieć służbę pastorską (czyli również chrześcijańską dojrzałość) jako jednostkę zintegrowaną z różnymi częściami, które razem wzrastają we właściwych proporcjach do całości. W ten sposób sprawiamy, że nie ma już „działów”, które można zawłaszczać, a także nie ma wyraźnych i twardych podziałów na służby. Stają się one – płynne i zintegrowane – jednym ciałem.

Jak zatem ta ogólna wizja zintegrowanej służby przeżywana jest w praktyce i jak zatrudniać na jej podstawie ludzi? Poniżej przedstawiamy kilka wskazówek, które powstały na podstawie doświadczeń zdobytych w naszym kościele.

Wszechstronni gracze. Zamiast zatrudniać specjalistów, uznaliśmy, że korzystniej jest zatrudniać członków personelu, którzy są gotowi przyjąć na siebie różnorodne obowiązki.

1. Pomocnicy pastorów. Jeśli służysz w małym kościele lub takim, który dopiero co został założony, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że wasz budżet jest skromny, dlatego może nie być was stać jeszcze na zatrudnienie drugiego pastora na pełen etat. Nie ma w tym nic złego. Zatrudnij pomocników pastorów. Funkcja pomocnika pastora to pełnoetatowa funkcja na czas określony (zazwyczaj rok lub dwa lata), sprawowana przez kogoś, kogo kongregacja może, lecz nie musi uznać za osobę obdarowaną do pełnienia funkcji pełnoetatowego pastora. Pomocnicy pastora stanowią jakby przedłużenie jego osoby, co zazwyczaj oznacza wykonywanie wszelkich prac, poczynwszy od pisania szkiców korespondencji, przez przygotowywanie planów podróży, czynienie uczniami innych, okazjonalne głoszenie Słowa, odwiedziny szpitalne, pisanie programów, wyznaczanie osób do małych grup po wykonywanie decyzji podjętych na spotkaniach starszych.

Najlepszymi pomocnikami pastorów są najczęściej kawalerowie, po szkole średniej, przed seminarium, którzy pragną zostać pastorami, a którzy chcą sprawdzić swoje obdarowanie w kontekście lokalnego kościoła². Zazwyczaj wystarcza im pensja mniejsza od tej, której potrzebuje mąż i ojciec dwojga dzieci i będą się cieszyć (a przynajmniej nie będą mieli nic przeciwko) z możliwości zamieszkania w budynku kościoła.

Taki rodzaj asystenta może powstać po prostu w ramach warsztatów pastorskich lub kursu pastorskiego, szczególnie w przypadku, gdy ty, jako pastor, jesteś chętny, aby dawać zaangażowanym

w niego osobom dobre materiały do czytania, poświęcać swój czas na ich duchowy rozwój, wprowadzać ich do służby i zapewnić konstruktywną krytykę, gdy powinny się im noga. Tacy ludzie nie będą uważani za pełnoetatowych pastorów w kontekście umowy o pracę, ale będą w stanie wykonywać dużą część żmudnych prac, co pozwoli ci na efektywne realizowanie swoich obowiązków. Może okazać się, że posiadają oni także charakter i pragnienie, aby służyć jako starsi.

Funkcja pomocnika pastora przygotowuje mężczyzn do wszechstronnej służby. Daje im pełen repertuar pastorskich doświadczeń poprzez to, że mogą oni wykonywać różnorodne czynności konieczne do budowania kościoła i efektywnego wykonywania pracy pastora. Jako taka pozwala skorygować obraz funkcji pastora jako specjalizacji, zastępując ją bardziej różnorodnym modelem pastorskiej i duchowej dojrzałości. Używając analogii sportowej, przygotowuje zawodników do gry na każdej pozycji.

Jeśli twój budżet pozwala na zatrudnienie tylko jednego pomocnika pastora, to nie ma w tym nic złego. Wprowadź na to stanowisko jakiegoś obiecującego młodego człowieka, niech kościół zobaczy wartość jego służby, a także nauki, którą odbiera on od ciebie i staraj wykorzystać się to do ukazania wspólnocie, jak ważne są takie osoby w życiu pastora, tak aby linia budżetowa przeznaczona na ten cel stopniowo się powiększała.

2. Pastorzy pomocniczy. Nie należy ich mylić z pastorami współpracownikami. Pastorzy pomocniczy często bywają powołani spoza kongregacji, nie są uważani za pastorów etatowych i mogą, ale nie muszą być powołani do funkcji starszych. Praktyką stosowaną w naszym kościele jest, że pastory pomocniczy powoływani są wyłącznie spośród członków kongregacji, a kościół rozpoznaje w ich życiu obdarowanie i powołanie do służby głoszenia i nauczania na pełen etat i są uznawani za starszych ze względu na rozpoznany w nich charakter i powołanie.

Pastorzy pomocniczy zatem pomagają starszemu pastelowi oraz/ lub pastelowi współpracownikom w wykonywaniu obowiązków i pełnią różne inne prace związane z urzędem pastora. O ile pastory pomocniczy mogą otrzymać pieczę nad ogólnym lub konkretnym obszarem służby (w odróżnieniu do pastorów współpracowników) nie są oni „pastorami nad” jakimś konkretnym obszarem i ich obowiązki często wychodzą poza taki konkretny obszar. Dlatego pastor pomocniczy może sprawować pieczę nad służbą dla dzieci, ale również może być w tym samym czasie powołany do prowadzenia do uczniostwa innych, głoszenia, odwiedzania chorych w szpitalu, prowadzenia ślubów, pogrzebów i tym podobne.

W ten sposób pastory pomocniczy są szkoleni do pracy w każdej funkcji, co ogranicza prawdopodobieństwo wystąpienia terytorialności lub fragmentaryzacji i chroni kongregację przed zbytym uzależnieniem się od jednej osoby personelu, co dotyczy również starszego pastora. Ci mężczyźni powinni otrzymywać wyższą pensję od pomocników pastorów, po pierwsze dlatego, że ich praca wymaga większych kwalifikacji zarówno, jeśli chodzi o charakter jak i umiejętności, a także dlatego, że dano im większą odpowiedzialność.

3. Pastory współpracownicy. Najlepiej wraz ze wzrostem kościoła i budżetu, podjąć kroki mające na celu stworzenie etatu pastora współpracownika. Często myślimy o takiej osobie jako kimś, kto posiada inne obdarowanie niż starszy pastor, tak że mogą oni wykonywać pracę, która starszemu pastelowi nastrecza kłopotów. Na pierwszy rzut oka takie rozwiązanie wydaje się rozsądne, ale na dłuższą metę może okazać się, że jest krótkowzroczne.

Jako protestanci pragniemy, aby kongregacja nie była zbyt mocno zależna od osoby i służby starszego pastora. Bez wątplenia zajmuje on to stanowisko, ponieważ w jego życiu objawiły się dary głoszenia, nauczania i przywództwa. Jeśli jednak coś by się stało,

albo w przypadku, gdy relacja pomiędzy kongregacją i starszym pastorem uległaby pogorszeniu, to nie byłoby nikogo, kto mógłby podnieść sztandar prowadzenia kościoła, ponieważ pastor współpracownik ma inne obowiązki związane z jego obdarowaniem. Zawsze dobrze jest, jeśli na statku będzie więcej niż jedna osoba, która potrafi przejąć stery.

Dlatego może okazać się uzasadnionym zatrudnienie pastora współpracownika, którego obdarowanie i powołanie są bardzo podobne do obdarowania i powołania starszego pastora, ale który gotowy jest poddać się pod autorytet starszego pastora i służyć w podobny, choć uzupełniający się sposób.

Relacje pomiędzy personelem, starszymi i diakonami

Pragniemy zachęcać kościoły, aby zachowywały zdrowe rozróżnienie pomiędzy rolami starszych a rolami osób zatrudnionych na etacie. My zwykliśmy mówić, że nasz kościół prowadzony jest przez starszych, ale ich wola wykonywana jest przez personel kościoła. Starsi pracują razem w celu wyznaczenia duchowego kierunku kościoła, a członkowie personelu pracują razem w celu realizacji wizji lub kierunku wspólnie ustalonego przez starszych.

Oczywiście niektórzy członkowie personelu w większości sytuacji będą także starszymi – przynajmniej starszy pastor będzie starszym kościoła i takim będzie też pastor współpracownik (jeśli jest). Członkowie personelu, którzy także są starszymi, będą zatem odpowiedzialni zarówno za wyznaczanie wizji kościoła (jako starsi), jak i realizowanie tej wizji (jako członkowie personelu). Członkowie personelu, którzy nie są starszymi nie są odpowiedzialni za wyznaczanie wizji ani kierunku kościoła. Oni są po prostu odpowiedzialni za wykonywanie swojej części wizji wyznaczonej przez starszych. Starsi decydują, dokąd podąża kościół, ponieważ to ich kongregacja rozpoznała jako osoby dojrzałe

duchowo, zdolne do podejmowania takich decyzji. Członkowie personelu siedzą za kierownicą autobusu, który ma zawieźć nas wszystkich do celu, ponieważ zostali zwolnieni z konieczności wykonywania pracy zarobkowej poza kościołem, aby służyć na pełen etat i wyposażać świętych do dzieła służby.

Zadaniem diakonów jest upewnienie się, że w baku naszego autobusu jest wystarczająca ilość benzyny³. Pozwalają oni zająć się starszym duchowym przywództwem, służąc w kwestiach materialnych i finansowych, w sposób, który zapewnia jedność kościołowi pod autorytetem starszych (Dz 6:1–6). W naszym kościele powołujemy diakonów do następujących obszarów działania: budżet, księgarnia, organizacja dostępności budynku, biblioteka, nagłośnienie, opieka nad dziećmi, służba dla dzieci, rekrutacja do służby dla dzieci, obrzędy, opieka nad członkami kościoła, gościnność, porządkowi, śluby, misje w lokalnej społeczności, służba uczelniana, misje międzynarodowe, parking, zespół witający gości na nabożeństwie, służba młodzieżowa oraz media. Gdy tylko pojawia się jakaś potrzeba wymagająca szczególnej uwagi lub konieczność skoordynowania pracy wolontariuszy, możemy swobodnie tworzyć funkcję diakona i szukać spośród członków kościoła osoby, której charakter i służba szczególnie nadają się do realizacji takiego zadania. Z drugiej strony, gdy funkcja diakona przestaje realizować zadania, do których została stworzona, czujemy pełną swobodę do jej zawieszenia, aby oszczędzać energię ciała kościoła, a także w ramach szczepienia gałęzi służby, które nie są już potrzebne lub nie przynoszą już owocu⁴.

Starsi decydują o miejscu przeznaczenia. Członkowie personelu prowadzą autobus. Diakoni pilnują, aby wystarczyło nam benzyny, żeby dotrzeć bezpiecznie do destynacji.

Wniosek

Budowanie personelu kościoła może zdawać się na pozór żmudnym zadaniem do wykonania. Fakty są takie, że możemy być ku-

szeni, aby myśleć o zatrudnianiu personelu w kategoriach spraw biznesowych kościoła, które nie mają wpływu na duchowe zdrowie całego ciała. Mam nadzieję, że udowodniliśmy, iż takie przekonanie jest dalekie od prawdy. Struktura personelu, która działa na rzecz zdrowia kościoła, zaczyna się od zdrowego konceptu wspólnej służby pastorskiej. Jeśli zaczniemy od myślenia opartego na wyspecjalizowanej, fragmentarycznej formie, to sprawiamy, że zarówno personel, jak i kościół dzielą się na fragmenty wytyczone wzdłuż tych linii. Z drugiej strony, mądre decyzje podjęte w trakcie obsadzania stanowisk w kościele, mogą w rzeczywistości służyć kościołowi w zachęcający i budujący sposób, który promuje jedność i proporcjonalny wzrost wszystkich członków ciała.

Jeśli pracujesz w małym kościele i wkraczasz na pierwsze etapy reformy, dobrze zastanów się zanim zaczniesz zatrudniać personel! Bądź świadomy tego jak budować swoją strukturę personelu – kogo zatrudniasz i dlaczego właśnie w taki sposób. Myśl intensywnie i w biblijny sposób o skutkach, jakie będzie miała właśnie taka konfiguracja personelu dla koncepcji zdrowej służby pastorskiego zespołu i duchowo dojrzałej kongregacji.

Te środki zapobiegawcze mogą ci się wydawać teraz ograniczające, ale wraz ze wzrostem twojego kościoła, poprzez wierną ekspozycję Słowa Bożego, będą uwalniać zarówno pastorów, jak i członków kościoła do wykazywania się większą wszechstronnością w służbach, do których zostali powołani, do ich personalnego zaangażowania się w kościele, a także zrozumienia chrześcijańskiej dojrzałości. Gdy ich wspólne zrozumienie tego, czym jest dojrzałe członkostwo i służba będą stawać się z czasem coraz pełniejsze, wspólnotowe świadectwo kościoła zacznie świecić coraz jaśniejszym blaskiem w lokalnej społeczności. Płomienia nie da się utrzymać pod korcem zbyt długo.

Polecane lektury dla Części 3

Anyabwile, Thabiti, *Finding Faithful Elders and Deacons* (Wheaton, IL: Crossway, 2012).

Dever, Mark, *Understanding Church Leadership* (Nashville: B&H, 2012).

Dickson, David, *The Elder and His Work* (Phillipsburg, NJ: P&R, 2004).

Leeman, Jonathan, *Pod rządami miłości. Jak lokalny kościół powinien odzwierciedlać Bożą miłość i Boży Autorytet* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2020).

Leeman, Jonathan, *Understanding the Congregation's Authority* (Nashville: B&H, 2016).

Menikoff, Aaron, *Character Matters* (Chicago: Moody, 2020).

Newton, Phil, and Matt Schmucker, *Elders in the Life of the Church: Rediscovering the Biblical Model for Church Leadership* (Grand Rapids, MI: Kregel, 2014).

Piper, John, *Biblical Eldership* (Minneapolis: Desiring God Ministries, 1999).

CZĘŚĆ 4

GDY GROMADZĄ SIĘ STARSI

Słowo i modlitwa

SPOTKANIA LIDERÓW. Czy czekasz na nie z niecierpliwością? Czy nie możesz doczekać się chwili, gdy będziesz im przewodził? Niektórzy z nas mają tak złe doświadczenia ze spotkań przywódców kościoła, że krzywimy się na myśl, iż wkrótce przyjdzie nam w nich uczestniczyć. Trafieni werbalnym pociskiem o jeden raz za dużo, nie jesteśmy pewni, czy będziemy chcieli po raz kolejny nadstawić policzek. Jeszcze inni z nas mają doświadczenia spotkań liderów, które kojarzy się z kąpielą na nieznanych wodach. Obydwa doświadczenia sprawiają, że czasami zastanawiamy się, czy w ogóle dla spotkań liderów kościelnych istnieje szansa na odkupienie.

W poprzedniej części tej książki, omawialiśmy proces gromadzenia starszych. Ten proces powinien pomóc nam sprawić, że w spotkaniach liderów nie będą uczestniczyli niedojrzali członkowie kościoła, którzy mogliby sprawić, że doświadczenie to będzie mniej niż przyjemne. W tej części książki chcemy zastanowić się przez chwilę nad tym, co starsi powinni robić, gdy zgromadzą się razem i w jaki sposób powinno się to odbywać.

Najpierw jednak odpowiedzmy sobie na pytanie, po co w ogóle starsi mają się spotykać? Jakby nie było, apostoł Paweł nigdy nie nakazuje Tymoteuszowi ani Tytusowi gromadzenia starszych co dwa tygodnie, a 15 rozdział Dziejów Apostolskich ma charakter regionalny, nie tylko lokalny. A jednak biblijny model, w którym istnieje wielu starszych (Dz 14:23), połączony z charakterem

zadań jakie stoją przed pastorem – opieka nad owcami, duchowe doradztwo, nadzór, prowadzenie, modlitwa i ochrona owiec – dają szansę, aby spotkania pasterzy stały się dobrą metodą decydowania, w jaki sposób najlepiej wspólnie prowadzić i strzec stada.

Oczywiście większość naszej działalności związanej z funkcją pastorską odbywa się poza takimi spotkaniami – tj. wówczas, gdy rzeczywiście przebywamy z owcami! Tak właśnie powinno być. Pasterze nie tylko rozmawiają o owcach, oni pachną tak jak owce. Jednak jest zwyczajnie niemożliwe, aby każdy starszy znał dobrze każdą owcę. Mając to na uwadze, wspólne spotkania są sposobem na podzielenie się całą wiedzą na temat kongregacji, tak aby nasze modlitwy były bardziej merytoryczne, doradztwo bardziej efektywne, a decyzje mądrzejsze. Ponadto nasz bezpośredni kontakt z owcami często stawia poszczególnych starszych przed pytaniami, które najlepiej omówić i na które najlepiej odpowiedzieć po wspólnej modlitwie pasterzy.

A zatem, choć spotkania starszych nie są biblijnym nakazem, nie są też zabronione; a dla wielu zespołów starszych są użytecznym narzędziem, które pozwala sprawować mądry i harmonijny nadzór nad stadem.

Nasi starsi spotykają się razem co drugi tydzień, zazwyczaj w czwartkowe wieczory. Możesz oczywiście podjąć decyzję, że powinniście spotykać się częściej lub rzadziej. Bez względu na to jak często się spotykacie, najważniejszą rzeczą, którą należy ustanowić wśród starszych jest jedność wokół Słowa Bożego. Jeśli chcemy, aby jedność naszego kościoła została przede wszystkim zbudowana w oparciu o Słowo Boże, to jedność naszych starszych musi być zbudowana właśnie na tym Słowie.

Słowo

Czytanie Słowa. Zwyczajne spotkanie starszych w kościele Capitol Hill Baptist zaczyna się od czytania Biblii. Rozpoczęcie od czytania Biblii przekierowuje starszych z myślenia o nich samych na

myślenie o Bogu i o sobie nawzajem; od swoich własnych pomysłów na Boże pomysły; od filozofii, która stoi za prowadzeniem firm, w których pracują codzienne, do zasad pobożności, jakie rządzą kościołem. Wzywa starszych do odnowienia umysłów wspólnie przez Pismo Święte; przyczyniając się do stworzenia wśród nich jedności. Służy także jako funkcja przypominająca starszym, że sprawując autorytet w imieniu kościoła, sami również poddają się autorytetowi Słowa. Starsi są powołani do poddania się Słowu Bożemu w stopniu nie mniejszym niż reszta stada Bożego. Słuchanie czytanego Słowa przypomina im, że ich autorytet nie należy do nich samych, ale zaczerpnięty został ze Słowa Bożego. A zatem to czytanie pomaga starszym rozpoznać, że Słowo Boże ma pierwszeństwo podczas rozmów, co z kolei kultywuje pokorę – najbardziej niezbędną jakość, którą należy manifestować podczas zajmowania się sprawami duchowymi kościoła.

Zazwyczaj starsi czytają fragment, na podstawie którego będzie głoszone nauczanie w kolejną niedzielę. Gdy go czytają, starają się znaleźć w nim takie aspekty Bożego charakteru lub dzieła, za które będą Go wielbić i dziękować. To bardzo ważne. Nie jest to bezmyślne czy pozbawione refleksji czytanie, ale pełne głębokiej zadumy, które szuka w tekście powodów do uwielbienia i wyrażenia wdzięczności Bogu. Sposób czytania Słowa Bożego naprawdę robi różnicę, ponieważ zaczyna zmieniać nasze nastawienie do Słowa, do Boga, a także do siebie nawzajem. Zamiast narzekać, chcemy uwielbiać Boga i Mu dziękować. Zamiast zakładać, że cokolwiek zrobimy Bóg będzie zadowolony, przychodzimy, aby odebrać naukę i uwielbić Boga w sposób, który Mu się podoba.

Modlitwa Słowem. Gdy starsi przeczytają fragment, na podstawie którego głoszone będzie słowo w niedzielę, modlą się na jego podstawie. Wybrawszy z tekstu niektóre boskie atrybuty, za które można wielbić Boga lub łaskę, której nam udzielił, a która przyciąga nas do Niego w uwielbieniu, każdy starszy będzie mo-

dlił się modlitwą uwielbienia składającą się z jednego lub dwóch zdań. W taki sposób starsi czynią samych siebie świadomymi poświęcania się modlitwie i służbie Słowa (Dz 6:1–4).

Badanie Słowa. Od czasu do czasu pośród kongregacji powstanie jakaś kwestia, która będzie wymagała przeprowadzenia studium biblijnego przez starszych. Nie marnuj takiej okazji! To może być jeden z najlepszych i najbardziej wynagradzających momentów w życiu rady starszych. Gdy okoliczności lub wspólnota przedstawią biblijne i teologiczne pytania, skorzystaj z tej okazji, aby pozwolić starszym na doświadczenie wspólnego badania Pisma Świętego. Daj im narzędzia badawcze, takie jak komentarze lub dobre książki na temat teologii, które traktują na ten konkretny temat. Zachęcanie starszych do podążania w takim kierunku nie tylko rozwija ich wiedzę biblijną, ale także pokazuje im, co to oznacza prowadzić stado Boże w teologicznie świadomy, biblijnie odpowiedzialny sposób.

Takie studia biblijne przynoszą korzyść kongregacji, szczególnie, gdy starsi podzielą się owocami własnej pracy w formie jakiegoś ogólnego dokumentu, w którym przedstawiona została pozycja, jaką starsi przyjęli w danej kwestii.

Taki rodzaj badania Biblii jest ważną częścią wspólnotowego duchowego przywództwa sprawowanego przez starszych. Ta część obowiązków pasterskich w kościele sprawia, że stado prowadzone jest na zielone pastwiska teologii zastosowanej. Tak często narzekamy, że członkowie naszych kościołów nie są zainteresowani teologią. Dlaczego niby mają być, skoro starsi nie wyznaczają im drogi do tego celu? Studia biblijne prowadzone przez starszych i przedstawienie wniosków biblijnych, które z tego studium płyną, pobudzają teologiczny apetyt pośród kongregacji, która może zobaczyć, że jej przywództwo traktuje poważnie teologię i stosuje ją wiernie we wspólnotowym życiu kościoła. W rezultacie, studia biblijne o istotnym znaczeniu prowadzone przez starszych, dotyczące życia ich lokalnego kościoła, mogą w efekcie prowadzić do rozwoju teologicznej dojrzałości i umiejętności rozróżniania zdro-

wej i złej nauki pośród członków kościoła. To właśnie tam chcemy prowadzić stado Boże – na zielone pastwiska Jego Słowa.

THINK TANK

1. Przeczytaj fragment z 2 Księgi Królewskiej 22:9–23:14. Co poprzedziło reformy wprowadzone przez króla Jozjasza? Dlaczego tak ważne było, aby Jozjasz o tym pamiętał, gdy zaczął podejmować decyzje jako król? Jakie były ostateczne konsekwencje nieposłuszeństwa Judy wobec Słowa Bożego (zobacz 2 Krl 23:26–27)?
2. Przeczytaj fragment z Księgi Nehemiasza 8:13–18. Co stało za odnowionym posłuszeństwem przywódców wobec prawa Bożego? Dlaczego przez tak długi czas byli mu nieposłuszni?
3. W jaki sposób prowadzisz spotkania przywódców/starszych? Dlaczego właśnie tak?
4. Jak czytanie i modlitwa nad Słowem Bożym mogą zmienić atmosferę spotkań? W jaki sposób mogą przyczynić się do wzrostu dojrzałości i stworzyć duchową atmosferę w kościele?

Modlitwa

Za siebie nawzajem. Gdy starsi przeczytali Słowo, odmówili na jego podstawie modlitwę, dzieląc się ze sobą doświadczeniami ze swojego życia mówiąc o swoich troskach w pracy lub w domu, duchowych zmaganiach, osobistych relacjach, modlitwach, na które otrzymali odpowiedzi i tak dalej. Ten czas dzielenia się daje okazję do brania współodpowiedzialności za siebie i pozwala na wzajemne zachęcanie się, co jest tak ważne do integracji i trwałości służby starszych. Funkcjonuje jako regularna okazja dla starszych do wyrażania troski o siebie nawzajem, do monitorowania wzajemnie swojego duchowego zdrowia, a także do ponownego potwierdzania zaufania, jakim darzą się nawzajem. Wierność w tym

obszarze może pomóc w zapobieganiu izolacji pastora, a także kultywować duchowe relacje, które charakteryzują się wzajemną pokorą i miłością. Gdy wszyscy zyskają już szansę, aby podzielić się tym, co dzieje się w ich życiu, starsi modlą się jeden o drugiego. Może wydawać się to dla niektórych oczywistością, ale wiele rad starszych zaniedbało modlitwę i traktują swoje zgromadzenia bardziej jako spotkania rad zarządów niż spotkania pasterzy mniejszych Pana Boga.

Za poszczególnych członków kościoła. Jednym z najważniejszych momentów, gdy starsi modlą się o innych członków kościoła to właśnie spotkanie starszych. Być może nie będziecie w stanie modlić się o każdego pojedynczego członka waszego kościoła w trakcie tych spotkań. Możecie jednak stworzyć nawyk modlitwy starszych, nawet jednym lub dwoma zdaniami, o kilka osób na każdej stronie księgi modlitewnej kościoła, a może nawet dłuższą modlitwą nad każdą częścią tej listy. Nawet jeśli nie znacie dobrze każdej osoby, ta praktyka pomoże wam lepiej poznać ich osobiście, tak abyście mogli modlić się o nich bardziej konkretnie i sprawi, że starsi nauczą się odmawiać proste biblijne modlitwy za innych. Wspólna modlitwa o owce jako zgromadzona grupa pasterzy mniejszych jest doskonałym sposobem do promowania duchowego zdrowia kongregacji, do wzajemnej odpowiedzialności starszych względem wiernej modlitwy za kongregację i do prowadzenia kongregacji poprzez przykład.

Za wspólnotowe ciało. Odczuwamy pokusę, aby myśleć, że powinniśmy modlić się tylko o to, by Bóg uczynił nasze kościoły większymi. Kościoły potrafią być w niewiarygodny sposób pozdrowione, nawet jeśli są duże. Mały, zdrowy kościół jest lepszy niż duży, ale niezdrowy. Taka jest prawda. Większy kościół to nie zawsze lepszy kościół. Może sprawiać, że będziemy wyglądać lepiej jako przywódcy, ale rozmiar nie zawsze wskazuje na zdrowie (czego wiele naszych własnych ciał jest dobrym przykładem!). Dlatego dobrze jest zatrzymać się i zadać sobie pytanie: Co motywuje cię do tego, aby modlić się za twój kościół tak jak

to robisz? Gdy zbieramy się jako grupa starszych, to powinniśmy modlić się nie tylko o to, aby Bóg uczynił nasze ciało większym, ale także zdrowszym. Przypominanie sobie modlitw, którymi apostoł Paweł modlił się za kościoły jest świetnym początkiem dla grupy starszych. Zachęć swoich starszych, aby w najbliższych tygodniach nauczyli się na pamięć fragmentów z Listu do Efezjan 1:15–23; 3:16–19; Listu do Filipian 1:9–11; Listu do Kolosan 1:9–14; 1 Listu do Tesaloniczan 3:11–13, a także 2 Listu do Tesaloniczan 1:11–12. Prowadź przez przykład, módl się, aby te cechy i nawyki zaczęły charakteryzować i stawały się coraz bardziej widoczne we wspólnotowym życiu i świadectwie twojego kościoła.

Poniżej przedstawiam listę ogólnych, biblijnych modlitw, którymi możesz modlić się o cały lokalny kościół. Kolejność przypadkowa. Możesz pomyśleć o tym, aby umieścić ją z przodu lub z tyłu waszej księgi modlitw i zachęcić zarówno starszych, jak i kongregację do odmówienia kilku modlitw każdego dnia. Może ona również służyć jako pożyteczny materiał dla starszych w trakcie wspólnej modlitwy na spotkaniach starszych.

Módlcie się o zachowanie jedności pomimo różnic, aby dawać świadectwo jednoczącej mocy ewangelii (Ef 4:2).

Módlcie się o przebudzenie w waszej lokalnej społeczności, aby ludzie odczuwali smutek ku nawróceniu, przekonanie o grzechu i duchowe zainteresowanie Biblią.

Módlcie się, aby Bóg wzbudził nowy apetyt w lokalnej społeczności na ekspozycyjne głoszenie Biblii.

Módlcie się o dobre owoce w efekcie regularnego głoszenia Słowa Bożego w lokalnym kościele.

Módlcie się, aby wszyscy członkowie kościoła dbali wzajemnie o swoje potrzeby (Flp 2:5–7).

Módlcie się, aby starsi wyposażyli świętych do dzieła służby (Ef 4:11–12).

Módlcie się, aby członkowie kościoła w wierny sposób prowadzili innych do bycia uczniami Chrystusa, aby budowali kulturę

uczniostwa, a także rozumieli, że czynienie uczniami jest częścią tego, co znaczy być chrześcijaninem (Mt 28:18–20; 2Tm 2:2).

Módlcie się o wzrost w kościele umiejętności zachęcania i wzajemnego doradztwa na podstawie Pisma Świętego.

Módlcie się, aby ugruntowani członkowie kościoła potrafili okazywać gościnność nowym członkom, gościom, a także tym, od których się różnią.

Módlcie się, aby kongregacja była otwarta na polityczną, ekonomiczną, społeczną i rasową różnorodność, której udziela Bóg.

Módlcie się o wzrost w osobistej świętości, miłości i wierności.

Módlcie się, aby Chrystus odebrał cześć z waszej pracy i abyście kierowali innych do ewangelii poprzez swoje słowa i swoje życie w ciągu tygodnia.

Módlcie się, aby dla kongregacji uczestnictwo w publicznych spotkaniach kościoła stawało się coraz ważniejsze.

Módlcie się o wzrost w dojrzałości do dawania i odbierania pobożnej korekty i zachęty.

Módlcie się, aby dzieci członków kościoła były posłuszne swoim rodzicom w Panu.

Módlcie się, aby kościół poszerzał zasięg ewangelii do coraz większej grupy ludzi i miejsc.

Módlcie się, abyście posiadali coraz więcej łaski i cierpliwości wobec tych, którzy się z wami nie zgadzają.

Módlcie się, aby Bóg dał kongregacji więcej dobrych szans do głoszenia ewangelii i czynienia dobra (2Tes 1:11).

Módlcie się o coraz większą wierność i dobre owoce osobistego czytania Biblii przez członków kościoła.

Módlcie się o coraz większą wierność w indywidualnych modlitwach o siebie nawzajem.

Módlcie się, aby Bóg pogłębił relacje w kongregacji i aby coraz większą wagę w relacjach miały zachęta duchowa, wyznanie grzechu i służba ewangelii.

Módlcie się o dojrzałość, która przejawia się tym, że niełatwo jest was obrazić i łatwo przyjmujecie korektę.

Módlcie się, aby starsi gorliwie strzegli swojego życia i nauki (1Tm 4:16).

Módlcie się, aby kongregacja przynosiła dobre owoce w każdej dziedzinie i wzrastała w znajomości Boga z wdzięcznością (Kol 1:9–12).

Módlcie się o coraz większą współdzieloną miłość do osobistej, lokalnej ewangelizacji (Dz 8:4).

Módlcie się o coraz większą współdzieloną miłość do międzynarodowych misji i o to, aby Pan wzbudził więcej pracowników do swojego żniwa (Mt 9:38; Dz 1:8).

Módlcie się, abyście rozwijali swoją przyjaźń opartą na czytaniu Biblii ze swoimi niewierzącymi przyjaciółmi.

Módlcie się, aby Bóg wzbudził dodatkowych, spełniających kwalifikacje starszych, kaznodziejów, ewangelistów i diakonów pośród was (Dz 13:1–3).

Módlcie się o dobre owoce ze służb starszych i diakonów.

Módlcie się, aby relacje nastawione na czynienie uczniami pośród kobiet i mężczyzn w kościele przynosiły dobre owoce.

THINK TANK

1. Przeczytaj fragment z Listu do Efezjan 3:16–17. Dlaczego jest to tak dobra modlitwa w kontekście modlitwy o lokalny kościół?
2. Przeczytaj fragment z Listu do Kolosan 1:9–14. Spróbuj nauczyć się tego fragmentu na pamięć, recytując go i modląc się nim raz dziennie przez trzy tygodnie. Ucz się na pamięć kolejnego fragmentu raz w tygodniu przez miesiąc. Podnieś jego wagę w swoim życiu, modląc się tymi słowami codziennie i regularnie za innych przywódców i członków twojego kościoła.

Wniosek

Istnieje wiele metod, które pozwalają na to, aby szybko zbudować duży kościół. Bóg jednak obiecał, że przyniesie zdrowe życie i rozwój do swojego kościoła przez swoje Słowo i przez swojego Ducha. Zdecydowane postawienie na czytanie Biblii i modlitwę na spotkaniach starszych stanowi zatem podłączenie się do jednego prawdziwego źródła mocy, które Bóg bezapelacyjnie obiecał błogosławić. Gdy jesteśmy wierni Słowu i modlitwie pośród zgromadzonych starszych, w ten sposób sprawiamy, że kongregacja pokłada swoją ufność nie w programach i osobowościach, nie w reklamie czy fizycznych udogodnieniach, ale raczej w potężnym Słowie Bożym i w obietnicy Jego ożywiającego Ducha.

Porządek obrad: o czym rozmawiać

GDY STARSI PRZECZYTALI JUŻ SŁOWO, opowiedzieli o swoich ciężarach i radościach, a także pomodlili się o siebie i o kościół, co jeszcze powinni zrobić, gdy spotykają się ze sobą? Co powinni robić pełni ducha starsi na wspólnych spotkaniach?

Przygotowanie

Jednym z problemów, który zazwyczaj należy rozwiązać na spotkaniach starszych wynika z różnicy w przygotowaniu do rozmów personelu i starszych, którzy nie są zatrudnieni na etacie. Ze względu na swoją pracę, w której zajmują się codziennie problemami związanymi z pracą pastorską, starsi zatrudnieni na etacie zwyczajnie muszą być na spotkaniach starszych bardziej zaznajomieni ze sprawami, które trzeba przedyskutować niż starsi, którzy na co dzień pracują gdzie indziej. Wraz z innymi członkami personelu zazwyczaj przychodziliśmy na spotkanie starszych rozmawiając nawet godzinami wcześniej i wiele rozmyślając na temat spraw do omówienia i nieetatowi starsi słusznie wskazywali, że trochę nieuczciwe jest wymaganie od nich formowania opinii i podejmowania decyzji w tych samych sprawach, na zapoznanie się z którymi dane im było piętnaście minut lub mniej!

Dlatego zaczęliśmy sporządzać i rozpowszechniać wcześniej porządek obrad dla nieetatowych starszych, który uzupełniliśmy

objaśnieniami. Dzięki temu mieli oni możliwość zapoznania się z punktami obrad wcześniej, mogli przemyśleć umieszczone tam kwestie i modlić się zanim zostali poproszeni o zabranie głosu na dany temat. To była jedna z najbardziej pomocnych zmian jakie wprowadziliśmy po dziś dzień, ponieważ pozwoliła ona nieetatowym starszym na zapoznanie się z tematami odpowiednio wcześniej, co dało im możliwość zaangażowania się w sprawy w tym samym stopniu, w jaki mógł to zrobić personel kościoła. Zmniejszyło to lukę w możliwości przygotowania się, która istniała pomiędzy personelem i nieetatowymi starszymi, pozwoliło nieetatowym starszym na lepsze uczestnictwo w konwersacji, dało im większe szanse, by dzielić się swoją mądrością, zapobiegało wszelkim potencjalnym tarciom pomiędzy personelem i nieetatowymi starszymi, a także uczyniło spotkania bardziej produktywnymi.

Przygotuj i rozdaj pakiety starszym tydzień przed spotkaniem. Będzie to wymagało od wszystkich starszych sporządzenia pisemnych notatek również tydzień wcześniej, a zatem upewnij się, że wszyscy rozumieją te oczekiwania. Będzie to także wiązało się z poufnością – na pewno nie chcesz, aby dokumenty zawierające potencjalnie wrażliwe informacje poniewierały się gdzieś w kościele i każdy mógł je sobie przeczytać. Odkryliśmy, że najlepiej jest zszywać razem cały pakiet materiałów dla starszego (na górze znajduje się porządek obrad, następnie sprawozdanie dotyczące członkostwa kościelnego, sprawozdanie finansowe i na końcu wszystkie istotne notatki) i umieścić go w zapieczętowanej kopercie z imieniem i nazwiskiem starszego na niej.

Kategorie do omówienia

Czytanie Biblii i wspólna modlitwa zazwyczaj trwają od półtorej godziny do dwóch. Może wydawać się, że to dużo czasu, ale pamiętaj – do tego właśnie powołani zostali starsi (Dz 6:4). W tym momencie robimy przerwę, a następnie wracamy do omawiania duchowych spraw kościoła. Tutaj zaczynają się nasze kategorie

operacyjne. Oczywiście możesz wybrać coś innego lub dopasować to, co zostało tu przedstawione do swoich potrzeb. W naszym przypadku taka forma działa najlepiej. Dwie ogólne kategorie rozmów, w których zawrzeć można pozostałe, to *sprawy pryncypialne i pastorskie*.

Sprawy pryncypialne dotyczą kwestii teologicznych lub etycznych – nie omawiają konkretnych sytuacji, ale raczej dotyczą tematów doktrynalnych, moralnych lub związanych ze służbą, odnośnie do których chcielibyśmy osiągnąć jednomysłność. Są to tematy takie jak misje kościoła, wyznanie wiary, małżeństwo i rozwód, komplementaryzm, transpłciowość, rasizm w kościele czy konieczność zorganizowania kongregacji zgodnie z porządkiem zborowym. Szczególnie tematy dotyczące służby są dla nas okazją, aby zapytać: „Jakie powinno być nasze stanowisko, gdy dojdzie do takiej sytuacji i jak powinniśmy w zasadniczy sposób odnieść się do tego?”.

Zazwyczaj czytamy razem dobrą książkę na temat, z którym wiąże się nasza konwersacja. Często jest to książka, z którą się zgadzamy i której chcemy użyć jako dobrego wzoru postępowania, ale od czasu do czasu czytamy też książki, z którymi się nie zgadzamy, aby dotrzymać kroku współczesnym trendom i zastanowić się, w jaki sposób reagować na błędy. To są konwersacje, które później wyposażają i jednoczą starszych w zdrowej nauce i praktyce. Oczywiście wraz ze wzrostem zespołu starszych i gdy poszczególni starsi przychodzą i odchodzą, skład rady starszych naturalnie się zmienia i nasze wspólne konkluzje dotyczące poszczególnych tematów są odnawiane lub weryfikowane według potrzeb.

Doświadczenie nauczyło nas, że jeśli nie przeznaczymy kilku spotkań starszych co roku na ten rodzaj konwersacji o pryncypiach, to wszystkie nasze spotkania są zdominowane przez sytuacyjne i bieżące potrzeby stada, przesuwając w ten sposób tematy pryncypialne na inny czas i pozostawiając starszych samym sobie bez potrzebnych narzędzi. Dlatego poświęciliśmy przynajmniej kilka spotkań każdego roku na czytanie i omawianie teologicz-

nych, moralnych i związanych ze służbą kwestii, które dalej wyposażą i poprowadzą nas do podejmowania decyzji, gdy konkretne problemy się ucieleśniają.

Doświadczenie nauczyło nas także, że ważne jest, aby nasi nieetatowi starsi zawsze uczestniczyli w tych konwersacjach o pryncypialnych sprawach. Ponieważ etatowi starsi przebywają razem przez długi czas w ciągu tygodnia, może być im łatwo znaleźć czas i może nawet dawać im dużo satysfakcji rozmawianie o tych sprawach. Jeżeli jednak etatowi starsi zawsze dochodzą do porozumienia w kwestiach doktrynalnych, moralnych i poświęconych służbie w oderwaniu od swoich nieetatowych braci starszych, to może dojść do niezamierzonego podziału w jedności rady.

Sprawy pastorskie dotyczą opieki nad poszczególnymi członkami w kongregacji. (Poświęcamy jedno spotkanie w miesiącu szczególnie na ten cel związany z pastorską troską. W ósmym miesiącu roku dwa spotkania przeznaczamy na bardziej teologiczne czy pryncypialne tematy. Nazywamy je „spotkaniami w kwestiach wymagających troski”).

Skóra jest ważną częścią ludzkiego ciała. Gdy działa prawidłowo, skóra zatrzymuje substancje skażające, pokrywa mięśnie i żyły w sposób wygodny i miły dla oka, a także utrzymuje płyny na swoim miejscu. Nie myślimy często o skórze, chyba, że się zatniemy. Gdy jednak nasza skóra jest chora, uświadamiamy sobie, jak łatwo nasze ciała mogą być zaatakowane przez bakterie, albo po prostu jak wielki to ból, gdy narażona jest na działanie obcych ciał. Tak samo jest z kościołem. Jako starsi, jedną z najważniejszych rzeczy jakie mamy do zrobienia, to opiekowanie się „skórą” lokalnego ciała Chrystusa. Inaczej mówiąc, ciągle pytamy: „Kto wchodzi?” oraz „Kto wychodzi?”, „Czy widziałeś może ostatnio Pana Smitha?” oraz „Czy powinniśmy przyjąć tego kandydata na członka kościoła?”. Nie chcemy, aby szkodliwe substancje, jak można nazwać nieodrodzonych członków kościoła, dostały się do środka i nie chcemy, aby krwiobieg kościoła – jego prawdziwie nawróceni członkowie – opuścili nasze szeregi niezauważeni.

Gdy zaczynamy rozmawiać na temat opieki nad członkami kościoła na spotkaniach starszych, zaczynamy od strat, przechodzimy do nabytków, a na końcu do listy modlitewnej. Na początku zajmujemy się członkami, których utraciliśmy z powodu rezygnacji z członkostwa, śmierci lub w wyniku wykonania dyscypliny kościelnej. Następnie zajmujemy się potencjalnymi nowymi członkami kościoła. Jako starszy pastor, zazwyczaj rozmawiam z kandydatami i przedstawiam ich imiona oraz nazwiska innym starszym, aby zarekomendowali ich kongregacji do przyjęcia w poczet jej członków.

Na koniec zajmujemy się listą modlitewną. Jest to po prostu nieformalna lista osób, których starsi rozpoznali jako osoby wymagające szczególnej uwagi z różnych powodów. Czasami na liście znajdzie się osoba ze względu na jakieś szczególnie poważne powody. Dużo częściej jednak lista modlitewna jest używana, abyśmy nie zapomnieli o osobach, co do których starsi zauważyli, że przez kilka miesięcy nie pojawiali się na nabożeństwach¹ lub popełnili jakiś gorszący grzech, który wymaga przeprowadzenia procesu dyscypliny, jeśli natychmiast nie pokutują. Umieszczenie osoby na liście modlitewnej jest częścią duchowego nadzoru starszych i jako takie nie wymaga głosowania przez kongregację.

Jak to działa? Zazwyczaj starszy skontaktował się (albo przynajmniej próbował) z przedmiotowym członkiem kościoła, często więcej niż raz, aby porozmawiać o konkretnej kwestii. Reszta członków jest zazwyczaj powiadamiana o tym na następnym spotkaniu członkowskim, w związku z tym, kto znalazł się na liście modlitewnej i dlaczego. To daje starszemu kilka tygodni od momentu spotkania członkowskiego na spotkanie z osobą, która znajduje się na liście modlitewnej, aby przekonać ją do powrotu na właściwą ścieżkę. Jeśli osoba na liście modlitewnej nie odpowie, to usuwana jest z członkostwa na następnym spotkaniu członków kościoła (które zazwyczaj odbywa się co dwa miesiące). Powiadomienie uprzednio pozostałych członków o osobach znajdujących się na liście członkowskiej pozwala także każdemu na uświado-

mienie sobie sytuacji, więc pozbawienie członkostwa nie wywołuje takiego szoku i przynosi mniej zamieszania. Pozwala również ciału kontynuować swoją pracę, ponieważ pierwszym punktem kontaktu w związku z osobą na liście modlitewnej jest zazwyczaj ktoś, kto posiada z taką osobą naturalną relację.

Stosujemy praktykę, która polega na umieszczaniu nabytków, rezygnacji i członków, którzy mają być pozbawieni członkostwa na pojedynczej karcie papieru wraz z informacją o całkowitej liczbie członków przed ewentualną pozytywną decyzją odnośnie do nabytków i przyjęcia potencjalnych członków. Ten dokument stanowi protokół członkostwa, który wchodzi w skład pakietu dla każdego starszego i stanowi centralny punkt każdego spotkania starszych.

W zależności od tego, jak statyczne czy dynamiczne jest członkostwo w twoim kościele, może okazać się sporym wyzwaniem bycie na bieżąco ze wszystkimi zmianami, jakie zachodzą w życiu członków kościoła. Skład twojego stada może się drastycznie zmienić tuż pod twoim nosem. Jeśli jednak nie znasz zbyt dobrze wszystkich swoich owiec albo nie strzeżesz bram owczarni, to łatwo jest wilkom przedostać się w niezauważony sposób lub owcom wymykać się niepostrzeżenie. Pastor jednak w jakimś stopniu zda sprawę Bogu za dusze, które zostały powierzone jego pieczy (Hbr 13:17).

Dlatego właśnie wielość starszych ma tak ogromne znaczenie dla opieki nad stadem. Inni starsi mogą pomóc starszemu pastrowi czuwać nad tym, kto wiernie uczęszcza, a kto zaniedbuje zgromadzenia, kto się przeprowadza do innego miasta, a kto zostaje wysłany do pracy za granicą. Jednym ze sposobów, w jaki starsi mogą cały czas panować nad kwestiami członkowskimi, jest omawianie spraw w porządku alfabetycznym z księgi modlitw podczas każdego zebrania starszych, starając się dowiedzieć jak najwięcej na temat zdrowia duchowego członków i czy starszym udało się porozmawiać z danymi osobami, co mogłoby być pomocne w kwestiach pastorskich. Z pastorskiego punktu widzenia zatem istotne jest, aby poprosić członków o to, by informowali

o przeprowadzkach, tak aby inni starsi mogli wprowadzić odpowiednie zmiany na liście członkowskiej.

Na tym odcinku frontu dobrze również będzie weryfikować księgę modlitw co miesiąc albo przynajmniej co kwartał, w zależności od tempa zmian w członkostwie kościelnym. Zdaję sobie sprawę z tego, jak wiele papierkowej pracy może to wymagać, ale to najlepszy sposób na to, aby być na bieżąco i wiedzieć, kto dołączył, kto opuścił, a kto się właśnie przeprowadził do innego miasta.

THINK TANK

1. Dlaczego tak ważne jest, aby starsi rozmawiali o kwestiach członkowskich, troszczyć o członków i dyscyplinie?
2. Jak często ty i inni liderzy twojego kościoła rozmawiacie o kwestiach związanych z członkostwem takich jak te?
3. Jakie praktyczne kroki możesz podjąć, aby być bardziej zdyscyplinowanym w ochronie zdrowia i czystości członkostwa twojego kościoła?

Oprócz kwestii pryncypialnych i praktycznych, starsi zajmują się również wieloma innymi sprawami.

Administracja. Zawsze kusząca jest myśl, że z tego względu, iż starsi zajmują się przede wszystkim duchowym nadzorem, kwestie związane z finansami i infrastrukturą to zawsze sprawa diakonów. Ważne jednak jest, aby pamiętać, że duchowa wizja i kierunek ustanowiony przez starszych znajdują swoje przełożenie na poziomie materialnym i finansowym. A zatem pomimo tego, że starsi pewnie nie powinni regularnie omawiać jakości pracy dozorców budynku kościelnego, to przejawem mądrości z ich strony będzie okresowe zwrócenie uwagi na ważne kwestie administracyjne, takie jak duże remonty, nabywanie budynków lub sprawy budżetowe. Dlatego na spotkaniach starszych powinien znaleźć się czas na choćby pobieżne zapoznanie się z miesięcznym bu-

dżetem, rachunkiem porównawczym za rok, który pozwala na porównanie budżetu z rzeczywistymi wydatkami oraz bieżącym zestawieniem aktywów i pasywów. Takie regularne „zaglądanie pod maskę wozu” daje starszym ogólne pojęcie, czy idą w kierunku osiągnięcia duchowych celów, które sobie ustanowili i pozwala im dokonać bieżącej korekty kursu, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Służby i misje. W tym miejscu starsi chcą zapewnić, że duchowa wizja kościoła jest wykonywana i duchowy kierunek zostaje zachowany. Pod tym tytułem może być omawiany duży wachlarz różnych kwestii. Często odczytywane są listy misjonarzy pracujących w terenie, tak abyśmy wspólnie z nimi mogli się cieszyć i zapoznawać z ich zmaganiem oraz potrzebami. Omawiamy plany misji krótkoterminowych. Tworzymy strategię misji o zasięgu światowym. Przyjmujemy prośby o wsparcie misjonarzy. Oceniamy propozycje płynące od członków kościoła dotyczące potencjalnych nowych służb. Omawiamy prośby związane z dobroczynnością i specjalnymi potrzebami. Omawiamy zmiany w personelu. Dokonujemy rewizji konstytucji. Zmieniamy i zatwierdzamy plan kolejnego spotkania. Dyskutujemy nad lokalnymi strategiami ewangelizacyjnymi. Często wspólnie snujemy plany zakładania kościołów w przyszłości. Jedną z najważniejszych rzeczy, jaka mieści się pod tym tytułem to przedstawianie kandydatur na stanowiska diakonów. Te i inne sprawy często podnoszone są w trakcie tej części spotkań, a dyskusje nad nimi są też czasem, w którym podlewane jest ziarno ewangelizacyjnych strategii i rezultatów.

Gdy starsi oceniają prośby misjonarzy o wsparcie finansowe, cztery czynniki brane są pod uwagę. (1) *Strategiczny charakter dzieła*. Nie chcemy budować na cudzym fundamencie. Jeśli w Kenii jest już kilkuset misjonarzy, ale zaledwie kilku cennych w Indiach, to pewnie szybciej udzielimy wsparcia na rzecz misji zmierzającej do Indii niż do Kenii. (2) *Związek z naszym kościołem*. Czy osobę proszącą o finansowe wsparcie łączy coś z naszym lokalnym kościołem? Czy jest to wieloletni członek kościoła? Czy

był członkiem naszej kongregacji zanim przeprowadził się, aby pogłębić swoją wiedzę i umiejętności? Czy może jest to osoba, którą widzimy po raz pierwszy? Czy możemy zobaczyć jakieś owoce służby takiej osoby na przestrzeni miesięcy czy lat? Woliśmy współpracować z osobami, z którymi łączy nas relacja i które na przestrzeni lat udowodniły, że posiadają te same metody i teologię co my. (3) *Ilość już posiadanych środków*. Jaką kwotę taka osoba już zebrała? (4) *Kompetencje*. Jak skuteczny taki misjonarz może być w wybranej służbie? Czy taka osoba uwodniła swoją zdolność do służby, która wskazuje na duże szanse przyniesienia owoców w wybranym obszarze misji ewangelii?

Możesz w tej kwestii oczywiście nie mieć zbyt wiele do powiedzenia, jeśli w tym samym czasie nie zachęcasz kongregacji do brania odpowiedzialności na siebie za rozpowszechnianie ewangelii i dobrobyt innych członków kościoła. Dlatego między innymi głoszenie i czynienie uczniami Chrystusa innych są tak istotne. Są one przewodami, przez które przepływa paliwo ewangelii do silnika kościoła. Są jak olej, który sprawia, że lampy cały czas płoną ewangelizacyjną gorliwością, silnym i jasnym światłem. Głoszenie i czynienie innych uczniami są pokarmem, który dostarcza energii, aby zdrowe ciało mogło pracować.

Możesz jednak w dalszym ciągu być na etapie, gdzie starsi dyskutują na temat tego, jaki kolor dywanu wybrać albo co zrobić z szyldem. Jeśli tak jest, to pamiętaj, aby stopniowo kierować ich w stronę bardziej duchowych celów i dążeń bardziej zorientowanych na ewangelię. Za każdym razem, gdy gromadzą się starsi, przywołaj do omówienia tematy związane z troską o członków kościoła, lokalnych planach ewangelizacyjnych, strategiach misyjnych, przyszłych starszych albo kwestiach związanych ze wspólnotowym zdrowiem kościoła. Cokolwiek robisz, nie poddawaj się! Głoś. Módl się. Dalej czyn uczniami i rozwijaj osobiste relacje. Nauczaj i prowadź przez przykład. Słowo jest potężne, a Duch Święty będzie je błogosławił. Niech będzie najważniejsze, powierz siebie i swoją służbę Słowu i Duchowi.

Komunikacja. Gdy po raz pierwszy dokonywaliśmy przejścia z modelu pastor/diakoni na starsi/diakoni, nasza komunikacja była daleka od doskonałości. Czasami przed spotkaniami członków kościoła jakiś konkretny diakon był pytany przez innych członków o pewne kwestie omawiane przez starszych. Ponieważ jednak nie było dobrej komunikacji z diakonami, nie byli oni przygotowani do udzielenia odpowiedzi albo dawali inną odpowiedź niż daliby starsi. Niedobrze! Dlatego teraz, na końcu każdego spotkania starszych, nadajemy każdemu starszemu odpowiedzialność kontaktowania się z jednym lub dwoma diakonami, aby poinformować ich o istotnych dyskusjach lub podjętych decyzjach, szczególnie w obszarze właściwym dla ich służby. Starsi spotykają się także z diakonami na spotkaniach liderów, które odbywają się na tydzień przed spotkaniami członkowskimi. W ten sposób, gdy jakiś członek kościoła pyta o coś starszego lub diakona, wszystkie osoby pełniące ważne funkcje w kościele mówią tym samym językiem i jest większa szansa, że udzielą takich samych odpowiedzi oraz będą przedstawiać jednolite stanowisko wobec kongregacji. Ciągle jeszcze nie opanowaliśmy tej sztuki i częściej zdarza nam się zawodzić w tym obszarze niż byśmy chcieli, ale przez cały czas stajemy się w tym coraz lepsi i szukamy różnych dróg do rozwoju.

Odnosnie do komunikacji samych starszych podczas spotkań, to bardzo użytecznym okazało się zachęcanie starszych do pisanie i przedkładania uwag do rozdania pośród osób obecnych na spotkaniu w związku z tym, co chcieliby umieścić w harmonogramie spotkania do dyskusji. Pisanie notatek może okazać się bardzo pomocne w jasnym zdefiniowaniu własnych myśli a czytanie notatek sporządzonych przez innych pomaga nam zrozumieć ich myśli lepiej, a także skorygować i szczegółowo wyjaśnić odpowiedzi jeszcze przed spotkaniem.

Jeszcze jedna uwaga dotycząca komunikacji. Jeśli jesteś głównym nauczającym pastorem w twoim kościele, to zachęcam cię, abyś zrobił wszystko co możesz w celu kultywowania atmosfery, w której wszyscy starsi będą w stanie dawać i odbierać zachętę

oraz krytykę w Panu. Jako osoba, która posiada najwięcej udzielonego autorytetu ze względu na częstotliwość twojego nauczania biblijnego, ty będziesz stanowił przykład. Bądź radosny. Okazuj poczucie humoru. Nie traktuj siebie zbyt poważnie. Nie przyjmuj defensywnych postaw, gdy inni się z tobą nie zgadzają. Uważaj, aby nie być zbyt autokratycznym lub surowym. Nie musisz prowadzić każdego spotkania. Odrzuć przekonanie, że zawsze musisz mieć ostatnie zdanie albo że twoje sugestie zawsze muszą być wprowadzone w życie. Zaufaj innym starszym. Bądź gotowy na to, aby cię przegłosowali w kwestiach, które nie są najważniejszymi w ewangelii. Bądź osobą, którą trudno jest obrazić. Przyjmując taką postawę, będziesz kształtował pokorę, którą inni będą chcieli naśladować z biegiem czasu, a także otrzymasz zarówno szacunek jak i zaufanie, których raczej nie zdobędziesz sobie autorytaryzmem. Kształtuj postawę, która cechuje się łagodnością mowy, umiejętnością żartowania z siebie samego, pokorą i zdrowym rozsądkiem w przyjmowaniu korekty. Czyniąc tak, zbierzesz żniwo w postaci wielu starszych chętnie pomagających ci w wykonywaniu twojego dzieła.

Niech twoja mądrość cechuje się pobożnością: *Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią* (Jk 3:17–18).

Spotkania poświęcone konkretnym kwestiom. W kościele Capitol Hill Baptist mamy spotkania poświęcone członkom kościoła raz w miesiącu i dwa spotkania w miesiącu raz na dziewięć lub dwanaście miesięcy. Te dwa spotkania starszych skupione są nie na kwestiach związanych z konkretnymi potrzebami członkowskimi, ale bardziej ogólnie nad opieką nad członkami wyrażoną poprzez kwestie teologiczne lub metodologiczne. Kwestia do omówienia zawsze jest wcześniej znana, ponieważ rozdajemy ją w formie notatki przed spotkaniem, a czasami poprzedzamy dodatkowym czytaniem przed rozpoczęciem spotkania. Jeden ze

starszych jest wówczas odpowiedzialny za zapisywanie wniosków przedstawionych przez starszych. Niektóre kwestie jakie omówiliśmy na takich spotkaniach to: tłumaczenia Biblii, misje kościoła, transpłciowość, rozwód i ponowne małżeństwo, służba kobiet, wiek dzieci, w którym powinny być chrzczone, sztuczne zapłodnienie, marihuana, komplementaryzm, sumienie i wolność chrześcijańska, wykorzystywanie dzieci, polityka ochrony dzieci, wykorzystywanie seksualne i rasizm.

THINK TANK

1. Zastanów się nad swoim stylem wykonywania przywództwa i stylem komunikacji. Czy charakteryzują się pobożnością?
2. Poproś dojrzałego członka swojej kongregacji o opinię na temat twojego stylu prowadzenia – i przyjmij odpowiedź z pokorą.
3. W jaki sposób możesz praktykować udzielanie i przyjmowanie zarówno zachęty, jak i krytyki we właściwym duchu przez przywództwo kościoła?

Proces przygotowywania budżetu rocznego

Raz do roku, zazwyczaj w maju, poświęcamy całe spotkanie starszych na opracowanie budżetu rocznego. To jedno z najbardziej zachęcających spotkań, które odbywamy w ciągu roku, przede wszystkim dlatego, że podsumowujemy obecny stan materialny kościoła i planujemy najbliższe miesiące. Jestem pewien, że musisz określić ten proces w sposób właściwy w kontekście swojego kościoła, ale tutaj przedstawiam sposób, w jaki my to robimy.

Przed spotkaniem, ja, jako starszy pastor, spotykam się z administratorem kościoła, aby przejrzeć budżet za zeszły rok i udokumentować wszelkie możliwe zmiany, które wiemy, że musimy wprowadzić (np. w kwestiach budynków, podatków, remontów, opieki zdrowotnej personelu kościoła itp.). Gdy już skończymy,

spotykam się z pastorem współpracownikiem i starszym odpowiadającym za misję, aby omówić wizję i budżet na misję lokalne i światowe (działamy jako nieformalny mniejszy komitet do spraw misji reprezentując starszych). Następnie zapisuję prognozy budżetowe, odnotowując w jaki sposób zwiększą się procenty budżetowe.

W trakcie spotkań starszych poświęconych budżetowi, proszę starszych, aby przejrzyli wszystkie obszary, w których potrzebujemy dostrzec rozwój kościoła. Zapisuję je na tablicy i piszę do czasu, aż wszyscy wyczerpująco wypowiedzą się na dany temat. Następnie proszę starszych, aby opowiedzieli o zachęcających i godnych pochwały rzeczach, które dostrzegają w kościele. Zapisuję je na tablicy jedną po drugiej, aż do czasu, gdy wszyscy wypowiedzą się wyczerpująco na ten temat. Takie ćwiczenie zmusza nas, abyśmy się zatrzymali i dostrzegli całość wykonywanej przez nas pracy. Pomagają nam myśleć w strategiczny sposób. Później proszę starszych, aby wymienili służby i konieczne zakupy, które ich zdaniem należy umieścić w nowym budżecie. Zapisuję je znowu w ten sam sposób na tablicy. Gdy każdy powie już wszystko, co ma do powiedzenia, proszę starszych, aby wymienili dwie najważniejsze kwestie, na które mamy środki finansowe. Następnie szukamy porozumienia odnośnie do zmiany priorytetów budżetowych na następny rok.

Gdy wszyscy wyrażą już swoje opinie, starsi przesyłają szkic budżetu diakonom, aby ci zajęli się szczegółami. To jest jedyny moment w roku, gdy diakoni spotykają się razem. Następnie budżet jest opracowywany przez starszych i diakonów w ciągu miesięcy letnich, czasami przekazywany jest przez nich sobie nawzajem wiele razy; a gdy starsi dojdą do porozumienia, budżet przedstawiany jest do zatwierdzenia kongregacji na jesień. Kongregacja poświęca miesiąc na przejrzenie i modlitwę nad budżetem, a otwarta dyskusja możliwa jest na spotkaniu członkowskim, tak aby członkowie kościoła mogli zadawać pytania i wysuwać swoje sugestie. Następnie kongregacja otrzymuje kolejny miesiąc

na zapoznanie się i modlitwę nad budżetem, a także na złożenie kolejnych sugestii, po czym następuje głosowanie nad przyjęciem lub odrzuceniem proponowanego budżetu.

Inni w pokoju

Wielu przywódców kościoła postrzega spotkania starszych jako zastrzeżone wyłącznie dla samych członków tego grona. Tak powinno być, jeżeli omawiane są jakieś szczególnie wrażliwe kwestie. Dlatego nasze spotkania starszych zazwyczaj składają się z sesji wykonawczej, która trwa od trzydziestu do sześćdziesięciu minut, podczas której starsi zostają sami w pomieszczeniu, rozmawiają o szczególnie wrażliwych kwestiach w życiu członków kościoła lub starszych. Jest to również okazja, aby porozmawiać o kandydatach na starszych, co uwzględnia rozmowy, które wiążą się z konieczną oceną (choć w duchu łagodności) ludzi, ich charakteru i kompetencji.

W naszym przypadku, często na spotkaniach starszych obecni są pomocnicy pastorów i stażyści, którzy słuchają tego, o czym jest mowa i w jaki sposób sprawy są omawiane². Obserwacja jest jedną z najbardziej niedocenianych metod uczenia się. Wielu młodych ludzi, którzy pragną zostać pastorami, może nigdy nie uczestniczyć w spotkaniach starszych zanim sami zaczną takie prowadzić. Być może niektóre z osób czytających tę książkę same znalazły się w takiej niezręcznej sytuacji. Jeśli tak jest, to z pierwszej ręki wiesz, jak frustrujące potrafi być prowadzenie czegoś, czego wcześniej nie miałeś okazji zobaczyć jako zwykły uczestnik.

Gdy rozpoznasz mężczyzn posiadających prawdziwy chrześcijański charakter, w życiu których ujawnił się dar publicznego nauczania, którzy interesują się życiem duchowym innych członków kościoła i aktywnie uczestniczą we wspólnotowym życiu kościoła, zapraszaj ich na spotkania starszych³. Poucz ich wcześniej, żeby nie zabierali głosu, ale powiedz im, że to może być dobra okazja dla nich, aby zobaczyli w jaki sposób grupa pełnych

Bożego charakteru mężczyzn prowadzi kościół w duchowy sposób i omawia sprawy związane z kierunkiem i wizją lokalnego kościoła. Posiadanie dobrego wzoru, który można naśladować, to połowa sukcesu w rozwijaniu biblijnie wiernego sposobu sprawowania służby dla ambitnego pastora. Jeśli chcesz wzbudzić pragmatyzm, to zapewnienie młodszym mężczyznom wiernego Biblii modelu będzie dużym krokiem naprzód.

Podejmowanie decyzji: jak o tym rozmawiać?

NAJBARDZIEJ OŻYWIONE I DZIELĄCE chwile w życiu kościoła często mają miejsce w krytycznych momentach podejmowania decyzji. Widziałem, jak kościoły rozpadają się, ponieważ pastor nie wie, jak z pokorą przekonywać do swoich racji lub metod, albo dlatego, że nie potrafi reagować łaskawie, gdy inni się z nim nie zgadzają. Często zdarza się również, że nieetatowi liderzy są tak zakorzenieni w swoich opiniach lub na wpływowych stanowiskach, że w końcu przynoszą więcej szkody niż pożytku przy stole decyzyjnym. Te problemy, oczywiście, w dużej mierze wynikają z charakteru mężczyzn. Jednak problemy w podejmowaniu decyzji wiążą się również z tym, w jaki sposób liderzy postrzegają odpowiedzialność i przywilej związany z przywództwem.

Powiedzieliśmy już, o czym rozmawiać na spotkaniu starszych. Teraz musimy myśleć w bardziej biblijny sposób o tym, jak rozmawiamy o tych sprawach, jak je rozumiemy i jaki mamy wkład w proces podejmowania decyzji.

Rola pastora

Niektórzy pastory lubią prowadzić spotkania starszych, podczas gdy inni tego nienawidzą. Prawda jest taka, że starszy pastor niekoniecznie musi przewodniczyć wszystkim zebraniom starszych. W rzeczywistości troska o zdrowie nakazuje zmieniać osobę odpowiedzialną za prowadzenie spotkań co roku lub co dwa lata.

Jednym z najzdrowszych produktów ubocznych tego, że starszy pastor nie przewodniczy zebraniom starszych jest to, że komunikuje w ten sposób wszystkim innym starszym, iż nie uzurpuje sobie władzy i nie postrzega swojej funkcji jako stanowiska dyrektora generalnego. Pastorzy, którzy czują, że muszą przewodniczyć każdemu zebraniu starszych, komunikują przez to coś o swoim charakterze i stylu przywództwa. Nie jest to zwyczajnie dobre dla starszych jako ciała, jeśli pastor czuje się zagrożony, gdy pozwala komuś innemu przewodniczyć spotkaniu lub jeśli wierzy, że Pismo Święte uczy, iż zawsze musi on je prowadzić, aby odbyło się w należyty sposób.

Najzdrowszym sposobem postrzegania siebie przez pastora na spotkaniach starszych to wizja swojego stanowiska jako pierwszego wśród równych sobie. Nie musi wyrażać swoich opinii w każdej sprawie. Nie musi być przekonany, że jego pomysły zawsze muszą być realizowane, a tym bardziej, że inni starsi muszą „słuchać” go osobiście. Autorytet pastora jest zapożyczony i deklaracyjny. Innymi słowy, pastor ma tylko tyle władzy, na ile to, co mówi, jest wierne Temu, który go posłał.

Pomimo tego zatem, że jestem starszym pastorem naszego kościoła, nie przewodniczę zebraniom starszych (ani zebraniom członków kościoła, dodam przy okazji). Są też kwestie, o których mówimy jako starsi, do których nie przykładam wielkiej wagi. Czasami nawet wstrzymuję się od głosu! Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że chcę, aby nieetatowi starsi sprawowali służbę razem, ale także dlatego, że chcę chronić ich przed nadmiernym przykładaniem wagi do mojej opinii, a także, aby nie wyrażali swoich uwag pod kątem tego, co w ich mniemaniu ja zamierzam na dany temat powiedzieć.

Nie chcę ograniczać pluralizmu naszego przywództwa. W rzeczywistości chcę jak najszybciej odciąć ich od zależności ode mnie, aby nie stali się zbyt zależni w kwestii przywództwa w kościele od etatowego personelu. Jeśli coś mi się przydarzy, chcę, aby nadal prowadzili kościół nie sprowadzając go na manowce.

Władza duszpasterska jest jak mydło – im więcej go używasz, tym mniej go jest. Polecam zatem silne biblijne przywództwo prowadzone lekką ręką. Prowadź Słowem, poprzez biblijną wierność twojego ekspozycyjnego nauczania i biblijną treść pieśni, które śpiewacie razem podczas nabożeństw. Ponieważ Słowo znajduje się na pierwszym miejscu i w centrum, zacznie kształtować ludzi bez potrzeby sprawowania swojego autorytetu lub obciążania każdą podjętą decyzją. Prawda, musisz prowadzić i nie możesz po prostu zawsze milczeć, ale prowadź ze Słowem, a nie tylko siłą swojej osobowości czy opinii.

Słowo specjalne skierowane do starszych pastorów: Szczególnym przywilejem jest być Tymoteuszem w Efezie, głównym kaznodzieją lub nauczającym pastorem (nazywamy go „starszym pastorem”). Bardziej niż ktokolwiek inny, nasze nauczanie Słowa Bożego kształtuje życie zgromadzenia. Służba zaś innych starszych udoskonala, odzwierciedla i odtwarza tę posługę głównego nauczającego. Nie przeszkadza to temu, do czego Bóg wzywa mnie do zrobienia w tym kościele – pomaga.

Łaskawa mowa

Oto kilka rzeczy, które należy rozważyć w kwestii prowadzenia lub uczestnictwa w spotkaniach starszych.

Pokora. *...w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie* (Flp 2:3). Jest to pierwsza i prawdopodobnie najważniejsza zasada kultywowania zdrowych, owocnych spotkań starszych. Duchowa i intelektualna duma niszczy urząd starszego. Prawdziwa pokora jest czymś w rodzaju wbudowanego amortyzatora – rozładowuje zarówno potencjalną obraźliwość niektórych dobrych pomysłów, jak i potencjalną defensywność, którą w przeciwnym razie mogłaby wywołać jakaś krytyka. Brak pokory jest często tym, co detonuje spotkania starszych. Mów i słuchaj z pokorą.

Biblijny nakaz. *Wykład słów twoich oświeca, daje rozum prostaczkom* (Ps 119:130). Jeśli to możliwe, przedstawiaj biblijne

uzasadnienie dla swoich sugestii. Nie używaj tylko logiki, osobowości lub berła przywództwa. Zwłaszcza we wczesnych latach istnienia rady starszych, ustal tempo i buduj zaufanie do swojego przywództwa wśród innych starszych, zakorzeniając swoją mądrość w mądrości Bożej. Musisz sam stać się wzorem, zanim będziesz mógł spodziewać się, że zobaczysz go u innych.

Cierpliwość. ...*Karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem* (2Tm 4:2). Spiesz się, ale rób to powoli. Jeśli jesteś pastorem, to prawdopodobnie jesteś osobą, która myślała o organizacji i strukturze kościoła dłużej niż ktokolwiek inny w kościele. Pewnie zajęło ci trochę czasu, żeby dojść do tego miejsca, prawda? Bóg cierpliwie uczył was elementów i form zdrowego życia kościelnego. Daj kościołowi, a nawet innym starszym czas, aby sprawy mogły się dobrze osadzić w umysłach ludzi, daj czas na przekonanie się i przyswojenie sobie biblijnej wizji kościoła. Idź w tempie, które pozwoli kościołowi za tobą nadążyć. Przyzwyczaj się do myślenia w kategoriach lat, a nie tylko tygodni lub miesięcy. Zachowaj to cię w pastorskim zdrowiu psychicznym – zaufaj mi.

Gotowość do ustępowania. *Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią* (Jk 3:17–18). Nie wprowadzajcie do kościoła podziału w sprawach, które nie są kluczowe dla ewangelii lub dla służby kościoła. Nie mamy innego wyboru, jak tylko stanąć w obronie boskości Chrystusa, ofiary zastępczej, cudów jako świadka prawdy Chrystusa, Jego fizycznego zmartwychwstania oraz autorytetu, natchnienia i bezbłędności Pisma Świętego. Są też oczywiście sprawy, które nie są „kwestiami zbawienia”, a które są nadal istotne dla życia kościoła. Jednak nawet w tych ważnych, ale niedotyczących zbawienia sprawach, bądź gotowy ustąpić, jeśli wydaje się, że parcie naprzód doprowadzi do niepotrzebnych pęknięć w kościele.

Udzielanie i odbieranie Bożej zachęty i krytyki. Jest to zestaw umiejętności, które niewielu pastorów celowo rozwine-

ło wśród lokalnych przywódców kościoła. Ulepszanie mechaniki i podstaw waszego kościoła przychodzi tylko poprzez konstruktywną krytykę i zachętę. Zapewnij odpowiedni czas dla zaufanych przywódców, aby mogli podzielić się pełnymi duchą, łagodnymi, ale szczerymi opiniami na temat cotygodniowych nabożeństw, twoich kazań, modlitw lub czytań Pisma Świętego innych przywódców, spotkań w sprawach materialnych/spotkań członkowskich, a nawet spotkań starszych. Zapewnienie takiego czasu – czy to raz na tydzień, dwa razy w miesiącu, czy co miesiąc – pomoże wyostrzyć duchowe zmysły waszych liderów, ustanowi praktykę zachęty i ostrzeżenia oraz praktykę do otrzymywania Bożej zachęty i krytyki.

Humor. Pastor łatwo może zacząć traktować siebie samego zbyt poważnie. Oprzyj się tej pokusie! Jesteśmy tylko ludźmi i wszyscy o tym wiedzą. Nawet najlepsi ludzie są w najlepszym razie tylko ludźmi. Naucz się śmiać z samego siebie. Naucz się śmiać z innymi. Śmiech jest jednym z najlepszych sposobów budowania relacji i sprawia, że zarówno spotkania starszych, jak i spotkania w kwestiach materialnych są wypełnione beztroskim, pełnym pokory i przyjaźni duchem.

Przestrzeganie porządku

Dyskusja na spotkaniu starszych musi być prowadzona w sposób uporządkowany. Odkryliśmy, że najlepszym sposobem na rozpoczęcie dyskusji na dany temat jest przedłożenie jednostronicowej notatki na tydzień lub dwa przed spotkaniem, aby wszyscy starsi mogli zapoznać się z tematem przed spotkaniem. Dyscyplina ta daje każdemu starszemu co najmniej kilka dni na zastanowienie się nad daną sprawą, zanim zostanie poproszony o wyrażenie swojej opinii.

Dobra notatka będzie zawierać jasną propozycję lub wniosek o podjęcie pewnych działań przez starszych. W ten sposób, gdy przychodzi wniosek do rady starszych, nie chodzi tylko o to, aby

powiedzieć „składam wniosek o wsparcie międzynarodowych misjonarzy”. Raczej powinno brzmieć: „Moim zdaniem, użyjmy tej pozycji budżetu, aby wesprzeć tę szczególną grupę międzynarodowych misjonarzy tą konkretną kwotą na ten konkretny czas”. Konkretnie wnioski są zawsze łatwiejsze dla starszych do przegłosowania niż niejednoznaczne, ponieważ rada starszych jest ciałem deliberatywnym – jest przeznaczona do wspólnego podejmowania decyzji. Im lepiej wyjaśniona kwestia odnośnie do której rada ma podjąć decyzję, tym łatwiej radzie podjąć decyzję. Zanim więc przedstawisz sprawę do dyskusji, mądrze jest mieć jasność w swoim własnym umyśle, o podjęcie jakiej dokładnie decyzji prosisz starszych.

Po napisaniu i rozdystrybuowaniu notatki zostaje ona umieszczona w porządku obrad następnego spotkania starszych, ale każdy wniosek musi zostać poparty przez innego starszego, aby mógł zostać omówiony. W związku z tym, gdy sprawa jest przedmiotem dyskusji, moderator lub przewodniczący spotkania wyraża konkretny wniosek i pyta, czy inny starszy chce poprzeć wniosek. Po poparciu wniosku przewodniczący pyta: „Czy chcemy przedyskutować tę sprawę?”. W przypadku mniejszej rady starszych, przewodniczący może przyjąć bardziej kolegialne podejście, zwyczajnie prosząc każdego starszego o wyrażenie swoich opinii. W większej grupie takie kolegialne podejście jest niepraktyczne, dlatego przewodniczący zwykle prosi całą grupę o przedstawienie na zmianę argumentów za i przeciw wnioskowi, dopóki przewodniczący nie zdecyduje, że dyskusja trwa już wystarczająco długo i trzeba podjąć decyzję. W tym momencie przewodniczący po prostu zamyka dyskusję i bierze udział w głosowaniu.

Należy jednak pamiętać, że każdy starszy będzie się różnił co do tego, jak wiele czasu jest w stanie poświęcić na dyskusje w różnych kwestiach. A jeśli funkcja przewodniczącego obrad (czyli osoby, która moderuje dyskusję) jest wymienna, to każdy przewodniczący będzie dawał więcej (lub mniej) czasu na dyskusję nad daną kwestią. Nie każdy starszy waży te same kwestie z tą

samą powagą, więc nie każdy przewodniczący będzie prowadził taką samą dyskusję w ten sam sposób. Jest to jeden z powodów, dla których mnogość starszych jest tak cenna – pluralizm przyczynia się do równowagi, ale jest to również częścią tego, że mnogość starszych opiera się na założeniu, iż starsi będą cierpliwi. Każdy musi okazywać cierpliwość innym i każdy musi wiedzieć, kiedy wycofać się dla dobra grupy.

Głosowanie

Sprawy postawione przed starszymi rozstrzygane są w drodze głosowania. W naszym kościele każdy starszy ma jeden głos, w tym starszy pastor. W naszym przypadku większość wniosków jest przegłosowywana zwykłą większością głosów, ponieważ wymaganie pełnej jednomyślności może prowadzić do wyciszenia pomocnych pytań i stłumienia szczerego sprzeciwu. Jednomyślność wśród naszych starszych jest wymagana tylko w przypadku nominacji starszych, a nawet ten wymóg nie został zapisany w konstytucji naszego kościoła. Jest to prosta kwestia wynikająca z praktycznego rozsądku. Głos starszego pastora naturalnie będzie miał większą wagę w oczach zgromadzenia, ponieważ to on głównie zajmuje się Słowem, ale nie ma potrzeby formalizowania lub kwantyfikacji tej wartości – jej prawdziwa wartość objawi się, gdy inni starsi dowiedzą się, w jakich sprawach starszy pastor posiada dużą mądrość a w jakich potrzebuje pomocy.

Wyjdzie to w praniu, ponieważ to właśnie w tym miejscu testowana jest pokora każdego starszego. Na niemal każdym spotkaniu starszych jeden ze starszych zostanie przegłosowany w jakiejś sprawie. Ja sam zostałem przegłosowany więcej razy niż sobie mogę przypomnieć! Jak zareagujesz, gdy tak stanie się w twoim przypadku, być może wiele razy? Czy będziesz sfrustrowany i zły? Czy może będzie to dla ciebie okazja, aby ćwiczyć cierpliwość i pokorę, rozpoznając i doceniając mądrość innych starszych i wdzięcznie przyjmując ich radę, nawet jeśli począt-

kowo będzie cię to irytować? *Kto miłuje karność, miłuje mądrość; a kto nienawidzi karcenia, jest głupi* (Prz 12:1; 13:10). Dlatego nabierz dystansu do swoich oczekiwań. Musisz potrafić w zdrowy sposób oddzielić siebie samego od swoich pomysłów. To sprawi, że doświadczenie bycia przegłosowanym będzie znacznie mniej problematyczne, co z kolei pomoże zapobiec niepotrzebnym konfliktom i zachować jedność.

Niewątpliwie przyjdą głosowania, w których głosy będą bardzo równo rozłożone, takie jak 4 do 3 lub 11 do 9. W takich sytuacjach, czasami wniosek przechodzi i nigdy nie jest zgłaszany do dodatkowej dyskusji. Innym razem jednak przewodniczący może poprosić o jednomyślne porozumienie w sprawie ponownego rozpatrzenia sprawy w ciągu miesiąca, w którym to czasie można podjąć kolejne głosowanie w nadziei na przyjęcie wniosku z większą zgodą. Takie sytuacje sprawiają, że rady starszych są wdzięczne za mądrego przewodniczącego, który potrafi rozeznaczyć, w jakiej sprawie rada starszych potrzebuje więcej czasu na dyskusję, a kiedy powinna przejść do kolejnej sprawy. Oczywiście, zawsze można wymagać zdecydowanej większości w kwestiach takich jak zmiany konstytucyjne, poprawki doktrynalne lub jednomyślność, dając wolność wstrzymania się od głosu, gdy kilku starszych nie zna wystarczająco dobrze osoby lub sytuacji w większym zborze. To wszystko jest kwestią wymagającą od rad starszych wykazywania się mądrością, aby mogły podejmować dobre decyzje w kontekście swoich lokalnych warunków.

Polecane lektury dla Części 4

Dever, Mark, *Understanding Church Leadership* (Nashville: B&H, 2014).

Dickson, David, *The Elder and His Work* (Phillipsburg, NJ: P&R, 2004).

Naselli, Andrew, *Conscience: What It Is, How to Train It, and Loving Those Who Differ* (Wheaton, IL: Crossway, 2016).

Newton, Phil, and Matt Schmucker, *Elders in the Life of the Church: Rediscovering the Biblical Model for Church Leadership* (Grand Rapids, MI: Kregel, 2014).

Piper, John, *Biblical Eldership* (Minneapolis: Desiring God Ministries, 1999).

Rinne, Jeramie, *Starsi w kościele: Jak być pasterzem na wzór Chrystusa* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018).

Wnioski

WIĘC PO CO TO WSZYSTKO? Chodzi mi o to, jaki ma cel ta cała celowość i intencjonalność? Na co jest skierowana? Oczywiście, celem od zawsze był zdrowy kościół, ale na czym polega zdrowie kościoła? Z pewnością polega na świętości, wierze, miłości i zdrowej nauce (Ef 4:14–16; 1Ts 3:12–13; 1Tm 5; 6:3–4). To zawsze muszą być nasze najważniejsze sprawy. Jednak zdrowie lokalnego kościoła również można ocenić na podstawie kierunku, w którym on patrzy (2Kor 3:18). Na kogo patrzy twój lokalny kościół?

Kościół, który patrzy na Boga

My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem (2Kor 3:18; por. 1J 3:2). Przemiana na podobieństwo Pana dokonuje się, gdy wspólnie patrzymy na Niego przez cały czas. Biblijne cechy zdrowego Kościoła – świętość, wiara, miłość, zdrowa doktryna – są w nas kultywowane, gdy jesteśmy zachwyceni Jego pięknem.

Oznacza to, że chcemy budować nasze kościoły w taki sposób, aby ten wspólny zachwyt Chrystusem stał się normalną częścią naszego wspólnego życia. Chcemy stworzyć warunki, gdzie wspólnie możemy podziwiać piękno Jego charakteru i dzieła. Tak przynajmniej było w przypadku apostoła Pawła. W 2 Liście do Koryntian 4 czytamy, że w konsekwencji powierzenia mu przemieniającej życie służby Słowa Bożego, odmówił zniekształcania lub dodawania do Słowa Bożego czegokolwiek w tym, w jaki sposób

sprawował służbę. Uzasadnia on raczej legitymację swojej służby w oczach Bożych, *przez składanie dowodu prawdy* (2Kor 4:2). To ma sens. Jeśli ludzie są w coraz bardziej doskonały sposób przemienieni na obraz Chrystusa, gdy patrzą na Niego, to zadaniem pastora i ewangelisty nie jest wymyślanie bardziej innowacyjnych i sprytnych metod. Chodzi raczej o to, by przedstawić ludziom jak najjaśniejszy obraz biblijnej prawdy. Im jaśniej przedstawimy osobę i dzieło Chrystusa naszym lokalnym kościołom, tym jaśniej będziemy odbijać Jego chwałę, jakby w zwierciadle.

Dlatego tak ważne jest, aby zacząć (i kontynuować!) dzieło polegające na ekspozycyjnym głoszeniu, które wyjaśnia ewangelię i sprawia, że Bóg staje się wielki. Dlatego chcemy wyraźnie i często przedstawiać Boga i Chrystusa w ewangelizacji. Dlatego chcemy, aby wszystkie nasze metody były tak proste, jak to tylko możliwe, aby nie zasłaniać naszego przesłania metodą. Dlatego też chcemy być ostrożni, aby używać tylko form i elementów przepisanych przez Słowo Boże podczas nabożeństw i dlatego musimy być ostrożni, aby starsi, których powołujemy, nie byli po prostu ludźmi, którzy są liderami społeczności lokalnych, ale ludźmi, których życie zostało przemienione, aby mogli odzwierciedlać chwałę Bożej świętości, miłości i prawdy. Nic innego nie posiada przemieniającej mocy dla Kościoła, jak tylko Słowo Boże wyraźnie obecne w głoszeniu i życiu.

Ostatnią modą w służbie pastorskiej było wymyślanie coraz mądrzejszych i coraz bardziej innowacyjnych modeli lub metafor dla służby, które wciąż zachowują pewne pozory wierności Słowu Bożemu. Wiele z tej ostatniej ma swoją genezę w myśleniu o ruchu wzrostu kościoła. Większy musi być najlepszy, więc główny cel przeobraził się z pytania o to, jak kultywować zdrowie kościoła na to, jak stać się wielkim. Wiele książek z tego nurtu ma na celu sprawienie, aby kościół stał się atrakcyjny dla świata na warunkach świata, a nie na warunkach Boga, ale to sprowadza się wyłącznie do korzystania z mądrości światowej (1Kor 2:5). W miarę jak metody naszej służby stają się bardziej złożone, bardziej

uzależnione od ludzkiej pomysłowości i bardziej zainteresowane aprobatą świata, zaczynają rzucać cień na obraz Boga, natomiast *poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym* (2Kor 4:6) zaczyna coraz bardziej blaknąć. Zwierciadło Słowa Bożego staje się coraz bardziej mętne, splamione nakładaniem ludzkiej techniki, a rezultatem jest stopniowe zmniejszanie się mocy przemieniającej życie, która umożliwia kościołowi odzwierciedlanie charakteru i poznania Boga.

W tym kontekście zachęcamy kościoły, aby bardziej świadomie „składały dowód prawdy”. Ludzie są przemienieni i odnawiani na podobieństwo Chrystusa, gdy patrzą na Boga, takiego jakim On objawił się w swoim Słowie pisanym i wcielonym. Zadaniem kościoła nie jest więc pokazywanie ludziom odbicia ich samych. Jesteśmy natomiast zobowiązani przez Biblię do skierowania ich wzroku i uwagi z nich samych na ich Stwórcę. Nie ma żadnej tajemniczej metody dla przemieniającej życie chrześcijańskiej służby, z wyjątkiem mocy Słowa Bożego i życiodajnego tchnienia Jego Ducha (Ez 37:1–14). Nie potrzebujesz nowej metafory. Nie potrzebujesz najnowszego programu ewangelizacyjnego. Nie musisz zmieniać nazwy swojego kościoła. Nie potrzebujesz pastora z wielkim planem wzrostu, skuteczności i sukcesu zgodnie z definicją tego świata. Dziś najbardziej potrzebne jest zaangażowanie w rozważanie jasnego ukazywania prawdy, ponieważ prawda, patrząc na nią w Chrystusie, jest tym, co nas przemienia, buduje i wyzwala (J 17:17; Dz 20:32; J 8:36).

Tak więc zdrowy kościół jest kościołem, którego wzrok zwrócony jest na Boga. Polegamy całkowicie na Nim, myśląc o naszym przesłaniu, naszej metodzie i przemianie naszych kościołów na obraz Chrystusa.

Kościół, który patrzy na zewnątrz

Gdy patrzymy na Boga, zauważamy nie tylko to, że On ma upodobanie w swojej doskonałości, jak byśmy się mogli tego spodzie-

wać. Zauważamy również, że On patrzy na zewnątrz, chce błogosławić swój lud i przyciągnąć innych, aby byli częścią Jego odkupionej wspólnoty, Kościoła. Bóg jest samowystarczalny – On nie potrzebuje nas i Jego wartość przewyższa wszystko inne. Bóg jednak nie jest całkowicie pochłonięty samym sobą. Chce, aby Jego ewangelia trafiła do narodów, a nie tylko pozostała w określonych granicach geopolitycznych. Niebo będzie miejscem, gdzie każde plemię, język, lud i naród będą miały swoich przedstawicieli wokół tronu Boga. I ta wielka różnorodność będzie Go jeszcze bardziej uwielbiać.

Jeśli mamy być naśladowcami Boga (Ef 5), to nasze kościoły będą odzwierciedlać ten sam aspekt skupienia się na zewnątrz. Częścią tego, co oznacza bycie zdrowym kościołem jest brak spełnienia w skupieniu się na sobie. Tak, słusznie troszczymy się o czystość i wspólnotowe świadectwo naszych kościołów, ale skupienie na zewnątrz – szukanie okazji, aby być błogosławieństwem dla innych osób, innych kościołów i innych krajów – jest częścią dojrzałości wspólnoty jako ciała Kościoła.

Inne osoby. Łatwo byłoby zacząć traktować kościół tak, jakby został stworzony tylko po to, aby zaspokoić nasze własne potrzeby jako duchowych konsumentów. W pewnym sensie nie ma nic złego w chodzeniu do kościoła, aby zaspokoić nasze potrzeby. Chrześcijanie nie są samowystarczalni. Życie chrześcijańskie powinno być przeżywane we wspólnocie. Bóg zaspokoił naszą najbardziej fundamentalną potrzebę, przebacząc nam nasze grzechy, gdy pokutowaliśmy z grzechu i uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa. Wszyscy potrzebujemy odróżniającej się od świata chrześcijańskiej wspólnoty i znajdujemy wspólnotę wierzących w kościele. Musimy słuchać dobrych kazań, prowadzić zachęcające rozmowy i stawiać pytania naszej wierze, i byłoby coś bardzo nie w porządku, gdybyśmy nie chodzili do kościoła między innymi po to, aby zaspokoić te duchowe potrzeby.

Jednak jeśli przychodzimy do kościoła wyłącznie jako konsumenci, aby zaspokajać nasze własne potrzeby, to rozmijamy się

z sensem istnienia Kościoła. Nie chodzi wyłącznie o zaspokajanie potrzeb. Mamy być częścią Bożego planu przyciągania innych ludzi, a także zachęcania i budowania tych, którzy już są Jego dziećmi. Żaden członek nie ma być po prostu konsumentem. Wszyscy chcemy być dawcami. Jesteśmy współpracownikami samego Boga w dziele ewangelii (1Kor 3:9)! Niektórzy z nas mogą być introwertykami lub mniej wygadani. Ale nikt z nas nie jest przeznaczony do przyjmowania służby innych na naszą korzyść, tak jakby cały kościół kręcił się wokół naszych własnych odczuwanych potrzeb i pragnień. Wszyscy jesteśmy powołani, aby *pobudzać się do miłości i dobrych uczynków oraz jedni drugich brzemiona nosić* (Hbr 10:24; Gal 6:2). Mądrzy pastory i przywódcy kościoła zachęcają ludzi do przyjęcia postawy skupienia na innych członkach.

Rozejrzyj się dookoła, gdy jesteś w swoim kościele. Kto siedzi sam? Kto nie ma z kim porozmawiać po zakończeniu nabożeństwa i wygląda na zagubionego? Porozmawiaj z tą osobą i bądź dla niej zachętą. Czy są osoby starsze, które mogą potrzebować podwózki do kościoła? Zaoferuj, że je podwieziesz i odwieziesz do domu. Okazuj gościnność osobom samotnym i nowożeńcom. Zaplanuj w budżecie zabranie gościa lub nowego członka kościoła na lunch raz w miesiącu. Zaplanuj spotkanie z ludźmi na lunch w ciągu tygodnia, aby zachęcić ich i zbudować w wierze. Przeczytaj dobrą chrześcijańską książkę wraz z innymi wierzącymi. Wskaż dowody Bożej łaski w życiu innych ludzi, nawet jeśli są tylko ledwo widocznymi odbiciami Bożego charakteru. Poszukaj miejsca, w którym kościół może bardziej usługiwać, nawet jeśli niekoniecznie jest to obszar waszego szczególnego obdarowania. Przedszkole jest prawie zawsze dobrym miejscem, od którego można zacząć. Ciała kościelne rozwijają się w biblijny sposób, gdy każda poszczególna część wykonuje swoją pracę i wnosi swój wkład we właściwych proporcjach. Jeśli jesteś członkiem lokalnego kościoła, to jesteś częścią Bożego planu rozwoju tego kościoła (Ef 4:11–16).

Inne kościoły. Jednak nasze obowiązki realizowane przez skupienie na zewnątrz nie kończą się tylko w przyjaznych grani-

cach naszego własnego kościoła. Kościoły wykazują dojrzałość wspólnotową, gdy okazują miłość innym lokalnym kościołom w okolicy. Często myślimy o skupieniu na zewnątrz zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i globalnym, ale część bycia dojrzałym lokalnym zgromadzeniem oznacza uświadomienie sobie, że istnieją inne ewangeliczne kościoły na naszych własnych podwórkach, które mogą, ale nie muszą, mieć za sobą taką samą drogę, jaką my przeszliśmy. Jeśli nie są tak daleko na tej drodze, oferuj im zasoby do dalszego rozwoju teologicznego i praktycznego – książki, broszury, dobre kazania do słuchania, stypendia na konferencje lub po prostu dar w postaci pieniędzy, aby mogli ruszyć naprzód ze służbą. Byliśmy po obu stronach takiej wymiany w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia i możemy zaświadczyć, że mogą one przynosić wielką zachętę innym kościołom. Jeśli twój kościół dzięki Bożej łasce zyskał wielu nowych członków i pojawi się nowy kościół na obszarze geograficznym, w którym mieszkają rodziny, które są członkami twojego kościoła, to proponuj, aby te rodziny (oczywiście za ich zgodą!) stały się dojrzałym dodatkiem do istniejącej grupy bazowej nowego kościoła.

Jeśli kościół jest w tym samym miejscu lub przeszedł dłuższą drogę niż twój własny, to być może mógłbyś pogłębić relację z jego przywództwem i zastanowić się, w jaki sposób możesz wskazać dowody łaski, które zachęcą ich do dalszego posłuszeństwa i wierności. Staraj się współpracować z nimi dla sprawy ewangelii, a jeśli są bardziej dojrzały teologicznie, staraj się eksponować siebie i kościół, któremu służysz na nauczanie i kształtowanie swoich liderów.

Jednym ze sposobów, w jaki staraliśmy się zachęcić inne kościoły, było zorganizowanie programu stażowego dla ambitnych pastorów. Ten staż okazał się nieocenionym doświadczeniem edukacyjnym dla młodych mężczyzn, którzy go ukończyli, a ich kościoły będą mogły korzystać z czasu, nauczania i zasobów, które im oferujemy.

Innym sposobem, w jaki staramy się budować inne kościoły, jest organizowanie wydarzeń, które nazywamy weekendami z 9Marks. Są to okazje, aby co kwartał spędzić długi weekend z nami i zobaczyć, jak wyglądają kulisy zdrowego kościoła. Uczestnicy mają okazję być na spotkaniu starszych, słuchać wykładu na temat nauczania ekspozycyjnego, dowiadują się, jak nasz kościół przeszedł z miejsca słabości do miejsca rozwoju i tętniącego życia, słyszą, jak ja (Mark Dever – przyp. tłum.) mówię o tym, jak przygotowuję kazania i planuję niedzielne poranne nabożeństwa, widzą, jak wprowadzamy do kościoła nowych członków za pośrednictwem zajęć dla nowych członków – a potem widzą, że wszystko łączy się w niedzielne poranki i niedzielne wieczorne nabożeństwa.

Istnieją różne sposoby, w jakie lokalne kościoły mogą sobie nawzajem pomagać. Jeśli Bóg postanowi pobłogosławić twój kościół duchową dojrzałością i wzrostem liczebnym, działaj pośród swojej kongregacji na rzecz budowania kultury, w której pomaganie innym kościołom jest priorytetem. Jest zwyczajnie właściwym dla zdrowych kościołów, aby zaoferować innym pastorom i przywódcom kościoła możliwość zobaczenia takich zdrowych praktyk kościelnych wzorowanych na prawdziwym życiu.

Inne kraje. Jednak nawet wówczas, gdy zaangażowaliśmy się w pomoc na rzecz innych lokalnych kościołów, nadal nie dotknęliśmy nawet skrawka Bożego serca. Jego spojrzenie na zewnątrz na charakter globalny. On chce, aby sprawiedliwość i chwała Jego ludu zostały dostrzeżone przez wszystkie narody (Iz 61:11). On nawet teraz podnosi swój sztandar do wszystkich narodów (49:22), i czyni to, wysyłając ludzi takich jak my, aby *czynili uczniami wszystkie narody* (Mt 28:18–20). Obecna rzeczywistość, która wypełnia niebo, jest przepełniona chwałą składaną przez przedstawicieli każdego plemienia, języka, ludu i narodu (Obj 7:9–10), a przeznaczeniem kościołów Bożych jest bycie obrazem Chrystusa i wieczna jedność z różnorodnym tłumem nieba (Rz 8:29; 1J 3:2).

Bóg wzywa nas, abyśmy pamiętali o tym przeznaczeniu, gdy staramy się budować Jego kościoły. On szuka czcicieli dla siebie, którzy będą Go czcić w Duchu i w prawdzie (J 4:21–24), a cała historia zmierza bezpowrotnie naprzód, ku dniu, gdy wszystkie pokolenia ziemi zostaną zebrane przez aniołów Bożych, gdy pszenica zostanie oddzielona od chwastów (Mt 13:24–43). Bóg pragnie, aby życie kościoła było ewangelicznym pokazem chwały Bożej dla niewierzących wspólnot i potężnym dowodem Jego mądrości w początku panowania wobec niebiańskich mocy i władz (1P 2:9–12; Ef 3:10–11). Kościół lokalny jest głównym graczem, dzięki Bożej opatrności, którego Bóg używa do osiągnięcia Bożych celów w historii ludzkości, a Jego ostateczna wizja Kościoła prawdziwie przekracza nawet poziom światowy. Bóg chce, aby nasz wpływ mocą Jego Ducha miał dosłownie kosmiczne implikacje – a biblijna forma kościoła została zaprojektowana specjalnie w celu dostosowania się do funkcji, którą Bóg zamierza wypełnić.

Gdy budujemy Kościół Boży, to na nas, jako na przywódcach spoczywa obowiązek zapewnienia, że lokalny kościół, któremu służymy, jest kościołem wychodzącym na zewnątrz, świadomym globalnego, a nawet kosmicznego planu, który Bóg dla nas zamierzył. Nie chodzi nam o zakładanie kościołów na Neptunie! Powinniśmy raczej kultywować wśród naszych zborów głęboką troskę o chwałę imienia Bożego, aby rozprzestrzeniła się na inne części globu poprzez głoszenie Jego ewangelii wszystkim narodom i dla wspólnotowego świadectwa naszego lokalnego kościoła, aby funkcjonowało jako manifestacja Bożej mądrości i mocy dla władz, które sprawują władzę poddane Jego suwerenności w sferze duchowej.

O to właśnie powinniśmy się modlić odnośnie do kościołów. To są rzeczy, o których powinniśmy rozmawiać, czy to na spotkaniach starszych, czy w kawiarniach. To są rzeczy, które powinniśmy planować i umieszczać w budżecie. Musimy nauczać ludzi, że biblijny kościół to coś więcej niż tylko zaspokajanie naszych odczuwanych potrzeb w zakresie celu, znaczenia, wspólno-

ty i wzajemnego zrozumienia. Chodzi o chwałę Bożą w ewangelii Chrystusa. Musimy uświadomić członków, że nie mogą oczekiwać wyłącznie tego, iż inni będą im służyć, a nawet zabawiać, ale raczej powinni oczekiwać treningu, aby mogli stać się częścią globalnej, a nawet kosmicznej, wspólnotowej sprawy, która ma przynieść chwałę Bogu wśród narodów i w przestrzeniach nieba.

Jako starszy, który jest ostatecznie odpowiedzialny za nauczanie i przywództwo kościoła, starszy pastor powinien być głównym adwokatem misji w lokalnym kościele, w którym służy. Zbyt często zdarza się, że pastor opowiada się za większymi pieniędzmi i środkami na rzecz programów, które służą tylko członkom lokalnego kościoła. Ta mentalność duszpasterska często pozostawia innych przywódców kościelnych w niezręcznej sytuacji, próbując przekonać pastora do zwiększenia procentu budżetu przeznaczanego zarówno na misje krajowe, jak i zagraniczne.

Jeśli jesteś pastorem, pozwól, że rzucę ci wyzwanie, abys pracował nad zwiększeniem części twojego budżetu przeznaczonego na misje o jeden lub dwa procent każdego roku przez następne dziesięć lat. Jest to odpowiednia strategia, biorąc pod uwagę cel kościoła i pokazuje innym przywódcom, że bardziej obchodzi cię chwała Boga niż twoja pensja i korzyści czy komfort poszczególnych członków. W zależności od wielkości budżetu i aktualnej hojności członków, może to być znaczący krok wiary. Przede wszystkim po prostu przynosi chwałę Bogu, ponieważ zasoby lokalne są przeznaczane na międzynarodową ekspansję Jego chwały.

Przesłaniem tej książki nie są schematy i projekty. Nie chodzi tu o świeże metafory czy nowe wykresy wzrostu. Chodzi o wizję całego kościoła celowo uporządkowanego i prowadzonego tak, aby ułatwić jego budowę i służbę. Ostrożne zarządzanie czasem pozwala na większą spontaniczność i daje więcej wolnego czasu; ostrożne planowanie budżetu pozwala na większy dyspozycyjny dochód. W ten sam sposób starannie zaplanowany porządek kościelny i przywództwo uwalnia kościół, aby stał się świętą i atrakcyjną manifestacją Bożej chwały, do bycia którą przeznaczył

go sam Bóg. Ta książka ma na celu wyzwolenie zarówno przywódców, jak i członków kościołów z tyranii popularnych modeli wzrostu i mód kościelnych. Wyobraź to sobie – wolność od tyranii nowego; wolność stania się ciałem wierzących, w którym naprawdę liczy się przynależność członkowska; wolność bycia kościołem, który jest coraz wyraźniejszym przejawem Bożej mądrości i chwały dla niebiańskich mocy i otaczających nas świeckich społeczności. Wyobraź tylko sobie!

Dodatek

Formularz przygotowujący do rozmowy o członkostwie w kościele

Data: _____

Członkowie personelu uczestniczący w rozmowie

Pastor: _____

Inny członek personelu/Gość: _____

Informacje o wnioskodawcy

Imię i nazwisko: _____

Data urodzenia: _____

Adres: _____

Tel. domowy: _____ Tel. komórkowy: _____

Zawód: _____

Tel. do pracy: _____ E-mail: _____

Zamężna/zonaty: ____ Tak ____ Nie Data ślubu: _____

Dzieci:

Imię 1: _____

data urodzenia: _____ uwagi: _____

Imię 2: _____

data urodzenia: _____ uwagi: _____

Imię 3: _____

data urodzenia: _____ uwagi: _____

Imię 4: _____

data urodzenia: _____ uwagi: _____

Imię 5: _____

data urodzenia: _____ uwagi: _____

Imię 6: _____

data urodzenia: _____ uwagi: _____

Kościół, gdzie był/była ostatnio członkiem: _____

Chrzest (data/miejsce): _____

W jaki sposób dowiedział(-a) się o naszym kościele? _____

Zaczął(-a) uczęszczać: _____

Zajęcia dla członków (data): _____

Komentarze _____

Członkostwo przez:

Chrzest (data) _____ Oświadczenie _____ Pismo _____

Wysłane do: _____ Odebrane: _____

Inne informacje o rodzinie:

Rozwiedziony(-a): _____ Tak _____ Nie Uwagi: _____

Pochodzenie/doświadczenie osobiste:

Czy jest zainteresowany(-a) studiami w małych grupach biblijnych?

Mężczyźni _____ Kobiety _____ Pary małżeńskie _____ Mieszane _____

Czy jest zainteresowany(-a) uczestnictwem w prowadzeniu 1 na 1 do uczniostwa? _____ Tak _____ Nie

Wieczorne nabożeństwo środowe

Komentarze _____

Wieczorne nabożeństwo niedzielne

Komentarze _____

Poranne nabożeństwo niedzielne

Komentarze _____

Broszura 9Marks _____ Tak _____ Nie

Komentarze _____

Czy wcześniej podlegał(-a) procesowi dyscypliny kościelnej?

_____ Tak _____ Nie

Jeśli tak, to dlaczego? _____

Podpisał(-a) przymierze kościelne _____ Tak _____ Nie

Komentarze _____

Podpisał (-a) wyznanie wiary _____ Tak _____ Nie

Komentarze _____

Rozumie ewangelię _____ Tak _____ Nie

Komentarze _____

Czy przyjęcie w poczet członków kościoła jest zalecane

_____ Tak _____ Nie Data: _____

Przypisy

Przedmowa – Mark

1. Mark Dever, *Dziewięć cech zdrowego kościoła* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2017).
2. Mark Dever, ed., *Polity: Biblical Arguments on How to Conduct Church Life* (Washington, DC: Center for Church Reform, 2001).
3. Mark Dever, *Understanding Church Leadership* (Nashville: B&H, 2016).
4. Mark Dever, *The Church: The Gospel Made Visible* (Nashville: B&H Academic, 2012).

Przedmowa – Paul

1. Aby zapisać się na wydarzenie 9Marks Weekender, wejdź na stronę internetową www.9marks.org, naciśnij zakładkę „Events” i znajdź „Weekenders”.

Uwaga do czytelnika

1. *A teraz poruczam was Panu i słowu łaski jego, które ma moc zbudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi uświęconymi* (Dz 20:32).
2. Łk 11:13; Ef 1:17; 3:16, Obj 3:1. Zobacz Iain Murray, *Pentecost – Today?* (Cape Coral, FL: Founders Press, 1988), 20–21.
3. J 6:44; Dz 11:18; 1Kor 2:14–16; 3:7; Ef 2:8–9; 2P 1:1.

Wstęp

1. Rick Warren, *Kościół świadomy celu* (Koinonia, Ustroń 2009).
2. James White, *Rethinking the Church* (Grand Rapids, MI: Baker, 2003).
3. Dan Kimball, *The Emerging Church* (Grand Rapids, MI: Zondervan, 2003).
4. Wolfgang Simson, *Houses That Change the World* (Carlisle, Cumbria, UK: Paternoster, 2001).
5. Nie twierdzimy, że dla każdej naszej praktyki możemy wskazać potwierdzający ją fragment biblijny. Wywiad z kandydatem na członka nie ma swojego wzoru w Biblii. Stanowi on jednak metodologiczny odpowiednik naszego zrozumienia treści i prymatu ewangelii, a także wagi oraz czystości członkostwa w lokalnym kościele jako świadka ewangelii dla lokalnej społeczności.

Rozdział 1: Cztery składowe

1. Przez resztę książki, zaimki w pierwszej osobie liczby pojedynczej w odniesieniu do autorów oznaczają Marka Devera, a nie Paula Alexandra.
2. Ze względu na prostą, biblijną obronę wymienności wyrażenia „ewangelia” oraz „Słowo Boże”, zobacz wymiennosc terminu w 1 Liście do Tesaloniczan 2:9.13. W wersecie 2:9 czytamy, że on „ogłaszał” im „ewangelie Bożą”, którą „odebrali” i słyszeli od niego jako „Słowo Boże”.
3. Więcej na temat tego, jak głosić treść i cel fragmentu biblijnego, zobacz John Stott, *Between Two Worlds* (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 1982) lub David Helm, *Głoszenie ekspozycyjne. Jak dziś przedstawiamy słowo Boże* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018).
4. Por.: D.A. Carson, *Wezwanie do duchowej odnowy* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2010).
5. „Pięć dekad służby Johna MacArthura” zarejestrowano 12 lipca 2002 roku. Wywiad jest dostępny do odsłuchania i pobrania pod adresem: www.9marks.org/interview/four-decades-ministry-john-macarthur/.

Rozdział 2: Przystępując do dzieła

1. Pomoc w nauce głoszenia ewangelii z każdego fragmentu Biblii można znaleźć w Greame Goldsworthy, *Preaching the Whole Bible as Christian Scripture* (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 2000). Bardziej rygorystyczne głoszenie ewangelii na podstawie Starego Testamentu można znaleźć szczególnie w: Sidney Greidanus, *Preaching Christ from the Old Testament* (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 1999). Zobacz także broszurę Bryana Chappella, *Christ-Centered Preaching* (Grand Rapids, MI: Baker, 1994).
2. Bardziej biblijne argumenty przemawiające za członkostwem w lokalnym kościele można znaleźć w książce Marka Devera, *Dziewięć cech zdrowego kościoła* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2017) lub w broszurze Devera, *A Display of God's Glory* (Washington, IL: Crossway, 2000). Sposób, w jaki powinno pozbawiać się członkostwa zostanie omówiony w rozdziale 5.
3. Nie nazywam oficjalnie tych spotkań „wywiadami odwrotnego członkostwa”. Po prostu odwiedzam obecnych członków w ich domach, słucham ich spostrzeżeń dotyczących poprzednich pastorów, problemów kościelnych, a także tego, co im się podobało w kościele. Gdy tak robiłem, chciałem usłyszeć i w większości przypadków prosiłem o szybkie wyjaśnienie ewangelii.

Rozdział 3: Prowadzenie odpowiedzialnej ewangelizacji.

1. Zobacz Colin Marshall and Tony Payne, *The Trellis and the Vine* (Kingsford, Australia: Matthias Media, 2009).

Rozdział 4: Przyjmowanie nowych członków

1. Szersze omówienie tej problematyki można znaleźć w pozycji: Mark Dever, *A Display of God's Glory: Deacons, Elders, Congregationalism, and Membership* (Washington, DC: 9Marks Ministries, 2001).
2. Teksty do każdej rozmowy można za darmo pobrać i powielać ze strony <https://www.capitolhillbaptist.org/resources/core-seminars/series/membership-matters/>.
3. Często mówi się, że minusem wiążącym się z opóźnianiem przyjęcia w poczet członków lub udzielenia chrztu i pozwolenia na uczestnictwo w zajęciach dla nowych członków jest to, iż pozbawia się w ten sposób wspólnoty czy nawet środków łaski, w zamian za spełnienie jakiejś administracyjnej błahostki. Możemy jednak zaczerpnąć z mądrości jaką apostoł Paweł przekazał Tymoteuszowi w związku z nominacją do pozycji starszego, którą można odnieść także do kandydatów do chrztu: *Rąk na nikogo pochopnie nie wkładaj, nie bądź też uczestnikiem cudzych grzechów; siebie samego czystym zachowaj* (1Tm 5:22). Lepiej jest pozwolić, aby zachowanie potencjalnych członków stanowiło albo potwierdzenie, albo zaprzeczenie ich słownego wyznania *zanim* staną się członkami wspólnotowego świadectwa niż miałyby się to okazać później. Wiele ewangelicznych kościołów nie rozumie, że cierpliwość jest cnotą podczas przyjmowania nowych członków.

Rozdział 5: Sprawowanie dyscypliny kościelnej

1. Zakłada się tutaj oczywiście korzystanie z oficjalnych wytycznych dla celowych spotkań, takich jak *Robert's Rules of Order*.

Rozdział 6: Zrozumieć zasadę regulującą

1. W kwestii zasady regulującej, zobacz: Philip Graham Ryken, Derek W.H. Thomas, and J. Ligon Duncan III, eds., *Give Praise to God: A Vision for Reforming Worship* (Phillipsburg, NJ: Presbyterian & Reformed, 2003), 17–73. Wstęp historyczny, zobacz Iain Murray, *The Reformation of the Church: A Collection of Reformed and Puritan Documents on Church Issues* (Carlisle, PA: Banner of Truth, 1965), 35–58.
2. D.A. Carson, ed., *Worship by the Book* (Grand Rapids, MI: Zondervan, 2002), 55, podkreślenie w oryginale.
3. Carson, *Worship by the Book*, 55.
4. See J. Ligon Duncan III, “Does God Care How We Worship?” oraz “Foundations for Biblically Directed Worship,” [w:] Ryken, Thomas, and Duncan, eds., *Give Praise to God*, 17–73.
5. Zobacz także 3 Księgę Mojżeszową 10:1–3, gdzie Bóg zabija Nadaba i Abihu za to, że palili przed Nim „niedozwolony” ogień; lub 1 Kronik 13:7–11, gdzie Bóg zabija Uzze za dotknięcie Skrzyni Bożej, gdy Uzza chciał zapo-

biec jej upadkowi z wozu, którego Bóg nie uznał za właściwy środek transportu (2Moj 25:14; 1Krn 15:13).

6. Zobacz Duncan, “Does God Care How We Worship?” [w:] Ryken, Thomas, and Duncan, eds., *Give Praise to God*, 43.

Rozdział 7: Stosowanie zasady regulującej

1. Zakłada się przez to, że niedzielne nabożeństwo poranne ma przede wszystkim na celu zbudowanie, a w drugiej kolejności ewangelizację. Zobacz rozdział 10, w którym znajduje się krótka obrona priorytetu budowania wiernych jako funkcji porannych niedzielnych nabożeństw.
2. J. Ligon Duncan III, “Foundations for Biblically Directed Worship,” [w:] Philip Graham Ryken, Derek W. H. Thomas, and J. Ligon Duncan III, eds., *Give Praise to God: A Vision for Reforming Worship* (Phillipsburg, NJ: Presbyterian & Reformed, 2003), 65.
3. Zanim spróbujesz zobaczyć, co wyróżnia twój kościół spośród innych lokalnych kościołów, musisz określić, co odróżnia twój kościół od świata. Bycie uformowanym i zreformowanym zgodnie ze Słowem Bożym jest jedyną właściwą odpowiedzią, ponieważ stanowi to akceptację i przyjęcie Bożego Słowa, szczególnie w formie zamkniętej w ewangelii, która zawsze odróżniała lud Boży od świata (1Moj 12:1–3; 2Moj 19:5–6; 5Moj 12:29–32; szczególnie J 17:14; Ef 4:17–24).
4. Na przykład *Nicejskie Wyznanie Wiary* z 325 roku n.e., w jego bardziej powszechnej formie z 381 roku albo *Belgijskie Wyznanie Wiary* z 1561 roku. Wspólnotowe czytania historycznych wyznań przypominają nam, że nie wyznajemy Chrystusa w próżni historycznej i pomaga nam zapobiec popadnięciu w chronologiczny snobizm mówiący, że jesteśmy lepsi, ponieważ przyszło nam żyć później w historii.
5. Najlepiej, jeśli modlitwa wyznania wiary poprzedza pewność wybaczenia odczytywaną bezpośrednio z Pisma Świętego, tak aby ludzie nie pozostali w żalu za grzechy, ale mogli radować się Bożym, pełnym miłosierdzia wybaczeniem, którego dostąpili.
6. O modleniu się modlitwami apostoła Pawła, zobacz D.A. Carson, *Wezwanie do duchowej odnowy* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2010).
7. Możesz zastanowić się nad powierzeniem tych modlitw starszym lub innym członkom kościoła, oprócz modlitwy pastorskiej. Powierzenie modlitw starszym trenuje ich do publicznego duchowego przywództwa, ustanawiania ich autorytetu w oczach kongregacji oraz daje kościołowi większe poczucie bezpieczeństwa przez to, że prowadzony jest przez wielu pełnych ducha starszych, którzy balansują słabości pastora.
8. Możesz pomyśleć o wcześniejszym przygotowaniu tych modlitw. Nie chodzi o ich „zapuszkowanie”, ale modlitwy wcześniej przygotowane celowo

modelują biblijną wierność, bogactwo modlitewne oraz pomagają uniknąć publicznego wstydu, który można odczuwać, gdy pojawiają się nieplanowane długie pauzy, powtórzenia czy przejęzyczenia. Przygotowanie publicznej modlitwy nie gasi Ducha Świętego, szczególnie, jeśli oparte jest na Słowie, ponieważ Duch Święty błogosławi i pozwala wyrazić Słowo, a nie spontaniczność.

9. Dla mniej najbardziej przydatnymi zasobami okazały się *The Baptist Hymnal* (Nashville: Convention Press, 1991); *Songs of Fellowship* (Eastbourne, E. Sussex, UK: Kingsway Music, 1995); *Maranatha Praise* (Maranatha! Music, 1993); *Grace Hymns* (London: Grace Publications Trust, 1984); and *Hymns II* (Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 1976). Regularnie korzystam z *Psalms, Hymns, and Spiritual Songs* (Cape Coral, FL: Founders Press, 1994).
10. Dlatego właśnie koncepcja wprowadzenia przedstawień teatralnych do nabożeństw jest zbędna i niemal niebiblijna. Jezus ustanowił swoje własne udratyzowane przedstawienie ewangelii (Mt 28:19–20; Łk 22:14–20; Dz 2:38–39; 1Kor 11:23–26; Kol 2:11–12). Czyniąc tak, czy zachęcałby nas do realizowania swoich własnych koncepcji dramatu, czy raczej do korzystania z tego, który sam już ustanowił?
11. Zobacz Dzieje Apostolskie 19:32.39.41, gdzie termin *ekklesia* tłumaczony jest jako „zebranie”.
12. Nawet jeżeli termin *homothumadon* jest tłumaczony jako „jednomyslnie” w Dziejach Apostolskich 2:46 oraz 5:12, waga argumentu spoczywa na obecności „wszystkich” wierzących w każdym konkretnym zgromadzeniu. Trudno byłoby sobie wyobrazić, że wszyscy wierzący byłiby „jednomyslni”, jeśli nie uczęszczaliby albo zaniebdywaliby wspólne spotkania z resztą grupy w wyznaczonych do tego porach.
13. Zrozumiałe są tutaj trudności: Czy kościół przestaje być kościołem, jeśli jeden człowiek jest nieobecny na zgromadzeniu? Czy źle jest, jeśli wiele nabożeństw kościoła odbywa się w jednym mieście? Takie pytania można mnożyć. Chodzi jednak o to, że jeśli zobowiązujemy się jako członkowie kościoła prowadzić wspólnie chrześcijańskie życie, ale „gromadzimy się” osobno (!) w taki sposób, że nigdy nie widzimy drugich dwóch-trzecich kongregacji, to w jakim sensie prowadzimy wspólne chrześcijańskie życie? W jaki sposób liczne zgromadzenia oddają wspólnotową jedność lokalnego kościoła?

Rozdział 8: Rola pastora

1. Zobacz wstęp.
2. Bardziej szczegółowe omówienie kwestii pastora jako praktyka znaków prawdziwego kościoła można znaleźć w: Mark Dever, “The Noble Task,” [w:] *Polity: Biblical Arguments on How to Conduct Church Life* (Washington, DC: 9Marks Ministries, 2001).

3. Kryteria wyboru właściwej muzyki w uwielbieniu wspólnotowym zostaną omówione w Rozdziale 13.
4. Najlepszym sposobem osiągnięcia obu celów w tym samym kazaniu jest głoszenie ekspozycyjne z przesłaniem ewangelizacyjnym – kazania, które czynią z sensu fragmentu sens kazania oraz które w klarowny sposób prezentują ewangelię jako naturalny skutek działania każdego fragmentu przez soczewkę ewangelii (Łk 24:25–27, 45–47).
5. Właśnie dlatego kościół szukający pastora nie powinien kierować się jego żywiołowym charakterem czy innowacyjnym programem, który może wdrożyć, ale raczej powinien sprawdzać jego umiejętność karmienia kongregacji mlekiem i mięsem Słowa. Zawsze należy konsultować się z kościołami, w których kandydat służył. Jego głoszenie (poparte charakterem) jest tym, co będzie albo popędzać kościół do przodu lub sprowadzi go na ziemię. Zmagające się kościoły nie zostaną odnowione przez kolejny innowacyjny program. Zostaną odnowione przez wierne głoszenie ewangelii.

Rozdział 9: Ekspozycja na ewangelię

1. William Perkins, *The Art of Prophesying* (Edinburgh: Banner of Truth, 1996), 62.
2. Wzór takiej „Siatki aplikacji”, z której korzysta Mark można znaleźć pod adresem <https://simeontrust.org/application-grid-9marks/>.

Rozdział 10: Funkcje różnych zgromadzeń kościoła

1. Szczególnie zobacz wersety 3, 4, 5, 6, 12, 17 oraz 26. Musimy także pamiętać, że naszym adresatem uwielbienia jest Bóg, a nie ludzie.
2. Krótkie wyjaśnienie tego, co zawierają w sobie te czynności, zobacz rozdział 7.
3. Może to mieć formę albo zbierania imion osób do celów modlitwy i zwrócenia na nich uwagi (jak możemy odnosić się do nich, gdy umieścimy ich na „liście modlitwowej” osób, które są w niebezpieczeństwie ze względu na swoje zachowanie) lub głosowania nad usunięciem członka z listy członkowskiej z powodu nieuczęszczania na nabożeństwa lub ze względu na grzech, z którego nie chce zrezygnować. W polityce kościelnej, to kongregacja ma ostatni głos w kwestii osobistych sporów, dyscypliny, doktryny oraz członkostwa (zobacz Mt 18:15–17; 1Kor 5:1–13, Ga 1:6–9; 2Kor 2:6, odpowiednio). Jako takie, ostateczne decyzje dotyczące wspólnotowych decyzji w tych kwestiach powinny być przynoszone przed kongregację. Bardziej szczegółowa argumentacja znajduje się w Mark Dever, *A Display of God's Glory* (Washington, DC: 9Marks Ministries, 2001).

Rozdział 11: Funkcja obrzędów

1. Symboliczna gra pomiędzy fizycznym chrztem a naszą duchową śmiercią i zmartwychwstaniem z Chrystusem, o którym możemy przeczytać w Li-

ście do Rzymian 6 i podobieństwo pomiędzy fizycznym chrztem i *duchowym* obrzezaniem (nie-fizycznym), o którym czytamy w Liście do Kolosan 2:11–12 są głównym biblijnym powodem, dlaczego łączenie nowotestamentowego chrztu ze starotestamentowym obrzezaniem nie może usprawiedliwiać chrztu dzieci.

2. Z pewnością nie chodzi o zaprzeczanie możliwości prowadzenia szczerych konwersacji z dziećmi; *modlimy* się o takie rozmowy na wczesnym etapie dzieciństwa! Pytanie brzmi po prostu, czy możemy zobaczyć wśród dzieci owoc, który pozwala nam uznać szczerłość ich chrześcijańskiego wyznania.
3. Ponieważ chrzest i członkostwo kościelne są niezbawiającymi środkami łaski, wstrzymanie się z ich udzieleniem na jakiś czas w przypadku dzieci nie może zagrozić duszy dziecka. Nawet w rzadkich przypadkach, gdy miękkie sumienie młodego wierzącego może boleć, ponieważ może im się wydawać, że naruszają nakaz Chrystusa, wiemy, że uzasadnione jest zwleknięcie w celu zobaczenia owocu, który będzie dowodem pokuty po oddzieleniu się od wpływu rodzica.
4. Ta czynność komunikuje, że przywódca kościoła nie zajmują już pozycji (ze względu na brak uczęszczania przez członka kościoła na zgromadzenia), która pozwalałaby im zobaczyć dobry owoc, który jest dowodem pokuty lub przywódca widzą zły owoc, który przeczy wyznaniu wiary członka i stanowią skazę dla wspólnotowego świadectwa kościoła.
5. Gdy to się wydarzy, kościół powinien również usunąć osobę z listy członków. Oczywiście nie oznacza to, że członek, który został odsunięty od stołu lub usunięty z listy członków nie może być przywrócony do tego stanu po okazaniu pokuty. Nie chodzi też o to, że członek, wobec którego sprawowana jest dyscyplina kościelna nie może przychodzić na nabożeństwa. Cały sens dyscypliny sprowadza się do zachęcenia dyscyplinowanego członka, do czego służyć mają poważne i negatywne sankcje do pokuty. Chodzi oczywiście o to, że są oni *odłączeni* od możliwości bycia jednością, której manifestacją jest przystępowanie do Stołu Pańskiego, a zatem są *chronieni* przed spożywaniem i piciem swojego sądu (1Kor 11:29), ponieważ ich zachowanie nie stanowi dowodu prawdziwości ich ustnego wyznania wiary.

Rozdział 13: Muzyka

1. Bóg powiedział Mojżeszowi przed wyjściem z Egiptu, że Żydzi mają uwielbić Boga na górze Synaj, a gdy tam dotarli, usłyszeli Jego Słowo.
2. David Peterson, *Engaging with God: A Biblical Theology of Worship* (Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 1992), 20.
3. Niektórzy odnoszą się do 1 Listu do Koryntian 14:23 jako biblijnego powodu stojącego za dopasowaniem muzyki na naszych nabożeństwach do gustów niewierzących poszukujących. Ale podstawowym celem zgromadzenia z uwielbieniem, zgodnie z 1 Listem do Koryntian 14 jest zbudowanie

wierzących, a nie ewangelizacja (zobacz wersety 3, 4, 5, 12, 17, a szczególnie 25–26: *Gdy się schodzicie... wszystko to niech będzie ku zbudowaniu*. Por. List do Hebrajczyków 10:24–25. Ciągłe jest miejsce na ewangelizację podczas nabożeństwa, a nawet w jego muzycznej części. Chodzi nam po prostu o to, że ewangelizacja nie jest *najważniejsza* w tym kontekście. Nie potrzebujemy nabożeństw, które są wrażliwe na poszukujących, ale raczej żyć w sposób, który będzie dla poszukujących atrakcyjny.

4. Znalazłem tę myśl w bardzo przenikliwej broszurze napisanej przez Briana Janssesna, *Sing to the Lord a New (Covenant) Song: Thinking about the Songs We Sing to God* (Hospers, IA: Self-published, 2002); dostępna po napisaniu na adres janssenb@nethtc.net.
5. Więcej na temat biblijnej teologii uwielbienia można znaleźć w Carson *Worship by the Book*; Philip Graham Ryken, Derek W. H. Thomas, and J. Ligon Duncan III, eds., *Give Praise to God: A Vision for Reforming Worship* (Phillipsburg, NJ: P&R, 2003); a szczególnie Peterson, *Engaging with God*.
6. To prawda, że my również zamykamy oczy podczas wspólnej modlitwy, ale jest to wyraz szacunku, gdy pochylamy głowy, a nie sposób na to, aby zapomnieć, że jesteśmy wśród ludzi.
7. Benjamin Russell Hanby (1833–1867), “Who Is He in Yonder Stall?” cytat z *The Baptist Hymnal* (Nashville: Convention Press, 1991), 124.
8. Wiele psalmów zostało napisanych w pierwszej osobie liczby pojedynczej, dlatego bez wątpienia uznajemy jej wykorzystanie podczas uwielbienia. Pragniemy po prostu odnieść się do częstego braku wspólnotowego aspektu uwielbienia w wielu nabożeństwach kościołów.
9. Używam tutaj słowa *wyznaniowy* nie w sensie wyznania grzechów, ale wyznania naszej wspólnej wiary w chrześcijańską doktrynę i naszego wspólnego wysiłku w dążeniu do chrześcijańskiej pobożności.
10. Istnieje jednak różnica pomiędzy medytacyjną a manipulacyjną muzyką. Wybieraj mądrze. Wprawiające w stan głębokiego uniesienia i całkowicie emocjonalne wykonania są absolutnie nieodpowiednie.
11. Przykłady takiego śpiewu dzisiaj możesz znaleźć w albumach muzycznych wydanych z okazji konferencji „Together for the Gospel”. Możesz znaleźć je na stronie internetowej www.t4g.org w zakładce „Resources”.
12. Zobacz Carl Trueman, “What Should Miserable Christians Sing?” *Themelios* 25, no. 2: 2–4.

Rozdział 14: Waga starszych

1. Szersze omówienie biblijnego argumentu przemawiającego za radą starszych w kontekście zarządu kongregacji można znaleźć w Mark Dever, *Understanding Church Leadership* (Nashville: B&H, 2012); Jeramie Rinne, *Starsi w kościele: Jak być pasterzem na wzór Chrystusa* (Fundacja Ewange-

liczna, Toruń 2018); oraz Phil Newton and Matt Schmucker, *Elders in the Life of the Church: Rediscovering the Biblical Model for Church Leadership* (Grand Rapids, MI: Kregel, 2014). Historyczne argumenty baptystyczne w tym samym temacie: Mark Dever, ed., *Polity: Biblical Arguments on How to Conduct Church Life* (Washington, DC: 9Marks Ministries, 2001).

2. Zauważ tę samą wymiennność pomiędzy „starszymi” (*presbuterus*) a „nadzorcą” (*episkopon*) w Liście do Tytusa 1:5–7.
3. Por. Dzieje Apostolskie 14:23, gdzie opisane jest jak apostoł Paweł i Barnaba wyznaczają starszych (*presbuterus*, liczba mnoga) w każdym kościele (*kat’ ekklesian*, liczba pojedyncza).
4. Por. List do Tytusa 1:9.
5. Doskonały praktyczny przewodnik, jak przeprowadzić tę zmianę stanowi pozycja: Newton and Matt Schmucker, *Elders in the Life of the Church*.
6. Przedstawiamy w tym miejscu argument, który nie odnosi się do aspektu uwzględniającego wielu diakonów. Więcej na ten temat można znaleźć w Mark Dever, *A Display of God’s Glory* (Washington, DC: 9Marks Ministries, 2001).

Rozdział 15: Szukając kilku właściwych mężczyzn

1. Ta część opiera się na założeniu, że każdy starszy sprawujący zarząd jest nauczającym starszym; oznacza to, że nie ma różnicy w opisie w 1 Liście do Tymoteusza i najważniejszą częścią urzędu starszego jest nauczanie. Jeśli jesteś członkiem kościoła, który oddziela te dwa obowiązki na dwa urzędy, to taka forma na pewno wpłynie na proces szkolenia.
2. Na przykład chciwy brudnego zysku, kłótlivy, nie łagodny, nie potrafiący właściwie zarządzać swoim domostwem (1Tm 3:1–7).
3. Dyskusja na temat ról płci we współczesnym kościele protestanckim znalazła się w *9Marks Journal*, “Complementarianism: A Moment of Reckoning,” December 2019. Konkretnie zastosowanie fragmentu 1 Listu do Tymoteusza 2:9–15, zobacz Andreas Köstenberger, Thomas Schreiner, and H. Scott Baldwin, eds., *Women in the Church: A Fresh Analysis of 1 Timothy 2:9–15* (Grand Rapids, MI: Baker, 1995).
4. W odróżnieniu od urzędu diakona, który został stworzony do służenia kościołowi poprzez troskę o fizyczne i finansowe potrzeby wspólnotowego ciała.
5. Więcej na temat tego, co oznacza „zdolny do nauczania” powiemy w rozdziale 16, a na temat praktycznej konieczności pełnego ducha charakteru w rozdziale 17.

Rozdział 16: Ocena

1. Trzeba mieć świadomość, że nikt nie jest w stanie spełnić tych kryteriów w doskonały sposób. Ale to są pytania, które należy zadać i to są cechy,

których należy szukać. W rozdziale 17 zobaczymy, dlaczego praca starszego wymaga coraz większej miary tych cech charakteru.

2. Dobrym pomysłem może okazać się odbywanie nieformalnych „rewizji nabożeństwa” w niedzielne wieczory. Taki czas daje kontekst na dawanie i odbieranie krytyki we właściwym duchu i zachętę dla osób, które prowadzą lub nauczają w trakcie zajęć dla dorosłych lub w niedzielne poranne i wieczorne nabożeństwa. Można pomyśleć o zaproszeniu starszych i nauczycieli, którzy mogli w nich uczestniczyć do domu w niedzielę wieczorem w tym celu. Taka konstruktywna krytyka może też mieć miejsce w trakcie lunchu w tygodniu podczas spotkań uczniowskich jeden na jeden. My wprowadziliśmy „rewizję nabożeństwa” w niedzielne wieczory i pomogło to bardzo nieetatowym nauczycielom, jak i potencjalnym starszym, a także przyniosło olbrzymie korzyści kościołowi.
3. Szukając opinii innych, unikamy publicznego nazywania takich pytań jako „ankiet”, ponieważ może to zachęcać mniej dojrzałych członków do traktowania wyników jako demokratycznego mandatu.

Rozdział 18: Zaczynamy

1. Po raz kolejny bardzo polecam Phil Newton and Matt Schmucker, *Elders in the Life of the Church: Rediscovering the Biblical Model for Church Leadership* (Grand Rapids, MI: Kregel, 2014).
2. Ta potrzeba biblijnej nauki jest powodem, dla którego tak trudno jest pracować nad reformą kościoła nie będąc pastorem lub jeśli pastor nie jest oddany ekspozycyjnemu głoszeniu lub biblijnemu zarządowi kościoła. Miejsce głoszenia jest podstawowym narzędziem zmiany zarówno w kwestii czasu, jak i logiki. Bez biblijnej nauki zmiana w kościele lokalnym jest trudna do wprowadzenia – i zazwyczaj powinna być!
3. Może pojawić się sprzeciw oparty na twierdzeniu, że głoszenie na temat starszych nie ma sensu dla kongregacji, jeśli pastor jest przede wszystkim osobą, na której spoczywa ciężar rozpoznawania i nominacji. Ale kongregacja musi posiadać biblijną wiedzę wystarczającą do tego, aby zgodzić się, że kongregacja prowadzona przez starszych jest zgodna z Biblią i aby zobaczyć, kto spośród nich nadaje się do zarekomendowania pastorowi, a także rozpoznać, kto nie jest godny oraz potwierdzić lub odrzucić nominację przez pastora na podstawie oceny charakteru i kwalifikacji opisanych w 1 Liście do Tymoteusza 3:1–7 oraz w Liście do Tytusa 1:6–9.
4. Dobrze będzie, gdy każdy nominowany otrzyma szansę na podzielenie się swoim świadectwem w trakcie regularnego spotkania kościelnego, na które przychodzi dużo osób. Pozwoli to lepiej poznać kandydata nowym członkom i może pomóc przekonać się do jego charakteru i osobowości bardziej sceptycznym członkom kościoła.

Rozdział 19: Zatrudnianie personelu

1. Por. John Piper, *Brothers, We Are Not Professionals* (Nashville: Broadman & Holman, 2002).
2. Utrzymanie kawalera jest bardziej oszczędne; osoba po szkole średniej udowodniła, że jest odpowiedzialna; dobrze jest zatrudnić taką osobę zanim pójdzie do seminarium, żeby nie musiała tracić czasu i pieniędzy tylko po to, aby przekonać się, że służba nie jest dla niej. W ten sposób mają okazję uczyć się na poligonie, którym dla służby pastorskiej nie jest seminarium, ale lokalny kościół, a ty możesz naprawdę dać im pewność, że pójdzie do seminarium i służba poparta przez cały lokalny kościół stanowi potwierdzenie ich osobistego obdarowania i powołania, a to może okazać się pomocne w zapewnieniu środków finansowych na ten cel.
3. Więcej na temat diakonów, ich biblijnych kwalifikacji oraz relacji w kościele pomiędzy starszymi a diakonami, zobacz Matt Smethurst, *Diakoni. Jak diakoni służą i wzmacniają kościół* (Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2022).
4. Więcej na temat tych relacji możesz znaleźć w mojej broszurze: *Understanding Church Leadership* (Nashville: B&H, 2012).

Rozdział 21: Porządek obrad: o czym rozmawiać

1. Członkowie, którzy nie są w stanie uczestniczyć z powodów zdrowotnych, wyjazdu do szkoły lub służby wojskowej są oczywiście wyjątkiem i mogą znaleźć się w sekcji „Członkowie, którzy nie mogą uczestniczyć” lub „Członkowie nie mieszkający w okolicy”.
2. Jeśli jesteś pastorem lub przywódcą kościoła, to zapraszamy serdecznie, abyś przyjechał do nas na jedno z naszych spotkań starszych. Zaloguj się na stronie www.9marks.org, przejdź do zakładki „Events” przewiń na dół i zapisz się na następny 9Marks Weekender.
3. Jeśli w twoim kościele nie ma takich mężczyzn, to módl się, aby Bóg ci ich zesłał lub pobłogosławił wzrost duchowy tych, którzy już są w kościele!

Czy Twój kościół jest zdrowy?

Misją wydawnictwa 9Marks jest przekazywanie przywódcom zbiorów biblijnej wizji i praktycznych narzędzi, aby poprzez zdrowe kościoły Boża chwała była rozgłaszana na całym świecie.

Pragniemy pomóc kościołom w pielęgnowaniu dziewięciu cech świadczących o ich zdrowiu, którym jednak często nie poświęca się wystarczająco dużo uwagi. Są to:

1. Głoszenie ekspozycyjne
2. Doktryna Ewangelii
3. Biblijne zrozumienie nawrócenia i ewangelizacji
4. Biblijne członkostwo w kościele
5. Biblijna dyscyplina kościelna
6. Biblijna troska o uczniostwo i wzrost
7. Biblijne przywództwo kościoła
8. Biblijne zrozumienie praktyki modlitwy
9. Biblijne zrozumienie i praktyka misji

Wydawnictwo 9Marks oferuje artykuły, książki, recenzje książek oraz magazyn online. Organizujemy konferencje, rejestrujemy wywiady i proponujemy inne narzędzia mające wesprzeć kościoły w misji ukazywania światu Bożej chwały.

Odwiedź naszą stronę internetową, aby znaleźć materiały w ponad sześćdziesięciu językach. Rejestrując się otrzymasz bezpłatny periodyk online. Na stronie zobaczysz również pełną listę naszych witryn w różnych językach:

9marks.org/international.

**Książki wydawnictwa 9Marks
opublikowane przez Fundację Ewangeliczną**

Seria Budowanie zdrowych kościołów:

<i>Członkostwo w kościele</i>	<i>Kim jest Jezus?</i>
<i>Czym jest ewangelia?</i>	<i>Misja</i>
<i>Diakoni</i>	<i>Modlitwa</i>
<i>Dlaczego mam ufać Biblii?</i>	<i>Nawrócenie</i>
<i>Dyscyplina w kościele</i>	<i>Starsi w kościele</i>
<i>Dziewięć cech zdrowego kościoła</i>	<i>Teologia biblijna</i>
<i>Ewangelizacja</i>	<i>Uczniostwo</i>
<i>Głoszenie ekspozycyjne</i>	<i>Wspólne uwielbienie</i>
<i>Jak wygląda zdrowy kościół?</i>	<i>Zdrowa nauka</i>
<i>Jak zbudować zdrowy kościół</i>	<i>Zdrowi członkowie kościoła</i>

Seria Podstawy funkcjonowania kościoła:

Jak rozumieć Wielkie Posłannictwo?
Jak rozumieć chrzest?
Jak rozumieć Wiechezę Pańską?
Jak rozumieć autorytet kościoła?
Jak rozumieć dyscyplinę kościelną?
Jak rozumieć przywództwo w kościele?

Książki można zamówić poprzez stronę:

www.fewa.pl

lub pisząc na adres: Fundacja Ewangeliczna

ul. Myśliwska 2, 87-100 Toruń, Poland

Jeśli kościoły są miejscem przebywania Bożego Ducha, to dlaczego tak wiele z nich zbudowanych jest wokół ludzkich strategii? Pragnąc wzrostu kościoła, przywódcy mogą dać się zwabić nowym programom, zapominając o tym, by ich siłą napędową była doktrynalna prawda. Kościoły muszą znaleźć wyjście z labiryntu programów i metod, pokornie opierając się na wystarczalności Słowa Bożego.

Książka *Jak zbudować zdrowy kościół* rzuca liderom wyzwanie do oceny ich motywacji do służby i dostarcza praktycznych przykładów zdrowego, rozważnego przywództwa.

Jedną z największych dychotomii obecnych we współczesnym ruchu ewangelicznym jest kontrastowanie teologii z praktyczną mądrością. Wielu praktyków chlubi się swoją słabą znajomością teologii i chętnie to uzasadnia, równocześnie proponując szeroki wachlarz praktycznych kroków, które mają przyczynić się do rozwoju kościoła oraz uczniostwa. W reakcji na powyższe, wielu pastorów i teologów lamentuje nad powierzchownością sporej części nauki głoszonej we współczesnym ewangelikalizmie i nawołuje do radykalnego powrotu do Pisma Świętego, jak również edukacji w teologii.

Pierwsza grupa często rezygnuje z Biblii, pozostawiając ją co najwyżej na poziomie powierzchownym: nic nie może podważyć hegemonii ich metod. Druga grupa natomiast, której teologia może być równie ortodoksyjna jak apostoła Pawła, czasami zdaje się sugerować, że z chwilą wejścia w posiadanie wiedzy biblijnej i po gruntownym teologicznym studium wszystko zadziała automatycznie...

Słowo wstępu – D.A. Carson (fragment)

Dever i Alexander proponują model całkowitego polegania i poddania się ewangelii podczas budowania zdrowego kościoła. Świetne źródło informacji dla pastorów, starszych i innych osób zainteresowanych żywotnością swojego kościoła.



Mark Dever jest starszym pastorem kościoła baptystów Capitol Hill w Waszyngtonie i prezesem 9Marks (9Marks.org).

Mieszka w Waszyngtonie z żoną Connie i mają dwójkę dorosłych dzieci.



Paul Alexander jest pastorem kościoła baptystów Grace Covenant w Elgin, w stanie Illinois, gdzie mieszka z żoną Laurie i sześciorgiem dzieci.

